

Spółeczeństwo polskie w drugiej dekadzie XXI wieku:

.....
WYMIARY ♦ PROBLEMY ♦ IDEE



redakcja naukowa:
dr Małgorzata Such-Pyrgiel
dr Kateryna Novikova



Józefów 2016

**Spółeczeństwo polskie
w drugiej dekadzie XXI wieku:**
.....
WYMIARY ♦ PROBLEMY ♦ IDEE

Społeczeństwo polskie w drugiej dekadzie XXI wieku:

.....
WYMIARY ♦ PROBLEMY ♦ IDEE

redakcja naukowa:
dr Małgorzata Such-Pyrgiel
dr Kateryna Novikova



Józefów 2016

Spółeczeństwo polskie w drugiej dekadzie XXI wieku:
wymiary, problemy, idee

Redakcja naukowa:
dr Małgorzata Such-Pyrgiel
dr Kateryna Novikova

Recenzja naukowa:
prof. dr hab. Jan Maciejewski
ks. prof. dr hab. Edward Jarmoch

Wydawca: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki
Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi w Józefowie
05-410 Józefów, ul. Sienkiewicza 4
tel./faks: 48 22 789 19 03, www.wsge.edu.pl
e-mail: wydawnictwo@wsge.edu.pl
Nakład: 100 egz., objętość: 16 ark. wyd.

ISBN 978-83-62753-68-0

Copyright by Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej
im. Alcide De Gasperi

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie, przedrukowywanie
i rozpowszechnianie całości lub fragmentów niniejszej publikacji
bez zgody wydawcy zabronione.

Projekt okładki, skład, łamanie:
Jadwiga Popowska

Korekta:
Beata Saracyn, Agnieszka Spólna, Monika Rychalska

Druk i oprawa:
INTER-BOOK
Paulina i Grzegorz Indrzejczyk s.c.
Wiejca 51
05-085 Kampinos

Spis treści

Wstęp	7
-------------	---

ROZDZIAŁ I

WYMIAR SPOŁECZNY: problemy społeczno-demograficzne

Małgorzata NIKLEWICZ-PIJACZYŃSKA	15
<i>Ekspansywność wobec problemu regionalnej depopulacji</i>	
Daria BECKER-PESTKA	35
<i>Alkoholizm, przemoc, bezrobocie jako problemy współczesnej rodziny stanowiące zagrożenie dla jej funkcjonowania</i>	
Marta MAIER	53
<i>Zmiany struktury demograficznej ludności i ich wpływ na gospodarkę narodową</i>	

ROZDZIAŁ II

WYMIAR EKONOMICZNY: rozwój gospodarczy Polski a wykluczenie społeczne

Agnieszka KARPIŃSKA	67
<i>Polska polityka innowacyjna – od imitacji ku...</i>	
Elżbieta INGLOT-BRZEK	87
<i>Partycypacja jako społeczno-obywatelski wymiar kapitału społecznego</i>	
Tomasz WRZOSEK	113
<i>Reformowanie edukacji w Polsce – ekonomizacja dyskursu</i>	
Michał DUDEK	131
<i>Nierówności ekonomiczne a miejsce zamieszkania: sytuacja ludności wiejskiej w Polsce</i>	

ROZDZIAŁ III**WYMIAR POLITYCZNY: bezpieczeństwo głównym wyzwaniem współczesności**

Jerzy ZAWISZA	151
<i>Bezpieczeństwo wartością edukacyjną wobec jego zagrożeń w XXI wieku</i>	
Janusz Andrzej POMYKAŁA	169
<i>O teorii konfliktów i jej jednym zastosowaniu w polityce</i>	
Róża SZAFRANEK	197
<i>Paranoja polityczna i myślenie spiskowe a decyzje polityczne młodych głosujących w wyborach parlamentarnych i prezydenckich w 2015 roku</i>	
Kamil SAMICZAK	217
<i>Działania profilaktyczne Policji a bezpieczeństwo społeczne</i>	
Jacek BAJOREK	233
<i>Chronimy (czy ciągle tracimy?) dane i informacje w organizacji</i>	

ROZDZIAŁ IV**WYMIAR KULTUROWY: wiara, kultura, wartości**

Mariusz JĘDRZEJKO, Marzena NETCZUK-GWOŹDZIEWICZ	249
<i>Wielowymiarowe ryzyko – mit czy rzeczywistość. W poszukiwaniu etiologii „zawirowanego” świata ponowoczesności</i>	
Wojciech SADŁOŃ	269
<i>Społeczne podstawy wolności religijnej</i>	
Katarzyna BADŹMIROWSKA-MASŁOWSKA	287
<i>Makrospołeczny i jednostkowy paradygmat zagrożeń dla małoletniego ze strony mediów audiowizualnych w świetle standardów europejskich. Przegląd zagadnień</i>	
Dawid JĘDRZEJAK	299
<i>Szanse na integrację polskich Romów w I dekadzie XXI wieku</i>	

Wstęp

Przełom XVIII i XIX wieku w Europie Zachodniej stanowił początek procesu transformacji, zwanej rewolucją przemysłową, której fundament stanowiły zmiany cywilizacyjne i kulturowe. Zjawisko to objęło kraje Europy Środkowo-Wschodniej z pewnym opóźnieniem, oscylującym w granicach jednego wieku. Początek transformacji systemowej w Polsce datuje się na 1989 rok i przejawia się głównie rezygnacją ze społeczeństwa socjalistycznego na rzecz demokracji opartej na kapitalizmie, którego podstawę stanowi gospodarka rynkowa z silną pozycją własności prywatnej oraz indywidualnej przedsiębiorczości.

Przemiany ekonomiczne polegały na rozwoju prywatnej gospodarki rynkowej i przywróceniu równowagi w skali makroekonomicznej, co związane było z wprowadzeniem wielu reform. Natomiast transformacja polityczno-ustrojowa oznaczała rozwój demokratycznych zasad sprawowania rządów wraz z poszerzeniem praw i swobód obywatelskich, z obowiązującą zasadą suwerenności narodu. Upadł ustrój socjalistyczny, z dominującym systemem monopartyjnym, na rzecz republiki o systemie parlamentarnym.

Společno-kulturowe przemiany polegały na pojawieniu się pluralizmu systemów wartości, światopoglądów i wolności wyborów. Na szczycie oczekiwań jednostki znalazła się samorealizacja i osiągnięcie osobistego szczęścia. Zmiany te spowodowały powstanie zupełnie innego niż przed 1989 rokiem państwa i społeczeństwa, a częścią tego procesu było przededefiniowanie ról społecznych, pozycji grup i jednostek oraz relacji między nimi.

Po ponad 25 latach transformacji oraz ponad 10 latach od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej zwiększyła się potrzeba refleksji dotyczącej kierunków zmian, czynników rozwoju, problemów i zagrożeń istniejących we współczesnym społeczeństwie polskim. Tego wyzwania podjęło się w niniejszej książce kilkunastu przedstawicieli różnych dyscyplin nauk humanistycznych i społecznych. Zaprezentowali swoje przemyślenia oparte na nowych danych statystycznych oraz rezultatach badań, wynikające z teoretycznego, empirycznego lub krytycznego namysłu nad doświadczeniem rozwoju gospodarczego, kulturowego i społecznego, zarówno na poziomie lokalnym, jak i ogólnopolskim. Nie mogło zabraknąć wątków politycznych, historycznych i medialnych. Wszystkie te elementy złożyły się na wielo-

barwny obraz współczesnej Polski, której problemy przyszło nam przeanalizować na łamach tej monografii.

W pierwszej kolejności poświęcono uwagę wymiarowi społecznemu, z akcentem na problemy społeczno-demograficzne. Dr Małgorzata Niklewicz-Pijaczyńska z Uniwersytetu Wrocławskiego przyjrzała się aktualnemu procesowi wyludniania się polskich miast. Przedstawiła także efektywne i możliwe do zastosowania instrumenty polityki regionalnej, które mogłyby zmienić tendencje suburbanizacji, z uwzględnieniem stymulowania wzrostu i rozwoju regionów. Zwróciła również uwagę na ekspansywność twórczą regionu oraz jej związek z poziomem życia mieszkańców i procesami migracyjnymi.

Z kolei Marta Maier z Politechniki Gdańskiej podjęła próbę zbadania oddziaływania zmian demograficznych, a w szczególności starzenia się społeczeństwa, na rozwój gospodarczy Polski. Odniosła się przy tym do problemu trzech płaszczyzn: redystrybucji dochodów, makroekonomicznej w systemie emerytalnym oraz w postaci prywatnych transferów dochodów. Perspektywy zostały ocenione pesymistycznie, głównie ze względu na międzypokoleniową redystrybucję dochodów, malejące zasoby siły roboczej przy zwiększającej się liczbie osób w wieku poprodukcyjnym w odniesieniu do wartości dochodu narodowego.

Mikrospołeczny poziom problemów demograficznych został przedstawiony przez dr Darię Becker-Pestkę z Wyższej Szkoły Bankowej w Gdańsku. Przyjrzała się ona zagrażającym trwałości rodziny problemom i zwróciła uwagę na potrzebę monitorowania ściśle ze sobą powiązanych problemów alkoholizmu, przemocy i bezrobocia.

Ekonomiczny wymiar współczesnego społeczeństwa polskiego został przedstawiony w różnych aspektach w kolejnym rozdziale książki. Rozpoczęto od niezwykle aktualnego problemu innowacyjności w Polsce, który przedstawiła dr Agnieszka Karpińska z Instytutu Społeczno-Humanistycznego Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży. Rozpatrzyła, w perspektywie polskiej polityki innowacyjnej, dostosowanie dobrych praktyk europejskich przy dodatkowym wsparciu unijnych funduszy. Autorka słusznie zakwestionowała imitacyjny charakter takiej innowacyjności, a przede wszystkim jej efektywność, której zwiększenia niewątpliwie wymaga polska gospodarka i społeczeństwo, stojące przed wieloma wyzwaniem w drugiej dekadzie XXI wieku. Pod tym względem powstaje pytanie,

w jaki sposób taką sytuację należy zmienić i co w tym kierunku można zrobić? A przede wszystkim kto to powinien robić? Odpowiedź można znaleźć w wywodzie dr Elżbiety Ingot-Brzęk z Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie, która zajęła się problemem aktualnego stanu kapitału społecznego w Polsce na podstawie teorii kapitału społecznego R. Putnama i obywatelskości E. Wnuka-Lipińskiego oraz Bukowskiej. Autorka sformułowała wniosek o stałości poziomu aktywności/bierności społecznej w społeczeństwie polskim i zaproponowała jednocześnie, aby traktować te cechy jako oddolnie wytwarzane zasoby obywatelskości. Problemy te warto rozpatrywać w sposób zróżnicowany pod wieloma kryteriami.

Kryterium zamieszkania podjął, w swojej analizie współczesnych nierówności społecznych, Michał Dudek z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego. Autor stwierdza, że nierówności ekonomiczne w latach 2007–2014 pomiędzy mieszkańcami miasta i wsi nadal się utrzymują, choć ich poziom stopniowo maleje.

Socjologiczną analizę niezwykle ważnej dla dalszego rozwoju społeczeństwa polskiego dziedziny, jaką jest edukacja, przedstawił dr Tomasz Wrzosek z Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide de Gasperi w Józefowie. Na podstawie wnikliwej analizy obszernych materiałów oficjalnych ukazał rolę, jaką odgrywa język ekonomiczny oraz dyskurs neoliberalny w sferze edukacji.

Rozdział poświęcony politycznemu wymiarowi życia społeczeństwa polskiego rozpoczyna się od edukacyjnego wymiaru bezpieczeństwa oraz konieczności kształtowania świadomości obronnej. Prof. dr hab. inż. Jerzy Zawisza ze Społecznej Akademii Nauk akcentuje różnorodne wyzwania globalne oraz powszechne zagrożenia na poziomie mikro-, mezo- i makrospołecznym. Ponadto nawołuje do zwiększenia nacisku na kształtowanie postaw patriotyczno-obronnych we współczesnej Polsce, jako nieodłącznego elementu wszelkiej edukacji oraz formy zapobiegania zagrożeniom i konfliktom w różnych wymiarach społecznych.

Zapobieganiu konfliktów poświęcił również szczególną uwagę dr Janusz Andrzej Pomykała z Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide de Gasperi w Józefowie, odwołując się zarówno do aktualnych problemów lokalnych, jak i globalnych. W rozważaniach nad sytuacjami i konfiguracjami konfliktowymi czy też relacjami przyjaźni, neutralności autor czerpie inspirację z teorii konfliktów i teorii systemów informacyjnych.

Specyficznemu zjawisku, które wyraźnie istnieje w społeczeństwie polskim w ostatnich latach, czyli tak zwanej paranoi politycznej na podstawie koncepcji K. Korzeniowskiego, dużo uwagi poświęciła Róża Szafranek z Instytutu Psychologii Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Badaczka skupiła się na „myśleniu spiskowym” oraz decyzjach i preferencjach politycznych ludzi młodych, a także konsekwencjach ich politycznych wyborów dla dalszego rozwoju społeczno-politycznego Polski.

Bardziej zinstytucjonalizowane spojrzenie na bezpieczeństwo i współczesny wymiar polityczny proponuje Kamil Samiczak z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, który analizuje wpływ na bezpieczeństwo społeczne działań profilaktycznych Policji, wyróżniając wśród najważniejszych adresatów tych działań ludzi młodych. Właściwe oddziaływanie na młodzież we właściwym czasie oraz profilaktyka mogą przesądzić o dalszych tendencjach zanikania zagrożeń, w tym, na przykład, zmniejszenia poziomu przestępczości oraz wzrostu ogólnego poczucia bezpieczeństwa.

Jacek Bajorek z Instytut Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji zwrócił uwagę na bardzo szczególny, lecz dotyczący każdego obywatela Polski, problem bezpieczeństwa i ochrony informacji. Współczesne społeczeństwo polskie jest również społeczeństwem informacji, skazanym na jej wszechobecność i wzrost znaczenia, a tym samym skali zagrożeń związanych z jej wymiarem wrażliwym. Autor słusznie przy tym stwierdza, że nie pomogą najlepsze zabezpieczenia i systemy ochrony, jeżeli nie zadamy o najsłabsze ogniwo w tym łańcuchu – człowieka i jego świadomość zagrożeń związanych z utratą informacji czy jej nienależytą ochroną.

Monografia kończy się rozdziałem poświęconym wymiarowi kulturowemu i etycznemu współczesnego społeczeństwa polskiego, ze szczególnym akcentem na religijność, wartości jednostkowe, etniczne i ogólnospołeczne, a także różnorodne rodzaje ryzyka świata ponowoczesności. Prof. dr hab. Mariusz Jędrzejko z Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora oraz Marzena Netczuk-Gwoździewicz z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu przeanalizowali w perspektywie socjologiczno-pedagogicznej nowe typy ryzyka i zagrożeń – w szczególności wobec ludzi młodych – z uwzględnieniem ich zmieniającego się charakteru i różnorodnych skutków tych zagrożeń, a także możliwych przyszłych scenariuszy rozwoju zdrowego społeczeństwa.

Szczególnemu rodzajowi ryzyka i zagrożeń wobec młodzieży ze strony systemu mediów audiowizualnych przyjrzała się dr Katarzyna Badźmirow-

ska-Masłowska z Akademii Obrony Narodowej. Autorka skupia się na ewolucji tych zagrożeń, zarówno w perspektywie indywidualizacji oddziaływania mediów, jak i jego makrospołecznego wymiaru, pod kątem wykluczenia cyfrowego. Przedstawia bardzo ważne wnioski dotyczące możliwych europejskich regulacji prawnych dotyczących wspomnianych zagrożeń.

Odwołując się do teoretycznych podstaw wolności religijnej, a w szczególności jej aspektu socjologicznego, ks. dr Wojciech Sadłoń z Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC zaprezentował strukturalne i podmiotowe podejście do wolności jednostki w społeczeństwie, z punktu widzenia teoretycznego oraz historycznego. Nawiązał także do badania aktualnego stanu wolności religijnej w Polsce.

Etniczny wymiar problemów społeczeństwa polskiego stanowi finalny akcent tego opracowania. Dawid Jędrzejak z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, na przykładzie mniejszości romskiej, podniósł niezwykle ważny problem integracji mniejszości etnicznych w ramach skądinąd jednolitego etnicznie społeczeństwa polskiego. Dzięki przedstawieniu pewnych przedsięwzięć kulturowych, edukacyjnych, lokalnej polityki społecznej zaobserwował pozytywne tendencje w kierunku integracji tej mniejszości.

Niniejsza książka stanowi swoiste odzwierciedlenie rzeczywistości społecznej, w którym uwiecznione zostały cechy charakterystyczne danej epoki i na podstawie którego można ocenić stan i kierunek dalszego rozwoju społeczeństwa polskiego oraz jego członków. Dlatego powinna stać się przyczynkiem do dalszych badań nad nieustannie zmieniającym się społeczeństwem, we wszystkich jego wymiarach, ze wszystkimi problemami, wyzwaniem i perspektywami.

Redaktorki składają serdeczne podziękowania recenzentom oraz wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej monografii.

dr Małgorzata Such-Pyrgiel
dr Kateryna Novikova

Rozdział 1

WYMIAR SPOŁECZNY: problemy społeczno-demograficzne

Expansiveness and the problem of regional depopulation

Ekspansywność wobec problemu regionalnej depopulacji

Małgorzata Niklewicz-Pijaczyńska

Uniwersytet Wrocławski
m.niklewicz@prawo.uni.wroc.pl

Abstract

The article addresses problems associated with depopulation of Polish cities and accompanying suburbanization that constitute serious challenge for regional policy. This problem has an increasing scope, which is why there are different concepts that in the assumption shall halt or slow down the process of certain areas depopulation. They derive essentially from previously formulated ideas, but focusing primarily on stimulating growth and development of regions. The aim of this publication is, using secondary data, analysis how elementary measurement of so-called region creative expansiveness, affect two variables – standard of living of its inhabitants and migration processes taking place in it.

Keywords: expansiveness, development, city, region, suburbanization

Streszczenie

W artykule poruszono problemy związane z depopulacją polskich miast oraz towarzyszącą jej suburbanizacją, stanowiące poważne wyzwanie dla polityki regionalnej. Problem ten ma coraz większy zasięg, dlatego też pojawiają się różnego rodzaju koncepcje, które w założeniu mają powstrzymać lub spowolnić proces wyłudniania określonych obszarów. Wywodzą się one zasadniczo z wcześniej formułowanych idei, jednak koncentrują się przede wszystkim na stymulowaniu wzrostu

i rozwoju regionów. Celem publikacji jest, przy wykorzystaniu danych wtórnych, analiza, w jaki sposób wielkości elementarne tzw. ekspansywności twórczej regionu wpływają na dwie zmienne – poziom życia jego mieszkańców oraz procesy migracyjne w nim zachodzące.

Słowa kluczowe: *ekspansywność, rozwój, miasto, region, suburbanizacja*

Wprowadzenie

Jednym z istotnych współczesnych problemów polityki regionalnej jest kwestia niekorzystnych trendów demograficznych, a w konsekwencji także wywodzący się stąd problem depopulacji regionów, ze szczególnym uwzględnieniem miast. Jednocześnie, symultanicznie obserwuje się zjawisko tzw. suburbanizacji, która de facto oznacza, że mieszkańcy pracują, kształcą się i nasycają kulturą w miastach, jednak świadomie osiedlają się poza ich granicami. Przyczyny suburbanizacji mogą być bardzo zróżnicowane. Czasem wyludnianie metropolii powiązane jest z wyprowadzką najbogatszych i średniozamożnych grup społecznych, co pociąga za sobą zmianę stylu życia. Czasem zaś na obszary pozamiejskie przeprowadzają się osoby, które nie stać na zakup nieruchomości w mieście, pomimo iż oznacza to konieczność prowadzenia nieraz skomplikowanej codziennej logistyki. O ile suburbanizacja, w odróżnieniu od depopulacji, sama w sobie nie jest procesem złym, o tyle jej spontaniczność już tak, ponieważ „rozlewanie się miast” generuje problemy nie tylko związane z zagospodarowaniem przestrzennym, ale także o charakterze ekonomicznym i społecznym (alienacja grup z miasta w ramach lokalnej społeczności, dewastacja ekologiczna, wysoki koszt dostarczania dóbr publicznych) (Bieńkowska, 2013, s. 16). Zjawisko depopulacji ma zasięg globalny i jest charakterystyczne nie tylko dla Polski czy innych krajów unijnych, lecz dotyczy także wielu miast i regionów kontynentu amerykańskiego i azjatyckiego, choć jego źródła mogą być bardzo zróżnicowane. Przykładowo we Francji spowodowane jest nasilającą się gettoizacją niektórych dzielnic, w Niemczech Wschodnich oraz w państwach byłego Związku Radzieckiego zmianami gospodarczymi i politycznymi, w Ameryce (sztandarowym przykładem jest Detroit) oraz Wielkiej Brytanii upadkiem przemysłu, w Czechach wyalienowaniem ludności romskiej (Olbrycht, 2013, s. 22–24). Zmieniają się zatem nie tylko czynniki determinujące rozwój regionu, ale diametralnej weryfikacji ulega także funkcja samego miasta. „Podstawowym

czynnikiem rozwoju nie jest już kapitał czy przemysł, lecz szeroko rozumiana jakość miejsca. Coraz większą rolę odgrywają oferta kulturalna, architektura i przestrzeń, w której czujemy się dobrze i w której chce się żyć. Tylko miasto spełniające te warunki może przyciągać dynamicznych, twórczych ludzi, którzy zwiążą z nim swoją przyszłość, będą tworzyć atmosferę miejsca przyjemnego do życia i płacić podatki” (Olędzka-Koprowska, 2005). W konsekwencji, pojawiają się coraz to nowe koncepcje próbujące dostosować środowisko miejskie do nowych stawianych przed nim zadań. Należą do nich m.in. idea miasta inteligentnego, postindustrialnego czy też kreatywnego. Niezależnie od wyboru strategii zmian w polityce regionalnej czy miejskiej, efektywne w podtrzymywaniu vitalności tkanki społecznej będą te obszary, które cechować będzie tzw. ekspansywność. Oznacza ona, że w danym miejscu ogniśkuje się nie tylko pewien potencjał rozwojowy, ale także faktyczna zdolność rozszerzania wpływów na nowe obszary aktywności ekonomicznej, politycznej, kulturalnej oraz nowych ludzi.

Celem publikacji jest prześledzenie, w jaki sposób wielkości cząstkowe uznane za przejaw tzw. ekspansywności twórczej regionu wpływają na dwie zmienne – poziom życia jego mieszkańców oraz procesy migracyjne w nim zachodzące. W artykule stawiana jest hipoteza, że ilościowy wzrost zmiennych ekspansywnych wpływa pozytywnie na procesy demograficzne.

Aby zrealizować przyjęte założenia o korelacji pomiędzy ekspansywnością a procesami migracyjnymi, zanalizowano dane statystyczne dotyczące wytypowanych wielkości ekspansywności twórczej oraz poziomu życia i wielkości migracji w regionie dolnośląskim w latach 2005–2014.

Miejski regres demograficzny – wybrane koncepcje naprawcze

W literaturze przedmiotu pojawiają się coraz częściej stwierdzenia, że swoiste wyludnianie się regionów i powiązane z nim „kurczenie się” miast, które do tej pory stanowiły źródło ich ekspansji, jest, paradoksalnie, naturalnym kolejnym etapem ich rozwoju (Couch et al., 2012; Haase, 2013, s. 33) i dotyczy dziś ponad 40% miast europejskich (Turok, Mykhnenko, 2007). Badania te zrywają z jednostronnie katastroficznym obrazem wyludniających się miast (Van den Berg et al., 1982; Begg et al., 1986; Cheshire, Hay, 1989), pokazując, iż proces ten, wychwycony i kontrolowany, może być bodźcem do określenia nowej funkcji, jaką aglomeracje pełnić będą z korzyścią dla lokalnej (i nie tylko) społeczności. Kreowanie nowego

znaczenia miast powiązane jest z przełomowymi koncepcjami ich dalszego rozwoju, pomimo dotykającego ich regresu demograficznego. Przykładem jest idea „dóbr merytorycznych” R.A. Musgravea (1987), inaczej nazywanych dobrami wartościowymi, czyli dobrami, które „mogłyby być przedmiotem obrotu na rynku, ale z powodów społecznych są alokowane za pomocą decyzji politycznych, z pominięciem rynku, chociaż nie wyklucza się możliwości ich alokacji w prywatnym sektorze, np. w niepublicznym sektorze ochrony zdrowia” (Korporowicz, 2011, s. 10). Innym odnośnikiem do problemu wyludniania są modele stricte urbanistyczne, np. tzw. *urban sprawl*, który zakłada „rozwój poprzez nieustanną poprawę jakości życia mieszkańców, podnoszenie atrakcyjności miasta, a tym samym jego konkurencyjności dzięki posiadanym zasobom własnym, nie naruszając przy tym otaczającego ekosystemu” (Augustyn A., 2011, s. 2).

W analizach badaczy coraz powszechniej obecne są takie pojęcia, jak miasto postindustrialne (Pascal, 1987; Garreau, 1991), miasto inteligentne – tzw. *smart city*, miasto kreatywne (Florida, 2010; Glaeser et al., 2001; Storper, Mannville, 2006) czy też miasto ekspansywne (Kwaśnicki, Szalonka, Niklewicz, Miśkiewicz, Skonieczny, 2008). Miasto postindustrialne to takie, którego dominującym sektorem są usługi przy jednoczesnej marginalizacji znaczenia przemysłu, który o ile funkcjonuje – skoncentrowany jest na jakości, a nie ilości siły roboczej. Jednocześnie, dzięki rozbudowanej infrastrukturze i mobilności kapitału ludzkiego, charakterystyczne dla tego typu aglomeracji jest zjawisko dezurbanizacji, które przekształca je w metropolitarne sypialnie. Z kolei *smart city* to koncepcja zakładająca, że miasto jest rdzeniem życia gospodarczego i społecznego wykorzystującym wszechstronnie techniki informacyjno-komunikacyjne, tworząc za ich pomocą symboliczną sieć łączącą oczekiwania z możliwością zaspokojenia potrzeb mieszkańców. Poprzez rozbudowaną infrastrukturę IT stają się oni współzarządzającymi obszarem aglomeracji. Abyśmy mogli stwierdzić, że w danym przypadku mamy do czynienia z miastem inteligentnym, musimy zidentyfikować w jego obszarze pewne obligatoryjne składowe – twórczą populację, instytucje efektywnie wdrażające gospodarkę wiedzy, rozwiniętą infrastrukturę informatyczną oraz aktywność wynalazczą i umiejętność generowania innowacji (Komninos, 2008). Jedną z najbardziej dziś chyba popularnych jest idea miasta kreatywnego R. Floridy, zwana również koncepcją trzech T. Wywodzi się ona z tygła konwencjonalnej teorii kapitału ludzkiego J. Jacobs (Jacobs, 1961),

rozwinętej następnie przez R. Lucasa, który pisał wręcz o klastrach kapitału ludzkiego stymulujących wzrost produktywności lokalnej (Lucas, 1988), teorii kapitału społecznego (Putman, 2008) oraz koncepcji przedsiębiorczych klastrów (Porter, 1998).

Zgodnie z założeniami Floridy szansę na przetrwanie i dalszy rozwój mają tylko te aglomeracje, które jednocześnie inwestują w technologię, są tolerancyjne wobec różnorodności społecznych i zdolne przyciągać utalentowanych ludzi. Będą to zatem te ośrodki, które przyciągając jednostki kreatywne, barwne i otwarte na nowe nurty, zapewnią im możliwość nie tylko zdobywania środków na życie, ale również ich wydawania lub inwestowania w sposób stymulujący ich twórcze potrzeby (tworzenie firm, ale i spędzanie wolnego czasu). Dla jednostek kreatywnych jakość miejsca jest rzeczą absolutnie priorytetową, ponieważ to właśnie otwarte środowisko społeczne „(...) zapewnia podstawowy ekosystem lub habitat, w którym ukorzenia się lub rozkwita wiele wymiarów kreatywności” (Florida, 2010, s. 71). Trudność z ideą Floridy polega jednak na tym, że jak pokazują ostatnie wydarzenia związane z międzynarodową polityką migracyjną, nieograniczona otwartość kreuje problemy, dla których każde rozwiązanie jest w istocie złe.

Wskaźnik ekspansywności

Niemniej jednak regres demograficzny, będący fundamentem prezentowanych pokrótce oraz wielu innych, przestrzennie-ekonomicznych koncepcji rozwoju miast i regionów, powoduje, że współczesne aglomeracje chcąc przetrwać, muszą zupełnie przewartościować swoją dotychczasową strategię. Tym bardziej że – jak podkreślają badacze – „bez wątpienia istnieje jakaś wartość progowa, poniżej której nie ma ekonomicznego sensu utrzymywać całą wymaganą prawem bazę instytucjonalną regionu” (Szukalski, 2014, s. 4). Jednocześnie miasta stają do swoistego wyścigu, którego reguły wydają się dość brutalne.

Dość dosadnie wspomina o tym zjawisku J. Olbrycht: „(...) będziemy świadkami – o czym Węgrzy piszą – że miasta wzajemnie będą sobie wydzierać mieszkańców. Proszę wybaczyć sformułowanie «wydzierać», będą zwiększać swoją atrakcyjność, tak to trzeba wyraźnie powiedzieć. Mamy do czynienia w związku z tym dzisiaj w Europie ze zjawiskami rosnącej negatywnej konkurencji między miastami, takiego wzajemnego zwalczania się, a proszę zwrócić uwagę, że zmienia się styl życia również w naszej części

Europy. Ludzie gotowi są zmieniać miejsca zamieszkania i miejsca pracy kilka razy w życiu, co było wcześniej w ogóle nie do pomyślenia” (Olbrycht, 2013, s. 24). W tym wyścigu niektóre miasta znajdują się na czele peletonu, inne pozostają lekko w tyle, niektóre nadal nie są do niego przygotowane. „Jesteśmy przyzwyczajeni utożsamiać vitalność miasta z jego ilościowym wzrostem. To myślowy schemat, z którym trzeba się będzie pożegnać. Coraz częściej bowiem pojawiają się miasta, które przy zmniejszającej się liczbie mieszkańców potrafią podnosić rangę swojej «marki», podwyższać dochody mieszkańców i skutecznie zabiegać o wysoki standard ich życia” (Sepioł, 2013, s. 8). Niektóre z nich wchodzą wręcz w kolejny etap zmian przestrzenno-demograficznych, tzw. reurbanizacji.

Oznacza on faktyczną umiejętność wskrzeszenia centrów miast (rewitalizacja) poprzez nadanie im odmiennych od dotychczasowych funkcji. W klasycznym ujęciu działania skoncentrowane są, po pierwsze, na zachęceniu „miejskich uchodźców” do ponownego osiedlania się na terenie miasta, po drugie, na tworzeniu bazy turystyczno-inwestycyjnej, prowokującej do sporadycznej lub długookresowej obecności. Narzędziem pozwalającym określić, które z miast mają największą szansę na urbanistyczne zwycięstwo, jest tzw. wskaźnik ekspansywności. Wskaźnik ten został opracowany przez zespół badaczy Uniwersytetu Wrocławskiego jako wynik badań prowadzonych nad trendami rozwoju regionu dolnośląskiego w latach 2005–2008. W tej swoistej próbie modelowania ekspansywności przyjęto, że „ekspansywność oznacza pewien potencjał rozwojowy tkwiący w danym społeczeństwie umożliwiający trwałą i harmonijny rozwój społeczno-gospodarczy” (Kwaśnicki, 2008, s. 77).

Dzisiaj i w kontekście publikacji wydaje się, że tę podstawową definicję należałoby rozszerzyć o pewne składowe dynamiczne i traktować ekspansywność nie tylko jako efektywnie wykorzystywany potencjał, ale również umiejętność przyciągania/rozszerzania wpływów na nowe obszary aktywności ekonomicznej, politycznej, kulturalnej i nowych ludzi. Syntetyczny wskaźnik ekspansywności składa się z pewnej liczby zmiennych pogrupowanych w trzech kategoriach nazywanych ekspansywnościami cząstkowymi: gospodarczej, społecznej i twórczej. Podstawę ich wyliczenia stanowiły dane statystyczne regionalnego urzędu statystycznego, w sposób możliwie optymalny charakteryzujące procesy zachodzące w analizowanym województwie. Przyjęto, że średnia wartość arytmetyczna ekspansywności cząst-

kowych stanowić będzie wartość sumarycznego wskaźnika ekspansywności (Kwaśnicki, 2008, s. 79). Można to zapisać w następujący sposób:

$$E = (E_e + E_s + E_t),$$

gdzie: E_e – oznacza ekspansywność ekonomiczną,

E_s – oznacza ekspansywność społeczną,

E_t – oznacza ekspansywność twórczą.

Jednocześnie:

$$E_t = \frac{1}{n_t} \sum_{i=1}^{n_t} e_i$$

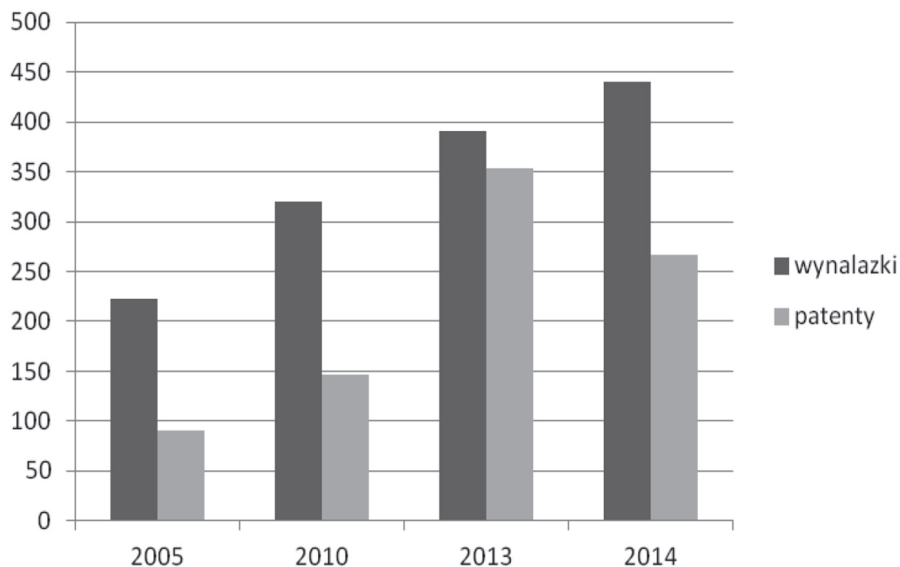
Po przyjęciu metody normalizacji określono cztery poziomy ekspansywności, z których wartość poniżej 0,27 oznaczała regres, a powyżej 0,75 rozwój ekspansywny (Kwaśnicki, 2008, s. 84).

Wybrane elementy ekspansywności twórczej a poziom życia i ludność regionu dolnośląskiego

Na potrzeby publikacji wytypowano cztery zmienne z zakresu ekspansywności elementarnej o charakterze twórczym, które miały posłużyć do skonfrontowania z procesami migracyjnymi i poziomem życia w regionie dolnośląskim. Ekspansywność twórcza dotyczy tych form aktywności regionalnej, które powiązane są ściśle z ludzką kreatywnością. Wśród zmiennych znalazły się: liczba jednostek w działalności badawczo-rozwojowej, liczba przedsiębiorstw innowacyjnych w przemyśle według wprowadzonej innowacji, liczba wynalazków zgłoszonych w polskim urzędzie patentowym i liczba przyznanych praw wyłącznych (patentów) na zgłoszone wynalazki oraz liczba zgłoszonych wzorów użytkowych (tzw. małych wynalazków) i przyznanych na nie praw ochronnych. Nie jest jednocześnie celem liczenie ekspansywności jako takiej, lecz pokazanie trendów w zmianie ich wartości oraz prawdopodobieństwa wpływu na ogólny poziom życia w regionie i ruchy migracyjne w obszarze region – strefa zewnętrzna oraz miasto – wieś.

Zestawienie dolnośląskich wynalazków zgłoszonych do ochrony w Urzędzie Patentowym RP pokazuje, że od 2005 roku ich liczba sukcesywnie rośnie, co wskazuje na pozytywny trend w obszarze aktywności wynalazczej podmiotów. O ile w 2005 roku zgłoszono 222 rozwiązania techniczne, o tyle 10 lat później było ich o 218 więcej (rys. 1).

Rys. 1. Wynalazki zgłoszone do ochrony w UPRP w latach 2005–2014 i otrzymane na nie patenty

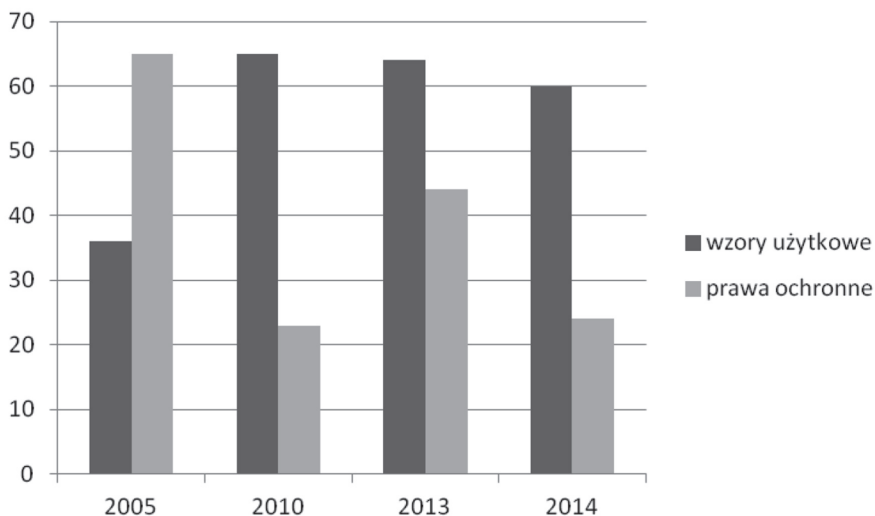


Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Co zrozumiałe, jedynie część z wynalazków spełniła kryteria formalne i uzyskała prawa wyłączne. Przy czym w tym przypadku ilość patentów rosła systematycznie do 2013 roku, by niespodziewanie spaść w kolejnym roku. Tym samym lepszą miarą aktywności twórczej (zarówno w odniesieniu do wynalazków, jak i poniższych wzorów użytkowych) wydaje się liczba zgłoszeń, nie zaś przyznanych patentów czy praw ochronnych (zwłaszcza że ze względu na rozwlekłość proceduralną obejmują one także rozwiązania zgłoszone nawet kilka lat wcześniej).

Inaczej wygląda zestawienie liczby zgłoszonych do ochrony wzorów użytkowych i otrzymanych na nie praw ochronnych. Po gwałtownym wzroście w 2010 roku liczba zgłoszeń wzorów użytkowych systematycznie maleje. Natomiast w przyznanych prawach ochronnych trudno dopatrzeć się jakiegś długookresowej prawidłowości, ponieważ ich liczba na przemian wzrasta i maleje (rys. 2).

Rys. 2. Wzory użytkowe zgłoszone do ochrony w UPRP w latach 2005–2014 i otrzymane na nie prawa ochronne

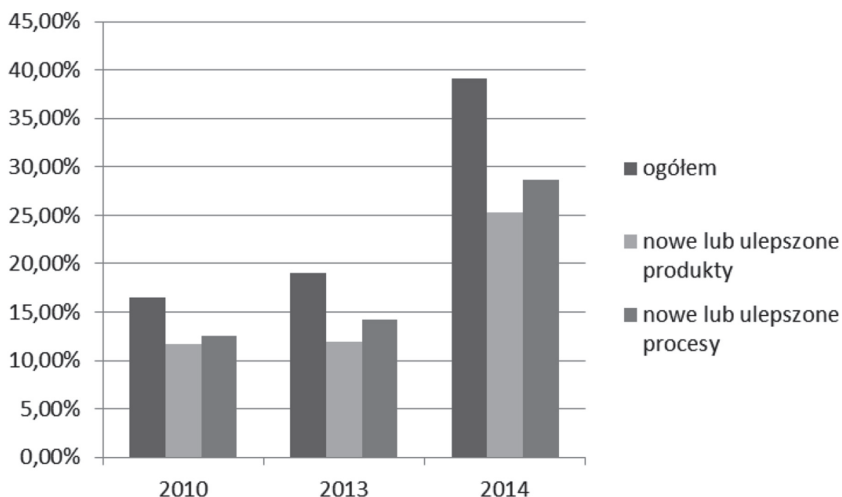


Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Kreatywność podmiotów mierzy się jednak nie tylko ilością wynalazków czy wzorów użytkowych, które znamionują tzw. innowacje radykalne lub inaczej przełomowe. Kreatywność ta to także szereg wprowadzanych udoskonaleń, modyfikacji, drobnych zmian udoskonalających produkt/usługę obecną na rynku lub proces wykorzystywany czy to w ramach użytku własnego, czy to oferowany na zewnątrz. Nowatorstwo tego typu nosi nazwę innowacji naśladowczych i, w omawianym kontekście, jest równie wartościowym przejawem wysiłku twórczego, jak innowacje przełomowe. Biorąc pod uwagę liczbę przemysłowych przedsiębiorstw innowacyjnych w regionie dolnośląskim, możemy je podzielić – jak pokazano na rysunku 3 – według wprowadzanej innowacji.

Z zestawienia przedstawionego na rysunku 3 widać, że liczba przedsiębiorstw wprowadzających innowacje w 2014 roku była prawie dwukrotnie wyższa w stosunku do roku bazowego. Co charakterystyczne, przedsiębiorstwa te koncentrowały się przede wszystkim na wdrażaniu innowacji procesowych, obejmujących modyfikacje w zakresie wytwarzania i komercjalizacji dóbr i usług, które nie pojawiłyby się, gdyby organizacja nie wyszła poza dotychczasowy schemat działań.

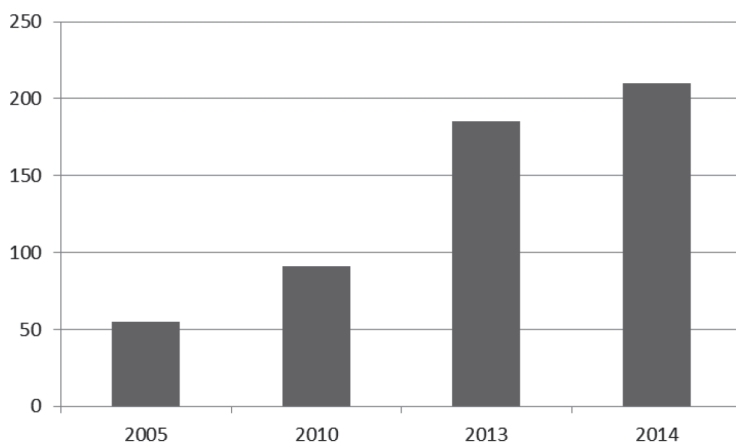
Rys. 3. Przedsiębiorstwa innowacyjne w przemyśle według wprowadzanej innowacji (w %)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Wzrastająca aktywność wynalazcza, a przede wszystkim naśladowczo-innowacyjna, oznacza, że przypuszczalnie zwiększa się również zapotrzebowanie na infrastrukturę badawczo-rozwojową. W przypadku regionu dolnośląskiego rzeczywiście tak jest (rys. 4).

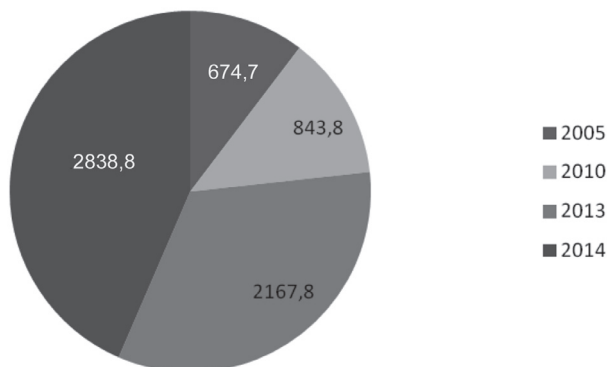
Rys. 4. Liczba jednostek badawczo-rozwojowych



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

O ile bowiem w roku bazowym w województwie funkcjonowało zaplecze badawczo-rozwojowe w postaci 55 jednostek, o tyle w 2014 roku było ich prawie cztery razy więcej (210). Co więcej, rosło również zatrudnienie w sferze badawczo-rozwojowej, w 2014 roku ponadczterokrotnie przekraczając liczbę osób zatrudnionych w 2005 roku.

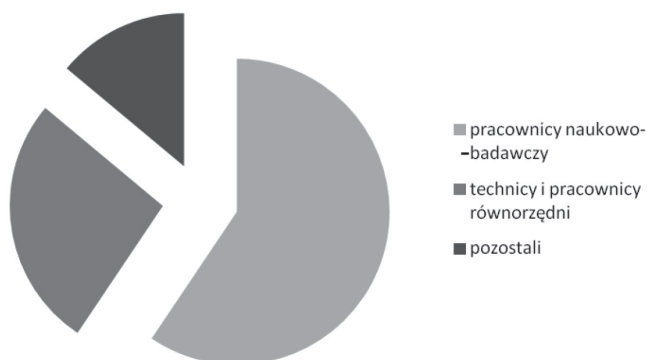
Rys. 5. Liczba osób zatrudnionych w sferze badawczo-rozwojowej



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Przy czym dominującą grupą osób zatrudnionych przy pracach B+R byli pracownicy naukowo-badawczy (w interpretacji R. Floridy należący do grupy silnie kreatywnej). Strukturę zatrudnienia dla przykładowego – 2014 roku obrazuje poniższy wykres (rys. 6).

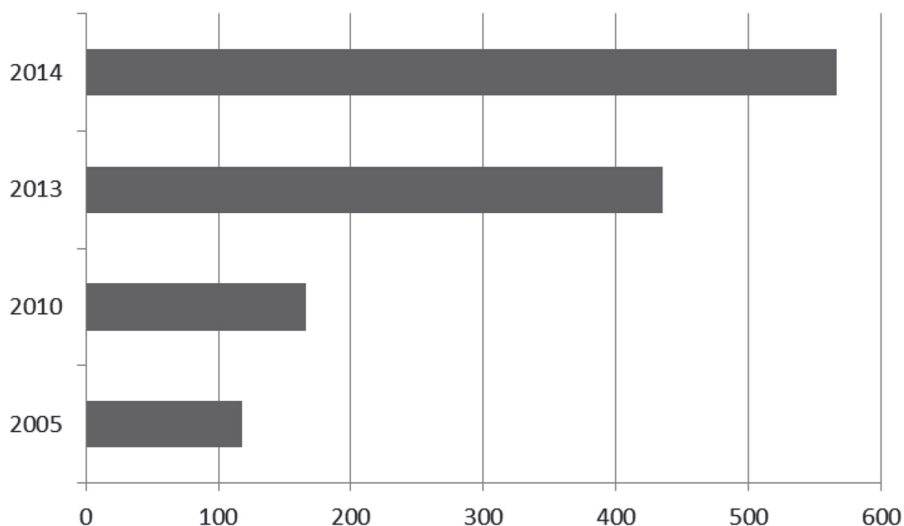
Rys. 6. Struktura zatrudnienia w sferze badawczo-rozwojowej w 2014 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Jednocześnie rosła również wielkość nakładów na działalność badawczo-rozwojową. W 2005 roku ich całkowita wartość zamknęła się w kwocie 118,1 mln zł, podczas gdy w 2014 roku wynosiła ona pięciokrotność kwoty bazowej (rys. 7).

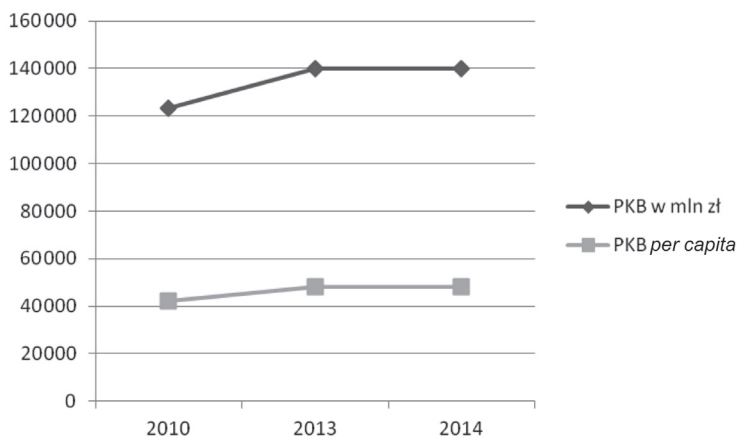
Rys. 7. Wielkość nakładów na prace badawczo-rozwojowe (w mln zł)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

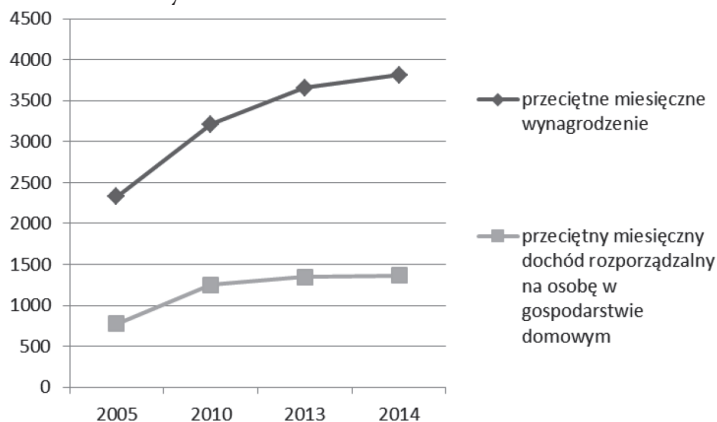
Z powyższego zestawienia wynika, że kreatywność ujmowana jako wypadkowa wysiłków innowacyjnych i aktywności wynalazczej oraz inwestycji w infrastrukturę badawczo-rozwojową dla regionu dolnośląskiego systematycznie rosła. Czy przełożyła się ona jednak na jakość życia jego mieszkańców?

Analiza podstawowego, makroekonomicznego wskaźnika bogacenia się społeczeństwa, czyli Produktu Krajowego Brutto, pokazuje, że w ciągu ostatnich lat również ta wartość konsekwentnie rośnie. Tendencja ta widoczna jest także w kształtowaniu wartości PKB *per capita*, która w założeniu odzwierciedla zmiany jakości życia (rys. 8).

Rys. 8. PKB i PKB *per capita* w regionie dolnośląskim

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

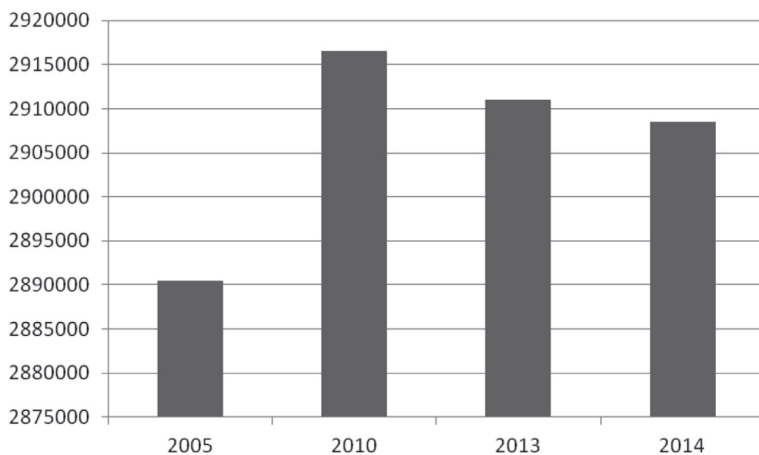
Wzrost zamożności w pewnym zakresie jest związany m.in. ze wzrostem przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Ale równie konsekwentnie rósł także przeciętny miesięczny dochód rozporządzalny dolnośląskiego gospodarstwa domowego w przeliczeniu na osobę, który *de facto* lepiej obrazuje sytuację materialną, jako ukazanie kwoty, którą realnie dysponują członkowie gospodarstwa na zaspokojenie swoich potrzeb (rys. 9).

Rys. 9. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie oraz dochód rozporządzalny na osobę w gospodarstwie domowym

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Jednak pomimo iż wskaźniki makroekonomiczne świadczą o bogaceniu się regionu i poprawie jakości życia jego mieszkańców, okazuje się, że mają one niewielki wpływ na zachodzące w nim procesy demograficzne. Poczynając bowiem od 2010 roku, liczba ludności zamieszkującej region systematycznie spada, choć i tak w 2014 roku była zdecydowanie wyższa od liczby mieszkańców z roku bazowego (rys. 10).

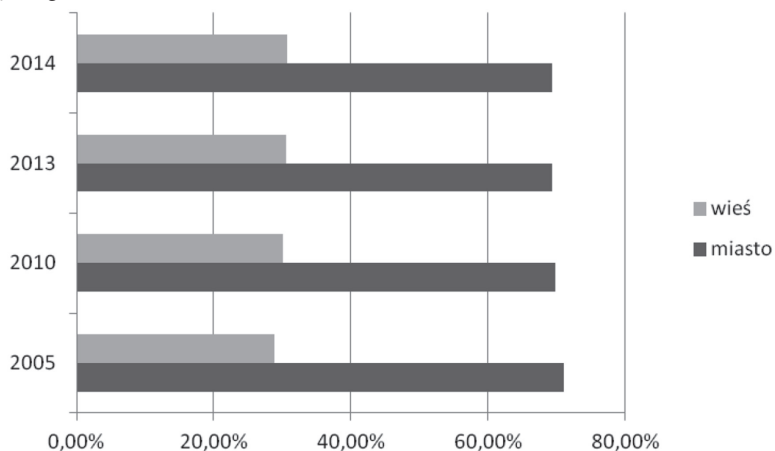
Rys. 10. Liczba ludności województwa dolnośląskiego



Źródła: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Co jednak charakterystyczne, po spojrzeniu na porównawcze dane dotyczące rozłożenia liczby mieszkańców na tereny miejskie i wiejskie, widać, że o ile zdecydowana większość ogółu nadal zamieszkuje miasta, o tyle mieszkańców wsi przybywa. Może to wskazywać, że w regionie rozpoczął się proces suburbanizacji i choć na razie jest on jeszcze mało nasilony, to mieszkańców miast zaczyna ubywać (rys. 11).

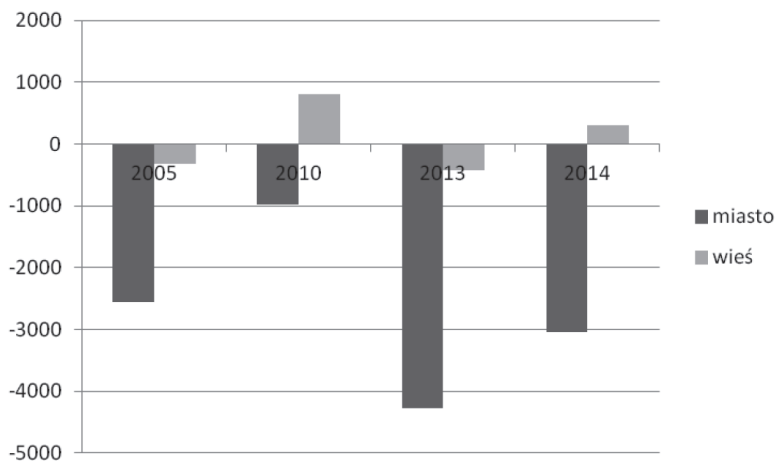
Rys. 11. Procentowy udział mieszkańców miast i wsi w ogóle ludności regionu dolnośląskiego



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Jednocześnie na podstawie kolejnego zestawienia dotyczącego przyrostu naturalnego widać, że o ile w miastach sukcesywnie utrwała się niekorzystny trend demograficzny, o tyle na obszarach wiejskich zdarza się dodatni przyrost naturalny – tak było zarówno w 2010, jak i 2014 roku (rys. 12).

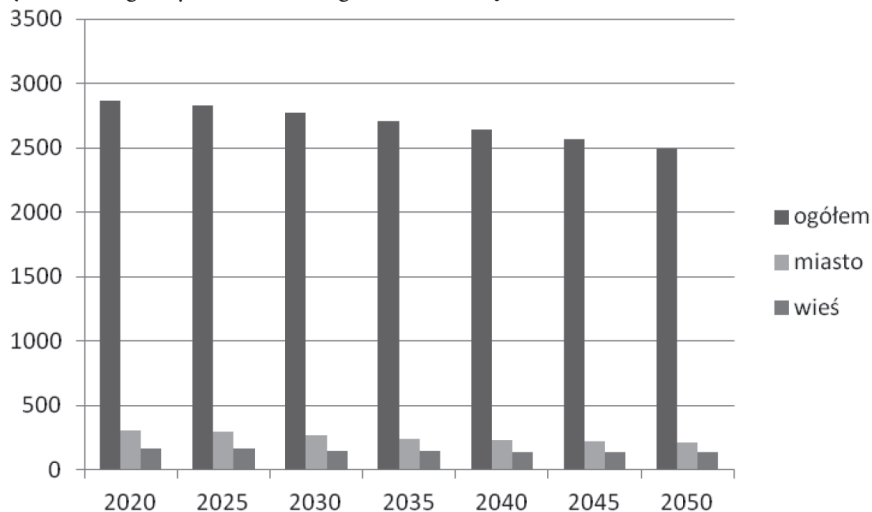
Rys. 12. Przyrost naturalny z podziałem na miasta i wsie regionu dolnośląskiego



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Tendencje te potwierdzają długookresowe prognozy demograficzne dla regionu. Zgodnie z ich założeniami do 2015 roku ogólna liczba ludności w nim zamieszkującej spadnie, przy czym wyższa dynamika procesu zauważalna będzie w miastach (rys. 13).

Rys. 13. Prognozy ludności w regionie dolnośląskim na lata 2020–2050

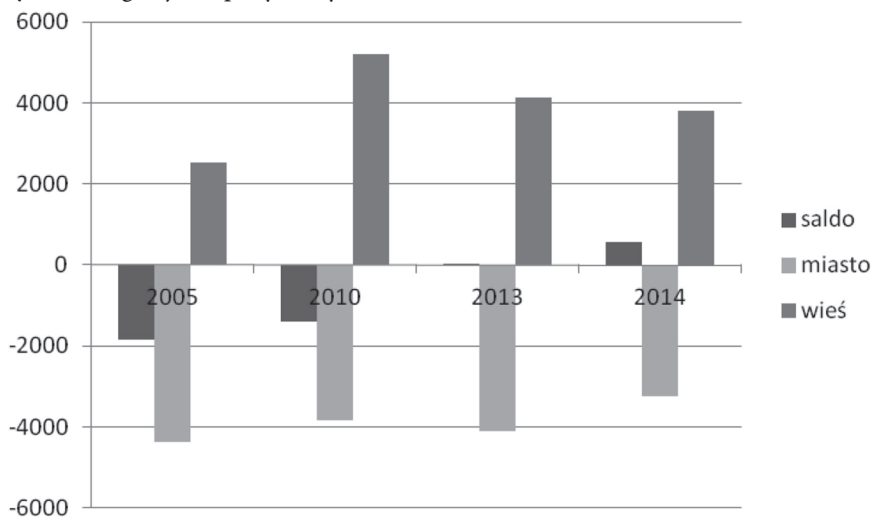


Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Jednocześnie dane dotyczące ruchów migracyjnych pokazują, że w 2014 roku saldo migracji było dodatnie i wyniosło 556 osób. Nie jest to wynik oszałamiający, jednak w skali kraju wskazuje, że region posiada pewną siłę przyciągania i jednocześnie atrakcyjność, które powodują, iż określona liczba jednostek decyduje się właśnie tu osiaść na stałe (rys. 14).

Przy czym to nie stanowiące tradycyjne epicentra regionu miasta przyciągają je najbardziej. Dla nich wielkość migracji uplasowała się na poziomie -3252. Miasta zostały zdecydowanie zdetronizowane na rzecz wsi, w których w analogicznym czasie wartość ta wyniosła 3808.

Rys. 14. Migracja na pobyt stały



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Podsumowanie

Depopulacja to proces, z którym zmierzyć się będzie musiało coraz więcej nie tylko regionów, ale także miast. Jest problemem wymagającym rozwiązań, których wspólnym mianownikiem będzie współdziałanie nie tylko instytucji, ale także lokalnej społeczności. Jest zarazem problemem nie tylko stricte demograficznym, ale także ekonomicznym, społecznym i kulturowym, o bardzo zróżnicowanych źródłach. Przyczyny depopulacji mogą mieć bowiem charakter nie tylko gospodarczy (upadek przemysłu), ale także przestrzenno-ekonomiczny (przemieszczanie na tańsze inwestycyjnie tereny podmiejskie) i stricte demograficzny (starzenie się populacji). Analizowany w publikacji przypadek regionu dolnośląskiego związany jest przede wszystkim z dwoma ostatnimi czynnikami. Jest to jednocześnie przykład regionu, który posiada zarówno potencjał, jak i zdolność kreatywną, jest więc w swojej strategii dość ekspansywny. Przy czym dostrzegalna w jego obszarze m.in. ekspansywność twórcza co prawda pozwala na podniesienie poziomu życia mieszkańców w skali całego województwa oraz uzyskanie dodatniego ogólnego salda migracji, ale jednocześnie nie uchroniła przed osiedlaniem się mieszkańców na terenach podmiejskich.

Pojawiają się zatem pytania. Na jakich zmiennych powinna być oparta strategia władz regionu, by mimo to zapewnić mu trwałą i zrównoważony rozwój? A ponadto, czy wizerunek miasta, jako epicentrum życia zawodowego, społecznego i kulturalnego, daje się jeszcze obronić? Zwłaszcza że przyjęta przez Radę Ministrów „Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030” zakłada, że z pełnią problemu regresu demograficznego władze regionu zetkną się dopiero po 2020 roku, co oznacza, że w rzeczywistości zjawisko to, o ile już je dotyka, to jeszcze nie degraduje.

W świetle studiów literaturowych i dostępnych danych empirycznych wydaje się, że optymalną strategią jest takie przewartościowanie dotychczasowych strategii zarządzania czy to regionem czy organizacją miejską, które, pomimo swoich słabości, na piedestale stawiać będą przede wszystkim ludzką kreatywność. „Ludzka kreatywność to podstawowy kapitał ekonomiczny. Umiejętność znajdowania nowych pomysłów i lepszych sposobów robienia różnych rzeczy prowadzi do wzrostu wydajności, a więc podniesienia stopy życiowej” (Florida, 2010, s. 9). Może to oznaczać jedyny ratunek dla miast, które wyspecjalizują się w podnoszeniu jakości życia i zapewnieniu możliwości zarobkowych, staną się specyficzną strefą dzienną, roboczą, dla okolicznych, podmiejskich „sypialni” i terenów rekreacyjnych. Paradoksalnie, pomimo depopulacji, miasta nadal będą stanowić epicentrum aktywności, a region będzie z sukcesem się rozwijać. Przy czym uwagę ludzi przyciągać będą miasta dynamiczne posiadające silne zaplecze edukacyjne, w tym, optymalnie, uniwersyteckie, posiadające zdolność przyciągania inwestycji, oferujące rozrywkę i kulturę na różnych poziomach oczekiwań, jednocześnie dające odczuć zamieszkującej je społeczności, że jest współodpowiedzialna za ich powodzenie. To nie sprawi, że ludzie porzucą swoje podmiejskie domy i wrócą do miasta, ale z dużym prawdopodobieństwem zogniskują wokół niego rdzeń swojej aktywności społecznej, zawodowej i kulturalnej.

Wymagać będzie również kreatywnego podejścia władz miejskich, które wybierając z różnorodnych koncepcji rozwojowych, powinny zaczerpnąć z nich te elementy, które będą najbardziej efektywne dla specyfiki miejsca, którym zarządzają. Sukces miejsca polega bowiem na tym, że dziś ludzie świadomie, jak nigdy dotąd, właśnie je wybierają do życia.

Bibliografia

- Begg I., Moore B., Rhodes J. (1986). *Economic and social change in urban Britain and the inner cities*. In *Critical Issues in Urban Economic Development*, V Hausner. *Critical Issues in Urban Economic Development*, Vol. 1. Oxford University Press, Oxford.
- Bieńkowska E. (2013). *Depopulacja jako wyzwanie dla polskiej polityki miejskiej*. W: *Zarządzanie rozwojem miast o zmniejszającej się liczbie mieszkańców (w kontekście perspektywy finansowej 2014–2020)* (s. 11–18). Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Cheshire P., Hay D. (1989). *Urban Problems in Western Europe*. Unwin Hyman, London.
- Couch C., Cocks M., Bernt M. et al. (2012). *Shrinking cities in Europe*. *Town and Country Planning*, June 2012, s. 264–270.
- Florida R. (2010). *Narodziny klasy kreatywnej*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Garreau J. (1991). *Edge City*. Norton, New York.
- Glaeser E., Kolko J., Saiz A. (2001). *Consumer city*. *Journal of Economic Geography* 1, s. 27–50.
- Haase A. (2013). *No one-size-fits-all. O różnorodności kurczących się miast w Europie*. W: *Zarządzanie rozwojem miast o zmniejszającej się liczbie mieszkańców (w kontekście perspektywy finansowej 2014–2020)* (s. 31–44). Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Jacobs J. (1961). *The Death and Life of Great American Cities*. Random House, New York.
- Komninos N. (2008). *Intelligent Cities and Globalisation of Innovation Networks*, London and New York, Routledge.
- Korporowicz W. (2011). *Zdrowie jako kategoria społeczno-ekonomiczna*. „Gospodarka Narodowa” nr 7–8/2011 (s. 71–87).
- Kwaśnicki W. (2008). *Ekspansywność ekonomiczna, społeczna i twórcza*. W: W. Kwaśnicki (red.), *Ekspansywność rozwoju krajów i regionów* (s. 77–95). Wrocław: Agencja Wydawnicza Argi s.c.
- Lucas R. (1988). *On the Mechanics of Economic Development*, *Journal of Monetary Economics* (s. 3–42).
- Musgrave R.A. (1987). *Merit Goods*. W: J. Eatwell, M. Milgate, P. Newman (red.), *The New Palgrave: A Dictionary of Economic* (s. 452–453), First Edition, t. 3, London.

- Olbrycht J. (2013). *Shrinking Cities – problem globalny, problem europejski*. W: *Zarządzanie rozwojem miast o zmniejszającej się liczbie mieszkańców (w kontekście perspektywy finansowej 2014–2020)* (s. 19–30). Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Pascal A. (1987). *The vanishing city*. *Urban Studies* 24(6), (s. 597–603).
- Porter M. (1998). *Clusters and the New Economics of Competition*, *Harvard Business Review*. 76(6), (s. 77–90).
- Putnam R. (2008). *Samotna gra w kręgle: upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa.
- Sepioł J. (2013). *Wstęp*. W: *Zarządzanie rozwojem miast o zmniejszającej się liczbie mieszkańców (w kontekście perspektywy finansowej 2014–2020)* (s. 7). Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Storper M., Manville M. (2006). *Behaviour, preferences and cities: Urban theory and urban resurgence*. *Urban Studies* 43(8), (s. 1247–1274).
- Szukalski P. (2014). *Przyszłość miast wojewódzkich w świetle prognozy GUS z 2014 r.* *Demografia i Gerontologia Społeczna – Biuletyn Informacyjny* 2014, nr 11, Łódź.
- Turok I., Mykhnenko V. (2007). *The trajectories of European cities, 1960–2005*. *Cities*, vol. 24, No. 3. Elsevier, (s. 165–182).
- Van den Berg L., Drewett R., Klaasen L. et al. (1982). *Urban Europe: A Study of Growth and Decline*. Pergamon, Oxford.

Źródła internetowe

- Augustyn A. (15.02.2016). *Idea Cittaslow jako koncepcja zrównoważonego rozwoju małych miast*. Pozyskano: <http://mazowsze.hist.pl/678/1999/982/2/36124/>.
- Olędzka-Koprowska E. (2005). *Rewitalizacja po polsku*. Pozyskano: 18.02.2016, www.e-czytelnia.abrys.pl/przegląd-komunalny/2005-2-156/srodowisko-1719/jak-ozywic-miasto-4590.

Alcoholism, domestic violence, unemployment, the problems of modern families pose a threat to its functioning

Alkoholizm, przemoc, bezrobocie jako problemy współczesnej rodziny stanowiące zagrożenie dla jej funkcjonowania

Daria Becker-Pestka

Wyższa Szkoła Bankowa w Gdańsku
dabepe@op.pl

Abstract

In the current social reality, there are many negative phenomena and problems that adversely affect the structure and functioning of individuals and social groups, including the family. Due to be completed the tasks and functions performed reflection on these issues has a significant value for both theorists and practitioners. The collected material was developed based on the current literature and statistical data. Presented text on selected problems of family functioning constitute a threat to its durability. These include alcoholism, unemployment and violence. These problems – their scale, conditions, consequences – should be constantly monitored and family pathological covered a broad institutional support. Although the family in Poland are covered by the support of many of them struggling with the effects of unemployment, alcohol abuse and violence. The problems negatively affect the implementation of family-care functions – education, socialization, emotional – expressive. In families where there are difficulties associated with lack of work, violence or alcoholism appear to conflict, blaming, loss of authority, which threatens maintaining its texture and durability.

Keywords: family, pathology, the problems of family, alcoholism, domestic violence, unemployment

Streszczenie

W obecnej rzeczywistości społecznej występuje wiele negatywnych zjawisk i problemów, które niekorzystnie wpływają na strukturę i funkcjonowanie jednostek i grup społecznych, w tym rodziny. Ze względu na wypełniane zadania i realizowane funkcje refleksja nad tymi zagadnieniami ma znaczącą wartość zarówno dla teoretyków, jak i praktyków. Zgromadzony materiał został opracowany na podstawie aktualnej literatury przedmiotu i danych statystycznych. Przedstawiony tekst dotyczy wybranych problemów funkcjonowania rodziny stanowiących zagrożenie dla jej trwałości. Są to alkoholizm, bezrobocie i przemoc. Te problemy – ich skala, uwarunkowania, konsekwencje – powinny być nieustannie monitorowane, a rodziny patologiczne objęte szerokim wsparciem instytucjonalnym. Choć rodziny w Polsce objęte są wsparciem, wiele z nich zmagają się ze skutkami braku zatrudnienia, nadużywania alkoholu czy stosowania przemocy. Problemy negatywnie wpływają na realizowanie przez rodzinę funkcji opiekuńczo-wychowawczej, socjalizacyjnej, emocjonalno-ekspresyjnej. W rodzinie, w której występują trudności związane z brakiem pracy, przemocą czy alkoholizmem, pojawiają się konflikty, obwinianie się, utrata autorytetu, co zagraża zachowaniu jej struktury i trwałości.

Słowa kluczowe: *rodzina, patologia, problemy rodziny, alkoholizm, przemoc, bezrobocie*

Wprowadzenie

Ze zrozumiałych względów rodzina i zachodzące w niej zmiany i procesy znajdują się w obszarze zainteresowania wielu badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe. Ich uwaga koncentruje się na odmiennych aspektach jej funkcjonowania. Wobec jednostki i społeczeństwa rodzina wypełnia bardzo złożone i istotne funkcje (prokreacyjną, ekonomiczną, kulturalną, emocjonalną czy socjalizacyjno-wychowawczą). Od prawidłowego funkcjonowania tej wspólnoty zależy dobro jej członków i całego społeczeństwa. Właściwe realizowanie przez rodzinę przypisanych jej zadań korzystnie wpływa na wychowanie kolejnego pokolenia.

Dokonujące się przeobrażenia w niemal wszystkich obszarach i sferach życia nie pozostają bez wpływu na strukturę i zadania podejmowane w rodzinie. W bardzo złożonej i dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości ta grupa zmagają się z wieloma problemami. Mogą one stanowić zagrożenie dla wypełniania przez nią przypisanych jej funkcji i zadań, a także struktury i trwałości. Pojawiające się patologie są bardzo niepokojącymi i niepożądanymi zjawiskami. Wśród problemów współczesnej rodziny należy wymienić

występowanie zjawisk patologicznych, trudności ekonomiczne czy coraz bardziej powszechną migrację zarobkową.

W tekście przedstawione zostały wybrane problemy współczesnej rodziny jako zagrożenie dla jej funkcjonowania (alkoholizm, przemoc, brak pracy) w oparciu o dostępne dane statystyczne i aktualną literaturę przedmiotu. Szczególny wymiar mają konsekwencje (dla rodziny i społeczeństwa) występujących zjawisk i problemów. Ze względu na skutki społeczne i ogromną dynamikę zmian obszar ten powinien być nieustannie monitorowany, a rodziny z problemami objęte wielostronnym i profesjonalnym wsparciem instytucjonalnym.

Analiza podstawowych pojęć

Poświęcona rodzinie literatura dostarcza bogatego materiału do analiz i badań. Autorzy licznych opracowań definiują zakres pojęcia rodzina, pełnione przez nią funkcje, formy, w których występuje. Badacze analizują również problemy i zjawiska patologii społecznej występujące w rodzinie. Ramy opracowania nie pozwalają na szerszą refleksję na ten temat, dlatego autorka przedstawiła jedynie najważniejsze zasoby i pojęcia.

Trudno o w pełni wyczerpującą definicję rodziny. Można przyjąć, że jest ona dla człowieka pierwszą i najbardziej istotną szkołą życia, realizuje szereg działań w zróżnicowanym zakresie: opieki, ekonomii, prokreacji, wychowania. Określanie i podejmowanie aktywności w wymienionym zakresie jest uzależnione od warunków społecznych, etapu zaawansowania rozwoju organizacyjnego i społecznego, progresji cywilizacyjnej.

K. Janus trafnie zauważa, że rodzina to „podstawowa grupa społeczna funkcjonująca we wszystkich typach społeczeństw, składająca się z poszczególnych jej członków: rodziców, ich dzieci oraz krewnych pochodzących od każdej ze stron. Rodzina jest uznawana za najistotniejsze i zarazem podstawowe środowisko wychowawcze, znacznie determinujące rozwój jednostek, zwłaszcza dzieci i młodzieży, jej zadaniem jest przekazywanie określonych wartości moralnych, tradycji, obyczajów, przekonań (np. religijnych), uczenie zachowań społecznie pożądanym (warunkowanych normami, zasadami, systemem praw i obowiązków), kształtowanie określonych umiejętności, nawyków, przez wpływ osobisty (np. rodziców), a także charakteru, woli, zaradności, sposobu postrzegania otaczającego świata, przygotowywanie do odgrywania ról zawodowych, rodzinnych, społecznych, wdrażanie do prawi-

dłowego wyrażania uczuć, stanów, myśli, przekonań, nawiązywania poprawnych relacji z otoczeniem” (Janus, 2006, s. 153).

Można przyjąć, że rodzina:

- gwarantuje biologiczną ciągłość społeczeństwa,
- przekazuje kulturowe dziedzictwo następnym generacjom,
- ze względu na charakter więzi łączących jej członków jest grupą pierwotną,
- jest elementarną komórką społeczną,
- z uwagi na ustanowienie formalne i funkcjonowanie zgodnie z określonymi społecznymi normami można ją nazwać instytucją społeczną,
- wypełnia zasadnicze funkcje społeczne konieczne dla funkcjonowania i istnienia społeczeństwa,
- ma niepowtarzalny charakter,
- to jedyna grupa społeczna, w której najwyższej wartości nabierają więzy krwi i pokrewieństwa,
- opiera się na fundamencie miłości (Pierzchała, 2009, s. 69–71).

Chociaż nieustannie zmienia się zakres wypełnianych przez rodzinę zadań, jej formy i funkcje, pozostaje ona najważniejszą strukturą zapewniającą właściwe formowanie nowego pokolenia. Jeśli poprawnie realizuje przypisane powinności, swoim członkom gwarantuje bezpieczeństwo – także ekonomiczne, przekazuje stosowny kapitał kulturowy, jest fundamentem dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa.

Bardzo interesującego materiału dostarczają dane statystyczne. Wynika z nich, że Polska jest krajem o silnej tradycji rodzinnej, co znajduje odzwierciedlenie w strukturze ludności według stanu cywilnego. W 2011 r. wśród ludności w wieku 20 lat i więcej (jest to populacja licząca prawie 30 mln osób) około 60% pozostawało w prawnie zawartych związkach małżeńskich; wśród mężczyzn odsetek ten wyniósł 63%, a wśród kobiet nieco mniej – ponad 57%. Dodatkowo, kolejne ponad 2% populacji 20 lat+ deklarowało pozostawanie w związkach nieformalnych (kohabitacyjnych). Następną najliczniejszą grupą ze względu na faktyczny stan cywilny to kawalerowie i panny, którzy razem stanowili prawie 22% ogółu ludności w wieku co najmniej 20 lat. W tym przypadku wyraźnie widoczne jest zróżnicowanie według płci, tj. odsetek panien wśród kobiet wyniósł nieco ponad 17%, a kawalerów wśród mężczyzn prawie 27%. Osoby rozwiedzione to prawie 5% ludności w wieku 20 lat i więcej, a pozostające w separacji stanowią poniżej 1% (GUS, 2016, s. 8–9).

W końcu 2013 r. w Polsce istniało ok. 9038 tys. małżeństw. Jednocześnie szacuje się, że w 2014 r. rozwiodło się ok. 66 tys. par małżeńskich. Wśród rozwiedzionych w 2013 r. małżeństw ok. 58% wychowywało ponad 55 tys. nieletnich dzieci (w wieku do 18 lat). Najczęściej sąd przyznaje opiekę nad dziećmi wyłącznie matce (w 2013 r. 60% przypadków), wyłącznie ojcu jedynie w ok. 5% przypadków, a w stosunku do 34% rozwiedzionych małżeństw sąd orzeka wspólne wychowywanie dzieci (GUS, 2015, s. 8–10).

Na utrzymaniu w gospodarstwach rodzinnych w Polsce było średnio jedno dziecko w mieście, a na wsi 1,2. Spośród wszystkich typów gospodarstw rodzinnych utrzymujących dzieci do lat 24 najliczniejszą grupę stanowiły małżeństwa – 80,7%. Kolejną grupą pod względem liczebności były matki utrzymujące dzieci – 10,1% ogółu liczby rodzin z dziećmi na utrzymaniu do lat 24 (GUS, 2014, s. 28).

Z analizy wyników spisów powszechnych przeprowadzonych w Polsce na przestrzeni kilkudziesięciu lat wynika, że zmiany w strukturze ludności w wieku 20 lat i więcej według stanu cywilnego nie są gwałtowane. Powoli, ale sukcesywnie maleje udział osób pozostających w małżeństwie – szczególnie wśród mężczyzn, natomiast zdecydowanie rośnie odsetek osób rozwiedzionych, chociaż – z punktu widzenia prawnego stanu cywilnego – nadal pozostają najmniej liczną grupą. Najmniejsze zmiany dotyczą osób owdowiałych – ich odsetek w ogólnej populacji w wieku 20 lat i więcej pozostaje praktycznie bez zmian. Z kolei w przypadku kawalerów i pańien ich udział ulega wahaniom uzależnionym od wyżów i niżów demograficznych. W przypadku faktycznego stanu cywilnego w Polsce wzrasta liczba związków kohabitacyjnych – chociaż jest niewielka w porównaniu z innymi krajami UE (GUS, 2016, s. 11).

Podejmując rozważania nad problemami współczesnej rodziny, należy zwrócić uwagę, że przed wszystkimi pracującymi z nią osobami stoją dzisiaj bardzo złożone zadania. Wynikają one ze specyfiki występujących obecnie zjawisk patologicznych oraz konieczności podejmowania skutecznych działań w zakresie wpływania na zmianę życiowej sytuacji członków wspólnoty, odpowiedzialności za poprawę życia dzieci.

Wychowująca dzieci rodzina w Polsce może liczyć na wsparcie państwa. Wśród jego form należy wymienić takie możliwości jak:

- program Rodzina 500 plus,
- Karta Dużej Rodziny,

- świadczenia rodzinne,
- Fundusz Alimentacyjny,
- opieka zastępcza nad dzieckiem,
- adopcja,
- opieka nad dzieckiem w wieku do lat trzech (MRPiPS, 2016).

Podjmując kwestie dotyczące patologii społecznej, należy zauważyć, że występują liczne definicje tego pojęcia i badania w zakresie jego uwarunkowań. Trzeba również zaznaczyć, że monitorowanie występujących problemów społecznych i ich nasilenia staje się dzisiaj koniecznym wymogiem. Obszar problemowy zjawisk patologii społecznej wymaga działań o charakterze systemowym.

Trudno jednoznacznie określić, czym właściwie jest patologia w kontekście normy. Konieczne jest dokonanie rozróżnienia pojęć patologia i dewiacja społeczna. Trudno dokonać klasyfikacji zjawisk patologicznych. Zdaniem B. Hołysta termin „patologia społeczna” jest bardzo szeroki i obejmuje przestępczość oraz „inne zjawiska, które świadczą o złym przystosowaniu społecznym zarówno w płaszczyźnie obyczajowej, jak i kulturowej” (Hołyst, 2013, s. 120).

Trafne jest stwierdzenie I. Wiciak i M. Baranowskiej, które uważają, że, definiując „stopień szkodliwości społecznej oraz niegodności z ogólnie przyjętymi, podstawowymi wartościami społecznymi, zjawiskami patologicznymi, nazwiemy kolejno:

- przestępczość,
- zachowania dysfunkcyjne wobec rodziny czy środowisk lokalnych,
- zachowania autodestrukcyjne, autoagresywne,
- inne zachowania aspołeczne (np. zmierzające do wywołania czy zaostrzenia konfliktów społecznych czy religijnych),
- dewiacyjne zachowania seksualne, zboczenia,
- inne zachowania występujące na podłożu psychospołecznym (np. zaburzenia psychiczne czy nerwice)” (Baranowska, 2011, s. 13).

Cytowany B. Hołyst uważa, że orientacja w zakresie „wyników badań nad zjawiskami patologii społecznej pozwala opracowywać możliwe wersje dotyczące przebiegu zdarzenia (np. wyłudzenia kodów komputerowych), celu działania sprawcy oraz kierunku poszukiwania osób podejrzanych o do-

konanie przestępstwa. Poznanie osobowości podejrzanego jest z kolei nieodzownym warunkiem osiągnięcia celu przesłuchania. Racjonalne stosowanie przepisów Kodeksu karnego wymaga znajomości wyników badań nad zjawiskami patologii społecznej przez pracowników wymiaru sprawiedliwości, wychowawców i terapeutów” (Hołyst, 2013, s. 41).

Autorka tekstu na podstawie dostępnych opracowań przyjęła, że chociaż istnieją różne definicje i klasyfikacje zjawisk patologicznych, to można założyć, że są nimi te, które:

- występują w zwiększającym się nasileniu ilościowym,
- powodują znaczące szkody i degradację jednostki, rodziny, lokalnych środowisk,
- negatywnie wpływają na funkcjonowanie społeczeństwa, stanowią rzeczywiste zagrożenie dla jego członków,
- mogły nie zostać ujęte w żadnej z dotychczasowych typologizacji, pojawiają się również nowe,
- powinny być badane i analizowane, a wyniki eksploracji muszą stać się podstawą do skutecznych działań zapobiegawczych.

Alkoholizm, przemoc, bezrobocie jako problemy współczesnej rodziny

Wiele polskich rodzin doświadcza konsekwencji nadużywania alkoholu przez swoich członków. Używanie alkoholu w niewielkich ilościach zapewnia uczucie przyjemności i nie jest negatywnym zjawiskiem. Problemem jest nadużywanie napojów alkoholowych, ponieważ stanowi zagrożenie zarówno dla osoby pijącej, jak i jego rodziny. Niesie również dotkliwe skutki społeczne. B. Hołyst pisze, że uzależnienie od alkoholu jest „chorobą przewlekłą, charakteryzującą się okresami remisji i nawrotów” (Hołyst, 2014, s. 130).

W ujęciu medycznym alkoholizm „jest obecnie traktowany jako odrębna jednostka nozologiczna z objawami zaburzeń, z patologicznym zespołem chorobowym wymagającym leczenia. W ujęciu psychologicznym alkoholizm jest zaburzeniem w rozwoju osoby, charakteryzującym się uszkodzeniem sprawności fizycznych, psychicznych i moralnych, zmianą postaw w kierunku zachowań aspołecznych, zmianą hierarchii wartości z tendencją do czynów przestępczych, kradzieży, agresji i autoagresji (samobójstwa)” (Cekiera, 2007, s. 22).

Osoba nadużywająca alkoholu kieruje swoje działania na zdobycie i spożycie alkoholu. To powoduje, że zaburzeniu ulegają relacje ze współmałżonkiem

i z dziećmi, dochodzi do zaniedbania rodziny. Więzi z mężem lub żoną ulegają rozluźnieniu, pojawiają się konflikty wynikające z przygodnych kontaktów seksualnych alkoholika. Występuje również agresja, przemoc, wyprzedaż sprzętów domowych, popadanie w długi, kradzieże, wchodzenie w konflikt z prawem. Alkoholik nie ma czasu ani ochoty na kontakty z dziećmi. Osoba uzależniona przestaje być również autorytetem, co wynika z unikania wzięcia odpowiedzialności za rodzinę, rozluźnienia więzi. Potęguje się to zwłaszcza wtedy, kiedy pojawiają się zachowania naganne wywołujące u osób z otoczenia lęk, wstyd, pogardę czy wstręt. Ponadto nadużywanie alkoholu niesie ze sobą także zagrożenie alkoholizmem dla najbliższych członków wspólnoty rodzinnej – przede wszystkim dzieci (Słowik-Gabryjelska, 2006, s. 34).

Wśród konsekwencji nadużywania alkoholu należy wymienić:

- skutki psychiatryczne – można przyjąć, że poalkoholowa degradacja ośrodkowego układu nerwowego najczęściej objawia się jako: psychoza Korsakowa, przetrwały zespół otępienny, przetrwały zespół anamnesticzny, psychozy z omami lub urojeniami, przewlekła halucynozja alkoholowa, paranoja alkoholowa, zaburzenia: nastroju, lękowe, snu, seksualne,
- skutki społeczne – są to problemy w środowisku rodzinnym, w środowisku pracy, trudności ekonomiczne i społeczne,
- skutki ekonomiczne – można je odnieść do sfery problemów indywidualnych, społecznych oraz rodzinnych,
- skutki somatyczne – pogarsza się stan fizyczny organizmu, następuje degradacja ustroju osób uzależnionych od alkoholu, do czego przyczyniają się niedobory pokarmowe, brak higieny i samodyscypliny, wyniszczenie narządów, degradacja fizyczna wskutek wypadków drogowych i wypadków przy pracy (Słowik-Gabryjelska, 2006, s. 30–38).

H. Marczak trafnie zauważa, że alkoholizm „rzutuje na całe życie społeczne, na działalność zawodową i rodzinną. Nie ma takiej sfery życia, na którą nie mógłby oddziaływać negatywnie” (Marczak, 1994, s. 123).

Zdaniem S. Bębaso funkcjonowanie „rodziny z problemem alkoholowym jest podporządkowane alkoholowi, a jednocześnie wszyscy temu zaprzeczają. Podstawowym zjawiskiem w rodzinie alkoholika jest zaprzeczanie, a typowe przeżycia to strach, ukrywanie napięć i wstyd. Znaczny procent tych rodzin żyje w poczuciu pielęgnowania ważnej tajemnicy, którą jest alkoholizm. Ciągłe staranie, by przedmiot tajemnicy był skrzętnie skrywany i bezpieczny,

organizują życie tej rodziny. Na atmosferę w domu alkoholika składają się: chaos, brak konsekwencji, niejasne role, trudności przewidywania, zmienne reguły i ograniczenia, powtarzające się spory, często też przemoc fizyczna” (Bębas, 2011, s. 106).

Wychowujące się w rodzinach alkoholowych dzieci odgrywają różne role, które mają im pomóc w przetrwaniu czasu dzieciństwa. Są często niezauważanymi ofiarami alkoholizmu rodziców. Tragizm tych dzieci „polega na tym, że stosują mechanizmy obronne, które pozwalają im przetrwać w okresie dzieciństwa i wczesnej młodości w rodzinie alkoholowej, ale w dorosłym życiu stają się niewystarczające, a dorosłe już dzieci alkoholików same padają ich ofiarami” (Skowrońska-Pućka, 2014, s. 10).

Warto zaznaczyć, że w Polsce obowiązuje Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. W świetle dokumentu zadania w zakresie przeciwdziałania alkoholizmowi wykonywane są poprzez właściwe kształtowanie polityki społecznej, obejmują przede wszystkim:

- 1) tworzenie warunków sprzyjających realizacji potrzeb, których zaspokojenie motywuje powstrzymanie się od spożywania alkoholu;
- 2) działalność wychowawczą i informacyjną;
- 3) ustalanie odpowiedniego poziomu i właściwej struktury produkcji napojów alkoholowych przeznaczanych do spożycia w kraju;
- 4) ograniczanie dostępności alkoholu;
- 5) leczenie, rehabilitację i reintegrację osób uzależnionych od alkoholu;
- 6) zapobieganie negatywnym następstwom nadużywania alkoholu i ich usuwanie;
- 7) przeciwdziałanie przemocy w rodzinie;
- 8) wspieranie zatrudnienia socjalnego poprzez finansowanie centrów integracji społecznej (Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, Dz.U. z 2015 r. poz. 1286, 1893, 1916).

Leczenie uzależnienia od alkoholu to długotrwały proces, który składa się z określonych etapów. Można przyjąć, że są to:

- 1) zaprzestanie picia i odtrucie organizmu,
- 2) wyrównanie stanu psychicznego i fizycznego,
- 3) utrzymanie stanu abstynencji,

- 4) uczenie się, jak żyć w trzeźwości,
- 5) usuwanie zaburzeń, a także rozwiązywanie osobistych trudności,
- 6) osobisty rozwój (Wiciak, 2011, s. 82).

Wśród najważniejszych sposobów leczenia alkoholizmu można wyróżnić odtrucie, kuracje farmakologiczne oraz terapie uzależnienia od alkoholu. W wyjątkowych i bardzo rzadkich przypadkach zdarza się, że alkoholicy zachowują abstynencję bez podjęcia jakichkolwiek prób leczenia. Warto jednak podkreślić, że człowiek, u którego zdiagnozowano problem z nadużywaniem alkoholu, nie jest w stanie sam rozwiązać swoich problemów i poradzić sobie samodzielnie. Taka osoba nie może bez pomocy innych się wyleczyć (Wiciak, 2011, s. 83–84).

Kolejnym zjawiskiem patologicznym występującym w rodzinie jest przemoc. W świetle literatury przedmiotu są to „wszelkie nieprzypadkowe akty wykorzystujące przewagę sprawcy, które godzą w osobistą wolność jednostki, przyczyniają się do jej fizycznej lub psychicznej szkody i wykraczają poza społeczne normy wzajemnych kontaktów, albo też wszelkie akty udręczenia i okrucieństwa” (Pospiszyl, 2007, s. 57).

W ujęciu zawartym w polskim prawie przemoc to „jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste osób wymienionych w pkt 1, w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność, w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą” (Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie Dz.U. z 2005 r. nr 180, poz. 1493 z późn. zm.; art. 2 pkt. 2).

Tymczasem w świetle policyjnych statystyk w 2015 roku liczba ofiar przemocy wyniosła aż 97501 osób. Liczba ofiar – kobiet zamknęła się w liczbie 69 376. O stosowanie przemocy podejrzewano 76 034 osób. Aż 48 841 podejrzewanych sprawców znajdowało się pod wpływem alkoholu. 275 dzieci zostało umieszczonych w niezagrażającym im miejscu (np. rodzina zastępcza, dalsza rodzina, placówka opiekuńcza) (Komenda Główna Policji, 2016).

Zdaniem badaczy występowanie przemocy w rodzinie „nie jest zachowaniem incydentalnym i zwykle powtarza się według określonego schematu. W cyklu przemocy wyróżnić można fazę: narastającego napięcia, w której zaczyna pojawiać się agresja; ostrej przemocy, w której następuje wybuch tej

agresji; miodowego miesiąca, kiedy sprawca przeprosza, wynagradza i obiecuje poprawę” (Baranowska, 2011, s. 17).

Czynnikiem ryzyka przemocy jest utrwalone w tradycyjnej obyczajowości przekonanie, że rodzice powinni stosować surowe kary wobec dzieci. W wielu społeczeństwach przemoc wobec dzieci jest postrzegana jako efektywny środek wychowawczy. Przemocy w rodzinie sprzyja społeczna izolacja, która powoduje odseparowanie rodziny od systemu wartości szerszej społeczności. To powoduje utrwalanie przekonania o tym, że stosowanie przemocy jest normalnym zjawiskiem.

Przemoc występuje w rodzinach borykających się z problemem alkoholowym. Nadużywanie alkoholu nie jest powodem stosowania przemocy, powoduje jednak kumulowanie czynników aktywizujących agresję i przemoc w środowisku rodzinnym.

Policyjne i sądowe statystyki pokazują, że częściej narażone na przemoc są kobiety posiadające niskie wykształcenie, niemające żadnego zawodu, ekonomicznie uzależnione od męża, mające dużą rodzinę. Z badań socjologów wynika jednak, że posiadanie przez kobiety wysokiego statusu nie chroni ich przed przemocą ze strony partnera. Znacząca różnica dotyczy opuszczania przez kobiety krzywdzącego je mężczyzny. Na rozstanie częściej decydują się kobiety, które są niezależne finansowo, lepiej wykształcone i podjęły już próbę opuszczenia partnera. W zakresie doświadczanej przemocy nie ma różnicy pomiędzy kobietami mieszkającymi na wsi i w mieście. Na uwagę zasługuje fakt, że w statystykach uwzględniane są tylko ujawnione przypadki przemocy – takie, do których ofiary się przyznają same, chociaż nie jest to powszechna sytuacja. W społecznym przekonaniu doświadczanie przemocy w negatywny sposób stygmatyzuje ofiarę, co powoduje, że osoby pokrzywdzone niechętnie się w tej kwestii wypowiadają (Hołyst, 2013, s. 259–260).

Autorzy trafnie uważają, że „Ofiary często uważają, że przemoc jest ich prywatnym problemem, a stereotyp ten może być podtrzymywany przez otoczenie czy szeroko rozumiane organy państwowe. Utwierdza to ofiary w przekonaniu o braku możliwości otrzymania wsparcia i ochrony. Podczas gdy zachowania i decyzje ofiary mogą wydawać się irracjonalne, sprawcy w sposób bardzo logiczny potrafią uzasadnić swoje zachowanie, przy czym najczęściej używanymi argumentami „uzasadniającymi” użycie przemocy wykorzystywanej przez sprawcę są:

- podważanie odpowiedzialności (np. przypadek, pokłócili się),

- kwestionowanie szkody, „nic się nie stało”, „żartowałem”,
- przrzucanie odpowiedzialności na ofiarę, akt kary, zemsty, prowokacja ze strony ofiary,
- potępienie potępiających, odbieranie prawa do oceny, odwrócenie uwagi, „bicie nie jest naganne, bo wszyscy tak robią”,
- odwoływanie się do wyższych racji, biją zapobiegawczo, w celu wychowania, „żona ośmieszyła mnie publicznie” (Baranowska, 2011, s. 17–18).

Warto zaznaczyć, że osoby będące w dzieciństwie ofiarami przemocy często powtarzają ten wzorzec w dorosłym życiu. Skutkiem długotrwałego występowania zjawiska przemocy jest pojawienie się syndromu stresu pourazowego, który cechuje się zaistnieniem dużej liczby objawów. Są to między innymi stany nadmiernego pobudzenia, rozchwianie emocjonalne, odcięcie od własnych emocji, stany depresyjne i poczucie bezradności, poczucie niskiej wartości, winy i wstydu, skłonności autodestrukcyjne, nieufność wobec ludzi (Paczkowska, 2013, s. 20).

Polskie prawo zabezpiecza świadczenia osobom doświadczającym przemocy w rodzinie. W myśl przepisów osobie dotkniętej przemocą w rodzinie udziela się bezpłatnej pomocy, w szczególności w formie:

- 1) poradnictwa medycznego, psychologicznego, prawnego, socjalnego, zawodowego i rodzinnego;
- 2) interwencji kryzysowej i wsparcia;
- 3) ochrony przed dalszym krzywdzeniem, przez uniemożliwienie osobom stosującym przemoc korzystania ze wspólnie zajmowanego z innymi członkami rodziny mieszkania oraz zakazanie kontaktowania się i zbliżania się do osoby pokrzywdzonej;
- 4) zapewnienia osobie dotkniętej przemocą w rodzinie bezpiecznego schronienia w specjalistycznym ośrodku wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie;
- 5) badania lekarskiego w celu ustalenia przyczyn i rodzaju uszkodzeń ciała związanych z użyciem przemocy w rodzinie oraz wydania zaświadczenia lekarskiego w tym przedmiocie;
- 6) zapewnienia osobie dotkniętej przemocą w rodzinie, która nie ma tytułu prawnego do zajmowanego wspólnie ze sprawcą przemocy lokalu, pomocy w uzyskaniu mieszkania (Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie Dz.U. z 2005 r. nr 180, poz. 1493 z późn. zm.).

Poważny problem i zagrożenie dla prawidłowego funkcjonowania rodziny stanowi bezrobocie. Warunki bytowe mają bardzo istotny wpływ na funkcjonowanie rodziny, ponieważ umożliwiają zaspokajanie potrzeb życiowych. Posiadanie odpowiednich zasobów materialnych pozwala na rozwój zainteresowań, finansowanie elementarnych potrzeb członków rodziny, zakup ubrania. Ważne są warunki mieszkaniowe, miejsce do nauki i odpoczynku.

Bezrobocie stanowi problem widziany w perspektywie ekonomicznej, jednostkowej i społecznej. Osoba pozostająca bez pracy rezygnuje z uczestniczenia w życiu społecznym, kulturze, redukuje potrzeby edukacyjne, poznawcze. Zanikają perspektywy rozwoju osobistego i poczucie wykonywania wartościowej, potrzebnej innym ludziom aktywności. Człowiek pozostający bez pracy może czuć się opuszczony i niepotrzebny, pojawia się apatia, mogą wystąpić choroby psychiczne, zubożenie, przekonanie o braku sensu życia. Występuje również zaburzenie właściwej postawy wobec pracy, co może doprowadzić ostatecznie do zaniechania jej poszukiwania i motywacji do dyscypliny i jej utrzymania. Tymczasem w świetle publikowanych danych w styczniu 2016 r. liczba osób bezrobotnych w Polsce wynosiła 1 647 457 osób. W tej grupie było aż 848 783 kobiet. Na 100 bezrobotnych mężczyzn przypadało 106 kobiet. Odnotowano 87 001 zgłoszonych miejsc pracy i aktywizacji zawodowej.

Stopa bezrobocia w końcu stycznia 2016 r. wyniosła 10,3%. Najbardziej liczną zbiorowość tworzą długotrwale bezrobotni (903,8 tys. osób), tj. 54,9% ogółu zarejestrowanych, bezrobotni do 30. roku życia (489,5 tys. osób, tj. 29,7%), bezrobotni powyżej 50. roku życia (447,0 tys., tj. 27,1%) (Publiczne Służby Zatrudnienia, 2016).

B. Hołyst podkreśla, że osoba bezrobotna „traci swą pozycję w małżeństwie i rodzinie, obniża się jego autorytet w oczach współmałżonka i dzieci. Źle zaczynają się układać stosunki rodzice – dzieci, ponieważ rodzice nie mogą zaspokoić oczekiwań konsumpcyjnych potomstwa” (Hołyst, 2014, s. 499).

Dalej ten sam autor trafnie zauważa, że pozostający bez pracy członek rodziny „czuje się winny temu wszystkiemu, co się dzieje z rodziną. Szczególnie mężczyźni tracą poczucie własnej wartości i niezależnie od reakcji rodziny odczuwają utratę autorytetu. Przenoszenie własnego złego samopoczucia na rodzinę wzmacnia liczbę zachowań agresywnych” (Hołyst, 2014, s. 500).

Należy zaznaczyć, że bezrobotni to zazwyczaj osoby wychowujące dzieci, co w istotny sposób wpływa na zmianę form opieki nad dziećmi. Bezrobotni rodzice decydują się na wypisanie dziecka ze żłobka lub przedszkola, ponieważ korzystanie przez dzieci z zajęć w takich placówkach wiąże się z koniecznością uiszczania opłat za te usługi, na co rodziny nie stać. Taka decyzja ma katastrofalne skutki dla dziecka, przedszkole czy szkoła pełnią obecnie nie tylko funkcję opiekuńczą, ale poprzez realizowany program stymulują rozwój intelektualny dziecka. Pozbawienie dziecka możliwości uczestniczenia w zajęciach ogranicza jego możliwości rozwoju i w oczywisty sposób przyczynia się do marginalizacji. Pisze o tym D. Graniewska, która uważa, że „bezrobocie stanowi główną przyczynę poszerzania się w Polsce sfery ubóstwa i silnie oddziałuje na nasilenie się zjawiska marginalizacji społecznej dużych grup rodzin” (Graniewska, 2001, s. 333). Badania S. Kawuli wskazują, że bieda i bezrobocie stanowią zagrożenie rozwoju osobistego i społecznego rodziny i dziecka. S. Kawula nazywa te rodziny „rodzinami ryzyka” z powodu egzystencji i wychowania (Kawula, 2002, s. 283–287).

Warto także podkreślić, że z utratą pracy wiążą się:

- napięcie w okresie poprzedzającym utratę zatrudnienia,
- konsolidacja sił rodziny stopniowo ewoluująca w stronę napięć i konfliktów,
- duża ilość wolnego czasu, który jest trudny do zagospodarowania,
- stopniowe wyłączenie się z życia towarzyskiego i kulturalnego,
- w przypadku bezrobocia chronicznego brak możliwości powrotu do sfery aktywności zawodowej,
- poczucie utraty panowania nad swoim życiem, sytuacją, nasilenie apatii i fatalizmu,
- konieczność dokonania zmiany w dotychczasowym życiu, wzorach zachowania,
- trudności z koncentracją, z rozpoczęciem nowego działania,
- zmiana przyzwyczajeń konsumpcyjnych (Hołyst, 2014, s. 499–501).

Te czynniki bardzo negatywnie wpływają na funkcjonowanie rodziny, zagrażają jej stabilności, trwałości i prawidłowemu formowaniu nowych pokoleń. Mogą także wytworzyć w nowej generacji niekorzystne wzorce. W rodzinach osób bezrobotnych nasila się atmosfera napięcia, występuje silny stres. Prowadzi to do patologizacji życia rodzinnego, między małżonkami występują konflikty, nasilają się nieporozumienia.

Rozwój moralny dzieci w rodzinach, w których występuje problem braku pracy, zostaje zahamowany. Obniżeniu ulega motywacja dzieci do podejmowania wyzwań edukacyjnych, zdobywania wiedzy. Zmienia się hierarchia celów, zredefiniowaniu muszą ulec aspiracje życiowe – przede wszystkim dzieci. Zarówno osoba bezrobotna, jak i najbliższe otoczenie doświadczają zachwiania poczucia bezpieczeństwa i niepokoju o przyszłość. Rodzina odczuwa obiektywne trudności związane z zaspokojeniem nie tylko codziennych potrzeb ekonomicznych. Zredukowane zostają źródła dochodów. W związku z podejmowaniem walki o przetrwanie materialne rodzina doświadcza lęku, wielu niepokojów i zaburzeniu ulegają wypełniane zobowiązania i czynności.

Osoby bezrobotne są narażone na marginalizację społeczną. Brak pracy oznacza drenowanie publicznych środków z uwagi na konieczność ich dystrybucji na świadczenia socjalne oraz projekty z zakresu przeciwdziałania bezrobociu. Zmniejszeniu ulegają dochody państwa, wykształcone osoby wyjeżdżają do pracy za granicę. Bezrobocie wywołuje szkody demograficzne, społeczne, ekonomiczne. U jednostki dotkniętej tym problemem obserwuje się pogorszenie zarówno kondycji psychicznej, jak i fizycznej. Brak pracy jest czynnikiem sprzyjającym wzrostowi liczby rozwodów, samobójstw, przestępczości, chorób psychicznych. U młodych ludzi następują trwałe i bardzo groźne zmiany w psychice. Pojawiają się lęk, frustracja, obojętność. Bezrobocie członka rodziny przyczynia się do załamania realizacji funkcji „ekonomiczno-konsumpcyjnej rodziny, która musi być spełniana, jeśli rodzina ma trwać i wychowywać dzieci. Ludzie muszą się prawidłowo odżywiać, posiadać mieszkanie, ponosić koszty jego utrzymania i wyposażenia, organizować wypoczynek swój i dzieci, korzystać z dóbr kultury” (Hołyst, 2014, s. 497).

Problemy ekonomiczne negatywnie wpływają na realizowanie przez rodzinę funkcji opiekuńczo-wychowawczej, socjalizacyjnej, emocjonalno-ekspresyjnej. W rodzinach, w których występują trudności związane z brakiem pracy pojawiają się konflikty, obwinianie się, utrata autorytetu. Deficyty w sferze materialnej, bieda, ubóstwo, niepokoje zakłócają wielostronny rozwój dzieci, powodują ugruntowanie negatywnych, roszczeniowych postaw dzieci i dorosłych wobec instytucji pomocowych i państwa. W rodzinach osób bezrobotnych następuje zmiana form opieki nad młodszymi dziećmi, rezygnacja z przedszkola, zajęć pozalekcyjnych. Wynika to z braku możliwo-

ści ponoszenia opłat. Może dochodzić do zaniedbania w zakresie odżywiania, higieny, leczenia, edukacji, co wiąże się z nieodwracalnymi konsekwencjami w przyszłości dziecka. Osoby pozostające bez pracy odczuwają ogromny stres, destabilizuje się sytuacja ekonomiczna i emocjonalno-społeczna rodziny (Hołyst, 2014, s. 498–499).

Podsumowanie

Rodzina realizuje szereg działań w zróżnicowanym zakresie: opieki, ekonomii, prokreacji, wychowania. Definiowanie i podejmowanie aktywności w wymienionym zakresie jest uzależnione od warunków społecznych, etapu zaawansowania rozwoju organizacyjnego i społecznego, progresji cywilizacyjnej. Problemy występują wtedy, kiedy nasilają się czynniki uniemożliwiające bądź utrudniające realizację funkcji rodziny. Takie zjawiska określają konieczność podjęcia działań pomocowo-wspierających.

W.W. Szczęśny bardzo trafnie zauważa, że „rodzina powinna znaleźć szerokie wsparcie ze strony struktur organizacyjnych państwa oraz pomocy doradczej od nauk zajmujących się wychowaniem i profilaktyką społeczną. Rodzina patologiczna stanowi bowiem jedno z największych zagrożeń dla istnienia i prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa. A dobrze funkcjonująca rodzina to najlepszy ze sposobów utrzymania ładu społecznego opartego na trwałych wartościach” (Szczęśny, 2003, s. 121).

W związku z tym autorce tekstu nasuwają się pytania:

- Jakie skuteczne działania profilaktyczne można podjąć, aby zminimalizować lub całkowicie wyeliminować zjawiska patologii społecznej w rodzinie?
- W jaki sposób efektywnie chronić dzieci i młodzież wychowujące się w rodzinach przed negatywnymi konsekwencjami niepożądanych zjawisk społecznych?

Bibliografia

- Baranowska M. (2011). *Patologie społeczne*. W: I. Wiciak, M. Baranowska, (red.), *Wybrane patologie społeczne. Uwarunkowania, przejawy, profilaktyka*, Wydział Wydawnictw i Poligrafii Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Szczytno.
- Bębas S., (2011). *Elementy patologii społecznych we współczesnym świecie*. W: S. Bębas, W. Adamczyk-Bębas, (red.), *Wybrane aspekty pedagogiki resocjalizacyjnej*, WSH, Radom.

- Cekiera Cz. (2007) *Uzależnienia – alkoholizm, narkomania, palenie tytoniu. Profilaktyka, terapia i resocjalizacja*. W: B. Urban., J. Stanik, (red.), *Resocjalizacja*, PWN, Warszawa.
- Graniewska D. (2001). *Rodzina a bezrobocie. Sytuacja w Polsce*. W: Z. Tyszka (red.), *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, Wyd. Nauk. UAM, Poznań.
- Hołyst B. (2013). *Zagrożenia ładu społecznego*. (t. 1), PWN, Warszawa.
- Hołyst B. (2014). *Zagrożenia ładu społecznego*. (t. 2), PWN, Warszawa.
- Janus K. (2006). *Pedagogika i psychologia. Zagadnienia, pojęcia, terminy*. Wyd. Buchmann, Warszawa.
- Kawula S. (2002). *Dziecko w rodzinie ryzyka – zagrożenie socjalne*. W: S. Kawula, J. Brągiel, A. Janke, *Pedagogika rodziny*, Wyd. A. Marszałek, Toruń.
- Marczak H. (1994). *Dzieci z rodzin dotkniętych alkoholizmem, ich sytuacja psychiczna i formy pomocy*. W: H. Machel (red.), *Młodzież a współczesne dewiacje i patologie społeczne*, Wyd. A. Marszałek, Toruń, s 123.
- Paczkowska A. (2013). *Dziecko doświadczające przemocy – konsekwencje, mechanizmy, terapia*. „Niebieska Linia” nr 6 (89).
- Pierzchała K. (2009). *Rodzina – jej definicje i funkcje*. W: K. Pierzchała, Cz. Cekiera, (red.), *Człowiek a patologie społeczne*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Pospiszyl I. (2007). *Przemoc w rodzinie*. W: B. Urban, M. Stanik, (red.), *Resocjalizacja*, PWN, Warszawa.
- Skowrońska-Pućka A., Cieślińska J. (2014). *Dziecko z rodziny z problemem alkoholowym w szkole*. „Remedium”, nr 4 (254).
- Słowik-Gabryjelska A. (2006). *Patologie społeczne. Alkoholizm, narkomania, nikotynizm*. Wyd. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Szczęsny W.W. (2003). *Zarys resocjalizacji z elementami patologii społecznej*. Wyd. Akademickie Żak, Warszawa.
- Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Dz.U.2015.1286,1893,1916.
- Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, Dz.U.2005.180.1493 z późn. zm.
- Wiciak I. (2011). *Uzależnienia*. W: I. Wiciak., M. Baranowska, (red.), *Wybrane patologie społeczne. Uwarunkowania, przejawy, profilaktyka*, Wydział Wydawnictw i Poligrafii Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Szczytno.

Źródła internetowe

Bezrobocie rejestrowane, Publiczne Służby Zatrudnienia, 2016, <http://psz.praca.gov.pl/rynek-pracy/statystyki-i-analazy/bezrobocie-rejestrowane> (data dostępu: 25.02.2016).

Małżeństwa i dzietność w Polsce, GUS 2016, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/malzenstwa-i-dzietnosc-w-polsce,23,1.html> (data dostępu: 20.02.2016).

Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2014 roku, GUS, 2015, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/podstawowe-informacje-o-rozwoju-demograficznym-polski-do-2014-roku,12,5.html> (data dostępu: 20.02.2016).

Przemoc w rodzinie, Komenda Główna Policji, 2016, <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przemoc-w-rodzinie/50863,Przemoc-w-rodzinie.html> (data dostępu: 25.02.2016). *Warunki życia rodzin w Polsce*, GUS, 2014, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/warunki-zycia-rodzin-w-polsce,13,1.html> (data dostępu: 20.02.2016).

Wsparcie dla rodzin z dziećmi, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, 2016, <https://www.mpips.gov.pl/wsparcie-dla-rodzin-z-dziecmi> (data dostępu: 20.02.2016).

Changes in the demographic structure of the population and their impact on national economy

Zmiany struktury demograficznej ludności i ich wpływ na gospodarkę narodową

Marta Maier

Politechnika Gdańska

marta_maier@poczta.onet.pl

Abstract

The problem of changes in the demographic structure of the population and the allocation of resources in the context of the economic development of the state should be contemplated in the redistribution of income, which is based on three basic planes, namely: macroeconomic, pensions and private income transfers for the household sector. Of great importance in the context of the above-mentioned relationship is a factor of an aging population, because as the process leads to the accumulation of issues related to the split-flow of goods and services (in value), which are produced in the marketing process. Prospects occurring in this area are limited due to the relationship that takes place between the number of working people and retirees, the dynamics of change, and the value of national income. Depending on what time there are defined on the basis of intergenerational income redistribution, which highlights the problem of intergenerational transfers with special emphasis on the aging population.

The aim of this study is to investigate the impact of changes in the demographic structure of the population, with special emphasis on the process of aging of the population on the national economy.

The article uses data from the Central Statistical Office relating to the demographic situation in Poland and the population forecasts for 2035 years.

Keywords: demography, demographic structure, economy, population, aging society

Streszczenie

Problem zmian struktury demograficznej i alokacji zasobów ludności w kontekście rozwoju ekonomicznego państwa należy do rozważań w ramach redystrybucji dochodów, co odbywa się na bazie trzech zasadniczych płaszczyzn, a mianowicie: makroekonomicznej, systemu emerytalnego oraz prywatnych transferów dochodów w przypadku sektora gospodarstw domowych. Ogromne znaczenie w ramach wyżej wymienionych powiązań ma czynnik starzenia się społeczeństwa, gdyż jako proces prowadzi do narastania kwestii związanej z podziałem strumienia dóbr i usług (w wartości bieżącej), które wytwarzane są w procesie gospodarczym. Perspektywy występujące w tym zakresie są ograniczone ze względu na relację, jaka zachodzi pomiędzy liczbą osób pracujących i emerytów, dynamiką zmian, a także wartością dochodu narodowego. Zależności, jakie wówczas występują, definiowane są na podstawie międzypokoleniowej redystrybucji dochodów, co podkreśla problem związany z transferem międzypokoleniowym, ze szczególnym uwzględnieniem starzenia się ludności.

Celem niniejszego opracowania jest zbadanie wpływu zmian struktury demograficznej ludności, ze szczególnym uwzględnieniem procesu starzenia się ludności, na gospodarkę narodową.

W artykule wykorzystano dane Głównego Urzędu Statystycznego odnoszące się do sytuacji demograficznej w Polsce oraz prognozy ludności na 2035 rok.

Słowa kluczowe: *zmiany demograficzne, gospodarka, ludność, starzenie się, społeczeństwo*

Wprowadzenie

Proces starzenia się społeczeństwa zapoczątkowany został tzw. przejściem demograficznym, które wiązało się ze zmianą reżimu reprodukcji populacji z tradycyjnego na nowoczesny, w którym dominującym zjawiskiem stała się niska stopa zgonów i urodzeń. Tym samym przeobrażenia te doprowadziły do zmiany struktury wiekowej ludności Polski.

Zmiany struktury demograficznej ludności wywierają wpływ na funkcjonowanie całej gospodarki. Konsekwencje zmian związane są z dwoma głównymi trendami, czyli zmniejszeniem liczby ludności oraz postępującym zjawiskiem starzenia się społeczeństwa.

Spadek liczby ludności wynikający z obniżenia współczynnika dzietności (wartość wskaźnika na poziomie niższym niż 1,5) (Komisja Europejska, 2009, s. 397) wiąże się z utrudnieniem względem zastępowalności pokoleń, co prowadzi do zmniejszenia liczby osób w wieku produkcyjnym – z 25,9 mln w 2010 roku do 21,8 w 2035 roku (GUS, 2009). Oddziałuje to bezpośrednio na dostępność występujących w gospodarce zasobów pracy.

Dla Polski zasoby te, traktowane jako rezerwa, stanowią czynnik decydujący o możliwościach rozwoju gospodarczego, gdyż powodują zmniejszenie luki w kwestii wydajności pracy oraz dostępu do kapitału. Ograniczenie zasobów pracy będzie miało swoje odzwierciedlenie na rynku pracy, co wymusi konieczność wprowadzenia zmian w ramach struktury gospodarki polskiej.

Kolejnym problemem, z jakim musi zmierzyć się polska gospodarka, jest niska aktywność zawodowa Polaków. W 2010 roku spośród osób w wieku produkcyjnym około 60–64% (GUS, 2011) zaliczyć można do grupy aktywnych zawodowo. Niska aktywność zawodowa wraz ze spadkiem ogólnej liczby ludności będzie zwiększała presję wzrostu płac w przedsiębiorstwach.

Ważną konsekwencją kryzysu demograficznego jest również proces starzenia się polskiego społeczeństwa, związany ze stałym wydłużaniem przeciętnej długości życia.

Na podstawie prognoz GUS liczba osób powyżej 65. roku życia zwiększy się do poziomu 8,35 mln w 2035 roku – w 2010 roku wynosiła 5,1 mln (GUS, 2009). Zjawisko to będzie miało bezpośrednie skutki o charakterze finansowym w przypadku finansów publicznych, gdyż nastąpi wzrost m.in. kosztów opieki zdrowotnej osób starszych (do 2060 roku koszty związane z opieką zdrowotną wzrosną do poziomu 5,4% PKB). Zjawisko starzenia się społeczeństwa współcześnie należy uznać za proces naturalny i nieuchronny, który wpisany jest w mechanizm funkcjonowania gospodarki. Jest to wyzwanie, z którym musi zmierzyć się Polska, gdyż ludzie to największy kapitał każdej gospodarki, który może przesądzić o jej konkurencyjności.

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie najważniejszych płaszczyzn wokół problematyki wzrostu udziału osób starszych w społeczeństwie, ze szczególnym uwzględnieniem problemu międzypokoleniowej redystrybucji dochodów.

Przemiany demograficzne ludności – ogólne trendy

Demograficzne starzenie się społeczeństwa, czyli wzrost odsetka osób starszych w społeczeństwie, jest obecnie jednym z głównych wyzwań, z jakim zmierzyć musi się państwo. Należy zauważyć, że nie jest procesem nieoczekiwanym, gdyż przebiega podobnie, jak to następuje w większości państw europejskich.

Powody wzrostu liczby osób starszych w społeczeństwie są powszechnie znane. Zaliczyć należy do nich przede wszystkim wydłużenie przeciętnego trwania ludzkiego życia – fakt, iż żyjemy coraz dłużej, pociąga za sobą wiele konsekwen-

cji dla gospodarki państwa, spadek urodzeń oraz migracje. Starość należy do jednej z faz cyklu ludzkiego życia, która podlega najszybszym zmianom, stąd też od niedawna zauważalny jest nowy podział na pierwszą fazę starości, czyli tzw. młodych starych, oraz późną starość, czyli tzw. starych starych.

Obecnie za granicę starości należy uznać wiek 65 lat, co wynika z wydłużenia przeciętnego trwania ludzkiego życia oraz wydłużenia wieku emerytalnego (do niedawna bowiem wiekiem granicznym było 60 lat). Należy pamiętać, że zjawisko starzenia się społeczeństwa ma charakter nie tylko historyczny, ale także wielowymiarowy.

Na poziom starzenia się społeczeństwa bezpośrednio wpływa natężenie urodzeń. Duża liczba urodzeń ma wpływ na „odmładzanie się społeczeństwa”. Wydłużenie ludzkiego życia pogłębia zjawisko starzenia się społeczeństwa, natomiast zwiększenie przeżywalności noworodków je hamuje.

W Polsce od ponad 20 lat zauważalny jest gwałtowny spadek urodzeń, co powoduje zmniejszenie udziału grupy osób najmłodszych w strukturze społeczeństwa, podwyższając średni wiek ludności.

Na zjawisko starzenia się społeczeństwa w sposób bezpośredni wpływa wiele czynników, do których zaliczyć należy m.in.: zamożność społeczeństwa, aktywność zawodową wśród kobiet czy poziom opieki zdrowotnej i ochrony zdrowia. Starzenie się ludności, jako proces, wpływa zatem nie tylko na wymiar demograficzny, istotne staje się również ujęcie ekonomiczne i społeczne. Odzwierciedleniem tego jest wzrost zapotrzebowania na niektóre usługi (np. opieka społeczna względem osób starszych) czy zmiany struktury konsumpcji.

Zasada „podwójnego starzenia się ludności” odnosi się do polskiego społeczeństwa. Oznacza ona szybszy wzrost ludzi w wieku 75+ względem „młodych starych”, czyli osób w grupie 65–74 lata. Polska zaliczana jest tym samym do grupy państw demograficznie starych, gdzie próg demograficznej starości został przekroczony już w 1967 roku.

Próg starości demograficznej oznacza, iż osoby w wieku powyżej 60 lat i więcej stanowią 12% ludności państwa. W przypadku Polski wskaźniki te zostały przekroczone już w latach 60. ubiegłego stulecia. W związku z intensyfikacją zjawiska starzenia się społeczeństwa starość demograficzna narasta, powodując dodatkowo problemy życiowe przedstawicieli grupy najstarszej.

W Polsce osób starszych z każdym rokiem przybywa, co wymaga dodatkowej uwagi ze strony całego społeczeństwa. Polepszenie dostępu do specja-

listów, zwłaszcza z zakresu wiedzy geriatrycznej, oraz obniżenie wydatków na leki to zadania, przed jakimi stoi polityka społeczna państwa.

Tabela 1 przedstawia odsetek osób w wieku 65+ w populacji państwa oraz prognozy na kolejne lata, podkreślając, jak istotnym zjawiskiem jest proces starzenia się społeczeństwa w Polsce.

Tabela 1. Odsetek osób w wieku powyżej 65 lat w całości populacji w Polsce w latach 2000–2015 i latach 2020–2060 (prognoza)

POLSKA	2000		2010	2015	2020
	12		14	16	18
	2030	2040		2050	2060
	23	25		31	35

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Komisja Europejska, „The 2012 Ageing Report. European Economy”, www.ec.europa.eu, dostęp: 20.03.2016

Dane na lata 2000–2010 jednoznacznie pokazują, że zjawisko starzenia się społeczeństwa dotyka populację Polski. W 2000 roku odsetek osób powyżej 65 lat był najniższy (uwzględniając badany przedział czasowy), jednakże dynamika wzrostu udziału osób starszych w populacji jest wysoka – do 2015 roku nastąpił wzrost o 4 punkty procentowe (jednocześnie należy zauważyć, że udział dzieci w populacji drastycznie zmalał). Prognozy do 2060 roku pokazują jednoznacznie, że starzenie się społeczeństwa jest procesem zaawansowanym. Szacuje się, że w Polsce udział osób w wieku ponad 65 lat wzrośnie z 14% w 2010 roku do ponad 30% w 2060 roku, co oznacza wzrost o 21 punktów procentowych.

Zjawisko starzenia się społeczeństwa uważane jest za jedno z najważniejszych wyzwań XXI wieku, zarówno z perspektywy gospodarki, jak i życia społecznego. Spotęgowane jest ono gwałtownym wzrostem frakcji seniorów w ramach społeczeństwa. Z perspektywy makroekonomicznej proces starzenia się społeczeństwa określany jest jako zagrożenie o charakterze długofalowym, czyli staje się wyznacznikiem społecznego ryzyka.

Starzenie się ludności, czyli wzrost odsetka ludzi powyżej 65. roku życia, jest traktowane jako bezpośrednia konsekwencja dwóch dominujących przemian w ramach ruchu naturalnego, a mianowicie rozrodczości i umieralności. Społeczeństwo polskie przeszło bowiem zmianę reżimu reprodukcji ludności od rozrzućnej po oszczędną, charakteryzującą się niskim poziomem

rozrodczości i umieralności. Przemiany te nawiązują bezpośrednio do koncepcji przejścia demograficznego oraz występujących z nimi nieodłącznie zmian epidemiologicznych i zdrowotnych.

Podstawowym źródłem starzenia się społeczeństwa jest zmniejszenie dzietności, jednakże obecnie wiele wskazuje, że dużą rolę odgrywa także redukcja umieralności ludzi starych, przez co wzrastać będzie waga starzenia się populacji „od góry piramidy wieku”. Obecnie wskaźnik dzietności w Polsce wynosi 1,33, co uniemożliwia osiągnięcie prostej zastępowalności pokoleń (zastępowalność zapewniona jest wówczas, gdy wartość wskaźnika wynosi ponad 2,1). Sytuacja taka dodatkowo spotęgowana jest faktem, iż statystyczna Polka coraz później decyduje się na macierzyństwo.

Konsekwencje procesu starzenia się ludności mają znaczenie także z punktu widzenia obciążenia ludzi w wieku produkcyjnym osobami w wieku poprodukcyjnym (stosunek pracujących względem pobierających świadczenia emerytalne i rentowe). Dane GUS jednoznacznie wskazują, że do 2035 roku współczynnik obciążenia ekonomicznego ma zwiększyć się do 46,4 osób przypadających na 100 osób pracujących (obecnie wielkość ta wynosi 24,8). W celu zachowania obecnej wysokości świadczeń o charakterze emerytalno-rentowym spodziewać należy się wyższych obciążeń fiskalnych, jakie nakładane są na wynagrodzenia.

Próg starości demograficznej, czyli granica wieku poprodukcyjnego, w swojej istocie najczęściej nawiązuje do ekonomicznej klasyfikacji wieku. Zmiany, jakie zachodzą w tej grupie ludności, korelują z dynamiką osób aktywnych zawodowo. Dlatego też granica starzenia się odzwierciedla stopień zaawansowania zjawiska starzenia się ludności w Polsce (tabela 2).

Tabela 2. Udział osób starszych w populacji, dynamika liczby osób aktywnych zawodowo w latach 2005–2015

POLSKA	Rok	Osoby w wieku 65 lat i więcej	Osoby czynne zawodowo	Emeryci
		ludność = 100	2005 = 100	
	2005	13,0	97,6	101,8
	2010	16,2		
	2015	18,4		

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Rocznik Demograficzny GUS, Warszawa 2010

Niedostateczny wzrost nowych miejsc pracy powoduje, że liczba osób czynnych zawodowo maleje przy jednoczesnym wzroście liczby emerytów.

Zmiany struktury demograficznej ludności i ich wpływ na gospodarkę narodową stanowią przedmiot badań, który swoje fundamenty czerpie z zakresu nauk ekonomicznych. Odnoszą się one do zagadnienia gospodarki jako całości oraz nawiązują do podziału dochodu narodowego w społeczeństwie. Dodatkowo zasoby pracy biorące udział w procesie wytwórczym traktowanie są jako jeden z głównych czynników produkcji dóbr. Stąd tak istotny wpływ na prawidłowe funkcjonowanie gospodarki ma zjawisko starzenia się społeczeństwa.

Międzypokoleniowa redystrybucja dochodów

W ramach podziału dochodu narodowego istotne znaczenie ma relacja, jaka zachodzi pomiędzy wynagrodzeniami a emeryturami, gdyż w bezpośredni sposób wpływa to na czynniki związane m.in. z produktywnością zasobów pracy, poziomem wynagrodzenia, stosunkiem pomiędzy osobami w wieku produkcyjnym a poprodukcyjnym czy wielkością wierzytelności emerytalnych.

Duże znaczenie ma tu również fakt zachowania równowagi w ramach procesu podziału dochodu narodowego w części zapewniającej równość przeciętnej wartości wynagrodzenia w stosunku do kwoty, jaka podlega wypłaceniu w ramach funduszu emerytalnego.

Równowaga przy podziale dochodu narodowego, w przypadku przeznaczenia jego części na spożycie, zapewniona zostaje poprzez równość w relacji pomiędzy przeciętnym wynagrodzeniem a przeciętną kwotą, jaka wypłacana jest z funduszy emerytalnych. W sytuacji jednoczesnego przekroczenia dynamiki wynagrodzeń i dynamiki emerytur suma siły nabywczej dochodów zarówno z pracy, jak i emerytur przekracza ukształtowany wcześniej wolumen PKB, wymuszając konieczność równoważenia podziału PKB.

Procesy, jakie wówczas zachodzą, wprowadzają nowe relacje względem produktywności pracy, osiąganym wynagrodzeń i wypłacanych emerytur, w konsekwencji ustalając nowe proporcje podziału dochodu narodowego. W gospodarce rynkowej ma bowiem zastosowanie równowaga wynagrodzeń i emerytur, przy badaniu wskaźników dynamiki tych dwóch parametrów.

Postępujący w Polsce proces starzenia się społeczeństwa uzasadnia potrzebę zbadania skutków tego zjawiska, chociażby z punktu widzenia problemu

międzypokoleniowych transferów podziału dochodu narodowego. Prognozy ludności jednoznacznie pokazują, że do 2035 roku nastąpią głębokie zmiany w proporcjach ludności w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym (według prognoz do 2035 roku relacja ta zmniejszy się prawdopodobnie do 2,15). Przyjmując założenie zwiększenia poziomu zatrudnienia oraz zmniejszenia proporcji pomiędzy osobami aktywnymi zawodowo a osobami w wieku poprodukcyjnym, zakładać można kierunek możliwych zmian. Przykładowe relacje przedstawione zostały w tabeli 3.

Tabela 3. Ludność w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym w Polsce w latach 2015–2035

	Lata		
	2015	2025	2035
Pracujący (w tys.)	13 045	12 975	12 443
Emeryci (w tys.)	6642	8097	8696
Stosunek pracujący/emeryci	1,96	1,6	1,43
Ludność w wieku produkcyjnym	23 718	21 625	20 739
Ludność w wieku poprodukcyjnym	7380	8997	9662
Relacja: produkcyjny/poprodukcyjny	3,21	2,4	2,15
Proporcja liczby emerytów do osób w wieku poprodukcyjnym	0,9	0,9	0,9

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Roczniki Statystyczne GUS, Prognoza ludności do 2035 roku, Warszawa, 2015

Dane GUS pokazują, że do 2030 roku współczynnik obciążenia ekonomicznego wzrośnie do 43,7 osób w wieku poprodukcyjnym, przypadających na 100 osób pracujących. Oznaczać to będzie, że aby utrzymać wysokość świadczeń emerytalnych i rentowych, a także odpowiedni poziom opieki zdrowotnej, który dotyczy przede wszystkim osób starszych, niezbędne okaże się zwiększenie obciążeń fiskalnych nakładanych na wynagrodzenia.

Demograficzne starzenie się społeczeństwa w sposób bezpośredni wpływa także na wzrost wydatków z tytułu emerytur w ramach PKB. Powstaje tym samym problem związany z dokonaniem podziału dochodów realnych w relacji międzypokoleniowej.

Zmiany produktywności pracy oraz potrzeby rozwojowe, jakie ma gospodarka, odzwierciedlają tzw. pole konsensusu społecznego w sprawie podziału docho-

dów pomiędzy osobami czynnymi zawodowo a osobami starszymi. W społeczeństwie starzejącym się wypracowanie konsensusu społecznego jest trudne do osiągnięcia (nawet w sytuacji odpowiedniego wzrostu gospodarczego).

Zwiększenie produktywności nieodłącznie związane jest z przeprowadzaniem procesów modernizacyjnych w gospodarce państwa, czego nieodłącznym elementem jest zwiększenie inwestycji oraz dokonanie przeobrażeń w ramach struktury zawodowej ludności. Przeprowadzenie zmian w warunkach występowania zjawiska starzenia się społeczeństwa napotyka szereg barier.

Zwiększenie produktywności, bez uwzględnienia wzrostu realnych dochodów pracowników, prowadzić może do powstania napięć społecznych, bowiem stagnacja dochodów pracowników osłabia przypisaną im motywacyjną funkcję. Wprowadzenie jakichkolwiek zmian w ramach transferów społecznych (przy wykorzystaniu istniejących możliwości ekonomicznych), polegających np. na ich zmniejszeniu względem liczby dzieci i jednoczesnym zwiększeniu w celu zachowania odpowiedniego poziomu realnych emerytur, staje się praktycznie niewykonalne, chociażby ze względu na stale rosnące wydatki przekazywane na ochronę zdrowia czy świadczenia społeczne względem ludzi starszych.

Problem odzyskiwania wiarygodności emerytalnych w warunkach intensyfikacji procesu starzenia się społeczeństwa doprowadzić może do powstania konfliktów społecznych i rozluźnienia więzi społecznych.

Transfer międzypokoleniowy występujący w państwie oznacza dobro wspólne, dlatego też konieczne jest zastosowanie takiego modelu, który umożliwi spłacanie tych wiarygodności, zapewniając jednocześnie godziwy poziom życia osób starszych. Zrealizowanie tych założeń wymaga jednakże przestrzegania określonych reguł ekonomicznych, jakie rządzą gospodarką. Sprostanie tym wymaganiom, w sytuacji starzenia się społeczeństwa, uzależnione jest od właściwego ukształtowania umowy społecznej i konsensusu w ramach redystrybucji dochodów (Szukalski, 2002).

Możliwości, jakie mogą wystąpić w tym zakresie, są wysoko zdeterminowane relacją dynamiki liczby osób z grupy aktywnych zawodowo względem ogólnej liczby emerytów w społeczeństwie oraz wolumenu dochodu narodowego. Tym samym konieczne jest zastosowanie reguł podziału dochodu narodowego pomiędzy osobami w wieku produkcyjnym a poprodukcyjnym, który zapewniłby poziom realnych dochodów wpływający na odpowiedni poziom życia seniorów.

Podsumowanie

Zjawisko starzenia się społeczeństwa jest zagadnieniem uniwersalnym, gdyż ludzie starzeli się zawsze. Jednakże w ostatnich latach intensywność tego zjawiska znacznie wzrosła, zwłaszcza w państwach wysoko rozwiniętych, przez co obecnie traktowane jest ono jako jedno z największych wyzwań, z jakim zmierzyć musi się gospodarka państwa.

Paradoksalnie problemem jest nie tyle fakt zwiększenia liczby osób starszych w populacji, co wzrost jej udziału w strukturze ludności, czemu towarzyszy spadek udziału najmłodszych grup wiekowych w strukturze demograficznej społeczeństwa.

Granica wieku emerytalnego, która ustalona została już w XIX wieku, przetrwała do dnia dzisiejszego, a nawet uległa wydłużeniu w związku z wydłużeniem przeciętnej długości życia. Zwiększenie odsetka osób starszych w populacji jest wskaźnikiem postępu cywilizacyjnego oraz poprawności jakości życia. Konsekwencje tych zmian oznaczają wzrost współczynnika obciążenia ekonomicznego – stosunek osób pobierających świadczenia z budżetu państwa, przypadających na 100 osób pracujących.

System emerytalny i świadczenia nie stanowią zachęty do posiadania dużej liczby dzieci, co ma negatywny wpływ na wskaźnik urodzeń. Fakt przeznaczania części bieżących dochodów na ich pokrycie w znacznym stopniu ogranicza szanse na utrzymanie dzieci. Tym samym ochrona ubezpieczeniowa realizowana przez państwo staje się podstawą zmiany modelu rodziny, potęgując spadek liczby urodzeń.

Zmieniająca się sytuacja demograficzna staje się wyzwaniem dla państwa, zwłaszcza z punktu widzenia problemu z niedostatecznym zaspokojeniem potrzeb osób starszych, zarówno materialnym, jak i medycznym.

Finansowanie emerytur, opieki zdrowotnej i długoterminowej w związku ze starzeniem się społeczeństwa wymaga dużych środków, jakie wymagane będą w dłuższej perspektywie czasowej (ważne jest podejmowanie decyzji, które umożliwiłyby łagodzenie niekorzystnych dla gospodarki zmian).

Problematyka zmian struktury demograficznej, ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska starzenia się społeczeństwa, to problem, z którym musi zmierzyć się cały kraj. Deficyt ludności pociąga bowiem za sobą liczne problemy w sferze gospodarczej państwa. Niezbędne jest dogłębne poznanie badanego zjawiska, gdyż problem zmian demograficznych ma istotne znaczenie zarówno dla teorii, jak i praktyki gospodarczej.

Bibliografia

- Balcerzak-Paradowska B. (2008). *Starzenie się ludności wyzwaniem dla polityki społecznej i rodzinnej*, „Konsekwencje ekonomiczne i społeczne starzenia się społeczeństwa”, Komitet Prognoz Polska 2000 Plus, Warszawa.
- Błądowski P. (2012). *Starzenie się jako problem społeczny. Perspektywy demograficznego starzenia się społeczeństwa ludności Polski do 2035 roku*. W: M. Mossakowska, A. Więcek, P. Błądowski (red.), *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce*, Termedia Wyd. Medyczne, Poznań.
- Esping-Andersen G. (2010). *Spoleczne podstawy gospodarki postindustrialnej*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP w Warszawie, Warszawa.
- Kaja J. (1999). *Polityka gospodarcza. Wstęp do teorii*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa.
- Komisja Europejska (2009). *Report: Economic and budgetary projections for the EU-27 Member States (2008–2060)*. Aneks statystyczny o Polsce.
- Mruk H. (2003). *Analiza rynku*, PWE, Warszawa.
- Piech K. (2000). *Metodologiczne aspekty polityki gospodarczej*, „Polityka Gospodarcza” nr 3.
- Rączaszek A. (2012). *Demograficzne uwarunkowania rozwoju gospodarczego*, Wyd. Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Katowice.
- Szukalski P. (2002). *Proces starzenia się ludności a sprawiedliwość i równość między-pokoleniowa*. W: J.T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Proces starzenia się ludności – potrzeby i wyzwania*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Rozdział 2

WYMIAR EKONOMICZNY: rozwój gospodarczy Polski a wykluczenie społeczne

Polish Innovation Politics – from Immitation to...

Polska polityka innowacyjna – od imitacji ku...

Agnieszka Karpińska

Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży
Instytut Społeczno-Humanistyczny
akarpinska@pwsip.edu.pl

Abstract

The aim of the article is the characteristic of Polish innovation policy. The analysis will be made from the perspective of the national innovation system implemented in Poland since the 90s. As the Polish innovation policy is developed in line with EU guidelines, and is financed mainly from EU funds the attempt is made to assess the adequacy of so-formulated strategy for the Polish economic and social realities. The author questions the effectiveness of the benchmarking mechanism, according to which solutions, e.g. from Finland are transferred to the states of Central and Eastern Europe. Take into account that nowadays, Poland occupies 45th place in the ranking of the Global Innovation Index 2014 after the Baltic countries, the Czech Republic and Slovakia, and even after Bulgaria and Moldova. Nevertheless, the development of innovation and entrepreneurship, cooperation between business and science and the development of information services – are the priorities related to the EU's financial perspective for 2014–2020. On the implementation of the program in Poland, the European Union will spend 8.6 billion euros, which is more than 35 billion zlotys. In the context of such an impressive financing of the Polish innovation policy it is important to diagnose the conditions accurate for increasing policy effectiveness.

Keywords: *innovation, national innovation system, model in transformation, industrial park, cluster*

Streszczenie

Celem artykułu jest charakterystyka polskiej polityki innowacyjnej. Analiza została dokonana z perspektywy narodowego systemu innowacji wdrażanego w Polsce od lat 90. Ponieważ polska polityka innowacyjna opracowywana jest zgodnie z wytycznymi unijnymi, a także finansowana głównie ze środków unijnych, podjęta została próba oceny adekwatności tak sformułowanej strategii do polskich realiów gospodarczych i społecznych. Autor kwestionuje bowiem skuteczność mechanizmu naśladownictwa tzw. dobrych praktyk, zgodnie z którym rozwiązania efektywne np. w Finlandii przenoszone są na grunt państw Europy Środkowo-Wschodniej. Należy wziąć pod uwagę, że obecnie Polska zajmuje 45. miejsce w rankingu *Global Innovation Index 2014*, za krajami bałtyckimi, Czechami i Słowacją, a nawet Bułgarią i Mołdawią. Niemniej jednak rozwój innowacyjności i przedsiębiorczości, współpraca między biznesem i nauką oraz rozwój usług informacyjnych – to priorytety związane z unijną perspektywą finansową na lata 2014–2020. Na realizację programu Unia Europejska przeznaczy 8,6 mld euro, czyli ponad 35 mld zł. W kontekście tak imponującego dofinansowania polskiej polityki innowacyjnej ważne jest trafne rozpoznanie warunków umożliwiających zwiększenie jej efektywności.

Słowa kluczowe: *innowacyjność, narodowy system innowacji, park przemysłowy, klaster*

Wprowadzenie

Na przełomie ostatnich kilkunastu lat innowacyjność została uznana za siłę napędową konkurencyjnej gospodarki państw rozwiniętych i rozwijających się. Co ciekawe, mimo stosunkowo niedługiej historii myśli o innowacyjności obecność tak sformułowanego przekonania można zaobserwować zarówno w dyskursie publicznym (głównie ekonomicznym oraz politycznym), jak i naukowym, reprezentowanym przez coraz popularniejsze studia o innowacji.

W obszarze tzw. tradycji europejskiej, czyli współczesnej myśli o innowacji, oraz w dyskursie organizacji międzynarodowych, głównie OECD i UE, funkcjonuje hipoteza, że to odpowiednio prowadzona polityka naukowa oraz gospodarcza państwa zapewnia warunki stymulujące innowacyjną aktywność społeczeństwa (Miettinen, 2012). Stąd rozwój innowacyjności i przedsiębiorczości oraz współpraca między biznesem i nauką to jedne z najważniejszych wyzwań stojących wobec naukowej oraz gospodarczej polityki Unii Europejskiej. Postulaty te określają także priorytety związane z unijną perspektywą finansową na lata 2014–2020. Na rządowej stronie internetowej poświęconej realizowanemu w Polsce projektowi *Program Inteligentny Rozwój* można przeczytać, że jest on adresowany głównie do przedsiębiorstw,

a jego nadrzędny cel to wsparcie innowacyjności firm poprzez inwestycje w badania i rozwój. Na realizację programu Unia przeznaczy 8,6 mld euro, czyli ponad 35 mld zł. Istotne jest więc, by do wdrażania innowacji firmy same prowadziły badania naukowe oraz skutecznie wykorzystywały wiedzę zdobytą przez polskie ośrodki badawcze. Dlatego też Unia położy duży nacisk na zwiększenie współpracy sektora biznesu oraz nauki – wyjaśniała była minister infrastruktury i rozwoju Maria Wasiak (Osiecki, 2015).

W kontekście oczekiwanej intensyfikacji relacji między ośrodkami badawczymi, w tym m.in. uczelniami wyższymi a środowiskiem biznesu, nie można ignorować stanu wyjściowego, tj. faktycznej kondycji polskiej innowacyjności. Obecnie w rankingu *Global Innovation Index 2015* na 141 miejsc Polska zajmuje 46. pozycję, za krajami bałtyckimi, Czechami i Słowacją, a nawet Bułgarią i Mołdawią. W porównaniu z 2014 rokiem zanotowano spadek o jedno miejsce. Co ważne, w rankingu kraje zestawiono także pod względem efektywności innowacji. Wskaźnik ten przedstawia poziom zwrotu nakładów na innowacje w stosunku do ich efektów. Pod tym względem Polska znajduje się dopiero na 93. pozycji (Dutta, Lanvin i Wunsch-Vincent, 2015). Mimo sukcesywnego wzrostu środków finansowych przeznaczanych na stymulację innowacyjnej aktywności firm i uczelni, miejsce zajmowane przez Polskę w międzynarodowych badaniach porównawczych spada. Stan ten nie tylko wywołuje zasadny niepokój wśród gremium rządzących, ale stanowi również pewne dążenie poznawcze związane z naukową racjonalizacją przedstawionego status quo.

Wydaje się bowiem, że realizowana przez państwo polityka innowacyjna, oparta głównie na doświadczeniu tzw. starych krajów członkowskich Unii Europejskiej, nie koresponduje z historycznie odmiennymi uwarunkowaniami społeczeństwa polskiego. Specyfika ta powoduje, że polityka naukowa skonstruowana według zasady benchmarkingu nie sprzyja stymulacji postaw innowacyjnych, niezależnie od wysokości nakładów finansowych na nią przeznaczanych. W tym kontekście ważne jest trafne rozpoznanie uwarunkowań postaw innowacyjnych dystynktywnych dla polskiego środowiska uniwersyteckiego. Analiza ta zostanie dokonana z perspektywy narodowego systemu innowacji, systematycznie wdrażanego w Polsce od lat 90.

Narodowy system innowacji

Popularyzacja kategorii innowacyjność w międzynarodowym dyskursie publicznym nastąpiła na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Odbłyło się to

w kontekście debaty nad przyczynami dotkliwej recesji gospodarczej państw europejskich. Instytucją szczególnie zaangażowaną w propagowanie idei innowacyjności jako remedium na ekonomiczne problemy Europy była Międzynarodowa Organizacja Współpracy i Rozwoju (OECD), która w 1969 roku wydała raport *Gaps in Technology* (OECD, 1968). W publikacji porównawcze wyniki pomiaru innowacyjności w USA i Europie przedstawiono w sposób uzasadniający tezę, że to innowacyjność jest motorem rozwoju konkurencyjnej gospodarki. Redaktorem raportu był wieloletni współpracownik OECD, kierownik Science and Policy Research Unit przy Uniwersytecie w Sussex, brytyjski ekonomista Ch. Freeman. Na fundamencie twierdzenia, że „technologiczna innowacja jest niezbędnym warunkiem rozwoju społecznego oraz elementem krytycznym w konkurencyjnej rywalizacji przedsiębiorstw i narodów” (Freeman, 1974, s. 308), Freeman rozpoczął proces konstrukcji koncepcji narodowych systemów innowacji. Reprezentowane przez niego stanowisko zostało przedstawione na łamach wydanej w 1987 roku publikacji *Technology Policy and Economic Performance: Lessons from Japan*, gdzie narodowy system innowacji ekonomista zdefiniował jako „sieć instytucji publicznych i prywatnych, których aktywność inicjuje, importuje, przekształca oraz rozprzestrzenia nowe technologie” (Freeman, 1987, s. 1–2). Naukowa aktywność ekonomisty korespondowała z działalnością OECD, która w 1988 roku rozpoczęła realizację programu *Science, Technology, Economy and Society*, tzw. TEP, w ramach którego badano „warunki sprzyjające współpracy między sferą tworzenia użytecznej społecznie wiedzy a jej wdrożeniem przez instytucje rynkowe” (OECD, 1995, s. 584). Podsumowaniem 3-letniego programu była konferencja w Tokio, na której zaprezentowano koncepcję narodowego systemu innowacji. Uznano wówczas, że „budowa innowacyjnej gospodarki jest projektem o znaczeniu narodowym, dlatego może powstać tylko w wyniku współdziałania elementów ekonomicznych (np. ilości patentów i wskaźnika PKB przeznaczanego na działalność badawczo-rozwojową), politycznych (np. uwarunkowań prawnych oraz międzynarodowych powiązań państwa) oraz kulturowych (np. poziomu edukacji obywateli)” (OECD, 1995, s. 531).

Obecnie narodowy system innowacji jest narzędziem przyjętym przez kilkadziesiąt państw na całym świecie, m.in. Australię, Hiszpanię, Japonię, Polskę, Rosję oraz Rumunię. W większości krajów inicjatorem w procesie adaptacji systemu była organizacja OECD, która dostarczała urzędnikom gotowych rozwiązań o zastosowaniu biurokratycznym, zarówno definiujących

samą kategorię innowacyjności i systemu innowacji, jak i metodologicznych zawartych w podręczniku do pomiaru innowacyjności tzw. Oslo Manual.

Stąd w państwach, które posługują się narzędziem systemu innowacji, obowiązuje definicja OECD, zgodnie z którą „innowacja to wdrożenie w praktyce gospodarczej nowego albo znacząco udoskonalonego produktu, usługi lub procesu, w tym także wdrożenie nowej metody marketingowej lub organizacyjnej redefiniującej sposób pracy lub relacje firmy z otoczeniem” (OECD, 2008, s. 9). Kategorii innowacyjność przypisano proveniencję technologiczną oraz warunek komercjalizacji. Dokonane rozstrzygnięcia uzasadniano, odwołując się do koncepcji gospodarki opartej na wiedzy, co do której zakładano, że produkcja oraz dystrybucja wiedzy naukowej bezpośrednio wpływa na ekonomiczny rozwój państwa (Foray i Lundvall, 1996, s. 11–32). W związku z tym głównym celem systemu innowacji oraz przedmiotem badań prowadzonych w tej perspektywie jest przepływ wiedzy i informacji między aktorami prowadzącymi działalność badawczo-rozwojową. Podstawowymi wskaźnikami w diagnozie systemów innowacji w poszczególnych państwach są m.in.: liczba projektów badawczych realizowanych wspólnie przez instytucje nauki i biznesu, liczba klastrów i parków naukowo-technologicznych, ilość patentów i publikacji powstałych w wyniku współpracy różnych instytucji, a także poziom mobilności pracowników między sektorem nauki a firmami (Nelson i Rosenberg, 1993, s. 3).

Mimo wątpliwości (Miettinen, 2012; Godin, 2002) dotyczących naukowego umocowania koncepcji narodowego systemu innowacji co najmniej od 20 lat narzędzie to funkcjonuje w politykach publicznych państw rozwiniętych i rozwijających się. W konsekwencji, kategoria systemu, wyposażona w zestaw porównywalnych międzynarodowo wskaźników, znalazła zastosowanie jako narzędzie tzw. dobrych praktyk, rozprzestrzenianych na zasadzie benchmarkingu wśród państw członkowskich OECD oraz UE. W drugiej połowie lat 90. rozpoczął się więc proces dyfuzji systemu innowacji opartego głównie na doświadczeniu Finlandii, której przypadek funkcjonował wówczas jako model demonstrujący właściwie realizowaną politykę państwa. Polityczna oraz finansowa działalność aktorów międzynarodowych, związana np. z funduszami strukturalnymi UE, propagowała naśladownictwo rozwiązań uznanych za skuteczne w tworzeniu fińskiej „*success story*”. Mimo oczywistych różnic w historycznych oraz gospodarczych uwarunkowaniach społecznych mechanizm naśladownictwa dobrych praktyk wywarł istotny

wpływ na kształt polskiej polityki innowacyjnej. W rezultacie adaptacja kategorii innowacyjność została dokonana przez pryzmat jej rynkowej i technologicznej orientacji, a produkcja wiedzy społecznie użytecznej stała się leitmotivem polskiej polityki naukowej. Z jakim rezultatem?

Polityka innowacyjna w Polsce

Model w transformacji

Na podstawie prowadzonych od lat 90. międzynarodowych, porównawczych badań systemów innowacji dokonano ich klasyfikacji na model rynkowy (USA), europejski (UE-15, z wyjątkiem Skandynawii), model w transformacji (Polska), typ społeczno-demokratyczny (Skandynawia) oraz mezkorporacyjny, charakterystyczny dla Japonii (Nelson, 1993). Model w transformacji cechuje się najniższym udziałem sektora rynkowego w finansowaniu badań oraz najmniej skuteczną polityką proinnowacyjną. Ponieważ w państwach zaliczanych do tej kategorii nie nastąpiło wykształcenie mechanizmów stymulujących aktywność innowacyjną, adekwatnych do lokalnych uwarunkowań gospodarczych oraz kulturowych, szczególnie pożądanym jest przekształcenie tego modelu w kierunku pozostałych typów cechujących się znacznie wyższą skutecznością. Warto jednak zauważyć, że model w transformacji opiera się przede wszystkim na imitacyjnym charakterze dokonywanych zmian – z pewnych powodów dystynktywnych dla poszczególnych państw należących do tej kategorii – transformacja modelu jest procesem na tyle długotrwałym, że ostatecznie stan, a nawet konieczność zmiany staje się cechą go określającą. Państwa na wiele lat wpadają więc w pułapkę modelu w transformacji, nie wykształcając mechanizmów umożliwiających wyjście z sytuacji impasu.

Co prawda, w raportach OECD oraz UE pod względem jakości kapitału ludzkiego polski system innowacji oceniany jest bardzo wysoko. Teza ta jest uzasadniana znacznym odsetkiem osób z wykształceniem wyższym, który lokuje Polskę powyżej średniej unijnej. Warto jednak zauważyć, że posługiwanie się w badaniach porównawczych tylko indykatorem ilościowym nie odzwierciedla rzeczywistego status quo charakterystycznego dla doświadczenia polskiego społeczeństwa. Wysoki wskaźnik ilościowy wynika bowiem z boomu edukacyjnego, jaki nastąpił w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Optymistyczne analizy wzrostu poziomu wykształcenia Polaków ignorują – coraz częściej artykułowane przez socjologów i pedagogów – braki w wykształce-

niu wyższym wynikające m.in. z procesu komercjalizacji szkolnictwa wyższego. Można domniemywać, że ilościowa przewaga osób z wykształceniem wyższym jest jedyną cechą, w odniesieniu do której Polska zajmuje pozycję dominującą. Wbrew retoryce organizacji międzynarodowych autorzy raportu *Polska 2050* ów imponujący skok ilościowy uznają zarazem za największą słabość polskiego systemu edukacji (Kleiber, Kleer, Wierzbicki, Galwas, Kuźnicki, Sadowski, Strzelecki, 2011, s. 46). Zauważają bowiem pojawienie się ogromnych dysproporcji między wzrostem liczby studentów a kadrami dydaktyczną. Wobec kilkukrotnego wzrostu ilości studentów (w szczytowym momencie był on pięciokrotny) liczba pracowników naukowych nawet się nie podwoiła (Kleiber i in., 2011, s. 32). Zmiana ta nie mogła pozostać bez wpływu na jakość kształcenia, którego ponad połowa odbywała się na studiach niestacjonarnych. Zapewne badania jakościowe wykazałyby, że pod względem aktywności zawodowej oraz badawczo-rozwojowej polski kapitał ludzki znajduje się na znacznie niższej pozycji w porównaniu z tą wynikającą tylko z badań ilościowych. Niewątpliwie eksplozja edukacyjna przełomu XX i XXI wieku jest pewnym elementem wskazującym na zachodzący w Polsce postęp cywilizacyjny. Zapewne na podstawie wskaźnika skolaryzacji można mówić o zmierzaniu społeczeństwa w kierunku tego opartego na wiedzy. Niestety taki stan rzeczy napawa optymizmem, tylko dopóki jest on analizowany przez pryzmat prostej metodologii opartej na wskaźnikach ilościowych. Masowa dydaktyka uprawiana na najmodniejszych kierunkach, m.in. licznie powstających w latach 90. uczelniach (głównie niepublicznych, których do dziś jest ponad 300), w istotnym stopniu wpłynęła bowiem na niską efektywność kapitału ludzkiego na rynku pracy oraz jego prawie znikomą aktywność w pracach badawczo-rozwojowych. Nastąpił proces deflacji dyplomu uczelni wyższej, który stał się po prostu elementem pożądanym na rynku pracy, ale – wobec masowości kształcenia – niegwarantującym na nim powodzenia (Matysiak, 2009). Zarazem w odniesieniu do działalności badawczo-rozwojowej prowadzonej przez instytucje szkolnictwa wyższego nie jest obserwowany napływ młodych wykształconych badaczy. Owszem, jednostek rozpoczynających karierę naukową jest coraz więcej, niemniej jednak jest to wzrost niewspółmierny do skali boomu edukacyjnego. Zapewne nie bez znaczenia jest specyficzna hierarchiczność polskich uczelni wyższych, które wobec komercjalizacji systemu kształcenia stały się grupą jeszcze bardziej ekskluzywną niż przed okresem transformacji. Wobec obecnego niżu demograficznego,

określanego jako demograficzne tsunami, należy spodziewać się, że zawodowe środowisko polskich akademików stanie się grupą jeszcze bardziej zamkniętą, a tendencje prorozwojowe – choć obecne – zostaną podporządkowane utrzymaniu aktualnej pozycji na „rynku usług edukacyjnych”. Odnosi się to szczególnie do uczelni o profilu humanistycznym, głównie uniwersytetów, które i tak już znikomą aktywność badawczo-rozwojową podporządkowują działalności dydaktycznej. Co do politechnik oraz uczelni o profilu zawodowym nastąpił bowiem proces zgoła odwrotny, czyli tzw. drenażu mózgow – odpływu najlepszych absolwentów do sektora prywatnego oferującego nieporównywalnie lepsze warunki finansowe. Autorzy raportu odnotowują także, że brak krajowego popytu na pracownika naukowego wpłynął na liczbę doktorantów w dziedzinie nauki i techniki, jako % populacji w wieku 20–29 lat. W Polsce jest on w ostatnim okresie prawie o połowę niższy niż średnia dla Unii Europejskiej. Dane z 2008 roku wskazują, że jest to grupa ośmiokrotnie mniejsza niż w Finlandii, prawie pięciokrotnie mniejsza niż w Czechach oraz ponadczterokrotnie mniejsza niż w Szwecji. Na podobnym poziomie jak Polska znajdują się: Cypr, Łotwa i Węgry (Bukowski i in., 2012). W omawianym kontekście warto ponownie podkreślić, że na podstawie metodologii narodowego systemu innowacji Polska dysponuje kapitałem ludzkim znacznie wykraczającym ponad średnią unijną. Niemniej jednak miary pozostałych wskaźników ilościowych nie napawają optymizmem.

Nieźrównoważony potencjał innowacyjności

Mimo bardzo wysokiej oceny jakości kapitału ludzkiego krajowe sieci badawcze nie są konkurencyjne dla badaczy z kraju oraz zagranicy i charakteryzują się znikomym stopniem umiędzynarodowienia. Właściwie innowacyjna działalność badawczo-rozwojowa prowadzona jest głównie w firmach prywatnych – filiach koncernów międzynarodowych. Jednak koncerny te decydują się na prowadzenie działalności B+R w lokalizacjach odległych od centrum własnościowego tylko wtedy, kiedy jest to dla nich opłacalne. J. Lewandowski, prezes zarządu Instytutu Badań Stosowanych Politechniki Warszawskiej sp. z o.o., opisując doświadczenia związane ze współpracą nauki i biznesu, przyznaje, że firmy zawsze kierują się przede wszystkim kryterium zysku i wybiorą uczelnię, która oferuje usługę nie tylko lepszą, ale także tańszą. Trudno jest więc o budowanie trwałych relacji między sektorem prywatnym a publicznym, bowiem ten pierwszy jest po prostu bardzo „kapryśny”.

Problem jest jednak bardziej złożony, a jego sedno wydaje się polegać na tym, że nawet koncentracja polityki proinnowacyjnej na przyciągnięciu zewnętrznych inwestorów nie wpłynie na zmianę imitacyjnego charakteru polskiej innowacyjności. Z badań wynika bowiem, że przełomowe innowacje powstają w państwach o największym potencjale badawczo-rozwojowym, a w krajach, gdzie zasoby te znajdują się na niższym poziomie, prowadzone są zaledwie nieznaczne modyfikacje produktów (Bukowski i Śniegocki, 2011). Stąd w Polsce inwestycje firm w innowacje nie mają charakteru badawczo-rozwojowego, ale odtworzeniowy, polegający na przejmowaniu istniejących rozwiązań (Śniegocki i in., 2012). Pod tym względem Polska znacznie przewyższa średnią unijną. Z tego powodu występuje dosyć wysoki wskaźnik eksportu towarów innowacyjnych – trzeba jednak to podkreślić – wyprodukowanych w kraju, ale według technologii i know-how opracowanego za granicą. Inwestowanie w zapewnienie atrakcyjnych warunków dla firm zagranicznych, np. poprzez atrakcyjną dla nich politykę fiskalną, może więc okazać się zadaniem karkołomnym, także z uwagi na dynamiczny charakter kapitału zagranicznego, który podąża pierwszorzędnie za odpowiednio niskim kosztem prowadzonej działalności. W rezultacie następuje utrwalenie imitacyjnego modelu innowacji. W ciągu ostatniej dekady systematycznie pogarsza się również działalność innowacyjna prowadzona przez małe i średnie firmy. Coraz rzadziej przedsiębiorstwa te należą do grona beneficjentów programów unijnych. Obserwowany jest także spadek współpracy między podmiotami rozwijającymi się i wdrażającymi innowacje oraz między sektorem publicznym i prywatnym. Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc pod względem tworzenia własności intelektualnej. Przedstawione wyniki są tym bardziej alarmujące, że nijak mają się one do tak wysokiej oceny krajowego kapitału ludzkiego zaprezentowanej powyżej. Występuje więc zjawisko niezrównoważonego potencjału innowacyjności, polegające na dysproporcjonalnym wzroście wskaźnika innowacyjności w relacji do indykatora skolaryzacji. W państwach zajmujących wyższe od Polski miejsce w rankingu taki zakres nierównowagi nie występuje. Autorzy raportu *Pro Inno Europe 2012* (Komisja Europejska, 2012) twierdzą, że wraz z wyższą innowacyjnością widoczny jest równoległy wzrost wszystkich wskaźników, stąd poszczególne wymiary potencjału innowacyjności mają kapitalne znaczenie dla jego skutecznego wykorzystania. Niemniej jednak w Polsce wskaźnik wysokiej jakości kapitału ludzkiego nie koreluje

z pozostałymi wymiarami innowacji. Tymczasem państwa z naszego regionu o współczynniku skolaryzacji niższym od polskiego, m.in. Estonia, Słowenia i Czechy, poprawiają swoją innowacyjność w poszczególnych kategoriach w tempie znacznie szybszym od polskiego.

Utrwalanie mechanizmów imitacyjnych

Zapewne doświadczenie transformacji odcisnęło swoje piętno na polityce gospodarczej oraz naukowej umacniającej imitacyjny charakter polskiej innowacyjności. Na początku lat 90., w obliczu gwałtownej prywatyzacji firm prowadzących najbardziej wówczas nowoczesną działalność techniczną, nastąpiło przejście wielu z nich przez kapitał zagraniczny. Wobec tego państwo znacznie ograniczyło budżet przeznaczany na badania i rozwój. Firmy prywatne funkcjonowały bowiem na podstawie posiadanego know-how, często zapośredniczonego z zagranicznej siedziby koncernu, a polski przemysł techniczny właściwie przestał istnieć. W tym okresie zamknięto także wiele akademickich instytutów badawczych, z których kadra zasiliła szeregi powstających w Polsce korporacji (Kleiber i in., 2011). Niemniej jednak od początku okresu transformacji minęło ponad 25 lat, a dysproporcje w rozwoju polskiej innowacyjności w porównaniu z innymi państwami o podobnym bagażu historycznym systematycznie się pogłębiają. Znikomy wpływ na powstrzymanie tego procesu ma polityka proinnowacyjna prowadzona według zasad regulowanych członkostwem w Unii Europejskiej. Mechanizm benchmarkingu, oparty na zasadzie naśladownictwa tzw. dobrych praktyk, w wielu społecznych kontekstach nie koresponduje bowiem ze specyfiką polskiego doświadczenia.

Zasadniczą słabością polskiej polityki innowacyjnej jest poziom oraz źródło jej finansowania. Mimo że działania rządu zmierzają w kierunku wzrostu nakładów przeznaczanych na badania i rozwój do poziomu 1,45–1,9% w 2020 roku, to nie jest to tempo satysfakcjonujące. Warto bowiem zauważyć, że już teraz wydatki na B+R w Czechach i Słowacji wynoszą ok. 1,5%. Niepokoi również fakt, że dotychczasowy wzrost nakładów z PKB na działalność badawczo-rozwojową pochodził w całości z funduszy europejskich (Bukowski i in., 2012). Polityka spójności, której beneficjentem Polska była od lat, dobiega jednak końca i należy liczyć się z tym, że po 2020 roku pula środków przeznaczanych na wspieranie polskiej innowacyjności może ulec znacznej redukcji. Polityka spójności, opracowana w celu zmniejszenia dystansu rozwojowego tzw. nowych państw członkowskich UE, będzie bowiem stopniowo wypiera-

na przez strategię promowania konkurencyjności. Może okazać się to czarnym scenariuszem dla polskiej polityki innowacyjnej, która zarówno pod względem finansowym, jak i organizacyjnym oraz know-how jest całkowicie uzależniona od strategii unijnej. Polska znajduje się więc teraz w okresie przejściowym, w którym imitacyjny charakter aktywności innowacyjnej albo zostanie utrwalony na kolejne lata, albo przewyżczony w kierunku modelu europejskiego, do którego zgodnie z retoryką UE zmierzamy. Ponieważ model ten charakteryzuje się głównym udziałem sektora publicznego w finansowaniu działalności B+R, bez intensyfikacji tempa wzrostu nakładów przeznaczanych na tę działalność sytuacja nie ulegnie poprawie. Modyfikacja powinna zostać także dokonana w sposobie rozdysponowania środków unijnych. W Polsce obserwowana jest bowiem sytuacja braku zwrotu nakładów poniesionych na inwestycje związane ze stymulowaniem aktywności innowacyjnej. Dość przypomnieć, że pod tym względem kraj znajduje się na 93. pozycji.

Niski poziom PKB przeznaczanego na działalność badawczo-rozwojową nie gwarantuje jednak szybkiego zwrotu poniesionych nakładów. Po pierwsze, specyfika badań podstawowych polega właśnie na tym, że nie mają one bezpośredniego zastosowania praktycznego, a wypracowane dzięki nim wyniki wymagają dalszych prac rozwojowych, które powinny odbywać się przy współdziałaniu sektora prywatnego. Uczelnie oferują więc wiedzę jako dobro publiczne, ale koszty związane z jej komercjalizacją powinny być ponoszone przez firmy. Po drugie, z badań Salter i Martin (2001) wynika, że im większe nakłady inwestowane przez państwo w badania podstawowe, tym lepszym zapleczem badawczym dysponują uczelnie. W przyszłości infrastruktura ta odgrywa istotną rolę na kolejnych etapach powstawania innowacji. Twierdzenie to znajduje swoje potwierdzenie w analizach Instytutu Badań Strukturalnych: „na poziomie makroekonomicznym widoczna jest wyraźna komplementarność wydatków publicznych i prywatnych na B+R oraz ich pozytywna korelacja z poziomem innowacyjności gospodarek. Oznacza to, że wzrost wydatków publicznych na innowacje pociąga za sobą adekwatny wzrost wydatków prywatnych, przy czym zmiany te nie zachodzą liniowo” (Bukowski i in., 2012, s. 10). Należy podkreślić, że nie ma kraju, w którym prywatne nakłady na badania i rozwój byłyby wysokie bez konkretnego wsparcia publicznego. Uniwersyteckie know-how, infrastruktura badawcza oraz dostęp do wykwalifikowanej kadry mają więc kapitalne znaczenie w intensyfikacji relacji między sektorem publicznym a prywatnym (Edler, 2003). W Polsce

na tym tle dochodzi jednak do paradoksalnej sytuacji. Ponieważ liczne laboratoria oraz inne zaplecza badawcze wielu uczelni zostały (współ)finansowane w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, zgodnie z unijną biurokracją, aparatura ta nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych. Jest to bolączką wielu polskich ośrodków naukowych. Badacze współpracujący z sektorem biznesu, często w ramach spółek typu spin-off, nie mogą bowiem korzystać z nowoczesnej infrastruktury badawczej, nomen omen, zakupionej w celu pobudzenia polskiej innowacyjności. Z wyposażenia tego nie mogą nawet korzystać studenci prowadzący działalność badawczą np. w działającym przy uczelni start-upie. W takiej sytuacji następuje po prostu marnotrawienie aparatury badawczej oraz tworzenie kolejnej bariery w nawiązaniu trwałych relacji między akademią a biznesem. Przedstawiciele sektora prywatnego mogą bowiem odnieść wrażenie uczestniczenia w tworzeniu pewnej fasady wzajemnej współpracy, której zasady nie do końca są przejrzyste ani nawet logiczne.

Regionalne systemy innowacji

W wielu regionach Polski fiaskiem okazała się także idea budowy tzw. regionalnego systemu innowacji, który bazując na celowo stworzonej infrastrukturze instytucjonalnej, miał stać się bodźcem do rozwoju polskiej przedsiębiorczości i innowacyjności. Niestety, nie stało się tak w odniesieniu do licznych parków przemysłowych, naukowo-technologicznych oraz klastrów powstałych w Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu lat, głównie za sprawą unijnego Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Idea nawiązywania współpracy między podmiotami gospodarczymi i naukowymi skoncentrowanymi na danym obszarze nie może mieć racji bytu na terenach słabo uprzemysłowionych, np. w województwie podlaskim, gdzie firmy są znacznie rozproszone nie tylko pod względem położenia geograficznego, ale również kierunku prowadzonej działalności. Mimo to jednym z wymogów przystąpienia małych i średnich firm do trwającego obecnie naboru wniosków do Programu Polska Wschodnia, działanie 1.3. – Wsparcie ponadregionalnych sieci kooperacyjnych jest stworzenie konsorcjum składającego się z co najmniej 10 firm. Zgodnie z informacjami upublicznionymi na oficjalnej witrynie programu „dofinansowanie przeznaczone jest na stworzenie innowacyjnych produktów sieciowych wykorzystujące potencjał i walory makroregionu. Chodzi o przedsięwzięcia, które jedną koncepcją połączą rozproszo-

ne atrakcje, miejsca, obiekty i usługi tak, że utworzą one gotową do sprzedaży ofertę. Projekt musi objąć łącznie: inwestycję w spójną infrastrukturę; rozwój aplikacji i usług opartych na technologiach informacyjno-komunikacyjnych; opracowanie i wdrożenie jednolitych standardów funkcjonowania i promocji produktu. (...) Do rozdysponowania jest 320 mln zł” (pisownia oryginalna). Warto również zauważyć, że o ile zasadne jest powstanie np. parku naukowo-technologicznego w Białymstoku – mieście, które jest największym ośrodkiem akademickim w regionie, o tyle nie znajdują uzasadnienia dla budowy parku przemysłowego w oddalonej o 80 km Łomży.

Niemniej jednak Park Przemysłowy Łomża powstał w 2013 roku. Powołano wówczas spółkę miejską, która przy wsparciu środków unijnych wybudowała tzw. Inkubator Przedsiębiorczości (dostępny w siedzibie Parku), którego celem, cytując sprawozdanie spółki za 2015 rok, było „zapewnienie wsparcia dla nowych innowacyjnych przedsiębiorstw IT oraz zaawansowanych technologii”. 30 grudnia 2015 r. nastąpiło finansowe rozliczenie projektu, którego wartość końcowa wyniosła 17 mln 253 tys. 91,55 zł, zaś wartość dofinansowania ze środków unijnych 6 mln 893 tys. 822,84 zł. Na koniec 2015 roku pomieszczenia w budynku Inkubatora Przedsiębiorczości wynajmowały 32 podmioty gospodarcze. Łącznie w firmach mających siedzibę w Inkubatorze utworzono 115 miejsc pracy.

Ponad połowa z nich to stanowiska pracy w call center. Inne działające tu firmy to m.in. biura radców prawnych, doradców finansowych, agentów ubezpieczeniowych, gabinet leczenia bólu, a nawet biuro poselskie. W sprawozdaniu finansowym spółki za 2015 rok znajdują się informacje, że „Park Przemysłowy Łomża stał się miejscem licznych szkoleń i sympozjów dotyczących tematyki okołobiznesowej skierowanych do lokalnych przedsiębiorców. Łącznie w okresie od 1 lipca do 30 grudnia 2015 roku przeprowadzonych zostało 8 szkoleń, w których wzięło udział 12 prelegentów oraz blisko 300 słuchaczy. (...) W tym okresie Park Przemysłowy Łomża zorganizował dwa spotkania ze studentami łomżyńskich uczelni – PWSiIP oraz WSA, na których zaprezentowano działalność Spółki oraz jego ofertę. W obu spotkaniach informacyjnych wzięło udział łącznie ponad 30 studentów”. Rok 2015 spółka zakończyła wygenerowaniem straty w wysokości ponad 476 tys. zł. Zarząd spółki podjął decyzję o realizacji rozbudowy Parku Przemysłowego Łomża (II etap). Koszt tego przedsięwzięcia szacowany jest na ok. 4 mln zł.

Dylematy polityki proinnowacyjnej

Przykład przedstawiony powyżej odzwierciedla zjawisko tzw. bańki inwestycyjnej, czyli mechanizmu polegającego na zbyt gwałtownym wzroście wydatków na innowacje (Freeman i Van Reenen, 2009). Nagle pojawiające się środki nie mogą bowiem zostać efektywnie wykorzystane przez urzędników oraz przedsiębiorców, którzy nie posiadają odpowiedniego doświadczenia oraz know-how. Brak tzw. potencjału generowania innowacji powoduje, że środki finansowe rozdysponowane na pobudzenie innowacyjności doprowadzają w efekcie do obniżenia jakości prac badawczo-rozwojowych oraz wyparcia nakładów prywatnych.

Wobec tego istnieje uzasadniona obawa, że pula 35 mln zł, przeznaczona w latach 2012–2020 na pobudzenie innowacyjności w Polsce, nie osiągnie oczekiwanej stopy zwrotu, tzw. *efficiency ratio*. Niezbędna jest więc bieżąca ewaluacja polityki proinnowacyjnej, która pozwoli zminimalizować efekt bańki inwestycyjnej oraz tzw. jałowej straty, czyli wsparcia projektów, które powstałyby również bez dofinansowania. W Polsce administracja publiczna, dokonująca oceny projektów ubiegających się o dofinansowanie unijne, wybiera bowiem przede wszystkim projekty mało ambitne, które nie są obciążone dużym ryzykiem. Do tej grupy na pewno nie należą przełomowe pomysły innowacyjne. Jednym z wniosków płynących z wydatkowania funduszy europejskich w Polsce jest więc aplikacja nieodpowiednich narzędzi do rodzaju adresowanego problemu. Innego wsparcia wymaga założony przez studentów start-up, innego filia międzynarodowego koncernu. O ile w tym pierwszym wskazana jest bezzwrotna dotacja finansowa, o tyle firma globalna powinna korzystać ze zwrotnych form pomocy. Ewaluacja polityki proinnowacyjnej obnaża również zachowawcze postawy polskich przedsiębiorców oraz kadry zarządzającej, która podobnie jak pracownicy administracji, koncentruje się głównie na minimalizowaniu ryzyka oraz premiowaniu krótkookresowych sukcesów. Z badań PARP (Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, 2010) wynika, że główną barierą percepcyjną dla innowacyjności jest właśnie niedoceniecie inwestycji w wykwalifikowanych pracowników oraz nieodpowiednia postawa kadry zarządzającej, która przejawia zachowania konformistyczne i po prostu obawia się podejmowania działań innowacyjnych. Po raz kolejny w toku prezentowanych rozważań można więc odnieść wrażenie, że to kapitał ludzki jest tym najcenniejszym w budowaniu innowacyjności państwa.

Prawie 30 lat temu zwracał na to uwagę już Ch. Freeman, opisując wpływ wykształcenia posiadanego przez Japończyków na sukces ich innowacyjnej gospodarki (Freeman, 1982). Także w opinii naukowców analizujących historię firmy Nokia to właśnie dopływ na rynek pracy wykształconych młodych ludzi przeważał o sukcesie korporacji (Haiko, 2006). Tym, co w drugiej dekadzie lat 90. wyróżniało Nokię na tle innych fińskich firm, była bowiem struktura organizacyjna, w której dominowali pracownicy prowadzący aktywność badawczo-rozwojową. Liczba personelu R&D wzrosła z 4000 w 1993 roku do 18 000 w 2002 roku. Prawie 2/3 tej kadry stanowili Finowie (Ali-Hyrkko i Hermans, 2004). Warto zauważyć, że w Finlandii, w wyniku reform systemu edukacji przeprowadzonych w latach 70. i 80., poziom kształcenia uległ znacznej poprawie, a fińscy uczniowie zaczęli zajmować pierwsze miejsca w badaniach kompetencji PISA, prowadzonych przez OECD. Było to bezpośrednim rezultatem wprowadzonych reform, których ideę można skrótowo podsumować hasłem „od kultury kontroli do kultury zaufania”. Od lat 90. nie są bowiem przeprowadzane powszechne egzaminy na poziomie szkół średnich. Uczniowie nie są więc edukowani pod kątem testów. Co więcej, edukacja realizowana według zasady kultury zaufania nie tylko wpływa na wysoki poziom nauczania w Finlandii, ale kształtuje również – tak potrzebną w społeczeństwie innowacyjnym – postawę wzajemnego zaufania między obywatelami (Aho, Pitkanen i Sahlberg, 2006). To właśnie ta cecha kapitału społecznego wymieniana jest jako jeden z warunków nawiązania ekonomicznej współpracy, pożądanej szczególnie na regionalnym poziomie systemu innowacji. Według R. Miettinenena „ogólne zaufanie może pobudzać tworzenie sieci innowacji i współpracy między jednostkami dysponującymi różnymi rodzajami wiedzy oraz bagażem kulturowym. W związku z tym, ogólne wykształcenie nie tylko tworzy know-how oraz wiedzę ekspercką, potrzebną w życiu gospodarczym i usługach publicznych, ale przyczynia się również do budowania powszechnego zaufania, które sprzyja innowacyjnej współpracy ponad podziałami” (Miettinen, 2012, s. 163).

Jednak to właśnie brak wzajemnego zaufania jest jedną z największych trudności w rozwoju polskiej innowacyjności. Postawa ta jest bowiem manifestowana przez administrację publiczną, która poprzez skomplikowaną biurokrację konkursową dąży do zminimalizowania ryzyka niepowodzenia projektów beneficjentów, a w konsekwencji wypiera projekty najbardziej innowacyjne. Brak zaufania charakteryzuje polską kadrę zarządzającą, któ-

ra rzadko podejmuje wyzwania związane z inwestowaniem w wyniki badań podstawowych i oszczędnie – jeśli w ogóle – inwestuje nakłady w działalność badawczo-rozwojową. Brak zaufania charakteryzuje wreszcie wątle jeszcze relacje między nauką a biznesem. Można bowiem odnieść wrażenie, że obie strony nie są zadowolone z tej współpracy. Przedsiębiorcy szukają szybkich i opłacalnych rozwiązań komercyjnych, uczelnie funkcjonują w zupełnie innych realiach i często mają problem nawet z wstępnym oszacowaniem kosztów wyprodukowanego know-how. Tymczasem postawa przedsiębiorcy manifestowana przekonaniem, że towar wart jest tyle, za ile kupi go nabywca, może nie korespondować z rzeczywistymi kosztami poniesionymi przez uczelnię.

Podsumowanie

Poddając polską politykę innowacyjną nawet tak krótkiej analizie, nie można powstrzymać się przed wrażeniem prowadzenia przez państwo działalności fasadowej. Państwo wydaje się bowiem bezrefleksyjnie naśladować pewne gotowe rozwiązania, których wdrożenie nie zbliża do osiągnięcia oczekiwanego rezultatu. Uczelnie wyższe, od czasu boomu edukacyjnego, kiedy koncentrowały się przede wszystkim na działalności dydaktycznej, nie odbudowały jeszcze swojej pozycji jako ośrodków badawczych i wydają się pełnić marginalną funkcję w polskim systemie innowacji. Rozwiązania wdrożone w Polsce utrwalają jednak reprodukcyjną rolę kapitału finansowego, zgodnie z zasadą, że *economic capital goes to economic capital*. Stąd to duże firmy prywatne są głównym beneficjentem polskiej polityki innowacyjnej. Od lat to do nich trafia bowiem gros funduszy unijnych, często w formie bezzwrotnej dotacji. Najczęściej współfinansowane są bowiem bezpieczne projekty, które zostałyby zrealizowane nawet bez wsparcia unijnego.

W tym miejscu warto zauważyć, że mimo gwałtownych zmian ekonomicznych, manifestowanych coraz częstszymi kryzysami gospodarczymi, oraz technologicznych, związanych m.in. z eksplozją Internetu na przełomie XX i XXI wieku, polityka innowacyjna formułowana przez OECD i UE nie uległa większym zmianom. Nie nastąpiła rekonstrukcja kluczowej idei technonacjonalizmu, nieznacznie przeformułowano metodologię zaproponowaną ponad 20 lat temu w podręczniku *Oslo Manual* (Godin, 2010). Właściwie, w przeciwieństwie do innych polityk publicznych, ta odnosząca się do innowacyjności jest dość stabilna. Podobna cecha charakteryzuje studia o inno-

wacji, które traktują wiedzę z ich obszaru jako permanentną i niewymagającą dalszej naukowej eksploracji. W ten sposób konstruowana jest specyficzna właściwość tej wiedzy jako pewnej i niewymagającej dalszych uzasadnień (Godin, 2006). Konsekwentnie, nie następuje więc proces kumulatywności wiedzy, której właściwości heurystyczne – również wobec gwałtownie postępujących zmian o charakterze globalnym – stają się ograniczone. Tymczasem, poza dyskursem studiów o innowacji, coraz mocniej artykułowana jest teza o priorytetowym wpływie kapitału społecznego, manifestowanego przede wszystkim kreatywnością obywateli funkcjonujących we wszystkich instytucjach społecznych, na poziom innowacyjności lokalnych gospodarek (Niosi, 2002). Bez jednostek mądrze wykształconych, czyli tych, które zdobytą wiedzę wykorzystują w celu dojścia do prawdy lub po prostu rozwiązania problemu, nawet jeśli wiąże się to z procesem ciągłego uczenia oraz nawiązywania współpracy z jednostkami wyposażonymi w inną wiedzę, nie zostanie zbudowane ani społeczeństwo, ani tym bardziej gospodarka innowacyjna. Jednak funkcjonowanie takich Deweyowskich *community of inquiry* (Dewey, 1981) wymaga istnienia odpowiedniego ku temu zaplecza instytucjonalnego. Bez instytucji demokratycznych rzeczywiście realizujących zasadę dobra wspólnego między obywatelami nie dojdzie bowiem do nawiązania relacji opartych na wzajemnym szacunku i zaufaniu. Innowacja nie pojawi się więc tam, gdzie obywatele boją się współpracy, ponieważ sobie nie ufają i przez to nie potrafią budować relacji innych niż te oparte na współzawodnictwie. W takiej sytuacji instytucjonalne zaplecze państwa demokratycznego jawi się jako słabe, powstają bowiem nowe instytucje publiczne, np. parki naukowo-technologiczne oraz klastry, których działalność należy uznać za fasadową. Ich funkcjonowanie angażuje bowiem państwa w międzynarodowy proces budowania innowacyjnych gospodarek, ale w znikomy sposób pobudza rzeczywistą innowacyjność społeczną.

Bibliografia

- Aho E., Pitkanen K., Sahlberg P. (2006). *Policy Development and Reform Principles of Basic and Secondary Education in Finland Since 1968*. Waszyngton: The World Bank.
- Ali-Hyrkko J., Hermans R. (2004). *Nokia: A Giant in the Finnish Innovation System*. w: G. Schienstock (red.), *Embracing the Knowledge Economy. The Dynamic Transformation of the Finnish Innovation System*. Cheltenham: Edward Elgar.

- Bukowski M., Szpor A., Śniegocki A. (2012). *Potencjał i bariery polskiej innowacyjności*. Warszawa: Instytut Badań Strukturalnych.
- Bukowski M., Śniegocki A. (2011). *Globalizacja w wymiarze lokalnym*. w: M. Bukowski (red.), *Zatrudnienie w Polsce 2010 – integracja i globalizacja*. Warszawa: Instytut Badań Strukturalnych.
- Dewey J. (1981). *Public and Its Problems. The Later Works of John Dewey*, t. 2, J.A. Boydston (red.). Carbondale: Southern Illinois University Press.
- Dutta S., Lanvin B., Wunsch-Vincent S. (2015). *The Global Innovation Index 2015: Effective Innovation Policies for Development*. Cornell University, INSEAD, World Intellectual Property Organisation. Pozyskano [12.02.2016] z <https://www.globalinnovationindex.org/content/page/GII-Home>.
- Edler J. (2003). *Change in European R&D Policy as Complex Consensus-building Process*. w: J. Edler, S. Kuhlmann, M. Behrens (red.), *Changing Governance of Research and Technology Policy: the European Research Area* (s. 98–132). Cheltenham: Edward Elgar.
- Foray D., Lundvall B.A. (1996). *The Knowledge Based Economy: From the Economics of Knowledge to Learning Economy, Employment and Growth in Knowledge-Based Economy*. Paryż: OECD.
- Freeman Ch. (1974). *The Economics of Industrial Innovation*. Harmondsworth: Penguin Books.
- Godin B. (2010). *Innovation Studies: The Invention of a Specialty (Part II)*. Artykuł opracowany w ramach projektu *The History and Sociology of S&T Statistics*, „Working Paper” nr 8. Pozyskano [12.01.2016] z <http://www.csiic.ca/PDF/IntellectualNo8.pdf><http://www.csiic.ca/PDF/IntellectualNo8.pdf><http://www.csiic.ca/PDF/IntellectualNo8.pdf>.
- Godin B. (2006). *The Knowledge-Based Economy: Conceptual Framework Buzzword?*, „Journal of Technology Transfer” 31/2006, s. 17–23.
- Godin B. (2002). *The Rise of Innovation Surveys: Measuring a Fuzzy Concept*. Artykuł opracowany w ramach projektu *The History and Sociology of S&T Statistics*, „Working Paper” nr 16. Pozyskano [11.03.2016] z http://www.csiic.ca/PDF/Godin_16.pdf.
- Haikio M. (2006). *Nokia. The Inside Story*. Londyn: Prentice Hall.
- Kleiber M., Kleer J., Wierzbicki A., Galwas B., Kuźnicki L., Sadowski Z., Strzelecki Z. (2011). *Raport Polska 2050*. Warszawa: Wydawnictwo Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus”, Polska Akademia Nauk.
- Komisja Europejska (2012). *Pro Inno Europe, Innovation Union Scoreboard 2011. The Innovation Union's Performance Scoreboard for Research and Innovation*. Bruksela: Komisja Europejska.

- Matysiak A. (2009). *Polskie szkolnictwo wyższe. Stan, uwarunkowania i perspektywy*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Miettinen R. (2012). *Innovation, Human Capabilities, and Democracy. Towards an Enabling Welfare State*. Oxford: Oxford University Press.
- Nelson R. (1993). *Technical Innovation and National Systems, National Innovation Systems. A Comparative Analysis*. Nowy Jork: Oxford University Press.
- Nelson R., Rosenberg R. (1993). *A Retrospective*. w: R. Nelson (red.), *National Innovation System. A Comparative Analysis* (s. 505–523). Nowy Jork: Oxford University Press.
- Niosi J. (2002). *National Systems of Innovation are 'x-efficient' (and x-effective). Why Some are so Slow Learners?*, „Research Policy” 31/2002, s. 298–305.
- OECD (1992). *Technology and the Economy: the Key Relationships*. Paryż: OECD.
- OECD, Eurostat (2008). *Podręcznik Oslo: zasady gromadzenia i interpretacji danych dotyczących innowacji*. Warszawa: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
- Osiecki A. (2015). *Unia wesprze innowacje w Polsce Wschodniej. Rzeczpospolita Polska nr 03/08/2015*. Pozyskano [10.03.2016] z <http://www.rp.pl/Fundusze-Europejskie/308039789-Unia-wesprze-innowacje-w-Polsce-wschodniej.html?template=restricted>.
- Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (2010). *Wykształcenie pracowników a pozycja konkurencyjna przedsiębiorstwa*. Warszawa: Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości.
- Salter A., Martin B.R. (2001). *The Economic Benefits of Publicly Funded Basic Research: a Critical Review*, „Research Policy” 30(3), s. 509–532.
- Science and Technology Council of Finland (1990). *Guidelines of Science and Technology Policy in the 1990s*. Helsinki: Science and Technology Council of Finland.

Źródła internetowe

- Pobudza Park Przemysłowy do...* Pozyskano [30.03.2016] z <http://4lomza.pl/index.php?wiad=41866>.
- Serwis Programu Inteligentny Rozwój. Pozyskano [17.03.2016] z <https://www.poir.gov.pl/strony/o-programie/zasady/co-mozna-zrealizowac/>.
- Serwis Programu Polska Wschodnia. Pozyskano [30.03.2016] z <http://www.polskaw-schodnia.gov.pl/strony/o-programie/zasady/co-mozna-zrealizowac/>.

Participation as a social and civic dimension of social capital

Partycypacja jako społeczno-obywatelski wymiar kapitału społecznego

Elżbieta Inglot-Brzęk

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie,
Katedra Nauk Społecznych
einglot@wsiz.rzeszow.pl

Abstract

Multidimensional character of social capital is the basis for this article. In theoretical perspective, socio-civic dimension results from the civil society context, and therefore is derived from functioning of democratic system. This perspective concentrates on the problem of empowerment and social mobilization. Theoretical frames are set by Putnam's theory of social capital and Wnuk-Lipiński's and Bukowska's theory of citizenship.

The core of the article is the presentation of Poles' social and political participation level between 2003–2015. Empirical data come from integrated matrix of Social Diagnosis (2003–2015), reports of Public Opinion Research Center (CBOS), National Electoral Commission results publications and Central Statistical Office of Poland data.

The results of secondary analysis show that most Poles are passive both in social participation dimension and political one. Their role is limited to be consumers rather than citizens, more like free riders not zealots. As Putnam or Wnuk-Lipiński noted, passivity of citizens is characteristic for many societies and in post-communist countries is derived from politically fixed cultural patterns while in so called western countries – from impoverishment of forms of social capital (from *place-based capital* to *function-based capital*).

In the analyzed period of time the level of social activity/passivity remains constant. Therefore, a postulate has been formulated to treat both of these characteristics as grass root resources of citizenship (Szczegółą).

Keywords: *social capital, civil society, citizenship, social participation, political participation, democracy*

Streszczenie

Temat artykułu można wysnuć z założeń o wielowymiarowym charakterze kapitału społecznego. W ujęciu teoretycznym wymiar społeczno-obywatelski wynika z kontekstu społeczeństwa obywatelskiego i wyprowadzany jest z funkcjonowania systemu demokratycznego. Perspektywa ta koncentruje się na problemie upodmiotowienia i aktywizacji społeczeństwa. Teoretyczne ramy tematu wyznacza teoria kapitału społecznego R. Putnama i obywatelskości (Wnuk-Lipiński, Bukowska).

Głównym celem artykułu jest prezentacja poziomu społecznej i politycznej partycypacji Polaków w latach 2003–2015. Część empiryczna została oparta na wtórnej analizie danych zastanych (zintegrowane bazy danych 2003–2015 Diagnozy Społecznej, raportów CBOS, wyników PKW oraz danych statystycznych GUS).

Na podstawie dostępnych danych zaprezentowany został system form aktywności Polaków, jednak z ustaleń wynika, że większość z nich jest bierna, zarówno w wymiarze partycypacji społecznej, jak i politycznej. W społeczno-obywatelskim wymiarze kapitału społecznego ich rola sprowadza się do bycia konsumentem, a nie obywatelem; gapowiczem (*free riders*), a nie zelotą. Jak zauważyli Putnam czy Wnuk-Lipiński, bierność obywateli jest cechą wielu społeczeństw. W krajach postkomunistycznych własność ta wyprowadzana jest ze społecznie utrwalonych wzorów kulturowych, w tzw. krajach Zachodu z ubożenia form kapitału społecznego – redukcji kapitału umiejscowionego (*place-based*) do kapitału funkcjonalnego (*function-based*).

W analizowanym okresie poziom aktywności/bierności społecznej pozostaje cechą stałą. Powstał więc postulat, żeby obie te cechy traktować jako oddolnie wytwarzane zasoby obywatelskości (Szczegół).

Słowa kluczowe: *kapitał społeczny, społeczeństwo obywatelskie, obywatelskość, partycypacja społeczna, partycypacja polityczna, demokracja*

Wprowadzenie

T. Kaźmierczak nazywa kapitał społeczny jednym z ostatnich odkryć nauk społecznych (Kaźmierczak, 2007, s. 11). Atrakcyjność pojęcia wiązana jest z interdyscyplinarnym podejściem teoretycznym (Bartkowski, 2007, s. 60) i wyprowadzanymi implikacjami praktycznymi (Theiss, 2007, s. 76–101). Pomimo popularności samego pojęcia oraz bogatej literatury poświęconej problematyce kapitału społecznego, badacze wciąż napotykają liczne kłopoty wynikające z tego, że nie jest do końca jasne, czym kapitał społeczny w gruncie rzeczy jest, i nie wiadomo również, jak go mierzyć. Liczne definicje terminu wskazują na jego wielowymiarowy charakter. Jak zauważył J. Bartkowski, „ten brak jednej i uznanej definicji nie jest konsekwencją niedostatków metodologicznych i niedorozwoju samej dziedziny, ale złożoności

i wieloaspektowości zjawiska, a próba jednostronnego rozstrzygnięcia tych kwestii spowodowałaby istotne zubożenie jego rozumienia” (Bartkowski, 2007, s. 69). Stąd Sadowski za błędne uważa pytanie, ile jest kapitału społecznego w danym społeczeństwie. Sugeruje natomiast, że warto pytać, jaki on jest. Jego zdaniem lepiej odwołać się do konkretnych jego form/wymiarów (sieci relacji, zaufania, wzajemności, współpracy, partycypacji), a nie tworzyć jedno pojęcie ogólne (Sadowski, 2011, s. 41).

Pomimo różnych ujęć czy wymiarów kapitału społecznego, wśród charakterystycznych dla niego elementów składowych wyróżnia się więzi (sieci powiązań), normy społeczne i zaufanie (Theiss), a jako dodatkowy element uwzględnia się także cechy związane z kompetencjami obywatelskimi (Wędział-Białowolska). Kapitał społeczny ma więc wymiar społeczno-ekonomiczny – jest istotą społeczeństwa efektywnego rozwojowo, oraz wymiar społeczno-obywatelski – jest istotą społeczeństwa obywatelskiego (Skubiak, s. 28–29). Treści niniejszego artykułu koncentrują się na drugim z wymienionych wymiarów. Perspektywa ta wyprowadza źródła kapitału społecznego z systemu demokratycznego (Gajowiak, 2012, s. 77–78) i pozwala dostrzec w nim potencjał w postaci upodmiotowienia i aktywizacji społeczeństwa (Starosta, Frykowski, 2005, s. 79).

Artykuł składa się z dwóch części. W części teoretycznej pojęcie partycypacji wyprowadzone zostanie ze związków istniejących pomiędzy kapitałem społecznym a społeczeństwem obywatelskim (teoria R. Putnama) i demokracją. W części empirycznej zaprezentowane natomiast zostaną wyniki analiz danych zastanych dotyczących stosunku Polaków do demokracji, uczestnictwa w lokalnym życiu publicznym i w wyborach. Analizy wykonane zostaną na podstawie zintegrowanych baz danych 2003–2015 Diagnozy Społecznej, raportów CBOS, wyników PKW oraz danych statystycznych GUS (BDL).

Treść artykułu koncentruje się na pojęciach obywatelskości i partycypacji (zarówno społecznej, jak i politycznej), jako wymiarów kapitału społecznego. Jego celem jest analiza postaw i opinii Polaków określających i charakteryzujących zakres tych kategorii.

Obywatelski wymiar kapitału społecznego – ujęcie teoretyczne

M. Theiss wskazuje, że pojęcie kapitału społecznego występuje w trzech kontekstach teoretycznych: w teoriach sieci społecznych, neoinstytucjonalizmie i teoriach społeczeństwa obywatelskiego (Theiss, 2007, s. 19–33). Trzeci z wymienionych stanowi podstawę prezentowanych w artykule treści.

Obywatelski wymiar kapitału społecznego zyskał podwaliny w pracach R. Putnama. Podana przez niego definicja kapitału społecznego – „Kapitał społeczny odnosi się do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa, ułatwiając skoordynowane działania” (Putnam, 1995, s. 338) – jest jedną z najczęściej przytaczanych w literaturze przedmiotu. Dla prezentowanego tematu ważne jest jednak jej uzupełnienie. Putnam stwierdził bowiem, że „normy uogólnionej wzajemności i sieci obywatelskiego zaangażowania sprzyjają społecznemu zaufaniu i współpracy, ponieważ zmniejszają korzyści z wyłamywania się, redukują niepewność i dostarczają wzorów przyszłej współpracy” (Putnam, 1995, s. 276). Normy wzajemności i obywatelskie zaangażowanie stanowią więc składowe kapitału społecznego, budują podstawy zaufania i współdziałania.

W książce *Demokracja w działaniu* Putnam analizował skutki przeprowadzonej w 1970 roku we Włoszech reformy administracyjnej i obserwował zróżnicowanie regionalnej efektywności funkcjonowania instytucji. Ponieważ w warunkach polityczno-ekonomicznych nie znalazł jej korelatów, zwrócił uwagę na zasoby tkwiące w tradycji i żywotności więzi obywatelskich. Kluczową rolę przypisał partycypacji społecznej i obywatelskiej, która tworzy wspólnoty lokalne i stowarzyszenia. Według Putnama społeczeństwo obywatelskie jest zdeterminowane istnieniem trzech elementów: 1) aktywnych, myślących o interesach wspólnoty obywateli, 2) stosunków politycznych opartych na zasadzie równości, 3) stosunków społecznych opartych na zaufaniu i współpracy. Samą obywatelskość, jako wynikową praw i obowiązków, postrzegał jako cnotę (Putnam, 1995, s. 31–32).

W późniejszych pracach centralną kategorią kapitału społecznego u Putnama stały się sieci kontaktów społecznych, których podstawą jest „włączanie się” – co oznacza bycie czynnym i aktywnym uczestnikiem, nie zaś nominalną przynależność, bierne lub formalne członkostwo. Konieczność partycypacji wyraził następująco: „Społeczeństwo obywatelskie składające się z wielu jednostek cechujących się cnotą, ale odizolowanych od siebie niekoniecznie jest bogate w kapitał społeczny” (Putnam, 2008, s. 33), a ci, „(...) którzy należą do formalnych i nieformalnych sieci społecznych, są bardziej skłonni poświęcić swój czas i pieniądze w dobrej intencji, niż ci, którzy funkcjonują w izolacji społecznej” (Putnam, 2008, s. 197). Tym samym zaangażowanie i partycypacja stały się ważnym wskaźnikiem pozwalającym diagnozować

obecność kapitału społecznego, a koncepcja Putnama została silnie związana z debatą o społeczeństwie obywatelskim (Szymczak, 2013, s. 128–132). Uznaje się, że desygnaty pojęcia „kapitał społeczny” stanowią podstawę tworzenia społeczeństwa obywatelskiego, a sam kapitał społeczny jest kluczową determinantą obywatelskości i aktywności obywatelskiej, a więc istotną właściwością społeczeństwa obywatelskiego (Gajowiak, 2012, s. 90–96).

Obywatelskość, nazwana przez Putnama cnotą, ma swoje odniesienie zarówno w rozważaniach na poziomie kraju/narodu, jak i społeczności regionalnej/lokalnej. Na poziomie kraju wyprowadzana jest z funkcjonowania systemu demokratycznego, na poziomie lokalnym z partycypacji i zaangażowania.

M. Gajowiak przedstawiła tezę, że możliwość kreacji kapitału społecznego jest zdeterminowana typem ustroju państwa. Autorka wskazuje, że demokracja z strony warunkuje istnienie kapitału społecznego, z drugiej zaś strony kapitał jest podstawą demokracji, gdyż zapewnia przepływ informacji między obywatelami, daje wiarę w szczerść partnerów, wymusza tolerancję, wyznacza poziom kultury w debacie publicznej. Gajowiak podkreśla:

Największe szanse na tworzenie się podstawowych zasobów kapitału społecznego o proefektywnościowym charakterze zarówno dla gospodarki, jak i dla społeczeństwa występują w przypadku systemu demokratycznego i związanego z nim społeczeństwa obywatelskiego, które jest uznawane za podmiot komplementarny względem państwa, a jego istnienie, przejawiające się liczbą organizacji czy stowarzyszeń, jest traktowane jako miernik poziomu kapitału społecznego. Jednocześnie należy podkreślić, że pomiędzy kapitałem społecznym a demokracją i społeczeństwem obywatelskim występuje swoiste sprzężenie zwrotne (s. 78).

Rolę demokratycznego państwa w kształtowaniu zasobów kapitału społecznego podkreśla również P. Sztompka, pisząc: „Państwo jest odpowiedzialne za kreacje desygnatów kapitału społecznego, takich jak np. zaufanie, wiarygodność, lojalność czy cnoty obywatelskie, ponieważ stanowi prawo w sferze społeczno-gospodarczej” (Sztompka, 2007, s. 382). W książce *Zaufanie. Fundament społeczeństwa* zauważa:

- niewydolność demokracji może być bardziej niszczycielska dla kapitału społecznego niż reżim autorytarny; jeśli niewydolność państwa postrzegana jest powszechnie, wówczas zaufanie przeobraża się w powszechną nieufność (s. 351);

- kapitał społeczny jest niezbędny do utrzymania demokracji, niezbędny jest też przepływ informacji między obywatelami. Zaufanie sprzyja nawiązywaniu relacji między jednostkami, komunikowaniu się (s. 355);
- w ustroju demokratycznym obywatele są gotowi poświęcać swój czas i energię na działania społeczne w ramach instytucji i stowarzyszeń. Partycypacja wymaga pewnego poziomu zaufania do panującego ustroju oraz zaufania do współobywateli (s. 356).

System demokratyczny nie tylko umożliwia społeczne zaangażowanie się obywateli, ale aktywnym ich uczestnictwem jest także warunkowany (Koperek, 2008, s. 17). Jak wskazał R. Dahrendorf, „dla demokracji nie ma większego zagrożenia niż obojętność i bierność obywateli” (Dahrendorf, 1994, s. 6). Elementem silnie powiązanim z kapitałem społecznym jest więc demokracja, a ich siłą napędową stanowi partycypacja jednostek.

Teoretycy i badacze opisujący społeczeństwo polskie w kontekście teorii społeczeństwa obywatelskiego wskazują, że partycypacja najczęściej utożsamiana jest z samoorganizacją społeczną w ramach trzeciego sektora, czyli rozmaitych organizacji pozarządowych, które pokazują z jednej strony swobodną instytucjonalizację rozmaitych oddolnych inicjatyw, z drugiej zaangażowanie społeczne (samoorganizację). Skupienie się na tym elemencie umożliwia operacjonalizację pojęcia kapitału społecznego, a jednocześnie społeczeństwa obywatelskiego. Jednak E. Wnuk-Lipiński i X. Bukowska wskazali, że jest to jedynie strukturalno(formalno)-instytucjonalny aspekt partycypacji i samoorganizacji obywatelskiej. Autorzy ci posługują się terminem „obywatelskość”, który definiują jako „postawę jednostki wobec samorządnej jednostki politycznej, innych jednostek, instytucji i procedur, zasadzającą się na internalizacji praw i obowiązków członka owej zbiorowości i stanowiącą podstawę dla budowania roli obywatela” (Wnuk-Lipiński, Bukowska, 2012, s. 46). Obywatelskość w ujęciu teoretycznym jawi się jako status i rola jednostki, jej kluczowym elementem jest internalizacja praw i obowiązków członka zbiorowości (obywatelskość typu liberalnego lub komunitarnego). W ujęciu empirycznym obywatelskość sprowadzana jest do postaw wobec systemu demokratycznego, partycypacji (społecznej – w organizacjach trzeciego sektora i politycznej – uczestnictwa w wyborach) i poczucia sprawstwa.

Obywatelskość łączy się z odnoszeniem się jednostki do współobywateli i wspólnoty politycznej. Jej przejawy lokują się w sferze publicznej „rozumia-

nej jako przestrzeń wspólna, otwarta, dostępna innym”. Może być nie tylko lokowana w sferze politycznej, ale również „manifestować się w dobrowolnym współdziałaniu z innymi w celu zaspokojenia potrzeb swoich i/lub zbiorowości, i w tym sensie nie być polityczna” (Raciborski, 2011, s. 52).

Dla Wnuka-Lipińskiego elementem kluczowym obywatelskości jest poczucie sprawstwa, gdyż: „Jednostka jest wprawdzie podmiotem sprawczym, ale jej przeświadczenie o własnej podmiotowości sprawczej jest tutaj istotne” (Wnuk-Lipiński, 2008, s. 103). Samoświadomość sprawstwa z jednej strony daje poczucie, że coś ode mnie zależy, a także poczucie bezpieczeństwa wobec świata instytucji. Z drugiej strony zaś wytwarza zobowiązanie jednostki wobec wspólnoty politycznej, której jest się obywatelem (podatki, służba wojskowa, uczestnictwo w wyborach). Wytwarza więc podmiotowość aktywną, czyli obywatela w roli. Brak poczucia sprawstwa Wnuk-Lipiński wiąże natomiast z zaniechaniem działań i wytworzeniem podmiotowości biernej, czyli powstaniem obywatela statusowego.

Wnuk-Lipiński wskazuje, że obecnie daje się zauważyć apatię społeczną oraz przeobrażenie aktywnych obywateli w biernych konsumentów. Różnicę pomiędzy byciem obywatelem i konsumentem trafnie określił Z. Bauman, pisząc:

Bycie obywatelem i bycie konsumentem skłaniają do odmiennych zainteresowań, sposobów widzenia świata i postępowania; inaczej też ustawiają hierarchię ważności spraw, jakie wypełniają ludzkie życie. Można rzec, że konsument jest wrogiem obywatela (...). Obywatel demokratycznego społeczeństwa winien się troskać o sprawy publiczne i pilnie strzec swego prawa do aktywnego w nim uczestnictwa. Powinien zakładać, że to, co uczyni, lub to, przed czego uczynieniem się powstrzyma, „sprawi różnicę” w świecie. Konsument, przeciwnie, winien sprzeciwić się wszystkiemu, co przeszkadza koncentracji na poszukiwaniu własnej pomyślności, i odmawiać tracenia sił i czasu na sprawy, które uważa za dla owej własnej pomyślności obojętne (s. 26).

Zdaniem Wnuka-Lipińskiego apatia jest wynikiem kontestacji utartych praktyk demokratycznych, a w szczególności zbiurokratyzowanych systemów oraz stale utrzymujących się nierówności społecznych. Podkreśla, że w wielu krajach następuje zanik sfery publicznej i profesjonalizacja polityki. Prowadzi to do demobilizacji mas. Powołując się na słowa Walzera, wskazuje, że „obywatelstwo jako takie oznacza dzisiaj przede wszystkim pasywną rolę:

obywatele są widzami, którzy głosują. Pomędzy wyborami są oni lepiej lub gorzej obsługiwani przez służbę cywilną” (Wnuk-Lipiński, 2008, s. 115).

Spadek zaangażowania obywatelskiego na wielu płaszczyznach, tj. uczestnictwo w wyborach, udział w stowarzyszeniach, protestach, a nawet brak zainteresowania polityką, zauważył również Putnam. Uznał, że zmniejszają się zasoby tzw. kapitału umiejscowionego (ang. *place-based*), czyli tradycyjnego zaangażowania obywatelskiego, opartego na osobistym udziale w życiu publicznym i budowaniu personalnych powiązań z otoczeniem. Jego miejsce zajmuje kapitał funkcjonalny (ang. *function-based*) – nowa, zredukowana forma zaangażowania obywatelskiego, która polega na udzielaniu poparcia grupie wąsko rozumianego interesu, której działanie ogranicza się do promowania konkretnego aspektu interesu jednostki (związanego z jedną z wielu ról). Putnam stwierdził, że to właśnie ta uboższa forma kapitału doprowadziła do kryzysu we wspólnotach w USA (Putnam, 2008).

Bierność obywateli – obok ubożenia form kapitału społecznego – bywa przypisywana jakości życia politycznego (Żuk), typowi kultury politycznej (Wojtaszczyk, Jakubowski, 2001, s. 142) czy praktyce demokratycznej (Szczęgółka, 2013, s. 55; por. Schumpeter, 1995, s. 319, 335).

Przedstawione rozważania teoretyczne ukazują relacje zachodzące pomiędzy występowaniem obywatelskiego wymiaru kapitału społecznego, społeczeństwa obywatelskiego i demokracji. Za element wiążący uznać należy partycypację jednostek zarówno w wymiarze społecznym, jak i politycznym życia publicznego.

Partycypacja – postawy i deklaracje Polaków

Teoretyczny zarys społeczno-obywatelskiego wymiaru kapitału społecznego koncentruje się na pojęciu partycypacji. Jej podwaliny stanowi obywatelskość rozumiana jako postawa wobec procedur demokratycznych, wyraz internalizacji praw i obowiązków członków zbiorowości oraz poczucie sprawstwa. Zarysowane w teoriach związku wytyczają zakres analiz empirycznych, które stanowią część zasadniczą tej części artykułu.

Źródła danych

W prezentowanym temacie wykorzystano dwa typy źródeł danych zastanych: dane sondażowe (Diagnoza Społeczna, raporty CBOS) oraz dane statystyczne (PKW, GUS). Ich dostępność pozwala na opis elementów społeczno-obywatelskiego wymiaru kapitału społecznego w latach 2003–2015.

Diagnoza Społeczna oferuje ogólnodostępną zintegrowaną bazę zawierającą wyniki badań z lat 2000–2015, sondaże prowadzone są na dużej grupie gospodarstw domowych oraz ich członków, a sam kwestionariusz zawiera szereg pytań powtarzanych w niemalże każdym pomiarze, co umożliwia śledzenie zmian postaw i opinii.

Dla opisu społeczno-obywatelskiego wymiaru kapitału społecznego wybranych zostało pięć zmiennych:

- deklaracje członkostwa w organizacjach, stowarzyszeniach, partiach,
- zaangażowanie w sprawy lokalne,
- udział w zebraniach publicznych,
- deklarowany udział w wyborach,
- stosunek do demokracji.

Informacje z zakresu oceny systemu demokratycznego oraz poczucia sprawstwa zostaną uzupełnione wynikami prezentowanymi z raportów CBOS.

Dane statystyczne udostępniane przez GUS tylko w niewielkim stopniu dostarczają informacji niezbędnych do opisu kapitału społecznego. Źródło to zawiera jednak informacje o partycypacji społecznej (działalności o charakterze stowarzyszeniowym) oraz partycypacji politycznej (frekwencji w wyborach).

Z danych GUS wybrane zostały cztery zmienne:

- organizacje pozarządowe ogółem na 10 tys. mieszkańców,
- fundacje i stowarzyszenia poza OSP na 10 tys. mieszkańców,
- nowo powstałe organizacje pozarządowe ogółem na 10 tys. mieszkańców,
- frekwencja w wyborach.

Uzupełnienie informacji dotyczących frekwencji stanowią dane PKW.

Społeczno-obywatelski wymiar kapitału społecznego w danych sondażowych

Dane udostępnione w zintegrowanej bazie Diagnozy Społecznej umożliwiają przesłanie deklaracji dotyczących partycypacji w latach 2003–2015. W tym okresie przeprowadzonych zostało siedem pomiarów w dwuletnich odstępach. Tabela 1 prezentuje rozkłady odpowiedzi na cztery wybrane pytania odnoszące się do partycypacji.

Tabela 1. Deklaracje partycypacji 2003–2015 – rozkład zmiennych

	Czy w ostatnim roku był Pan na jakimś zebraniu publicznym?						
	2003	2005	2007	2009	2011	2013	2015
N	9539	8632	12 582	26 109	26 311	25384	22 130
% „tak”	18,4	18,9	20,7	19,3	23,3	16,5	19,4
	Czy w ciągu ostatnich dwóch lat zdarzyło się, że angażował się Pan w działania na rzecz społeczności lokalnej (gminy, osiedla, miejscowości, w najbliższym sąsiedztwie)?						
N	9528	8391	12 596	25 515	26 133	26 031	22 036
% „tak”	13,2	13,8	14,2	15,6	15,6	14,8	14,9
	Czy jest Pan członkiem jakichś organizacji, stowarzyszeń, partii, komitetów, rad, grup religijnych, związków lub kół?						
N	9560	8769	12 486	25 932	26 107	26 311	22 173
% „tak”	12,1	12,1	14,9	13,1	14,5	13,1	12,7
	Czy uczestniczył Pan w ostatnich wyborach...?						
N	9554	8700	12 584	25 964	25 646	26 256	22 127
% „tak”	60,6	59,5	63,5	65,8	68,2	65,0	68,2
	Samorządowych 2002	Referendum UE	Samorządowych 2006	Parlamentarnych 2007	Samorządowych 2010	Parlamentarnych 2011	Samorządowych 2014

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Diagnoza Społeczna: zintegrowana baza danych, www.diagnoza.com, pobrano: 17.01.2016

Jak wynika z deklaracji (patrz tabela 1), Polacy najchętniej uczestniczą w wyborach. We wszystkich edycjach Diagnozy Społecznej 60–68% badanych wskazywało, że brało udział w ostatnich wyborach (w zależności od badań parlamentarnych, samorządowych, referendum). Nie oznacza to oczywiście, że deklaracje udziału w wyborach pokrywają się z faktyczną frekwencją wyborczą (o czym będzie mowa dalej), jednak jest to najczęściej wskazywana przez ankietowanych forma aktywności w przestrzeni publicznej. Średnio co piąty badany (16,5% w 2013 roku; 23,3% w 2011

roku) deklarował uczestnictwo w zebraniu publicznym. Wyniki Diagnozy nie pozwalają jednak określić, czy było to jedno czy kilka zebrań, czy uczestniczący w nich byli bierni, czy zabierali głos. Trzecią ze wskazanych w tabeli 1 aktywności jest angażowanie się na rzecz społeczności lokalnej. W opisywanym okresie średnio 15% respondentów wskazywało, że angażowało się w działania na rzecz gminy, osiedla, miejscowości, w najbliższym sąsiedztwie. Najmniej popularną formą partycypacji pozostaje bycie członkiem w różnego typu organizacjach. Średnio ok. 13% respondentów deklarowało swoje członkostwo.

Zaprezentowane w tabeli 1 wyniki tworzą swoiste kontinuum form partycypacji Polaków: od tych, które są bardzo rzadkie, wymagają minimalnego zaangażowania i pociągają za sobą minimalne koszty (jak udział w wyborach), po te, które wiążą się z systematyką, stałym zaangażowaniem i ciągłymi nakładami (członkostwo w organizacjach). Należy również zauważyć, że uczestników panelu badawczego charakteryzuje stabilny poziom deklaracji odnoszących się do poszczególnych form partycypacji.

Tabela 2. Zależności pomiędzy formami partycypacji – wyniki 2015 roku

		Udział w wyborach	Udział w zebraniu publicznym	Zaangażowanie na rzecz społ. lok.	Członkostwo w organizacjach
Udział w wyborach	Phi	1	,158	,133	,112
	Istotność		,000	,000	,000
	N	21 405	21 329	21 237	21 367
Udział w zebraniu publicznym	Phi		1	,426	,314
	Istotność			,000	,000
	N		22 130	21 956	22 093
Zaangażowanie na rzecz społ. lok.	Phi			1	,391
	Istotność				,000
	N			22 036	22 002
Członkostwo w organizacjach	Phi				1
	Istotność				
	N				22 173

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Diagnoza Społeczna: zintegrowana baza danych, www.diagnoza.com, pobrano: 17.01.2016

Na podstawie wyników uzyskanych w 2015 roku wykazane zostały zależności pomiędzy poszczególnymi formami partycypacji (patrz tabela 2). Najsilniejszy związek istnieje pomiędzy deklaracją zaangażowania na rzecz społeczności lokalnej i udziału w zebraniach publicznych ($\Phi = ,426$) oraz pomiędzy członkostwem w organizacjach a zaangażowaniem ($\Phi = ,391$). Z deklaracji ankietowanych wynika niejako system partycypacji obywatelskiej:

- 45,7% osób biorących udział w zebraniach publicznych (i 7,4% tych, które udziału nie deklarowały) wskazywało jednocześnie, że angażuje się w działania na rzecz społeczności lokalnej,
- 44% osób angażujących się (i 7,3% tych, które nie deklarowały zaangażowania) wskazywało jednocześnie na członkostwo w różnego typu organizacjach.

W podsumowaniu powyższych ustaleń warto przytoczyć słowa W. Osiatyńskiego, który stwierdził, że budowa społeczeństwa (rozumianego jako więź instytucji, organizacji, ideałów i postaw łącząca ludzi ze sobą w sposób trwały) „zaczyna się od małych rzeczy. Od wspólnego założenia trawników, od uporządkowania okolicy, od wzajemnej opieki nad dziećmi i organizacji zajęć sportowych dla nastolatków. Od tego, by ludzie czuli się współgospodarzami swego środowiska i wspólnie o nie dbali” (Osiatyński, 2004, s. 162).

Drugi wymiar partycypacji stanowi uczestnictwo w wyborach. Jego znaczenie podkreślił J. Raciborski, który stwierdził, że prawa wyborcze i partycypacja w wyborach są w świadomości zbiorowej najważniejszym korelatem demokratycznego obywatelstwa i sposobem legitymizowania władzy (Raciborski, 2011, s. 49, 120). Putnam zauważył, że dane o frekwencji stanowią informacje dla analiz obywatelskości. Poziom udziału w akcie głosowania jest „miarą oceny jakości demokracji i tworzącego jej podmiotu *demosu*” (Putnam, 2008, s. 75), a „nie głosować znaczy tyle, co wycofać się ze wspólnoty politycznej” (s. 60).

Z danych Diagnozy Społecznej wynika, że Polacy chętnie deklarują udział w wyborach, jednak respondenci zapytani wprost, czym są dla nich wybory, wskazują jednocześnie, że: najlepszym sposobem wyłaniania rządzących (55%), a trudem wywalczonym prawem (44%), sposobem wpływu obywatela na władzę (44%), ale również grą pozorów i mydleniem oczu (56%), stratą czasu obywateli i państwowych pieniędzy (39%) czy przykrym obowiązkiem (13%) (Raciborski, 2011, s. 134).

Polacy wyrażają nie tylko niespójne postawy względem istoty wyborów, ale także w stosunku do postrzegania znaczenia samej demokracji. Opinie Polaków dotyczące systemu demokratycznego są niemalże niezmiennie od 2003 roku (patrz tabela 3). Blisko co czwarty uważa, że demokracja ma przewagę nad innymi formami rządów, dla blisko co piątego nie ma znaczenia, czy rząd jest demokratyczny, a 40% badanych nie potrafi wybrać żadnego ze stwierdzeń.

Pozostali (ok. 15–20%) kwestionują słuszność rządów demokratycznych. Ankietowani więc nie tyle wątpią w system demokratyczny, co nie potrafią dokładnie określić jego słuszności.

Tabela 3. Opinie Polaków na temat demokracji – 2003–2015

	Które z podanych stwierdzeń o demokracji jest Pani najbliższe?						
	2003	2005	2007	2009	2011	2013	2015
Ważne	9505	8752	12 500	26 031	25 880	25 958	22 139
Demokracja ma przewagę nad innymi formami rządów	16,3%	21,3%	22,8%	22,8%	26,4%	23,7%	26,9%
Niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być lepsze niż inne	13,8%	15,0%	14,5%	12,9%	14,5%	13,4%	13,7%
Nie ma znaczenia, czy rząd jest demokratyczny, czy nie	22,5%	20,3%	18,1%	20,1%	17,2%	17,5%	18,5%
Demokracja jest złą formą rządów	6,3%	4,1%	4,4%	3,4%	3,8%	6,1%	5,1%
Trudno powiedzieć	41,1%	39,4%	40,2%	40,8%	38,1%	39,3%	35,8%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Diagnoza Społeczna: zintegrowana baza danych, www.diagnoza.com, pobrano: 17.01.2016

W wynikach badań CBOS podkreśla się, że z opinią o przewadze demokracji nad innymi formami rządów częściej zgadzają się osoby w wieku 35–54 lata, mieszkańcy dużych miast, posiadający wyższe wykształcenie, sprzecyzowane poglądy polityczne, osoby o dochodach *per capita* 2 tys. i więcej. Niezależnie od tego połowa Polaków jest niezadowolona z funkcjonowania demokracji w naszym kraju (CBOS, 2016). W analizach danych z Diagnozy Społecznej należy podkreślić zależność opinii na temat systemu demokratycznego od form partycypacji (deklaracji członkostwa w organizacjach

i udziału w wyborach). Nie jest to jednak zależność jednoznaczna (patrz tabela 4). Osoby, które biorą udział w wyborach lub/i są członkami organizacji, częściej wyrażają sprecyzowane opinie na temat demokracji (rzadziej wskazują odpowiedź „trudno powiedzieć”). Chętniej przyznają demokracji przewagę nad innymi formami rządów, ale również częściej wskazują, że niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być lepsze.

Tabela 4. Formy partycypacji a ocena systemu demokratycznego – tabela krzyżowa (dane 2015 roku)

Które z podanych stwierdzeń o demokracji jest Panu najbliższe?					
	Udział w wyborach		Członkostwo w organizacjach		Ogółem
	tak	nie	tak	nie	
Demokracja ma przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów	30,1%	19,4%	33,9%	25,9%	26,9%
Niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być lepsze	15,0%	11,0%	18,1%	13,1%	13,8%
Dla takich ludzi, jak ja, nie ma w gruncie rzeczy znaczenia	17,9%	20,8%	15,6%	19,0%	18,8%
Demokracja jest złą formą rządów	5,0%	5,3%	4,0%	5,2%	5,1%
Trudno powiedzieć	31,9%	43,5%	28,4%	36,8%	35,3%
Ogółem	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Diagnoza Społeczna: zintegrowana baza danych, www.diagnoza.com, pobrano: 17.01.2016

Społeczno-obywatelski wymiar kapitału społecznego nakreślony wynikami danych sondażowych jawi się jako forma zdominowana uczestnictwem w wyborach. Putnam zauważył, że udział w wyborach jest wynikiem albo konformistycznego ulegania retoryce obowiązku, albo autentycznej potrzeby wyrażania swojego zaangażowania. Przyjmowana postawa jest pochodną socjalizacji obywatelskiej oraz przeszłych i aktualnych afiliacji społecznych (Putnam, 2008, s. 76–77, 81). Analizy teoretyczne (Wnuk-Lipiński, Bukowska, 2012, s. 79) i empiryczne (Raciborski, 2011, s. 134)

wskazują, że partycypacja w wyborach ma konformistyczny charakter, jest udziałem we wspólnotowym rytuale i jest pozbawiona poczucia sprawstwa. To uczestnictwo legitymizuje demokrację w Polsce, stąd Polacy wyrażają ambiwalentne postawy wobec tego systemu.

W kontekście teorii społeczeństwa obywatelskiego partycypacja obywatelska jawi się jako remedium na apatię społeczną. Zaangażowanie i uczestnictwo powinno wynikać nie z motywów utylitarnych, ale mieć wymiar moralny, wyrażający się dążeniem do pomnażania dobrostanu wspólnoty obywatelskiej (Wnuk-Lipiński, 2008, s. 116; Putnam, 2008, s. 164–172). W praktyce co piąty Polak deklaruje udział w zebraniach publicznych, co szósty zaangażowanie w sprawy społeczności lokalnej, a co siódmy członkostwo w organizacjach, przy czym różne formy aktywności są generowane w znacznej mierze przez te same jednostki.

Społeczno-obywatelski wymiar kapitału społecznego w danych statystycznych

Dane opisujące wymiary kapitału społecznego publikowane przez GUS mają ograniczony zakres. Dla prezentowanego tematu kluczowe są informacje dotyczące funkcjonowania organizacji pozarządowych. GUS publikuje również statystyki frekwencji wyborczej pochodzące z PKW.

Wśród cech opisujących działalność o charakterze stowarzyszeniowym dostępne są jedynie informacje mówiące o liczbie działających organizacji pozarządowych. Faktycznie liczba członkostw nie jest możliwa do ustalenia¹. Statystyki GUS pozwalają posługiwać się miarami o różnym zakresie. Miarę najszerszą stanowi liczba organizacji pozarządowych ogółem (również w wersji relatywizowanej na 10 tys. mieszkańców). Obejmuje ona wszystkie zarejestrowane organizacje pozarządowe, czyli fundacje i stowarzyszenia, jednostki OSP, organizacje samorządu gospodarczego i zawodowego, a także inne organizacje społeczne. Miarą węższą jest liczba stowarzyszeń i fundacji poza OSP.

Dyskusje na temat stosowania miary szerszej lub węższej do opisu kapitału społecznego w Polsce są wciąż ożywione (Bartkowski, 2005; Herbst). O dynamice rozwoju organizacji pozarządowych wnioskować można natomiast z informacji na temat nowo powstałych organizacji w danym roku. Do dalszych analiz wybrano wartości zrelatywizowane (na 10 tys. mieszkańców) trzech wskaźników:

1. Organizacje pozarządowe ogółem (dane za 2009 rok) – miara szeroka sektora organizacji pozarządowych.
2. Fundacje i stowarzyszenia poza OSP (dane za 2009 rok) – miara wąska sektora organizacji pozarządowych.
3. Dynamika rozwoju sektora organizacji pozarządowych w latach 2009–2013.

Pierwsze informacje o rozmiarach sektora organizacji pozarządowych GUS udostępnia za 2009 rok – dlatego dane za ten rok traktowane są jako informacja wyjściowa. Dynamika sektora obliczona została przez zsumowanie nowo powstałych organizacji w latach 2009–2013 i stanowi miarę uzupełniającą².

Tabela 5. Liczba zarejestrowanych fundacji, stowarzyszeń i organizacji społecznych na 10 tys. mieszkańców

Rok	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014
Liczba ogółem*	21	22	24	25	26	27	28	30	32	33
Średni przyrost na poziomie gmin (obliczanie własne)					2,176	2,013	1,992	2,137	0,985	–
Organizacje pozarządowe w gminach (obliczanie własne)			średnia		26,74	27,41	28,36	29,44	31,01	–
			mediana		25,05	25,71	26,60	27,62	29,25	–
Fundacje i stowarzyszenia w gminach (obliczanie własne)			średnia		14,25	15,03	15,90	16,87	18,30	–
			mediana		12,97	13,77	14,58	15,50	16,74	–

Źródło: *GUS, <http://wskaznikizrp.stat.gov.pl/prezentacja.jsf?q=005004003314&p=lokal>, pobrano: 14.03.2016

Statystyki GUS (patrz tabela 5) sugerują, że sektor organizacji pozarządowych w Polsce się rozrasta. Dynamika wzrostu w latach 2009–2012 utrzymywała się na niskim, ale stałym poziomie, a w 2013 roku się obniżyła. W tym miejscu warto zaznaczyć fakt silnego terytorialnego zróżnicowania funkcjonowania organizacji pozarządowych w Polsce: są gminy, gdzie wciąż nie ma ani jednej organizacji, i takie, w których jest ich nawet 150 (a samych fundacji i stowarzyszeń blisko 90) na 10 tys. mieszkańców. Z obliczeń wynika (patrz tabela 6, kolumny org_poz_2009, fund_stow_2009, suma n_o), że w latach 2009–2013 te dysproporcje wzrosły. Fakt pogłębiającego się rozwarstwienia

między bardziej i mniej uspołecznionymi częściami kraju został już zauważony w 2006 roku (Klon/Jawor, 2006, s. 17). Obecnie można stwierdzić, że owe różnice stale się pogłębiają.

Tabela 6. Zależności pomiędzy cechami społeczno-obywatelskiego wymiaru kapitału społecznego – tabela korelacji

		org_ poz_2009	fund_ stow_2009	suma n_o	fp	fs	frek_ ref_2003
org_ poz_2009	Korelacja Pearsona	1	,514**	,239**	-,052*	,138**	-,020
	Istotność		,000	,000	,010	,000	,317
	N	2479	2479	2479	2479	2479	2479
fund_ stow_2009	Korelacja Pearsona		1	,391**	,208**	-,145**	,397**
	Istotność			,000	,000	,000	,000
	N		2479	2479	2479	2479	2479
suma n_o	Korelacja Pearsona			1	,069**	,034	,119**
	Istotność				,001	,091	,000
	N			2479	2479	2479	2479
fp	Korelacja Pearsona				1	-,038	,618**
	Istotność					,058	,000
	N				2479	2479	2479
fs	Korelacja Pearsona					1	-,184**
	Istotność						,000
	N					2479	2479

** Korelacja istotna na poziomie 0.01 (dwustronnie)

* Korelacja istotna na poziomie 0.05 (dwustronnie)

- org_poz_2009 – liczba organizacji pozarządowych na 10 tys. mieszkańców w 2009 r. (poziom gmin)
- fund_stow_2009 – liczba fundacji i stowarzyszeń poza OSP na 10 tys. mieszkańców w 2009 r. (poziom gmin)
- suma n_o – liczba nowo powstałych organizacji na 10 tys. mieszkańców (poziom gmin) w latach 2009–2013 – dynamika rozwoju sektora
- fp – indeks aktywności wyborczej – wybory parlamentarne (poziom gmin)
- fs – indeks aktywności wyborczej – wybory samorządowe (poziom gmin)
- frek_ref_2003 – frekwencja w referendum akcesyjnym (poziom gmin)

Źródło: obliczenia własne na podstawie statystyk GUS

O kondycji trzeciego sektora w Polsce informuje Stowarzyszenie Klon/Jawor. W ostatnim raporcie (Klon/Jawor, 2015) wskazano, że spośród 17 tys. fundacji oraz 86 tys. stowarzyszeń ok. 70% działa aktywnie. Liczba organizacji wprawdzie rośnie, ale:

- od 2012 roku odsetek wolontariuszy wśród Polaków pozostaje prawie niezmienny; czas na pracę społeczną w organizacjach pozarządowych poświęca co piąty Polak;
- stowarzyszenia stają się z roku na rok coraz mniej liczne – w 2015 roku liczba członków w przeciętnym stowarzyszeniu wynosiła 30 (w 2008 roku było 40), a w życiu stowarzyszeń uczestniczy aktywnie blisko połowa ich członków;
- od 2002 roku obserwowany jest wzrost odsetka najstarszych fundacji i stowarzyszeń – w 2015 roku 43% organizacji działało 11 lat lub więcej.

Dane pochodzące z GUS i Diagnozy Społecznej uzupełniają się i nawzajem potwierdzają. Zaangażowanie w partycypację obywatelską pozostaje na stałym, niskim poziomie. Dynamice rozwoju liczby organizacji pozarządowych towarzyszy spadająca liczba członków organizacji, a sam rozwój liczby organizacji jest własnością tych społeczności (gmin), w których sektor pozarządowy jest już rozbudowany.

Drugi element partycypacji, czyli udział w wyborach, pomimo pełnego dostępu statystyk określających frekwencję, stanowi wymiar wewnętrznie zróżnicowany. Sam udział w wyborach jest rzadko analizowany jako element kapitału społecznego, gdyż jest skonwencjonalizowaną formą, której towarzyszy poczucie obowiązku, i posiada jednostkowy charakter, a więc nie wymaga współdziałania (Putnam, 2008, s. 60–61, 76; Szczegółą, 2013, s. 204). Badacze, którzy uwzględnili frekwencję w społeczno-obywatelskim wymiarze kapitału społecznego (Sadowski, 2012; Szczegółą; Spławski), podkreślają, że „dyspozycje do aktywności obywatelskiej («cywilnej», oddolnie inicjowanej) oraz aktywności *stricte* politycznej warunkuje zbliżony układ czynników” (Szczegółą, 2013, s. 196), a wyniki prowadzonych badań wskazują, że istnieje sprzężenie pomiędzy „włączaniem się” jednostek w działania obywatelskie i działania polityczne, zaś frekwencja jest korelatem poziomu kapitału społecznego (Sadowski, 2011, s. 154–164). Jednocześnie podkreśla się, że istnieje konieczność rozgraniczenia pomiędzy frekwencją w różnego typu wyborach.

Badacze rozwoju lokalnego zwracają szczególną uwagę na udział w wyborach samorządowych i podkreślają, że:

- samorządowa wspólnota lokalna jest autonomicznym wymiarem demokratycznego życia publicznego, który jest konstruowany społecznie – jest „obszarem transmisji wzorów” (Sadowski, 2012, s. 81–83);
- obywatelstwo lokalne określa poziom aktywności publicznej obywateli (Wódz, 2004, s. 122);
- „W wymiarze politycznym emancypacja [demokratyzacja] objawia się głównie w kształtowaniu wzorów obywatela lokalnego, zarówno w relacjach z władzą państwową centralnego i lokalnego szczebla, jak i w stosunku do innych instytucji społecznych, działających lokalnie, a mających dalekosiężne skutki, np. narodowe” (Kurczewska, 2001, s. 113);
- obserwuje się wyższy stan zaufania i akceptacji do działań władz lokalnych niż centralnych, co wynika z bliskości, mniejszego dystansu społecznego (Spławski, 2004, s. 133);
- wyższe jest uczucie obywatelskiego sprawstwa na poziomie lokalnym (deklaracje 42% badanych) niż na poziomie kraju (19%) (CBOS, 2013).

Na podstawie przeprowadzonych analiz I. Sadowski stwierdził jednak, że nie każda frekwencja jest dobrym odzwierciedleniem różnic w natężeniu aktywności obywatelskiej, np. lokalna frekwencja jest silnie uzależniona od kontekstów, uwikłana w konkretne sprawy, nie jest więc dobrą miarą skłonności partycypacyjnych (np. niska frekwencja może jednocześnie wynikać zarówno z zadowolenia z działań władz lokalnych, jak i z apatii; duża frekwencja z zaangażowania lub kontestacji).

W swoich badaniach analizował frekwencję w referendum akcesyjnym, gdyż bodźce mobilizujące do udziału w nim uznał za bardzo zbliżone (Sadowski, 2011, s. 154–164).

Ze względu na powyższe ustalenia w analizach partycypacji wyodrębniono zostały trzy typy aktywności wyborczej: aktywność w wyborach parlamentarnych, samorządowych i referendum 2003 roku. W latach 2000–2015 odbyły się pięć razy wybory do parlamentu i cztery razy wybory samorządowe (patrz tabela 7).

Na podstawie wyników tych wyborów obliczony został indeks aktywności wyborczej³.

Tabela 7. Frekwencja w wyborach a deklaracje udziału w wyborach

Wybory	Rok	Frekwencja wg PKW	Deklaracje Diagnoza Społeczna
Parlamentarne	2001	49,29	
	2005	40,57	
	2007	53,88	65,8
	2011	48,92	65,0
	2015	50,92	
Samorządowe	2002	44,24	60,6
	2006	45,99	63,5
	2010	47,32	68,2
	2014	47,40	68,2
Referendum	2003	58,85	59,5

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Diagnoza Społeczna: zintegrowana baza danych, www.diagnoza.com, pobrano: 25.05.2015; dane PKW

Frekwencja wyborcza Polaków określana jest jako niska, a powody bierności/apatii politycznej rozpatrywane są w kontekście teorii traumy wielkiej zmiany (Sztompka, 2000; Trutkowski, Mandes, 2005, s. 256–259) lub/i społecznie utrwalonych wzorów kulturowych (Wojtaszczyk, Jakubowski, 2001, s. 142). Pierwsza perspektywa wskazuje, że deficyt obywatelskości jest rezultatem sekwencji: „rozczarowanie – frustracja – niezadowolenie – alienacja – apatia”, druga zaś odwołuje się do doświadczeń historycznych (zaborcy, PRL), które wytworzyły rodzaj „upaństwowionego” społeczeństwa, stanowiącego kategoriałną opozycję pojęcia społeczeństwa obywatelskiego (Szczegóła, 2013, s. 152). Polacy nieco chętniej uczestniczą w wyborach parlamentarnych niż samorządowych. Frekwencja w tych pierwszych oscyluje wokół 50%, w drugich zaś ok. 46%. Wyniki analiz (patrz tabela 6) wskazują, że frekwencja w tych dwóch typach wyborów generowana jest przez różne społeczności⁴ – w wyborach parlamentarnych chętniej uczestniczą mieszkańcy gmin miejskich, natomiast w samorządowych – mieszkańcy gmin wiejskich. Ponieważ w kontekście upływającego czasu daje się zauważyć stabilność parametrów bierności, a liczba biernych politycznie Pola-

ków jest wyższa niż tych, którzy uczestniczą w życiu publicznym, Szczegółą uznał, że kwestie bierności politycznej i wyborczej powinny zostać włączone w analizy struktur partycypacji, a przyczyny absencji powinny być rozpatrywane jako kategoria „społecznie-oddolnie wytwarzanych zasobów obywatelskości” (Szczegółą, 2013, s. 195).

W nawiązaniu do założenia, że dyspozycje do aktywności obywatelskiej oraz aktywności politycznej są warunkowane zbliżonym układem czynników, zbadano związek pomiędzy indeksami uczestnictwa w wyborach (parlamentarnych i samorządowych) a rozwojem organizacji trzeciego sektora (patrz tabela 6). Z uzyskanych wyników można wnioskować, że w gminach o wysokiej frekwencji w wyborach parlamentarnych jest wyższa liczba działających fundacji i stowarzyszeń oraz wyższa dynamika rozwoju organizacji pozarządowych. Związek taki nie wynika natomiast z wysokiej frekwencji w wyborach samorządowych – ta generuje jedynie funkcjonowanie większej liczby organizacji sektora pozarządowego (organizacji w szerokim rozumieniu).

Na koniec warto zauważyć, że złożenie deklaracji o udziale w wyborach (Diagnoza Społeczna) nie odzwierciedla faktycznej frekwencji wyborczej (patrz tabela 7). W wyjaśnianiu tego dysonansu odwołać się można do pojęcia „dymorfizm społeczny”, które tłumaczy rozbieżnością pomiędzy kulturą i wartościami „oficjalnymi”, które są oceniane jako narzucone i nieautentyczne, a kulturą i wartościami oddolnymi (Ziółkowski).

Podsumowanie

Społeczno-obywatelski wymiar kapitału społecznego wynika z kontekstu teorii społeczeństwa obywatelskiego. Perspektywa ta koncentruje się na problemie upodmiotowienia i aktywizacji społeczeństwa. Źródła społeczeństwa obywatelskiego i kapitału społecznego wyprowadzane są z systemu demokratycznego, z czego wynika założenie, że dyspozycje do aktywności obywatelskiej oraz aktywności politycznej mają zbliżone uwarunkowania.

Podstawowymi cechami budującymi społeczno-obywatelski wymiar kapitału społecznego są partycypacja społeczna oraz partycypacja polityczna, co w empirii sprowadzane jest do analiz sektora organizacji pozarządowych oraz frekwencji wyborczej. Uzupełnienie tematu stanowią dane dotyczące oceny systemu demokratycznego i podmiotowości sprawczej.

Z danych udostępnionych w ramach Diagnozy Społecznej wyłania się obraz systemu form aktywności Polaków. Najwięcej deklaracji (60–68%) od-

nosi się do uczestnictwa w wyborach, czyli aktów rzadkich i wymagających minimalnego zaangażowania, najmniej zaś do członkostwa w organizacjach (13%), czyli działań systematycznych i związanych ze stałym zaangażowaniem. Członkostwo w organizacjach jest tą cechą, która napędza inne formy partycypacji, tj. uczestnictwo w zebraniach publicznych czy angażowanie się w działania na rzecz społeczności lokalnej. Wpływa ono również na legitymizację systemu demokratycznego.

Uczestnictwo w wyborach jest najczęstszą formą partycypacji, jednak Polacy wyrażają niespójne postawy względem istoty wyborów. Stąd analizy teoretyczne i empiryczne wykazują, że udział w wyborach ma charakter konformistyczny, jest wspólnotowym rytuałem, a absencja elementem nawyku (nie zaś intencjonalnego bojkotu). Bierność wyborcza tłumaczona jest dymorfizmem społecznym, a apatia brakiem poczucia sprawstwa i podmiotowości.

Większość Polaków cechuje bierność społeczna i polityczna. Ich rola ogranicza się do pozostawania konsumentem (Bauman) czy *free riderem*, który oszczędzając własne nakłady, korzysta z cudzych inwestycji (Sadowski, 2011, s. 50). Z prezentowanych wyników wyłania się stabilne od lat oblicze społeczno-obywatelskiego wymiaru kapitału społecznego:

- można dostrzec niezmienną opinię dotyczącą systemu demokratycznego i niezadowolenie z funkcjonowania demokracji w naszym kraju, przy czym Polakom brak „konwergencji niezadowolenia z działania” (Szczegół, 2013, s. 222), a kontestacja systemu politycznego, instytucji sfery publicznej przekłada się na bierność i niewiarę w sens własnej aktywności;
- rozrostowi sektora organizacji pozarządowych towarzyszy niezmienna liczba zaangażowanych w pracę społeczną, przez co liczba członków w stowarzyszeniach maleje. Niska dynamika rozwoju trzeciego sektora powoduje wzrost odsetka fundacji i stowarzyszeń, które działają od ponad 10 lat;
- postępuje i pogłębia się rozwarstwienie między bardziej i mniej uspołecznione części kraju – co generalizując, sprowadzić można do zróżnicowania pomiędzy społecznością miast i wsi. W miastach działa więcej fundacji i stowarzyszeń oraz występuje wyższa dynamika ich przyrostu, a mieszkańcy częściej wyrażają opinię o przewadze demokracji nad innymi formami rządów.

W efekcie wciąż aktualne pozostają słowa przytoczone w 2002 roku przez J. Regulskiego:

Zmiany polityczne 1989 r. pozwoliły na stworzenie w Polsce demokracji reprezentatywnej. Społeczeństwo uzyskało możliwość powierzenia władzy swym wybranym reprezentantom. Natomiast nie powstała jeszcze demokracja partycypacyjna. Ludzie nie nauczyli się jeszcze sposobu uczestniczenia w sprawowaniu władzy. Idea dobra wspólnego, stanowiąca sens istnienia samorządu i demokracji, nie została jeszcze w Polsce odbudowana po dekadach nadużyć (s. 8).

W wyniku analiz zweryfikowano tezę głoszącą, że istnieje sprzężenie pomiędzy udziałem jednostek w działaniach obywatelskich i partycypacji w wyborach. Ustalono, że wysokiej frekwencji w wyborach parlamentarnych towarzyszy wyższa liczba działających fundacji i stowarzyszeń oraz wyższa dynamika rozwoju organizacji pozarządowych (charakterystyczne dla środowisk miejskich), natomiast wysokiej frekwencji w wyborach samorządowych towarzyszy jedynie funkcjonowanie większej liczby organizacji sektora pozarządowego (organizacji w szerokim rozumieniu). Tym samym potwierdziły się słowa J. Herbst, który przestrzegał przed automatycznym szacowaniem kapitału społecznego na podstawie liczby działających fundacji i stowarzyszeń. Szczególnie na obszarach wiejskich zaangażowanie w działalność trzeciego sektora jest niewielkie, jednak w lokalnej przestrzeni publicznej działają sprawnie inne organizacje: OSP, Koła Gospodyń Wiejskich, organizacje o charakterze religijnym czy kluby sportowe. Choć przypisuje się im charakter usługowy, nie zaś obywatelski, niewątpliwie stanowią one pole do mobilizacji społecznej, tworzenia więzi, relacji, norm wzajemności, umiejętności współdziałania (Herbst, 2008, s. 36).

Finansowanie

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji DEC-2013/11/B/HS4/01022.

Bibliografia

Bartkowski J. (2007). *Kapitał społeczny i jego oddziaływanie na rozwój w ujęciu socjologicznym*. W: M. Herbst (red.), *Kapitał ludzki i kapitał społeczny a rozwój regionalny* (s. 54–97). Warszawa: WN Scholar.

- Bartkowski J. (2005). *Więź społeczna i aktywność stowarzyszeniowa*. W: A. Gawkowska, P. Gliński, A. Kościński (red.), *Teorie wspólnotowe a praktyka społeczna. Obywatelskość, polityka, lokalność* (s. 129–146). Warszawa: IFiS PAN.
- Bauman Z. (2006). *Moralność w niestabilnym świecie*. Poznań: Wydawnictwo św. Wojciecha.
- CBOS (2016). *Opinie o demokracji* (komunikat z badań nr 17/2016). Warszawa: CBOS (http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_017_16.PDF, pobrano: 10.03.2016).
- CBOS (2013). *Poczucie wpływu na sprawy publiczne* (komunikat z badań nr BS/121/2013). Warszawa: CBOS (http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_121_13.PDF, pobrano: 10.03.2016).
- Dahrendorf R. (1994). *Zagrożone społeczeństwo obywatelskie*. W: K. Michalski (red.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo* (Wstęp). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Diagnoza Społeczna: zintegrowana baza danych, www.diagnoza.com, pobrano: 17.01.2016.
- Gajowiak M. (2012). *Kapitał społeczny. Przypadek Polski*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Herbst J. (2008). *Inny trzeci sektor. Organizacje pozarządowe na terenach wiejskich*. W: M. Halamska (red.), *Wiejskie organizacje pozarządowe* (s. 33–66). Warszawa: Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN.
- Każmierczak T. (2007). *Praca socjalna: animacja społeczna, kapitał społeczny, networking*. W: T. Każmierczak (red.), *Zmiana w społeczności lokalnej. Szkice o kapitale społecznym w praktyce społecznej i nie tylko* (s. 11–31). Warszawa: ISP.
- Klon/Jawor (2006). *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych 2006. Raport z badań*. Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor.
- Klon/Jawor (2015). *Polskie organizacje pozarządowe*. Warszawa: Stowarzyszenie Klon/Jawor (<http://fakty.ngo.pl/files/wiadomosci.ngo.pl/public/civicpedia/KondycjaNGO2015.pdf>, pobrano: 11.03.2016).
- Koperek A. (2008). *Zaangażowanie społeczne obywateli*. Łódź: Adam Koperek.
- Kurczewska J. (2001). *Lokalne społeczeństwo obywatelskie lat dziewięćdziesiątych. Próba diagnozy*. W: E. Hałas (red.), *Rozumienie zmian społecznych* (s. 111–142). Lublin: TN KUL.
- Osiatyński W. (2004). *Rzeczpospolita obywateli*. Warszawa: Wyd. Rosner i Wspólnicy.
- Putnam R. (1995). *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

- Putnam R. (2008). *Samotna gra w kreggle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Raciborski J. (2011). *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Regulski J. (red.) (2002). *Samorząd i demokracja lokalna. Osiągnięcia, zagrożenia, dylematy*. Warszawa: Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej.
- Sadowski I. (2012). *Jakość demokracji lokalnej*. W: B.W. Mach (red.), *Jakość naszej demokracji. Społeczno-kulturowe podstawy polskiego życia publicznego* (s. 81–105). Warszawa: ISP PAN, Collegium Civitas.
- Sadowski I. (2011). *Społeczna konstrukcja demokracji lokalnej*. Warszawa: ISP, PAN.
- Schumpeter J.A. (1995). *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skubiak B. (2013). *Kapitał społeczny współczesnym czynnikiem rozwoju regionów*. W: M. Młokosiewicz (red.), *Rozwój kapitału społecznego: możliwości, bariery, różnice. Wybrane zagadnienia* (s. 24–35). Szczecin: Economikus.
- Splawski M. (2004). *Partykularyzm lokalny. O polskim samorządzie terytorialnym z perspektywy lokalnych grup interesu*. W: P. Żuk (red.), *Demokracja spektaklu?* (s. 132–141). Warszawa: Scholar.
- Starosta P., Frykowski M. (2005). *Kapitał społeczny na terenie województwa łódzkiego*. W: K. Gorlach, G. Foryś (red.), *W obliczu zmiany: wybrane działania mieszkańców polskiej wsi* (s. 79–106). Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Szczegóła L. (2013). *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Sztompka P. (2000). *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*. Warszawa: ISP PAN.
- Sztompka P. (2007). *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Szymczak W. (2013). *Partycypacja osób zaangażowanych społecznie. Struktura – funkcje – modele*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Theiss M. (2007). *Krewni – znajomi – obywatele. Kapitał społeczny a lokalna polityka społeczna*. Toruń: Wyd. Adam Marszałek.
- Trutkowski C., Mandes S. (2005). *Kapitał społeczny w małych miastach*. Warszawa: WN Scholar.
- Wędziaż-Białowska D. (2010). *Kapitał społeczny w Polsce – propozycja pomiaru i wyniki*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Statystyki i Demografii SGH” nr 4 (dostępny: http://kolegia.sgh.waw.pl/pl/KAE/struktura/ISiD/publikacje/Documents/Working_Paper/ISID_WP_4_2010.pdf, pobrano 11.03.2016).

- Wnuk-Lipiński E. (2008). *Socjologia życia publicznego*. Warszawa: WN Scholar.
- Wnuk-Lipiński E., Bukowska X. (2012). *Dwadzieścia lat polskiego społeczeństwa (nie) obywatelskiego?* W: B.W. Mach (red.), *Jakość naszej demokracji. Społeczno-kulturowe podstawy polskiego życia publicznego* (s. 37–80). Warszawa: ISP PAN, Collegium Civitas.
- Wojtaszczyk K.A., Jakubowski W. (red.) (2001). *Społeczeństwo i polityka. Zarys wykładu*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Wódz J. (2004). *Polityczny charakter demokracji lokalnej – rola lewicy w polityce lokalnej*. W: P. Żuk (red.), *Demokracja spektaklu?* (s. 117–131). Warszawa: Scholar.
- Ziółkowski M. (2001). *Tendencje zmian w podstawowych sferach życia społecznego*. W: E. Wnuk-Lipiński, M. Ziółkowski (red.), *Pierwsza dekada niepodległości* (s. 67–89). Warszawa: IFiS PAN.
- Żuk P. (2004). *Demokracja symulacji, czyli macdonaldyzacja życia publicznego w II RP*. W: P. Żuk (red.), *Demokracja spektaklu?* (s. 47–64). Warszawa: Scholar.

Endnotes

- ¹ Rozdzielnie podawane jest członkostwo w klubach sportowych, kołach zainteresowań, zespołach artystycznych, związkach zawodowych, organizacjach – zakres danych nie wyczerpuje wszystkich członkostw, a informacje pochodzą z różnych okresów (pomiaru w różnych latach).
- ² Sumowanie liczby nowo powstałych organizacji wykonane zostało na poziomie gmin. Liczba gmin w Polsce w ostatnim roku pomiaru (2013) wynosiła 2479.
- ³ Indeks obliczany był osobno dla wyborów samorządowych i parlamentarnych. Obliczeń dokonano na poziomie gmin. Znając frekwencję w poszczególnych wyborach do gmin, przypisano wartość „-1” – kiedy frekwencja w danym typie wyborów w gminie była niższa niż ogólnokrajowa, lub „1” – kiedy frekwencja przekraczała wynik ogólnopolski. Tym samym indeks aktywności w wyborach parlamentarnych przyjął wartości od „-10” (kiedy w danej gminie frekwencja była zawsze niższa niż ogólnopolska) do „10” (kiedy w danej gminie frekwencja była zawsze wyższa niż ogólnopolska). Indeks aktywności w wyborach samorządowych przyjął wartości do „-8” do „8”.
- ⁴ Wyniki korelacji pomiędzy indeksem aktywności wyborczej w wyborach parlamentarnych i indeksem aktywności w wyborach samorządowych wskazują na brak związku pomiędzy tymi cechami, co oznacza na poziomie gmin wysokość frekwencji w jednym typie wyborów, nie warunkuje frekwencji w drugim typie; istnieje natomiast związek pomiędzy wysokością indeksu aktywności w wyborach parlamentarnych a frekwencją w referendum 2003 roku.

Reforming education in Poland – economization of the discourse

Reformowanie edukacji w Polsce – ekonomizacja dyskursu¹

Tomasz Wrzosek

Wyższa Szkoła Gospodarki Euroregionalnej
im. Alcide De Gasperi w Józefowie
tomek.wrzosek@gmail.com

Abstract

This article aims to analyze marketization of polish education system. The author indicates some symptoms of this process in the public discourse. The issue is analyzed in two levels. The first one covers the official documents concerning general strategy of polish education system. Second, deals with the discourse analysis of the Central Examination Committee projects, especially on the occasion of the reform of examination process. The analysis reveals that economical language appears often and directly at both levels of discourse on education. The author puts described process of marketization in the broader phenomenon which could be called hegemony of neoliberal discourse. This phenomenon was identified e.g. by German sociologist Jurgen Habermas who called it a colonization of lifeworld by systems.

Keywords: *discourse, education, marketization of education, Central Examination Commission, CKE system project*

Streszczenie

Artykuł ma na celu analizę zjawiska urynkowienia edukacji w Polsce poprzez wskazanie symptomów tego procesu w dyskursie publicznym. Autor rozpatruje problem na dwu poziomach. Pierwszy z nich to oficjalne dokumenty, raporty i analizy dotyczące proponowanych strategii dla polskiej edukacji. Drugi poziom koncentruje się na dyskursie projektów Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, szczególnie dotyczą-

cych reformy egzaminów. Analiza dokonana przez autora pokazuje, że ekonomiczny język pojawia się często i bezpośrednio na obu poziomach dyskursu o edukacji. Opisujący proces umieszcza autor w kontekście szerszego zjawiska, które można określić jako hegemonia dyskursu neoliberalnego. Zostało ono zidentyfikowane między innymi przez Jürgena Habermasa jako kolonizacja świata przeżywanego przez systemy.

Słowa kluczowe: *dyskurs, edukacja, urynkowanie edukacji, Centralna Komisja Egzaminacyjna, projekty systemowe CKE*

Wprowadzenie

Jürgen Habermas w swojej najważniejszej pracy – *Teorii działania komunikacyjnego* (2002) – zwrócił uwagę na pewne zjawisko towarzyszące modernizacji, choć niebędące jej koniecznym elementem, nazywając je kolonizacją świata przeżywanego przez systemy. W jego teorii świat społeczny składa się ze świata życia oraz systemów. Świat życia to nasza codzienność, którą charakteryzuje racjonalność komunikacyjna. Celem komunikacji w przestrzeni codziennych interakcji jest porozumiewanie się. Jednak razem z rozwojem nowoczesności wzrastało znaczenie innej logiki – logiki instrumentalnej, charakteryzującej systemy, w której komunikacja jest tylko narzędziem służącym do osiągnięcia praktycznych celów. Kolonizacja, o której mówi Habermas, przejawia się w dominacji logiki instrumentalnej w świecie przeżywanym. Współcześnie do wszystkich sfer życia społecznego przeniknął dyskurs neoklasycznej ekonomii z jej wiarą w wolny rynek jako najdoskonalsze rozwiązanie wszelkich problemów. Myślenie w kategoriach rachunku ekonomicznego można dostrzec w sferach dotychczas niepodlegających tego typu regułom. Zjawisko to widoczne jest także w sferze szeroko pojętej edukacji.

Niniejszy artykuł ma na celu pokazanie zjawiska urynkowania dyskursu na dwu przykładach: po pierwsze, dyskursu produkowanego przez jedną z instytucji zajmujących się reformą edukacji – Centralną Komisję Egzaminacyjną – oraz po drugie, dyskursu tworzonego przez wyższe uczelnie pod wpływem dyrektyw ustawy o szkolnictwie wyższym. Tak sformułowany cel zostanie zrealizowany z zastosowaniem analizy dyskursu oraz jej krytycznej odmiany. To podejście badawcze oraz narzędzia w nim stosowane zostały już wyczerpująco opisane w literaturze polskiej i zagranicznej (Horolets, 2008; Wrzosek, 2010; Fairclough, 2013; van Dijk, 2001). Zgodnie z założeniami

tej metody analiza życia społecznego na poziomie mikrozwawisk, jakimi są działania językowe, pozwala lepiej zrozumieć makrozawiska. Dyskurs jest tu traktowany jako swego rodzaju lustro, w którym badacz może dostrzec procesy społeczne.

Projekty systemowe a wizja polskiej edukacji

Polski system edukacji jest przedmiotem nieustannych przekształceń. Polityczne projekty jego reform wciąż próbują nadażyć za zmianami społeczno-gospodarczymi, jednak – sądząc po pojawiających się w mediach opiniach o niskiej efektywności polskiej szkoły – nie są one skuteczne. Należałoby zatem postawić pytanie o źródła owej hipotetycznej nieskuteczności albo o przyczyny pojawiania się opinii o nieefektywności systemu edukacji. Na to pierwsze próbują odpowiedzieć eksperci – autorzy szeregu dokumentów diagnozujących sytuację polskiej edukacji. Jednym z kluczowych dokumentów jest *Strategia rozwoju edukacji*, w której zarysowano kierunek zmian, wyrażnie formułując priorytet:

Jednak najważniejszy jest uczeń, student, uczestnik kształcenia ustawicznego i dbający o jego rozwój nauczyciel, a strategia i wynikające z niej działania mają służyć stworzeniu jak najlepszych warunków do tego właśnie rozwoju i tylko w ten sposób będzie można sprostać wyzwaniom, przed którym stoi nasz kraj (*Strategia rozwoju edukacji...*, s. 4).

Chociaż początek powyższego fragmentu sugeruje, że celem nadrzędnym są ludzie uczestniczący w procesie edukacji, jednak ostatecznie okazują się oni tylko środkiem do celu, jakim jest sprostanie wyzwaniom wynikającym z kształtu współczesnego świata. Główny cel *Strategii rozwoju edukacji* jest sprecyzowany i wymierny:

Celem głównym rozwoju edukacji w Polsce jest podniesienie poziomu wykształcenia społeczeństwa, tak by wykształcenie co najmniej średnie stało się bardziej powszechne – (70%) w grupie wiekowej 25–45 lat w 2013 r., przy jednoczesnym zapewnieniu wysokiej jakości kształcenia (*Strategia rozwoju edukacji...*, s. 4).

W innym miejscu *Strategii* znajdujemy zarys wizji efektów edukacji dający nadzieję na uniknięcie sygnalizowanego przez krytyków kierunku reform redukcjonizmu ograniczającego zadania procesu kształcenia do

przygotowywania uczestników rynku pracy. Zakłada się w *Strategii*, że zintegrowany system kształcenia będzie:

- ułatwiać każdemu realizację aspiracji oraz rozwój własny i wykorzystanie możliwości,
- przygotowywać do aktywnego i odpowiedzialnego uczestniczenia w życiu społecznym, kulturalnym i gospodarczym – w wymiarze lokalnym, narodowym i globalnym,
- skutecznie przeciwdziałać wykluczeniu i marginalizacji osób oraz grup społecznych,
- reagować na zmiany związane z rozwojem nauki, nowoczesnych technologii i globalizacją,
- szybko i elastycznie dostosowywać się do zmian zachodzących na rynku pracy (*Strategia rozwoju edukacji...*, s. 28).

Pomimo powyższej wizji obejmującej różne sfery ludzkiej działalności polityczne projekty reformy edukacji oraz ich uzasadnienia zdają się skupiać tylko na jednej funkcji kształcenia. Dostrzegają to krytyczni obserwatorzy reform systemu edukacji. Jak pisze Przemysław Sadura o raporcie *Polska 2030*:

Dominująca w raporcie ideologia naiwnego produktywizmu sprawia, że rozdział poświęcony edukacji nosi tytuł: *Gospodarka oparta na wiedzy i rozwój kapitału intelektualnego*. Produktywizm opiera się na przekonaniu, że rozwój wiedzy ma sens tylko, gdy służy wzrostowi polskiej konkurencyjności i ma się opierać na synergii systemów innowacji i edukacji. *Polska 2030* czerpie swój specyficzny język z argumentacji opartej na racjonalności ekonomicznej i w gruncie rzeczy ma charakter neoliberalny (Sadura 2013).

Akcentowanie w raporcie *Polska 2030* jednego aspektu edukacji i odejście tym samym od wizji procesu kształcenia przygotowującego do uczestnictwa w różnych sferach ludzkiej aktywności jest oznaką kapitulacji społeczeństwa polskiego przed rynkiem i jego wymogami. Aktywność zawodowa, będąca nieusuwalnym elementem ludzkiego życia, mająca na celu zdobywanie środków do życia, wymaga przygotowania, wiedzy, kompetencji, jednak sprowadzanie celów edukacji tylko do tego przywodzi na myśl *człowieka jednowymiarowego* Herberta Marcusego. Społeczeństwo złożone z takich jednostek będzie zdolne tylko do pracy i konsumpcji, ale nie będzie zdolne do samoprzekształcania.

W tym miejscu rodzi się pytanie o źródła takiego redukcjonizmu: czy znajdują się one w porozumieniach europejskich dotyczących edukacji, czy raczej decydują o nim polityczne rozstrzygnięcia polskich władz wyrażających interesy pewnych części społeczeństwa. W samej *Strategii rozwoju edukacji* przywoływane są cele strategiczne sformułowane w ramach Strategii Lizbońskiej:

[...] poprawa jakości i efektywności systemów edukacji w UE wobec nowych zadań społeczeństwa opartego na wiedzy oraz zmieniających się metod i treści nauczania i uczenia się, ułatwienie powszechnego dostępu do systemów edukacji, zgodnie z nadrzędną zasadą kształcenia ustawicznego, **działanie na rzecz zwiększenia szans zdobycia i utrzymania zatrudnienia oraz rozwoju zawodowego**, jak również aktywności obywatelskiej, równości szans i spójności społecznej, otwarcie systemów edukacji na środowisko i świat w związku z koniecznością lepszego **dostosowania edukacji do potrzeb pracy zawodowej** i wymagań społeczeństwa oraz sprostania wyzwaniom wynikającym z globalizacji (*Strategia rozwoju edukacji...*, s. 5).

W dwu z powyższych trzech grup celów strategicznych znajdują się odniesienia do rynku pracy i działalności zawodowej, ale sygnalizuje się w nich także inne sfery ludzkiej aktywności, do których przygotowywać powinien proces kształcenia.

Jednak wyraźna dominacja akcentów rynkowych pozwala wskazać politykę europejską jako źródło redukcjonizmu widocznego w wizji polskiej edukacji z raportu *Polska 2030*.

Jednym z narzędzi służących wspieraniu zmian w edukacji są systemowe projekty realizowane w ramach Priorytetu III: Wysoka jakość systemu oświaty. Dotyczą one pięciu obszarów wsparcia: zarządzanie i nadzór (7 projektów), egzaminy zewnętrzne (13 projektów), doskonalenie nauczycieli oraz metod kształcenia (8 projektów), uczenie się przez całe życie (5 projektów), rozwój szkół (11 projektów). W sumie powstały czterdzieści cztery projekty systemowe, ale niektóre z nich podzielono na etapy, w związku z tym można zredukować tę liczbę do trzydziestu dziewięciu. W sposób systematyczny przedstawia je tabela nr 1.

Projekty systemowe jako integralna część prac nad reformą edukacji powinny korespondować z założeniami strategii edukacji i porozumieniami

europęjskimi. Spójność *Strategii rozwoju edukacji* ze Strategią Lizbońską deklarowana jest wprost:

Realizacji celów strategii edukacji służą działania zgodne z trzema priorytetowymi obszarami Strategii Lizbońskiej: zwiększanie dostępu do edukacji, wspieranie otwartości systemu edukacji oraz doskonalenie jakości edukacji (*Strategia rozwoju edukacji...*, s. 31).

Pytanie o relację między celami i efektami projektów systemowych a obszarami Strategii Lizbońskiej można doprecyzować następująco: czy projekty systemowe zawierają się w jednym lub więcej obszarów Strategii Lizbońskiej? Odpowiedź na nie pozwoli oszacować wagę, jaką polscy reformatorzy przykładają do poszczególnych obszarów. Dokonane w załączonej tabeli odniesienie celów i efektów projektów do obszarów Strategii Lizbońskiej nie ma oczywiście ścisłego charakteru, a jedynie orientacyjny. Dany projekt systemowy został przyporządkowany do tych obszarów, w opisie których znalazły się kwestie związane z efektami lub celami projektu. Większość projektów udało się przyporządkować jednemu obszarowi, w dwu przypadkach nie wystarczyło odniesienie do jednego obszaru. Dwadzieścia dwa projekty przyporządkowano doskonaleniu jakości edukacji, osiemnaście wspieraniu otwartości systemu edukacji, a jedynie dwa zwiększaniu dostępu do edukacji (obszar ten obejmuje także aktywność obywatelską, równość szans i spójność społeczną). Owe dwa projekty realizowane w ramach obszaru *uczenie się przez całe życie* to: *Model systemu wdrażania i upowszechniania kształcenia na odległość w uczeniu się przez całe życie* oraz *Ogólnopolskie kampanie upowszechniające model uczenia się przez całe życie*. Taka skromna liczba może dziwić szczególnie w świetle diagnozy sytuacji zarysowanej w *Strategii rozwoju edukacji*, gdzie czytamy o pogłębiającym się stanie nierówności w dostępie do kultury mieszkańców miast i wsi oraz niskim poziomie udziału dzieci w wychowaniu przedszkolnym, a także przepaści między miastem a wsią w tej dziedzinie (*Strategia rozwoju edukacji...*, s. 18).

Ze względu na ogólny charakter sformułowań obszarów Strategii Lizbońskiej bardziej zróżnicowany obraz projektów systemowych można uzyskać, odnosząc cele i efekty projektów do działań służących realizacji zamierzeń strategicznych oraz podstawowych zadań w oświacie sformułowanych w *Strategii rozwoju edukacji*.

Tabela 1. Przyporządkowanie projektów CKE do zadań oświaty

Podstawowe zadania w oświacie według <i>Strategii rozwoju edukacji</i>	Liczba projektów
Wyrównywanie szans edukacyjnych	8
Przeciwdziałanie zjawiskom patologii społecznej	0
Dostosowanie treści i sposobów nauczania do możliwości ucznia/wychowanka oraz wymogów zmieniającego się, współczesnego świata	15
Poprawa efektywności zarządzania poprzez m.in. precyzyjne określenie zakresu kompetencji administracji rządowej i samorządowej oraz dyrektorów szkół i placówek i zespołów nauczycielskich	4
Poprawa efektywności systemu kształcenia, doskonalenia oraz zatrudniania nauczycieli	5

Źródło: opracowanie własne na podstawie analizy materiałów ze strony internetowej Centralnej Komisji Egzaminacyjnej.

W kategoriach podstawowych zadań w oświacie najwięcej projektów systemowych można przypisać dostosowywaniu treści i sposobów nauczania. Takie położenie akcentu koresponduje z opiniami wyrażanymi w innych dokumentach analizujących sytuację polskiej edukacji:

Przeładowanie programów szkolnych, ich nieadekwatność z punktu widzenia rozumienia współczesnego świata to kolejny sprawczy czynnik i obszar, w którym czeka nas prawdziwa rewolucja. Wypada zgodzić się z opiniami ekspertów, że nawet najlepsze podręczniki nie są gwarantem dobrej edukacji, niemniej „ukryty program” polskich podręczników, a zwłaszcza ich anachronizm, promowanie tradycjonalizmu kosztem nowoczesności nie służy budowaniu pomyślności Polski w najbliższych dekadach. Analiza ich treści dowodzi, że są one zwrócone częściej ku tradycji niż współczesności. Tradycja opowiadana jest w kontekście historii ojczyzny lub własnej rodziny, z niekwestionowaną dominującą pozycją najstarszego pokolenia. Zarówno w wybranych fragmentach z klasyki literatury polskiej, jak i w różnych baśniach i legendach bardzo często pojawiającym się motywem jest wiara w magię, istnienie sił nadprzyrodzonych, złych mocy, duchów. Przemiany społeczne współczesnego świata są prawie niedostrzegalne. Na podstawie podręczników można by sądzić, że najważniejszym problemem współczesnego świata jest zbyt dynamiczny rozwój nauki i techniki, który prowadzi do zagłady i zniewolenia człowieka. O demokracji, równości, tolerancji wspomina się jedynie w odniesieniu do historii lub bardzo ogólnikowo. Najwięcej uwagi poświęca się nowoczesnym środkom masowego przekazu, niemal zawsze przy tej okazji wspominając o zagrożeniach, jakie one za sobą niosą – nadmiernym zawłaszczaniu czasu, który można przeznaczyć na

inną aktywność, uzależnieniu od nich, wyobcowaniu itp. Podręcznikowy świat jest więc nie tylko „nienowoczesny”, ale odległy od codziennych doświadczeń współczesnej młodzieży „zanurzonej” w medialnym świecie (*Młodzi 2011*, s. 121–122).

Analizując projekty systemowe w świetle działań służących realizacji zamierzeń strategicznych, widoczne jest uprzywilejowanie kilku działań. Obrazuje to tabela nr 2.

Tabela 2. Projekty CKE a działania służące realizacji celów strategicznych

Działania służące realizacji zamierzeń strategicznych	Liczba projektów
Rozbudowa systemu wczesnego wspomaganie	0
Upowszechnianie edukacji przedszkolnej i obowiązek szkolny	1
Nowy model funkcjonowania szkoły	3
Zwiększenie roli edukacji kulturalnej	1
Sieć edukacyjna	1
Rozwój systemu kształcenia na odległość obejmującego różne poziomy kształcenia – od szkoły podstawowej po szkolnictwo wyższe	1
Usuwanie barier utrudniających dostęp do edukacji osobom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi	3
Zmiany programowe	8
Efektywny system egzaminów zewnętrznych	14
Kształcenie zawodowe	4
Zapewnienie dzieciom i młodzieży dostępu do doradztwa i poradnictwa wychowawczo-zawodowego	1
Współpraca instytucji edukacyjnych z pracodawcami	1
Systemy stypendialne	0
Kształcenie ustawiczne zintegrowane z tradycyjnym systemem edukacyjnym	1
Podnoszenie kompetencji kulturalnych społeczeństwa	0
Przygotowanie do mobilności w międzynarodowej przestrzeni edukacyjnej i na międzynarodowym rynku pracy	3
Kadra nauczycielska i akademicka	7
Efektywne zarządzanie w edukacji	3
Udział w badaniach międzynarodowych	1
Rozwój infrastruktury edukacyjnej	4
Nowe rozwiązania w zakresie finansowania edukacji	1

Źródło: opracowanie własne na podstawie analizy materiałów ze strony internetowej Centralnej Komisji Egzaminacyjnej”

Najbardziej widoczna zdaje się przewaga problematyki egzaminów zewnętrznych, co niewątpliwie wiąże się także z faktem poświęcenia temu szczegółowemu zagadnieniu największej liczby projektów. Znaczna liczba projektów odnosi się jeszcze do dwu kwestii: zmian programowych oraz kadry nauczycielskiej. Waga pierwszej kwestii była już widoczna w odniesieniu do zadań w edukacji natomiast szeroko pojmowane zagadnienia kadry nauczycielskiej jawią jako ważne dopiero w świetle działań służących realizacji strategii. Na uwagę zasługuje także brak projektów poświęconych trzem działaniom: rozbudowie systemu wczesnego wspomaganie, systemom stypendialnym, podnoszeniu kompetencji kulturalnych społeczeństwa. Szczególnie dwa pierwsze działania wydają się ważne na tle diagnoz na temat nierówności społecznych, jakie system edukacji utrwała, lub których nie jest w stanie zniwelować:

[...] wyniki pracy szkoły ciągle jeszcze w większym stopniu wyznacza status ekonomiczny i kapitał kulturowy wyniesiony przez dziecko z domu rodzinnego, aniżeli praca nauczyciela z uczniem w szkole. Potwierdzają to liczne polskie badania ukazujące trwałość społecznych uwarunkowań pracy szkoły i karier edukacyjnych młodzieży (*Młodzi 2011*, s. 120).

W tym miejscu uważny czytelnik dostrzeże problem niezgodności między efektami odniesienia projektów do zadań edukacji a efektami odniesienia do działań służących realizacji strategii, ponieważ w kategoriach zadań zakwalifikowano osiem projektów jako związanych z wyrównywaniem szans edukacyjnych. Jednak żaden z tych projektów nie dotyczy wczesnego wspomaganie i stypendiów, a jedynie problemów wynikających ze specjalnych potrzeb edukacyjnych (m.in. uczniowie utalentowani), a także potrzeb uczniów migrujących oraz upowszechniania uczenia się przez całe życie. Jak czytamy w *Raporcie o Kapitale Intelktualnym*, system edukacji powinien zachować równowagę między egalitarnością a elitarnością. Oznacza to, że jego zadaniem jest zarówno wyrównywanie szans oraz rozwijanie talentów:

Nowoczesna szkoła pracująca na potrzeby społeczeństwa wiedzy musi równoważyć funkcje egalitarne (zapewnienie dobrego dostępu wszystkim uczniom, wyrównywanie szans życiowych dzieciom pochodzącym z rodzin dysfunkcyjnych) i funkcje elitarne [wynajdywanie i rozwój talentów] (*Raport o Kapitale Intelktualnym Polski*, s. 71).

Jeśli jednak talenty są wynajdywane, to znaczy, że muszą być wrodzone lub powstają w okresie przed wejściem dziecka w tryby maszyny edukacyjnej. Takie myślenie o talentach właściwie uniemożliwia realizację funkcji wyrównywania szans. Niezwykle trafnie ujmuje tę kwestię Anna Dzierzgowska:

Podstawowa słabość tego dyskursu jest absolutnie oczywista: potraktowanie „talentu” jako czegoś wrodzonego, przypisanego jednostce pozwala mówić o systemie edukacji w sposób, który całkowicie pomija społeczne uwarunkowania wielu postaw, nawyków, umiejętności i w rezultacie także – predyspozycji. Prawie pół wieku po ukazaniu się książek Bourdieu i Passerona decydenci edukacyjni mogą, rzecz jasna, nadal nie zgadzać się z zawartymi w tych książkach tezami – ale miło byłoby przynajmniej mieć pewność, że je znają. Na razie upewniają nas tylko, że przeczytali „Janka Muzykanta” (Dzierzgowska, 2013).

W tym kontekście nie dziwi brak projektów systemowych, które wspierałyby funkcję wyrównywania szans. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość autorom raportu *Młodzi 2011*, którzy dostrzegają problemy reprodukcji wykluczenia społecznego opisywane między innymi przez Pierre’a Bourdieu (2006):

Podstawowym problemem polskiej edukacji jest jej słabość w przełamywaniu ograniczeń środowiska społecznego. Szkoła, która dzięki reformom miała wykazać się aktywnym udziałem w awansie młodego pokolenia i wyzwaniem drzemącego w nim potencjału intelektualnego, stała się kanałem selekcjonowania i pozycjonowania młodzieży w społecznej strukturze. Proces ten zasadniczo zaczyna się już na początku edukacji szkolnej, uaktywnia się na poziomie gimnazjum, by ze szczególną intensywnością dawać o sobie znać na poziomie szkół średnich i wyższych. Młodzież z tzw. dobrych rodzin (o wysokim kapitale kulturowym) wybiera „markowe” szkoły, dzięki czemu odnoszą one spektakularne sukcesy edukacyjne. Tam, gdzie skład społeczny szkoły jest zdominowany przez młodzież z rodzin o niekorzystnym kapitale kulturowym, wyniki pracy są słabe. System egzaminów zewnętrznych, rankingujący szkoły (i uczniów), utrwała procesy polaryzacji, bardzo wcześnie przesądając o dalszych losach edukacyjnych i życiowych młodzieży (*Młodzi 2011*, s. 131).

Realizacja kilkunastu projektów doskonalących egzaminy zewnętrzne, które jak twierdzą autorzy raportu *Młodzi 2011*, reprodukują nierówności

i jednoczesny brak projektów wspomagających wyrównywanie szans osób z niekorzystnym kapitałem kulturowym, jest bardzo niepokojącym sygnałem. Nawet pozostając w przestrzeni dyskursu neoliberalnego i posługując się pojęciem *kapitału intelektualnego*, reformatorzy systemu edukacji powinni dostrzec ubytek dobra wspólnego wiążący się z utrwalaniem nierówności społecznych za pomocą systemu edukacji.

Dyskurs projektów Centralnej Komisji Egzaminacyjnej

Zjawisko urynkowienia dyskursu o edukacji nie jest charakterystyczne tylko dla Polski. Norman Fairclough (2013) pokazuje ten proces na przykładzie dyskursu uniwersyteckiego w Wielkiej Brytanii, który w okresie trzech dekad między latami sześćdziesiątymi i dziewięćdziesiątymi poddał się urynkowieniu (*marketisation*). Zdaniem tego autora:

Urynkowienie uniwersyteckich praktyk dyskursywnych jest jednym z wymiarów urynkowienia wyższej edukacji w ogóle. Instytucje wyższej edukacji zaczynają coraz bardziej (pod naciskiem rządu) działać tak, jakby były zwykłymi firmami sprzedającymi konsumentom swoje produkty (Fairclough, s. 100)².

Polskie reformy edukacji na wszystkich poziomach, zwłaszcza od czasu włączenia naszego kraju w proces boloński, także zmierzają do urynkowienia. Na poziomie szkolnictwa podstawowego i średniego proces urynkowienia można dostrzec w dyskursie o projektach Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. Ramy polskiego dyskursu o edukacji wyznacza europejska polityka reform w sferze edukacji, której skutkiem jest sformułowanie efektów kształcenia dla wszystkich etapów edukacji. Kluczowe idee rządzące logiką efektów kształcenia to uczenie się przez całe życie oraz użyteczność efektów kształcenia dla rynku pracy. O ile ta pierwsza idea może być interpretowana neutralnie jako wyraz wizji człowieka charakteryzującego się potencjałem, który może być przez całe jednostkowe życie rozwijany, o tyle ta druga jednoznacznie wyraża podporządkowanie edukacji gospodarce, znosząc tym samym możliwość neutralnej interpretacji pierwszej idei. Rozumienie idei uczenia się przez całe życie ostatecznie musi się stać funkcją niestabilności rynku pracy.

Polityka włączania w system gospodarczy edukacji czyni z niej narzędzie produkcji podmiotowości realizującej swój potencjał poprzez pracę zarob-

kową. Kolonizacja edukacji przez system ekonomiczny widoczna jest w dyskursie o edukacji. Przykładem takiej tendencji jest wprowadzenie Samuela Livingstona do szkolenia na temat zrównywania wyników testów:

Lubię zaczynać szkolenie od mówienia nie o testowaniu, ale o pensjach nauczycielskich. Jak porównać przeciętną pensję nauczyciela amerykańskiego w ostatnich latach (np. w 1998) z pensją, którą otrzymywał nauczyciel 40 lat wcześniej, w 1958? W 1998 było to 39 tys. dolarów rocznie, w 1958 było to tylko 4600 dolarów rocznie (Livingston, 2013).

Autor wyjaśnia logikę zrównywania wyników testów, mającą na celu umożliwienie ich porównywania za pomocą przykładu zaczerpniętego z nauk ekonomicznych. Ten pozornie neutralny, anegdotyczny wstęp kieruje wyobraźnię czytelników ku myśleniu o wartości efektów kształcenia w sposób analogiczny do myślenia o wartości pracy wyrażonej w ilości pieniędzy.

Symptomatyczne jest także stosowanie określenia „usługi” w stosunku do edukacji. Jak piszą autorzy publikacji *Badanie możliwości wykorzystania w systemie oświaty wskaźnika szacowania edukacyjnej wartości dodanej* o celach szczegółowych:

Upowszechnienie edukacji społeczeństwa na każdym etapie kształcenia przy równoczesnym zwiększaniu jakości usług edukacyjnych i ich silniejszym powiązaniu z potrzebami gospodarki opartej na wiedzy (*Badanie...*, 2016, s. 61).

Ekonomizacja dyskursu o edukacji nie jest zatem wyłącznie dziełem instytucji odpowiedzialnych za kształt systemu edukacji w Polsce, instytucje te jednak go reprodukują.

Integralnym elementem efektów kształcenia są narzędzia ich weryfikacji. W ramach reformy edukacji na wszystkich etapach kształcenia tworzone są nowe narzędzia, a te tradycyjne, takie jak egzamin, podlegają przekształceniom. Jedną z kluczowych zmian dotyczących tego ostatniego było wprowadzenie egzaminów zewnętrznych jako narzędzia obiektywizującego ocenianie. Krok ten pociągnął za sobą szereg projektów mających na celu doskonalenie użyteczności tego instrumentu. Centralna Komisja Egzaminacyjna w ramach „Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007–2013, Priorytetu III: Wysoka jakość systemu oświaty, działania 3.2 Rozwój systemu egzaminów zewnętrznych” koordynowała badania służące rozwojowi

narzędzia egzaminów zewnętrznych. Analiza dokumentów opisujących poszczególne badania oraz sprawozdań z realizacji Priorytetu III dowodzi, że dyskurs o edukacji zdominowany jest przez rozum instrumentalny. Najbardziej znamienne jest uzasadnienie projektu wdrożenia systemu informatycznego do e-oceniaia:

Obecnie funkcjonująca forma oceniania prac egzaminacyjnych wymaga przesłania ok. 3 mln prac ze szkół do ośrodków sprawdzania, stamtąd zaś do komisji egzaminacyjnych. Egzaminatorzy pracują w zespołach zorganizowanych w ośrodkach sprawdzania. Konieczne jest także skanowanie kart odpowiedzi w celu przetworzenia na zapis cyfrowy. Obowiązujący sposób oceniania prac nie zapewnia dostatecznej kontroli pracy jakości egzaminatorów (*Wdrożenie projektu informatycznego do e-oceniaia*).

W kontekście egzaminów zewnętrznych i e-oceniaia system edukacji jawi się jako rodzaj maszyny. Jego automatyzacja stwarza pozory obiektywności, ukrywając fakt, że o kształcie systemu edukacji decydują politycy reprezentujący określony światopogląd (neoliberalny), którego rdzeniem jest afirmacja systemu gospodarczego i podporządkowanej mu edukacji.

Problematyzacja edukacji sprowadzona zostaje do kwestii zarządzania, zarządzania przez jakość i zarządzania jakością. Myślenie o edukacji z perspektywy jakości niesie ze sobą niebezpieczeństwo wynikające z ograniczeń tej metody: skupienie na zapewnianiu jakości w sensie poziomu realizacji wcześniejszych założeń. Jeśli jednak przyjęte na wstępie założenia były błędne, to system zapewniania jakości nie jest w stanie ich zweryfikować.

Jakość jako cel projektu pojawia się *explicite* w opisie Pilotażu nowej formuły egzaminu zawodowego:

Celem projektu było doskonalenie systemu zewnętrznych egzaminów zawodowych oraz dostosowanie go do projektowanych, a także przewidywanych zmian, jakie będą miały miejsce w perspektywie najbliższych lat w obszarze edukacji, na rynku pracy oraz zmian powodowanych przez upowszechniającą się otwartość na uczenie się przez całe życie (*Pilotaż nowej formuły egzaminu zawodowego*).

Tu także pojawiają się dwie kluczowe idee organizujące logikę reformy systemu edukacji: uczenie się przez całe życie oraz dostosowanie do potrzeb

rynku pracy. Ta druga w przypadku szkolnictwa zawodowego wydaje się uzasadniona. Pojawia się jednak pytanie o możliwość skutecznego dostosowania szkolnictwa zawodowego do rynku pracy w sytuacji jego niestabilności.

W kontekście wdrażania systemu informatycznego do e-ocenia należy postawić pytanie o związek tego narzędzia z wizją funkcjonowania edukacji oraz jej celami i dalej z wizją społeczeństwa, jakie chcemy tworzyć. Jak pisze Przemysław Sadura w raporcie *Szkoła i nierówności społeczne*:

Uważam, że dyskusję dotyczącą edukacji w Polsce należy prowadzić inaczej. Punktem wyjścia powinny być kluczowe wartości i wizja kształcenia. Od nich należy dopiero dojść do debaty o tym, jak powinny wyglądać poszczególne obszary: treść programowa, nadzór pedagogiczny, kształcenie nauczycieli, Karta Nauczyciela, finansowanie oświaty itd. (Sadura 2012, s. 3).

System egzaminów zewnętrznych i jego informatyzacja skupiona na *zwiększeniu obiektywizmu poprzez zapewnienie anonimowości*, które mają służyć *większej porównywalności i rzetelności wyników egzaminów*, przywołuje na myśl próby zaaplikowania zasad naukowej obiektywności nauk przyrodniczych do nauk społecznych i humanistycznych. Kwantyfikacja wartości edukacji, której efektem jest ocena wyrażona cyfrą, stanowi tylko symptom dominującej filozofii edukacji jako elementu podporządkowanego istniejącemu systemowi społecznemu. Automatyzacja systemu oceniania, która skupia się na wyeliminowaniu czynnika ludzkiego, sprowadza proces edukacji do treningu i mierzenia jego efektywności, zapoznając jego wymiar twórczy, dokonujący się w procesie bezpośredniej interakcji między różnymi aktorami biorącymi w nim udział. Tym sposobem utrwalany jest rozdźwięk między społecznym sposobem życia ludzi a dominującymi formami i narzędziami stosowanymi w procesie edukacji. Problem formy edukacji dostrzega także Sadurski:

Celem edukacyjnym w XXI wieku powinno być pozbycie się bezwzględnej rywalizacji ze szkoły, pracy i sfery publicznej oraz rozwój miękkich kompetencji komunikacyjnych tworzących klimat do odbudowy równości i współpracy. W praktyce takie rewolucyjne przestawienie systemu edukacyjnego na nowe (choć stare jak świat) kluczowe kompetencje wymaga zmiany. Nie chodzi tu jednak o zmianę tego, czego ma uczyć polska szkoła w XXI wieku, ale tego, jak ma uczyć! (Sadura, 2012, s. 3).

Zwraca on także uwagę na możliwość wykorzystania egzaminów jako narzędzi diagnostycznych służących wykrywaniu dysfunkcji systemu edukacji i jego poszczególnych elementów. Takie cele stawiane są przed wskaźnikiem szacowania edukacyjnej wartości dodanej (EWD):

Przedstawiciele niemal wszystkich instytucji, na różnych poziomach systemu edukacji, są zdania, iż stosowanie EWD niesie najwięcej korzyści właśnie samym szkołom. Jest to narzędzie wspierające dyrektora w zarządzaniu szkołą/placówką. Analiza wskaźnika EWD pomaga w identyfikacji obszarów problemowych w szkole, daje szansę pogłębionej refleksji nad praktykowanymi metodami kształcenia i organizacją pracy szkoły (w tym na przykład podziałem na klasy), pozwala na identyfikację problemów i pomaga przy tworzeniu programów naprawczych. W konsekwencji stosowanie EWD przyczynia się do poprawy jakości edukacji, o czym przekonani są nie tylko członkowie Zespołu EWD, ale też przedstawiciele badanych ODN:

Właściwe wykorzystanie EWD może przynieść przede wszystkim szansę uczniom, że nauczyciele wezmą pod uwagę ich poziom wiedzy, umiejętności i na tej bazie zbudują takie plany dydaktyczne, takie programy nauczania, które w tej chwili mogą sobie sami robić, żeby wykorzystać ich umiejętności we właściwy sposób (Badanie..., 2016, s. 97).

Jednak w koncepcji EWD szkoła dalej jawi się jak rzeczywistość zewnętrzna wobec społeczeństwa, w znacznym stopniu wyłączona z obszaru demokratycznego samokształtowania się społeczeństwa.

Podsumowanie

Analiza dokumentów związanych z wizją systemu edukacji w Polsce pokazuje, że w pewnych aspektach reformy edukacji nie rozwiązują zdiagnozowanych w nich problemów. Skupienie uwagi na konstruowaniu narzędzi skutecznego zarządzania i mierzenia efektów nie pozwala dostrzec kluczowej kwestii społecznych skutków produkowanych przez system edukacji, spośród których najbardziej problematycznymi są promowanie rywalizacji i reprodukcja nierówności społecznych. Polskie uprzedzenia do współpracy wynikające z negatywnych doświadczeń wymuszanej i organizowanej przez władzę kooperacji z czasów PRL sprzyjają dominacji w dyskursie publicznym neoliberalnego indywidualizmu, z którym wiąże się przekonanie osób osiagających sukcesy, że zawdzięczają je wyłącznie własnej pracy i talentowi.

Szkoła jako kluczowa instytucja socjalizacyjna i wychowawcza mogłaby być miejscem, w którym synergia wynikająca ze współpracy uczniów posiadających różny kapitał kulturowy oraz nauczycieli świadomych nierówności społecznych i ich źródeł przyczyniałaby się do wzrostu dobra wspólnego: egalitarnego społeczeństwa. Przywołując polskiego socjologa Floriana Znanieckiego (2001), można powiedzieć, że nie tylko mogłaby być, ale powinna być. Najważniejszym, jego zdaniem, celem wychowania jest właśnie wychowanie do współpracy. Nie widzi on także w związku z tym sprzeczności między wybitnymi jednostkami a duchem współpracy. Taka sprzeczność jest jedynie efektem nieodpowiedniego wychowania, którego kształt można i należy zmienić:

Czy zamiast czekać na wyjątkowych geniuszy i podporządkowywać im bierne masy, nie należałoby raczej zwrócić się do pedagogiki z żądaniem, aby wszystkich ludzi, o ile możliwości, starała się urobić na twórców uspołecznionych, będąc zresztą z góry przygotowaną na to, że wyniki jej usiłowań muszą być nierównomierne, że wielostronny geniusz zawsze pozostanie rzadkością, lecz że nawet drobny przyczynek twórczy jednostki o jakimś specjalnym i ciasnym uzdolnieniu może mieć ważne znaczenie dla zbiorowego dzieła, jeśli zostanie umiejętnie wykorzystany (Znaniecki, 2001, s. 237).

Diagnoza Znanieckiego sprzed niemal wieku wydaje się nadal aktualna i może być cenną wskazówką dla wszystkich decydentów projektujących system edukacji w Polsce.

W odniesieniu do omawianych kwestii można także postawić problem etyczny: czy takie urynkwienie edukacji jest właściwe? W ten sposób formuluje problem Barbara Antczak (2015). Odpowiedź, jakiej udziela, sytuuje się gdzieś pośrodku między skrajną komercjalizacją a radykalnym wyłączeniem edukacji spod wpływów rynku. Analizowane powyżej urynkwienie dyskursu, które jest świadectwem procesów zachodzących na wszystkich etapach edukacji, wpisuje się w widoczną w polityce gospodarczej i społecznej dominację neoliberalnej ekonomii. Przekonanie o skuteczności wolnorynkowych mechanizmów jako najlepszych regulatorów życia społecznego niepostrzeżenie przeniknęło do wielu dziedzin życia, także do tych, które dotychczas nie kierowały się logiką rynkową, np. ochrona zdrowia i właśnie edukacja. Owa kolonizacja, mówiąc językiem Habermasa, budzi także opór. Chociaż

siła nacisku ze strony europejskiej polityki wzorującej się na amerykańskich rozwiązaniach w sferze edukacji jest bardzo silna, to pojawiają się głosy krytyczne oraz formy zorganizowanego oporu wobec obecnego kształtu reform. Do przykładów oporu teoretycznego można zaliczyć publikację *Edufactory. Samoorganizacja i opór w fabrykach wiedzy* (2011), która składa się z artykułów opisujących formy sprzeciwu wobec urynkowania edukacji mające miejsce w USA. Przykładem bardziej praktycznego oporu jest powstały niedawno Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej, który przełamuje pozorną zgodę na dominujący w Polsce sposób myślenia o edukacji.

Bibliografia

- Antczak B. (2015). *Usługi edukacyjne – misja czy komercja?*, „Journal of Modern Science”, nr 2/25/2015, Wydawnictwo WSGE, s. 333–347, ISSN: 1734-2031.
- Bourdieu P., Passeron J.C. (2006). *Reprodukcja*, PWN, Warszawa. ISBN: 83-01-14624-9.
- Fairclough N. (2013). *Critical Discourse Analysis: The Critical Study of Language*, Taylor and Francis, Kindle Edition, ISBN: 978-1405858229.
- Habermas J. (2002). *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2, PWN, Warszawa, ISBN: 8301139587.
- Horolets A. (2008). *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, ISBN: 978-83-7611-019-6.
- Marcuse H. (1991). *Człowiek jednowymiarowy*, PWN, Warszawa, ISBN: 83-01-10041-9.
- van Dijk T. (2001). *Badania nad dyskursem*. W: T. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, PWN, Warszawa, ISBN: 83-01-13532-8.
- Wrzosek T., *Nacjonalizm i hegemonia. Przypadek Młodzieży Wszechpolskiej*, Wydawnictwo Wschód-Zachód, Łódź 2010, ISBN: 978-83-61422-16-7.
- Znanięcki F. (2001). *Socjologia wychowania*, PWN, Warszawa, ISBN: 83-01-13461-5.

Źródła internetowe

- Badanie możliwości wykorzystania w systemie oświaty wskaźnika szacowania edukacyjnej wartości dodanej. Raport końcowy*, men.gov.pl, 2016, <http://archiwum.efs.men.gov.pl/index.php/dokumenty-generatory/dokumenty/sprawozdania-raporty/905-raport-koncowy-badanie-dotyczace-mozliwosci-wykorzystania-w-systemie-oswiaty-wskaznika-edukacyjnej-wartosci-dodanej-ewd> (data dostępu: 20.03.2016).
- Dzierzgowska A., *To nieuchwytnie „coś”*, monitor.edu.pl, 2013, <http://www.monitor.edu.pl/felietony/to-nieuchwytnie-cos.html> (data dostępu: 17.04.2013).

Edufactory. Samoorganizacja i opór w fabrykach wiedzy, red. J. Sowa, K. Szadkowski, ha.art.pl, 2011, <http://ha.art.pl/wydawnictwo/katalog-ksiazek/2233-edufactory-samoorganizacja-i-opor-w-fabrykach-wiedzy.html> (data dostępu: 10.02.2013), ISBN: 978-83-62574-39-1.

Livingston S.A., *Zrównywanie wyników testów (bez IRT)*, „Egzamin. Biuletyn Badawczy Centralnej Komisji Egzaminacyjnej”, akademia.edu.pl, 2013, http://www.academia.edu/1374882/Teoria_zadania_testowego_a_model_Rascha (data dostępu: 10.02.2013).

Młodzi 2011, https://archiwum.men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=2431%3Araport-modzi-2011&catid=106%3Amodzie-i-zagranica-aktualnoci&Itemid=258 (data dostępu: 10.04.2013).

Pilotaż nowej formuły egzaminu zawodowego, men.gov.pl, 2013, http://www.efs.men.gov.pl/images/Zbiorcze/egzamininy%20zew_www.pdf (data dostępu: 10.02.2013).

Raport o Kapitale Intelktualnym Polski, slideshare.net, <http://www.slideshare.net/Polska2030/raport-o-kapitale-intelktualnym-polski> (data dostępu: 20.03.2016).

Sadura P., *Szkoła i nierówności społeczne*, Amicus Europae, Warszawa 2012, feswar.org.pl, http://www.feswar.org.pl/fes2009/pdf_doc/raport-3.pdf (data dostępu: 10.02.2013).

Sadura P., *Edukacja i grzechy główne raportu Polska 2030*, krytykapolityczna.pl, 2013, <http://www.krytykapolityczna.pl/Opinie/Sadura-Edukacja-i-grzechy-glowne-raportu-Polska-2030/menu-id-197.html> (data dostępu: 14.04.2013).

Strategia rozwoju edukacji na lata 2007-2013, www.cent.edu.pl/Download,9.htm [http://www.cie.gov.pl/HLP%5Cfiles.nsf/0/1D69FE3F2056D2DCC1257068004-FA7F7/\\$file/strategia_2007_2013.pdf?Open](http://www.cie.gov.pl/HLP%5Cfiles.nsf/0/1D69FE3F2056D2DCC1257068004-FA7F7/$file/strategia_2007_2013.pdf?Open) (data dostępu: 10.04.2013).

Wdrożenie projektu informatycznego do e-oceniań, men.gov.pl, 2013, http://www.efs.men.gov.pl/images/Zbiorcze/egzamininy%20zew_www.pdf (data dostępu: 10.02.2013).

Endnotes

¹ Część analiz zawartych w niniejszym artykule stanowią raporty z badań przygotowane w ramach projektu Społeczny Monitor Edukacji.

² Tłumaczenie własne: The marketisation of the discursive practices of universities is one dimension of the marketisation of higher education in a more general sense. Institutions of higher education come increasingly to operate (under government pressure) as if they were ordinary businesses competing to sell their products to consumers.

Economic inequalities and a place of living: the case of rural population in Poland

Nierówności ekonomiczne a miejsce zamieszkania: sytuacja ludności wiejskiej w Polsce

Michał Dudek

Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej
– Państwowy Instytut Badawczy
michal.dudek@ierigz.waw.pl

Abstract

Discussions over the scale and impact of economic inequalities on the economy and socio-political system have been carried out for a long time. However, the results of research on these inequalities are ambiguous and cause a number controversies. The are differences in determining their level, defining development trends, but also in measuring them. The paper focuses on the territorial dimension of economic inequality in Poland. In particular it tries to answer the question to what extent this phenomenon refers to the rural population. The level of economic inequality between urban and rural population and within the latter group was defined, as well as its selected determinants were indicated. In the analyses the selected aspects of economic inequality concerning incomes, self-evaluation of financial condition and material deprivation was considered. According to the available empirical data it should be concluded that in 2007–2014 in Poland the economic inequalities between urban and rural population remained significant, although their level decreased. The average income of rural households were more than one-quarter lower than in the households located in urban areas. As a consequence, in rural areas due to limited amount of funds the daily difficulties, particularly with important spendings, were reported more frequently.

Keywords: economic inequalities, rural population, urban population, incomes, household

Streszczenie

Dyskusja na temat skali i wpływu nierówności ekonomicznych na gospodarkę i system społeczno-polityczny prowadzona jest od dawna. Wyniki przeprowadzonych na ten temat badań nie są jednoznaczne i wywołują szerokie dyskusje. Zaznaczają się różnice w określaniu poziomu nierówności, tendencji rozwoju, ale także sposobach ich pomiaru. W artykule skupiono się na terytorialnym wymiarze nierówności ekonomicznych w Polsce. W szczególności podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu zjawisko to odnosi się do mieszkańców wsi. Określono poziom nierówności ekonomicznych w aspekcie: ludność miejska – ludność wiejska oraz wewnątrz społeczności wiejskiej, jak również wskazano na jego najważniejsze przyczyny. Rozpatrywano trzy aspekty nierówności ekonomicznych: odnoszące się do dochodu, sytuacji finansowej oraz stopnia zaspokojenia najważniejszych potrzeb. Analiza danych empirycznych pochodzących ze statystyki publicznej pozwoliła na stwierdzenie, że w latach 2007–2014 w Polsce między mieszkańcami miast a ludnością wiejską utrzymywały się nierówności ekonomiczne, choć ich poziom malał. Przeciętne dochody w wiejskich gospodarstwach domowych były o przeszło jedną czwartą niższe niż w gospodarstwach zlokalizowanych na terenach miejskich. Odzwierciedleniem tego był fakt, że na wsi ze względu na ograniczony zasób środków pieniężnych częściej odnotowywano trudności z codziennym funkcjonowaniem, a zwłaszcza realizacją ważnych wydatków konsumpcyjnych.

Słowa kluczowe: *nierówności ekonomiczne, ludność wiejska, ludność miejska, dochody, gospodarstwa domowe*

Wprowadzenie

Współcześnie dominuje przekonanie, że nierówności ekonomiczne w społeczeństwach większości krajów rozwiniętych narastają. Według danych OECD dysproporcje dochodowe między zamożnymi a biednymi osiągnęły poziom największy od kilkudziesięciu lat. Odnotowana w krajach zrzeszonych w tej organizacji wartość współczynnika Giniego dochodów dla lat 1985–2011 zwiększyła się z 0,29 do 0,32 (Cingano, 2014, s. 9). Proces nasilania się dystansów w poziomie zamożności wiązany jest z czynnikami krótkookresowymi, takimi jak przejściowy zastój gospodarczy bądź oddziaływanie niekorzystnych skutków ostatniego kryzysu finansowego (Owsiak, 2012, s. 105). Jednocześnie podnoszone są argumenty, że za nasilaniem się tych zróżnicowań kryją się czynniki strukturalne, które są pochodną kumulowania się określonych zjawisk przez długi czas. Udokumentowano bowiem, że akumulacja kapitału, który jest bardziej zyskowny od innych czynników produkcji, sprzyja rozwarstwieniom (Piketty, 2014, s. 356, 571). Z kolei glo-

balizacja wiążąca się z intensyfikacją bezpośrednich inwestycji zagranicznych przekłada się z reguły na wzrost wynagrodzeń nielicznej grupy pracowników o wyspecjalizowanych kwalifikacjach (IMF, 2007, s. 150–154). Równocześnie tendencja do ograniczania wydatków budżetowych przez rządy na cele społeczne pogarsza położenie ludności w trudnej sytuacji materialnej, prowadząc do poszerzania skali ubóstwa, a tym samym do pogłębiania dystansów dochodowych (Esping-Andersen i Myles, 2013, s. 655). Wymienione procesy przyczyniają się i utrwalają nierówności ekonomiczne, które uznaje się z reguły za niezbędny element i naturalną konsekwencję funkcjonowania wolnego rynku (Samuelson i Nordhaus, 1996, s. 191). Sądzi się jednak także, że przekroczenie określonego progu tych dysproporcji, a zwłaszcza w odniesieniu do równych warunków (szans) kreowania efektów działalności w sferze gospodarczej, skutkuje negatywnymi konsekwencjami dla stabilności funkcjonowania systemu społeczno-politycznego (Stiglitz, 2013, s. 104). Nadmierne nierówności hamują przede wszystkim bodźce wzrostu gospodarczego poprzez zmniejszanie zagregowanego popytu oraz ograniczanie zjawiska akumulacji i rozwoju kapitału ludzkiego wśród relatywnie uboższych grup społeczno-zawodowych. Ma to wpływ nie tylko na poziom produktywności pracy czy innowacyjność działalności biznesowych, ale również prowadzi do zbiorowych napięć i zaostrzenia konfliktów o charakterze politycznym (Dabla-Norris i inni, 2015, s. 8).

Wbrew tendencjom zaobserwowanym w wielu społeczeństwach w ostatnich latach opracowania na temat nierówności ekonomicznych w Polsce dokumentowały znaczącą poprawę przeciętnego poziomu życia i zmniejszanie się nierówności dochodowych, jak również względnie umiarkowaną skalę rozpiętości majątkowych (NBP, 2015, s. 27). Z badania „Diagnoza Społeczna” wynikało, że w latach 2009–2013 nierówność rozkładu dochodów ekwiwalentnych mierzona współczynnikiem Giniego zmniejszyła się z 0,313 do 0,299 (Panek i Czapiński, 2013, s. 44). Z kolei według opracowania GUS w pierwszej dekadzie XXI wieku obiektywna i subiektywna sytuacja materialna ludności Polski, niezależnie od miejsca zamieszkania, poprawiła się (GUS, 2013, s. 57). W innych analizach podnoszono jednak, iż badania, na podstawie których stwierdzono niwelowanie różnicowań ekonomicznych w kraju, brały pod uwagę zbyt krótki okres i koncentrowały się na wąskim ujęciu zagadnienia – odnoszącym się przede wszystkim do dochodów ludności (Szelewa i Polakowski, 2015). Zgodnie z tą argumentacją syntetyczne wskaźniki nierówności (takie jak np. współczynnik Giniego) rozpatrywane na przestrzeni kilku czy kilkunastu lat

nie są adekwatną miarą dysproporcji ekonomicznych, ponieważ dają ich niepełny obraz. Względnie większe znaczenie mają bowiem trwałe uwarunkowania, przesądzające o niekorzystnym położeniu dużych grup ludności, takich jak pracownicy najemni o niepewnym statusie na rynku pracy czy dzieci z rodzin wielodzietnych. Chodzi tu zwłaszcza o dysproporcje majątkowe, niemożność zaspokojenia ważnych potrzeb, znaczącą skalę ubóstwa, ograniczony dostęp do usług społecznych oraz niską jakość tych ostatnich (Sutowski, 2015).

Za ważną przyczynę tradycyjnie różnicującą sytuację ekonomiczną ludności powszechnie uznaje się miejsce zamieszkania. W strategiach władz publicznych formułowanych na poziomie Unii Europejskiej czy poszczególnych rządów jednym z kluczowych celów polityki strukturalnej jest wyrównywanie różnic w poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego między krajami, regionami, a także niższymi szczeblami organizacji terytorialnej (Czykier-Wierzba, 1998, s. 33). Z reguły wymienione zróżnicowania przestrzenne pokrywają się z podziałem terytorialnym na ośrodki zurbanizowane i tereny wiejskie (Dudek i Chmieliński, 2015, s. 192). U podstaw relatywnie gorszej (niekorzystnej) sytuacji ludności zamieszkującej obszary wiejskie upatruje się wielu złożonych przyczyn. Łączą się one zwykle ze specyfiką lokalnych rynków pracy, których trwałą cechą stanowi niedobór miejsc zatrudnienia. Odzwierciedleniem tego zjawiska jest nie tylko znacząca liczba osób nieaktywnych zawodowo, ale także rozpowszechnienie migracji przestrzennych wśród mieszkańców wsi (Chmieliński, 2013, s. 49). Deficyt zasobów ekonomicznych i przedsięwzięć gospodarczych w skali lokalnej, które przyczyniają się do niewystarczającej kreacji miejsc zatrudnienia, wynika ponadto z faktu, iż peryferyjne położenie powoduje zwykle znaczące koszty transakcyjne dla działalności biznesowej, a ponadto tworzy silne ograniczenia po stronie popytu (*economies of agglomeration*) (Marini i Mooney, 2006, s. 94). Niezależnie od tych procesów w ostatnich latach w części regionów wiejskich obserwuje się zwiększony napływ ludności, kapitału oraz inicjatyw społeczno-ekonomicznych, co jest motywowane poszukiwaniem nowych rynków, relatywnie tańszej siły roboczej, jak również chęcią poprawy jakości życia. Zjawisko to, zwane zwrotem demograficznym (*turnaround*), wyraża się między innymi w zwiększaniu siły oddziaływania aglomeracji, co powoduje rozrost stref podmiejskich (Friedland, 1998, s. 25–28). Długofalowo zakłada się także, że wraz z postępem technologicznym i rozwojem infrastruktury technicznej tendencje urbanizacyjne powinny sprzyjać wyrównywaniu zróżnicowań ekonomicznych w społeczeństwie, wynikających z wpływu dystansu geograficznego.

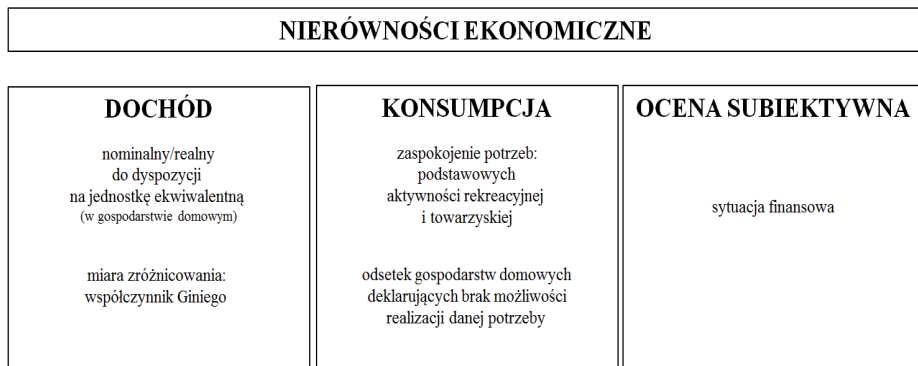
W tym kontekście interesujące wydaje się przybliżenie zagadnienia uwarunkowanych przestrzennie nierówności ekonomicznych w Polsce, a w szczególności ich skali oraz tendencji zmian. Dlatego celem artykułu było określenie poziomu tych różnicowań między ludnością wiejską a miejską, jak również wskazanie ich głównych determinant. Analizą objęto przede wszystkim nierówności dochodowe, jak również dysproporcje związane z zaspokojeniem podstawowych potrzeb konsumpcyjnych. Wnioski oparto głównie o dane statystyki publicznej odnoszące się do okresu 2007–2014, jak również o informacje zaczerpnięte z literatury przedmiotu.

Materiał i metody

Problematyka nierówności zajmuje ważne miejsce w literaturze ekonomicznej. Są one zwykle uznawane za uniwersalny i nieodłączny element funkcjonowania gospodarki rynkowej. Nierówności ekonomiczne odnoszą się przede wszystkim do materialnego wymiaru życia i warunków rozwoju człowieka. W związku z tym w artykule rozpatrywano obszary, które zazwyczaj różnicują sytuację ekonomiczną ludności, a mianowicie: dochody oraz sferę konsumpcji w odniesieniu do ważnych potrzeb człowieka (Kalinowski, Łuczka-Bakuła, 2007, s. 57). Oprócz aspektu obiektywnego różnicowań dotyczących wielkości posiadanych zasobów pieniężnych i sposobów ich wydatkowania, brano pod uwagę ujęcie subiektywne wyrażające się w samoocenie sytuacji finansowej (rysunek 1). W artykule zestawiono roczne dochody do dyspozycji netto na jednostkę ekwiwalentną w ujęciu nominalnym i realnym uzyskiwane przez członków gospodarstw domowych. Dane o dochodach pochodziły z opracowań GUS (GUS, 2015). Dochód do dyspozycji był tam definiowany jako „suma rocznych dochodów pieniężnych (w przypadku dochodów z pracy najmniej uwzględniających dodatkowo korzyści niepieniężne związane z użytkowaniem samochodu służbowego) netto (po odliczeniu zaliczek na podatek dochodowy, podatków od dochodów z własności, składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne) wszystkich członków gospodarstwa domowego pomniejszona o podatki od nieruchomości, transfery pieniężne przekazane innym gospodarstwom domowym oraz saldo rozliczeń z urzędem skarbowym” (GUS, 2015, s. 39). Wykorzystywane dane o dochodach zostały zmodyfikowane przez GUS opracowanymi w OECD skalami ekwiwalentności. Są to parametry umożliwiające porównywanie sytuacji gospodarstw domowych różniących się od siebie składem i strukturą demograficzną.

Przesłanką ich uwzględniania jest przekonanie o tym, że skład osobowy i wiek poszczególnych członków gospodarstwa domowego silnie różnicują wielkość kosztów utrzymania. Przy obliczeniach dochodów według skal ekwiwalentności brano pod uwagę następujące wartości współczynników: 1 – dla pierwszej osoby dorosłej w gospodarstwie, 0,5 – dla każdego kolejnego członka gospodarstwa w wieku 14 lat i więcej, 0,3 – dla każdego dziecka w wieku poniżej 14 lat (GUS, 2011, s. 39). Uwzględnianie dochodu na jednostkę ekwiwalentną umożliwia porównywanie wartości obserwacji, co pozwala jednocześnie na wnioskowanie o skali zróżnicowań ekonomicznych. Jednocześnie należy zaznaczyć, że dane o dochodach są obciążone błędami o charakterze nie-losowym (związane są one np. z celowym zaniżaniem przez respondentów osiągniętych zarobków lub z odmową udzielania odpowiedzi na pytania) oraz losowym (ujawniają się one w badaniach opartych na próbach) (GUS, 2015b, s. 23). Na potrzeby analiz wartości nominalne dochodu urealniono na podstawie danych GUS o inflacji w latach 2007–2014.

Rysunek 1. Nierówności ekonomiczne – schemat pomiaru zastosowany w badaniu



Źródło: opracowanie własne.

Do oceny nierówności w rozkładzie dochodów wykorzystano przede wszystkim współczynnik Giniego. Miernik ten przyjmuje wartości z przedziału od 0 (w sytuacji, gdy wszyscy osiągają ten sam dochód) do 1 (wszystkie osoby poza jedną uzyskują dochód zerowy). Im niższa wartość wskaźnika, tym mniejsza koncentracja dochodów i większa ich równomierność. Wartość współczynnika Giniego w kolejnych latach zaczerpnięto z opracowania GUS (GUS, 2015b, s. 51).

Jak wspomniano, analizy nierówności ekonomicznych określonych w oparciu o dochody uzupełniono w artykule informacjami odnoszącymi się do strony konsumpcyjnej funkcjonowania gospodarstw domowych, a zwłaszcza do poziomu zaspokojenia podstawowych potrzeb ich członków, jak również subiektywnej oceny sytuacji finansowej. Odpowiednie informacje odnosiły się do problematyki badawczej związanej z deprawacją materialną i pochodziły z opracowań GUS, który przeprowadził badania w ramach ogólnoeuropejskiego projektu dotyczącego warunków życia (EU-SILC) w 2009 i 2014 roku. Wykorzystane dane dotyczyły potrzeb podstawowych, edukacyjnych i aktywności rekreacyjnej oraz towarzyskiej członków gospodarstw domowych. W tym przypadku rozpatrywanym wskaźnikiem była deklaracja braku możliwości zaspokojenia danej potrzeby. Z kolei do oceny subiektywnej sytuacji finansowej gospodarstwa domowego posłużyła odpowiedź na pytanie o trudności związane z utrzymaniem (chodziło o określenie, w jakim stopniu w gospodarstwie *wiązany jest koniec z końcem* przy aktualnym dochodzie; możliwe były następujące warianty odpowiedzi: *a. z wielką trudnością, b. z trudnością, c. z pewną trudnością, d. dość łatwo, e. łatwo, f. bardzo łatwo*). Dzięki uwzględnieniu zarówno obiektywnej, jak i subiektywnej sytuacji ekonomicznej gospodarstw domowych w artykule uzyskano relatywnie szerszy obraz położenia materialnego i jego dyspersji pomiędzy rozpatrywanymi kategoriami ludności (Kalinowski, 2015, s. 37).

Dochodowe i konsumpcyjne przejawy nierówności ekonomicznych zestawiono w artykule ze względu na podział kraju na obszary miejskie i wiejskie oraz lokalizację gospodarstw domowych na jednym z wymienionych typów terenów. Klasyfikacja ta opierała się na kryterium administracyjnym. Za miasta uznawano tereny położone w granicach administracyjnych tych jednostek, a za obszary wiejskie (wieś) resztę terytorium (GUS, 2011b, s. 24). W opracowaniu posłużono się metodą opisową i porównawczą, a także obliczono wskaźniki struktury i dynamiki.

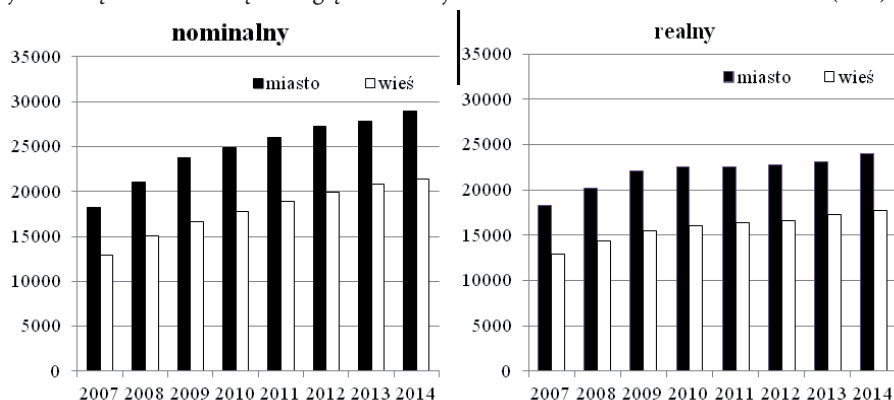
Dochód w gospodarstwach domowych a miejsce zamieszkania

Przy rozpatrywaniu skali nierówności ekonomicznych ze względu na miejsce zamieszkania istotne jest zwrócenie uwagi zarówno na czynniki strukturalne kształtujące te dysproporcje, jak i zmiany w sytuacji gospodarczej o charakterze krótkookresowym, jakie dokonały się w poziomie zamożności poszczególnych kategorii społeczno-zawodowych. W warunkach Polski pro-

ces wyrównywania się poziomu życia na terenach miejskich i wiejskich w długim okresie ma miejsce w związku z postępującą urbanizacją, przepływami ludności oraz spadkiem znaczenia rolnictwa w gospodarce. W tym kontekście trzeba podkreślić, że na sytuację ekonomiczną wsi decydujący wpływ miały pozarolnicze rynki pracy. Zmiany strukturalne w rolnictwie sprawiły, że coraz więcej mieszkańców obszarów wiejskich znajdowało zatrudnienie bądź poszukiwało go w innych branżach. Jednakże działania związane z aktywnością zawodową podejmowano na ogół w związku z zaznaczającym się lokalnie chronicznym niedoborem miejsc pracy, przy jednocześnie poprawiającym się stanie infrastruktury transportowej. W konsekwencji na obszarach wiejskich znaczenia nabierało zjawisko motywowanej zarobkowo (związanej z zatrudnieniem) mobilności przestrzennej. W jej ramach można było wyróżnić dojazdy do pracy (migracje wahadłowe) oraz migracje o charakterze krótkookresowym, niewiążącym się z trwałą zmianą miejsca zamieszkania. Równocześnie na tereny podmiejskie, administracyjnie zaliczane do obszarów wiejskich, narastał napływ na pobyt stały ludności, która zarabkowała na terenach zurbanizowanych. Opisane procesy ruchu ludności długookresowo sprzyjały upodabnianiu się wzorców aktywności zawodowej, a tym samym również źródeł utrzymania i materialnych poziomów życia. Niezależnie od tego czynnik hamujący konwergencję płacową, a w efekcie także i dochodową, między miastem a wsią niezmiennie stanowiło duże rozpowszechnienie pracy w rolnictwie oraz bezrobocie ukryte w tym sektorze, jak również niska koncentracja miejsc pracy na obszarach wiejskich oddalonych od ośrodków zurbanizowanych.

Skalę przestrzennego zróżnicowania wielkości dochodów w Polsce ilustrowały dane statystyki publicznej. W 2014 roku przeciętny roczny dochód do dyspozycji w gospodarstwach domowych na jednostkę ekwiwalentną na obszarach wiejskich wynosił 21,4 tys. zł i był on niższy od średniego dochodu w miastach o 26% (28,9 tys. zł). Siedem lat wcześniej różnica między opisywanymi wielkościami była jeszcze większa i sięgała 29% (w 2007 roku średni roczny dochód do dyspozycji na wsi na jednostkę ekwiwalentną osiągnął poziom 12,9 tys., a w miastach 18,2 tys. zł). Przytoczone dane dokumentują, że w Polsce w latach 2007–2014 zaznaczyła się istotna poprawa sytuacji dochodowej ludności niezależnie od miejsca zamieszkania. Dokonała się ona zarówno w ujęciu nominalnym, jak i realnym (wykres 1).

Wykres 1. Przeciętny roczny dochód do dyspozycji w gospodarstwach domowych na jednostkę ekwiwalentną ze względu na miejsce zamieszkania w latach 2007–2014 (w zł)

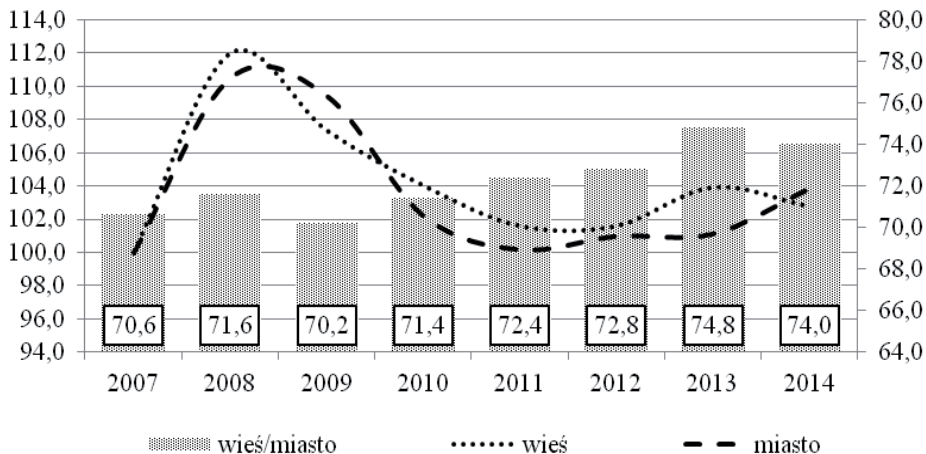


Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GU

Nieprzerwanie zaznaczała się wtedy bowiem korzystna koniunktura ekonomiczna, która pozytywnie oddziaływała na poprawę warunków życia ludności, a zwłaszcza wzrost wynagrodzeń z tytułu pracy najemnej oraz zwiększenie wielkości świadczeń społecznych. Na wsi dochód w gospodarstwach domowych w cenach bieżących zwiększył się o 40%, a w cenach stałych o 38%. W miejskich gospodarstwach domowych wzrost ten był relatywnie mniejszy i wynosił odpowiednio 37 i 31%. Przyczyn odmienności w skali przyrostu dochodów na korzyść wiejskich gospodarstw domowych należy upatrywać nie tylko w tzw. *efekcie bazy*. Poważny impuls sprzyjający tendencjom wzrostowym stanowił także napływ do kraju środków finansowych z budżetu UE. W okresie wywołanych kryzysem finansowym zawierającym na rynkach światowych i europejskich znaczący strumień pieniędzy unijnych przyczyniał się nie tylko do utrzymania korzystnej sytuacji makroekonomicznej w Polsce, ale także stabilizacji lub poprawy położenia wielu gospodarstw domowych. Odnosiło się to zwłaszcza do ludności rolniczej, której budżety zasilane były między innymi płatnościami bezpośrednimi do gruntów rolnych, a także w mniejszym stopniu do innych mieszkańców wsi, będących beneficjentami Wspólnej Polityki Rolnej oraz innych programów finansowanych z funduszy strukturalnych UE (chodzi tu szczególnie o środki przeznaczone na rozwój obszarów wiejskich i spójność terytorialną oraz społeczną). Zwiększonemu wsparciu publicz-

nemu kierowanemu bezpośrednio do sektora rolnego i na wieś w latach 2007–2014 towarzyszyła na ogół szybsza niż w mieście dynamika wzrostu dochodu (wykres 2).

Wykres 2. Dynamika zmian oraz relacje poziomu przeciętnego rocznego dochodu do dyspozycji netto na jednostkę ekwiwalentną w gospodarstwach domowych według miejsca zamieszkania w latach 2007–2014 (w %)



Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS.

Niezależnie od krótkookresowych zmian makroekonomicznych tendencję do powolnego zmniejszania się dysproporcji dochodowych między mieszkańcami miast i obszarów wiejskich wiązać trzeba w pierwszej kolejności ze zmianami w strukturze społeczno-ekonomicznej ludności wiejskiej w Polsce. Dotyczy to zwłaszcza przemian w zakresie źródeł utrzymania, a ściślej pogłębiania zjawiska ich dywersyfikacji. Podobnie jak na terenach zurbanizowanych, największy i rosnący udział w budżetach gospodarstw domowych miały zarobki uzyskiwane z tytułu pracy najemnej, a w dalszej kolejności z emerytur i rent (Kozera, Stanisławska, Wysocki, 2014, s. 96). W strukturze dochodów malało z kolei znaczenie pracy w rolnictwie. Większość ludności wiejskiej w Polsce nie była związana zawodowo z prowadzeniem działalności rolniczej. Szacuje się, że jedynie dla około jednej trzeciej spośród wszystkich rodzin użytkujących gospodarstwa rolne (na wsi gospodarstwo rolne znajdowało się w posiadaniu przeszło co trzeciej rodziny) główne źródło utrzymania stanowiło rolnictwo

(Sikorska, 2014, s. 44). Rosnące znaczenie pracy najemnej i świadczeń społecznych sprawiały, że w coraz większym stopniu położenie ekonomiczne mieszkańców obszarów wiejskich w Polsce determinowała sytuacja na nierolniczych rynkach pracy, a zwłaszcza kształtowanie się wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw. Odzwierciedleniem procesów konwergencji dochodowej między mieszkańcami miast i wsi były tendencje w zakresie przemieszczeń ludności. Wsie położone w sąsiedztwie obszarów zurbanizowanych od dawna stawały się atrakcyjnym miejscem zamieszkania dla osób zamożnych i aktywnych zawodowo na miejskich rynkach pracy. Jednocześnie obserwowano nasilenie przejazdów wahadłowych mieszkańców wsi związanych z aktywnością zawodową.

Procesy pogłębiania się dywersyfikacji źródeł utrzymania oraz terytorialnego upodabniania się wzorców aktywności ekonomicznej wraz ze znaczącym zwiększeniem wsparcia publicznego rolnictwa i wsi przełożyły się na relatywnie większy wzrost dochodów ludności wiejskiej. W efekcie w **Polsce między 2007 a 2014 rokiem zaobserwowano nieznaczne ograniczenie przestrzennych różnicowań dochodowych**. Z analizy dostępnych danych wynikało jednak, że opisywane dysproporcje były znaczące i nadal się utrzymywały. Na przestrzeni wspomnianego okresu przeciętne dochody w gospodarstwach wiejskich stanowiły mniej niż trzy czwarte średniego dochodu uzyskiwanego w miastach (wykres 2).

Warto podkreślić, że skala tego dystansu w wymiarze: miasto – wieś była wyraźnie skorelowana z wielkością populacji ośrodka miejskiego. Im miasta cechowały się większym zaludnieniem, tym rozpiętości dochodowe do wsi były znaczniejsze. W tym wypadku największa luka dochodowa dzieliła wiejskie gospodarstwa domowe w stosunku do gospodarstw z miast liczących powyżej 500 tys. mieszkańców, a najmniejsza do gospodarstw z ośrodków liczących nie więcej niż 20 tys. ludności (przykładowo w 2014 roku roczny dochód do dyspozycji wiejskiego gospodarstwa domowego stanowił mniej niż dwie trzecie tej wielkości dla gospodarstwa zlokalizowanego na terenie miasta liczącego więcej niż 500 tys. mieszkańców).

Obserwowanej poprawie sytuacji gospodarczej i dochodowej w Polsce towarzyszyło zmniejszenie skali nierówności ekonomicznych. W latach 2007–2014 nierówności dochodowe na obszarach wiejskich mierzonych współczynnikiem Giniego zmniejszyły się z 0,341 do 0,329 (tabela 1). Niezależnie od tego dostępne dane wskazują, że zróżnicowania dochodowe na terenach zurbanizowanych były względnie mniejsze i obniżały się wyraźniej.

Tabela 1. Zróżnicowanie dochodów mierzone współczynnikiem Giniego według miejsca zamieszkania w latach 2007–2014

Lata	Miasta	Obszary wiejskie	Gospodarstwa domowe rolników
2007	0,325	0,341	0,548
2008	0,315	0,343	0,572
2009	0,312	0,338	0,536
2010	0,323	0,339	0,533
2011	0,317	0,337	0,539
2012	0,317	0,343	0,559
2013	0,312	0,352	0,599
2014	0,306	0,329	0,544

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Zjawisko to łączyć trzeba z sytuacją finansową wiejskich gospodarstw domowych pracujących na własny rachunek (przedsiębiorców) oraz gospodarstw rolników. W rozpatrywanym okresie dochody tych grup charakteryzowały się istotnym zróżnicowaniem. W porównaniu do pozostałych kategorii społeczno-ekonomicznych ich koncentracja zmniejszyła się nieznacznie i podlegała jednocześnie silnym wahaniom. W przypadku gospodarstw domowych rolników większa niż przeciętnie koncentracja strumienia dochodów w grupach najbogatszych wynikała w pierwszej kolejności z produkcyjno-konsumpcyjnego charakteru funkcjonowania (Wołoszyn, Wysocki, 2014, s. 537). Ponadto należy podkreślić, że na ich położenie wydatnie oddziaływało wsparcie pozarynkowe w formie płatności (dopłaty bezpośrednie i inne instrumenty polityki rolnej), których wysokość uzależniona była w decydującym stopniu od powierzchni posiadanych gruntów rolnych (Łopaciuk, Juddzińska, 2014, s. 27–32).

W sytuacji rozdrobnienia agrarnego i silnej polaryzacji ekonomicznej polskiego rolnictwa relatywnie największymi beneficjentami wskazanych subsydiów byli nieliczni rolnicy użytkujący duże arealy ziemi rolnej (Chmielewska, 2013, s. 195).

Poziom zaspokojenia potrzeb i sytuacja finansowa w gospodarstwach domowych a miejsce zamieszkania

Sytuacja dochodowa gospodarstw domowych bezpośrednio oddziałuje na poziom i strukturę wydatków konsumpcyjnych, a jednocześnie decyduje o zaspokojeniu ważnych potrzeb materialnych i niematerialnych. W przypadku ludności wiejskiej w Polsce w latach 2007–2014 odnotowano istotną poprawę sytuacji dochodowej, co przyczyniło się do nieznacznego ograniczenia przeciętnego dystansu w tym zakresie w stosunku do mieszkańców miast. Towarzystwo temu jednocześnie niwelowanie uwarunkowanych przestrzennie finansowych barier konsumpcji (tabela 2).

Tabela 2. Trudności gospodarstw domowych w zaspokajaniu potrzeb według miejsca zamieszkania w latach 2009–2014

Lata	Miejsce zamieszkania	Odsetek gospodarstw domowych deklarujących brak możliwości realizacji danej potrzeby				
		tygodniowy wypoczynek raz w roku	jedzenie mięsa/ryb co drugi dzień	ogrzewanie mieszkania	zaproszenie przyjaciół	kupowanie nowej odzieży
2014	miasto	44,4	11,4	9,4	20,6	25,8
	wieś	64,5	15,3	12,5	24,1	31,7
2009	miasto	53,5	16,4	17,6	25,1	36,1
	wieś	74,1	23,7	20,3	29,1	43,4

Źródło: dane GUS.

Z dostępnych danych wynikało, że **coraz mniej wiejskich gospodarstw domowych napotykało trudności z realizacją wydatków ważnych dla codziennego funkcjonowania**. W rozpatrywanym okresie znacząco obniżyła się bowiem częstotliwość deklaracji badanych dotyczących braku możliwości kupna nowej odzieży (o 11,7 p.p.), wyjazdu na wypoczynek (o 9,6 p.p.), jedzenia mięsa i ryb (o 8,4 p.p.) oraz ogrzania mieszkania (o 7,8 p.p.). Nieco mniej wyraźnie zmniejszyła się natomiast kategoria wiejskich gospodarstw domowych, w których nie spotykano się z przyjaciółmi (o 5,0 p.p.). Przytoczone dane sugerują, iż na obszarach wiejskich skala rozpowszechnienia podstawowych problemów socjalno-bytowych oraz związanych z żywnością była ograniczona, a ich nasilenie systematycznie się zmniejszało. Innymi sło-

wy, poważne trudności materialne dotyczyły stosunkowo niewielkiej grupy ankietowanych. Były to na ogół gospodarstwa osób starszych, samotnych oraz rodzin wielodzietnych, które napotykały duże przeszkody w codziennym funkcjonowaniu. W ich przypadku dysponowanie niewielkimi zasobami pieniężnymi nierzadko decydowało o niskim poziomie życia.

Środkami na pokrycie niezbędnych zakupów dysponowała większość gospodarstw domowych na wsi. Niemniej nadal dużą część z nich niekorzystne położenie zmuszało do ograniczania konsumpcji i ograniczania wydatków. Oszczędzano przede wszystkim na rekreacji (dwie trzecie badanych), a rzadziej na kupnie nowych ubrań (niespełna jedna trzecia ankietowanych) czy prowadzeniu życia towarzyskiego (prawie jedna piąta). Niezależnie od ogólnej poprawy sytuacji w wymienionych aspektach życia (w stosunku do poprzedniego momentu badania), niezmiennie utrzymywały się pewne różnice w stopniu zaspokojenia potrzeb między mieszkańcami obszarów wiejskich i ludnością z miast. Mimo że przeciętne dochody gospodarstw domowych w Polsce wzrosły niezależnie od miejsca zamieszkania, to odczuwana sytuacja finansowa była niekorzystna i wydatnie nie poprawiła się. W relatywnie większym stopniu odnosiło się to gospodarstw domowych na wsi. Podobnie jak pięć lat wcześniej, w 2014 roku około trzech czwartych z nich odnotowywało większe lub mniejsze trudności z codziennym utrzymaniem się (*wiązanie końca z końcem*). Częstotliwość takich deklaracji na terenach zurbanizowanych była względnie mniejsza i dotyczyła dwóch trzecich badanych. Położenie materialne większości gospodarstw domowych poprawiło się zatem w mniejszym stopniu, niż sugerują to dane o wzroście średnich dochodów. Po pierwsze, może to wskazywać na pewną nieadekwatność miar sytuacji dochodowej opartych na średniej (zazwyczaj ujawnia się silna asymetria prawostronna rozkładu tej zmiennej). Większość gospodarstw nie osiągała bowiem poziomu dochodów odnotowanego przeciętnie dla całej populacji, co może sugerować, że opisywane tendencje wzrostowe w poziomie zamożności nie były udziałem znacznej części badanych gospodarstw domowych. Po drugie, rozbieżność między subiektywnymi a obiektywnymi wskaźnikami położenia finansowego zdaje się potwierdzać, iż udokumentowana pozytywna zmiana sytuacji ekonomicznej nie zaznaczyła się w wymiarze relatywnym i nierzadko nie spełniała oczekiwań dużej części respondentów. Dotyczyło to zwłaszcza gospodarstw domowych o niskich dochodach, w których poprawa położenia materialnego oceniana była jako niewystarczająca. Postrzegany

w ich wypadku dystans w stosunku do grup lepiej sytuowanych wystarczająco się nie zmniejszył, a uzyskiwana wielkość dochodów nie pozwalała na dokonywanie oszczędności, przez co możliwe byłoby zniwelowanie poczucia niepewności i trudności odnośnie do finansowego utrzymania się.

Podsumowanie

Poziom dochodów, a zwłaszcza skalę nierówności ekonomicznych, kształtuje szereg czynników. Tradycyjnie za jedno z ważnych uwarunkowań różnicujących poziom życia ludności uznawane jest miejsce zamieszkania. Tereny wiejskie jako obszary nagromadzenia zasobów przyrodniczych spełniających funkcje rolnicze, oddalone od ośrodków koncentracji kapitału i rozwiniętych rynków usług oraz produkcji, charakteryzują się na ogół przewagą popytu na pracę nad jej podażą. To strukturalne niedopasowanie wyznacza wzorce aktywności zawodowej mieszkańców wsi. Poza osobami zaangażowanymi w prowadzenie produkcji rolnej oraz zatrudnionymi na rynku lokalnym, większą część wiejskiej społeczności charakteryzuje motywowana zarobkowo mobilność przestrzenna. Na ogół przyjmuje ona postać codziennych dojazdów do pracy do najbliższych ośrodków miejskich i innych miejscowości, rzadziej migracji czasowych i zagranicznych. Zakłada się, że ze względu na tendencję do przestrzennego upodabniania się źródeł utrzymania gospodarstw domowych niwelowaniu powinny ulegać nierówności ekonomiczne między miastami a obszarami wiejskimi. Procesy te wzmocnić mają także zmiany strukturalne w rolnictwie polegające na proefektywnościowych przemianach struktur wytwórczych, jak również na profesjonalizacji zawodowej. Niezależnie od tego przeprowadzone analizy sugerują, że w Polsce w latach 2007–2014 **nadal utrzymywały się znaczące dysproporcje ekonomiczne między miastem a wsią**. Dystanse te dotyczyły trzech rozpatrywanych wymiarów tego zjawiska, a mianowicie poziomu dochodów, zaspokojenia ważnych potrzeb życiowych, a także oceny sytuacji finansowej. Przeciętne dochody w wiejskich gospodarstwach domowych były o przeszło jedną czwartą niższe niż w gospodarstwach zlokalizowanych na terenach miejskich. Odzwierciedleniem tego był fakt, że na wsi ze względu na ograniczony zasób środków pieniężnych częściej odnotowywano trudności z codziennym funkcjonowaniem, a zwłaszcza realizacją ważnych wydatków konsumpcyjnych. Dotyczyły one zaspokajania potrzeb związanych z wypoczynkiem, rekreacją, kontaktami społecznymi, jak również nabywaniem nowej odzieży.

Na przestrzeni całego badanego okresu odnotowano także względnie większe zróżnicowania dochodowe na wsi, co wiązało się relatywnie z rozpowszechnieniem na tych terenach rolników, a także osób prowadzących indywidualną działalność gospodarczą, czyli kategorii społeczno-ekonomicznych, wśród których tradycyjnie ujawniają się silne rozpiętości wynagrodzeń. Z dostępnych materiałów statystycznych wynikało jednak, że między 2007 a 2014 rokiem **przeciętna sytuacja dochodowa gospodarstw domowych – zarówno na wsi, jak i w mieście – poprawiła się**. Towarzyszyło temu zmniejszenie poziomu deprivacji potrzeb materialnych, a w szczególności tych o charakterze socjalno-bytowym. W przypadku ludności wiejskiej czynnikiem sprzyjającym polepszeniu sytuacji ekonomicznej okazała się korzystna koniunktura ekonomiczna, która umożliwiała prowadzenie pozarolniczej aktywności zawodowej i dywersyfikację źródeł utrzymania, jak również znaczące wsparcie finansowe z funduszy UE. Przepływy finansowe z unijnego budżetu oddziaływały korzystnie na sytuację finansową wiejskich gospodarstw domowych w sposób bezpośredni (płatności dla użytkowników gospodarstw rolnych) oraz pośredni (środki na szeroko pojęty rozwój wsi).

Bibliografia

- Chmielewska B. (2013). *Ekonomiczno-społeczna sytuacja gospodarstw domowych rolników po akcesji Polski do Unii Europejskiej*, IERiGŻ-PIB, Warszawa.
- Chmieliński P. (2013). *Ludność wiejska na rynku pracy. Zarobkowanie, bezrobocie, przedsiębiorczość i praca za granicą w latach 2005–2011*, IERiGŻ-PIB, Warszawa.
- Cingano F. (2014). *Trends in Income Inequality and its Impact on Economic Growth*, OECD, Paris.
- Czykier-Wierzba D. (1998). *Polityka regionalna Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1998.
- Dabla-Norris E., Kochhar K., Ricka F., Suphaphiphat N. i Tsounta E., *Causes and Consequences of Income Inequality: A Global Perspective*, IMF Staff Discussion Notes.
- Dudek M. i Chmieliński P. (2013). *Seeking for opportunities: Livelihood strategies in the challenge of peripherality*, „The Journal of Rural and Community Development”, nr 10 (1), s. 191–207.
- Esping-Andersen G. i Myles J. (2013). *Economic inequality and the welfare state*. W: W. Salverda, B. Nolan i T.M. Smeeding (red.), *The Oxford Handbook of Economic Inequality*, Oxford University Press, Oxford, s. 639–664.

- Friedland W.H. (1998). *Przyszłość socjologii wsi w dobie zmierzchu społeczności wiejskiej*. W: K. Górlach (red.), *Socjologia wsi w Ameryce Północnej*, UMK, Toruń s. 23–38.
- GUS (2011). *Dochody i warunki życia ludności Polski (raport z badania EU-SILC 2009)*, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- GUS (2011b). *Obszary wiejskie w Polsce*, Olsztyn, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- GUS (2012). *Dochody i warunki życia ludności Polski (raport z badania EU-SILC 2011)*, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- GUS (2013). *Sytuacja społeczno-ekonomiczna gospodarstw domowych w latach 2000–2011. Zróżnicowanie miasto-wieś*, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- GUS (2015). *Dochody i warunki życia ludności Polski (raport z badania EU-SILC 2014)*, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- GUS (2015b). *Budżety gospodarstw domowych w 2014 roku*, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- IMF (International Monetary Found) (2007). *World economic outlook. Globalisation and inequality*, IMF Publication Services, Waszyngton.
- Kalinowski S. i Łuczka-Bakuła W. (2007). *Ubóstwo ludności wiejskiej województwa wielkopolskiego*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej, Poznań.
- Kalinowski S. (2015). *Poziom życia ludności wiejskiej o niepewnych dochodach*, PWN, Warszawa.
- Komunikat Komisji (2010). *Europa 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, KOM (2010) 2020.
- Kozera A., Stanisławska J. i Wysocki F. (2014). *Sytuacja finansowa gospodarstw domowych zamieszkujących obszary wiejskie w Polsce po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, „Roczniki Naukowe Ekonomii Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich”, nr 101(2), „Wieś Jutra”, Warszawa, s. 91–101.
- Łopaciuk W. (red.) i Judzińska A. (2014). *Wpływ WPR na rolnictwo w latach 2004–2012*, IERiGŻ-PIB, Warszawa.
- Marini M.B. i Mooney P.H. (2006). *Rural economies*. W: P. Clocke, T. Marsden, P. Mooney (red.), *Handbook of Rural Studies*, Sage, London, s. 91–103.
- NBP, (2015). *Zasobność gospodarstw domowych w Polsce. Raport z badania pilotażowego 2014*, Departament Stabilności Finansowej, Warszawa.
- Owsiak S. (2012). *Społeczny wymiar kryzysu – lekcja dla przyszłości*, „Biuletyn PTE”, nr 2 (56), PTE, Warszawa.

- Panek T. i Czapiński J. (2013). *Warunki życia gospodarstw domowych. Dochody i sposób gospodarowania dochodami*. W: *Diagnoza Społeczna 2013 Warunki i Jakość Życia Polaków – Raport*, „Contemporary Economics”, nr 7 [nr specjalny], s. 40–53.
- Piketty T. (2014), *Capital in the twenty-first century*, The Belknap Press of Harvard University Press, Cambridge.
- Samuelson P.A. (1996). Nordhaus W.D., *Ekonomia 2*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- Stiglitz J.E. (2013). *The price of inequality. How today's divided society endangers our future*, W.W. Norton and Company Inc., New York.
- Wołoszyn A. i Wysocki F. (2014). *Nierówności w rozkładzie dochodów i wydatków gospodarstw domowych rolników w Polsce*, „Roczniki Naukowe SERiA”, nr 16 (6), s. 535–540.

Źródła internetowe

- Sutowski M., *Przyszłość polskich nierówności*, Instytut Obywatelski, 2015, <http://www.instytutobywatelski.pl/23222/komentarze/przyszlosc-polskich-nierownosci> (data dostępu: 10.11.2015).
- Szelewa D. i Polakowski M., *O nierównościach wąsko. To wygodne (polemika)*, „Dziennik Opinii” Krytyka Polityczna, 2015, <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20150212/o-nierownosciachwasko-wygodne-polemika> (data dostępu: 11.10.2015).

Rozdział 3

**WYMIAR POLITYCZNY:
bezpieczeństwo głównym
wyzwaniem współczesności**

Safety with educational value in the face of his threats in the 21st century

Bezpieczeństwo wartością edukacyjną wobec jego zagrożeń w XXI wieku

Jerzy Zawisza

Społeczna Akademia Nauk
jerzyszawisza19@wp.pl

*Jesteśmy tym, co w swoim życiu powtarzamy.
Doskonałość nie jest jednorazowym aktem, lecz nawykiem.*

Arystoteles

Abstract

The defensive education in every civilized society is aimed at a forming of the defensive awareness of not only the younger generation, but must constitute permanent system components of the national security. The education for the safety is involving the patriotic, civil, moral, defensive, ecological and physical upbringing closely which has the task directing and merging all pedagogic efforts supporting the forming of patriotic-defensive attitudes. Not accidentally so a significance of the widely understood education, being aimed at preparing not only military forces and reserves, but also the society as a whole for ensuring the greatest chances of surviving possibly and the development grows, irrespective of the kind and the scale of appearing security threats (Jakubczak, Marczak, 2011, p. 580). The education for the safety isn't being created as the distinct system educational, but she should be treated as the essential storage element of all education, what will have a significant influence on developing by and strengthening the defensive awareness of Poles and Poles as the nonarmed form of preventing threats and conflicts.

Keywords: education for the safety, cognitive crisis, activity of the society, formal education, patriotic upbringing, defensive preparations, safety of the man, security threats

Streszczenie

Edukacja obronna w każdym cywilizowanym społeczeństwie ma na celu kształtowanie świadomości obronnej nie tylko młodego pokolenia, ale musi stanowić także stały element systemu bezpieczeństwa narodowego. Edukacja dla bezpieczeństwa wiąże się ściśle z wychowaniem patriotycznym, obywatelskim, moralnym, obronnym, ekologicznym i fizycznym, które ma za zadanie ukierunkowywać i scalać wszelkie wysiłki pedagogiczne sprzyjające kształtowaniu postaw patriotyczno-obronnych. Nieprzypadkowo rośnie więc znaczenie szeroko rozumianej edukacji, mającej na celu przygotowanie nie tylko sił zbrojnych i rezerw, ale również całego społeczeństwa do zapewnienia możliwie największych szans przetrwania i rozwoju, niezależnie od rodzaju i skali występujących zagrożeń bezpieczeństwa (Jakubczak, Marczak, 2011, s. 580). Edukacji dla bezpieczeństwa nie tworzy się jako odrębnego systemu oświatowego, ale powinna być traktowana jako istotny składowy element wszelkiej edukacji, przez co będzie miała istotny wpływ na rozwijanie i umacnianie świadomości obronnej Polek i Polaków jako nieorzęzna forma zapobiegania zagrożeniom i konfliktom.

Słowa kluczowe: *edukacja dla bezpieczeństwa, kryzys poznawczy, aktywność społeczeństwa, edukacja oficjalna, edukacja akcydentalna, wychowanie patriotyczne, przygotowania obronne, bezpieczeństwo człowieka, zagrożenia bezpieczeństwa*

Wprowadzenie

Żyjemy w świecie stwarzającym coraz więcej i więcej zagrożeń będących między innymi następstwem zarówno procesów globalizacyjnych, jak i zmian ustrojowych w państwach naszego globu, stąd też społeczeństwa powinny mieć świadomość zarówno ich groźby, jak i skutków ich oddziaływania na bezpieczeństwo państwa, jak też całego społeczeństwa, dlatego też wielka rola przypada edukacji na rzecz bezpieczeństwa i nie tylko. Zakres edukacji powinien obejmować całe spektrum kształcenia przed różnego rodzaju zagrożeniami, a także pełne przygotowanie do działania na wypadek powstania sytuacji nadzwyczajnych, w tym wojny. To tylko dzięki edukacji dla bezpieczeństwa człowiek zostaje wyposażony w podstawową wiedzę, umiejętności i nawyki, bez których trudno by było sobie poradzić w trudnych sytuacjach powstających w wyniku zagrożeń.

Jedno jest ważne, aby na problem edukacji nie patrzeć przez pryzmat incydentalnego zapotrzebowania, ale przez pryzmat permanentnej konieczności, który powinien trwać zawsze i przez całe życie zarówno jednostki, jak i całych społeczeństw. Edukacja to także proces, który wyposaża społeczności, jak też indywidualnie każdą osobę w doświadczenia, których w inny sposób

nie ma możliwości osiąść. Współcześnie panuje przekonanie, że wartości uniwersalne, takie jak wolność, prawda, dobro, prawa człowieka, sprawiedliwość, demokracja czy równość, nie są dostatecznie doceniane w realnej rzeczywistości funkcjonowania społeczeństw. Uwagę opinii światowej absorbują natomiast takie kwestie, jak powszechna przemoc, wzrost agresywnych zachowań czy brutalizacja życia – wszystko to powoduje degradację jakości życia, w tym także środowiska naturalnego, co osłabia bezpieczeństwo zarówno jednostki, jak i środowiska. Proces ten, globalizacja, mnożące się wyzwania sprawiają, że zarówno w nauce, mediach, polityce, jak i kulturze rośnie zainteresowanie zagrożeniami bezpieczeństwa, jako że potrzeba bezpieczeństwa należy do najważniejszych i najbardziej podstawowych potrzeb społeczeństwa, dzięki czemu jest utożsamiana ze zdolnością narodu do przetrwania i zachowania lub osiągnięcia uznanych wartości. Można powiedzieć, iż wskazane wyżej cele dotyczące bezpieczeństwa można osiągnąć dzięki odpowiednio zaplanowanej i realizowanej działalności edukacyjnej na rzecz bezpieczeństwa (Bauman, 2008, s. 9–11).

Współczesność swoistą szansą na pokój

Można powiedzieć, że współcześnie swoistą szansą w dążeniu do ideałów, pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej bez wątpienia jest edukacja, która stanowi jedną z podstawowych dróg w kształtowaniu bezpieczeństwa człowieka, ma też wiodący wpływ na jego postawy, wartości i umiejętności niezbędne do zapobiegania zagrożeniom, radzenia sobie w sytuacjach ryzykownych. Inaczej – edukacja jest drogą do lepszego rozumienia świata opartego na paradygmacie w poznawaniu sposobów zdobywania wiedzy niezbędnej do funkcjonowania w zmiennej rzeczywistości obciążonej także zmiennym ryzykiem jej powstawania (Łażewska, 2014, s. 103).

Federico Mayor dokonując diagnozy kondycji współczesnego świata po zakończeniu zimnej wojny i obaleniu muru berlińskiego, jest zdania, że w świecie współczesnym ujawnia się kolejny paradoks, a mianowicie, że nasilającej się globalizacji świata towarzyszy wyodrębnienie się jego swoistych cech. Z jednej strony dokonuje się proces rozpadu instytucji mediacyjnych tworzących społeczne więzi, takich jak naród, praca, rodzina, szkoła, z drugiej strony następuje promowanie nowych form lokalnej, regionalnej, międzynarodowej współpracy, które wykluczałyby wojnę jako rozwiązywanie napięć i konfliktów. Wymienione wyznaczniki stanowią o nowej aktualnej kondycji

świata, która zdominowana jest, po pierwsze, przez hegemonię polityki leśeferyzmu i, po drugie, przez próby konstruowania etyki zorientowanej na przyszłość, odbudowywanie publicznej przestrzeni społecznej na fundamencie sprawiedliwości i walki z nierównościami (Mayor, 2001, s. 335).

Wzmaga się jednocześnie „separatyzm tożsamościowy”, niebezpieczeństwo zamykania się we własnej tożsamości, „kultura wykluczenia Innego” w imię tożsamości fikcyjnych, nierzadko ideologizacji tradycji, co pośrednio sprzyja powierzchownej okcydentalizacji świata. W tym zmiennym świecie inteligencja i wolność człowieka mogą obrócić się przeciw ludzkości. Dlatego też świat powinien zmienić swą dotychczasową orientację, rozpoczynając od przebudowy mentalności ludzi, orientowania procesów zdobywania wiedzy i twórczości w kierunku budowania ludzkiej wspólnoty opartej na tolerancji, współdziałaniu i wzajemnym zrozumieniu w dążności do zapobiegania konfliktom u ich źródeł powstawania, poprzez dialog i negocjacje, które zapewnią wszystkim pełnię praw i możliwości w endogennym rozwoju społeczeństw (Mayor, 2001, s. 465).

Podobnie jak pokój, bezpieczeństwo stanowi jedną z podstawowych składowych bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Przed instancjami międzynarodowymi wciąż stoi priorytetowe zadanie, jakim jest przyspieszenie ogólnoświatowej debaty nad koniecznością wytyczenia nowych dróg rozwoju opartych na umiarkowaniu i radykalnie nowym podejściu do pojęcia postępu, które przestałoby być ujmowane w kategoriach wskaźników konsumpcji dóbr materialnych, a przekładałoby się na troskę o drugiego człowieka i dzielenie się z nim. Ważnym wyzwaniem dla poprawy ludzkiego rozwoju świata i wzrostu poziomu człowieczeństwa jego mieszkańców stają się istotne pytania co do warunków i szans wzrostu jakości życia wszystkich, którzy ustawicznie lub od określonego czasu egzystują bez najmniejszych choćby sukcesów, a także i bez nadziei na ich poprawne życie w przyszłości. W tym miejscu należy zadać kilka pytań, które nie powinny zostać bez odpowiedzi, szczególnie ze strony ludzi dysponujących różnymi argumentami pożądanym kierunków rozwoju. Czy wolny rynek stanie się lepszym i bardziej skutecznym, niż dotychczas, regulatorem życia społeczeństw kierujących się demokratycznymi zasadami ustrojowymi? Co ludzkość uczyni z narzędziami wojny, rewolucji, dyktatury? Czy religie będą narody zbliżać? I czy oddalać od siebie? Jak i kiedy uda się wolnym narodom przezwyciężyć terroryzm? Co stanie się z ideą sprawiedliwości społecznej? Czy kultura współczesna

ludzi zostanie wzbogacona o kreatywną i uniwersalistyczną świadomość ekologiczną jako gwarancję naszego przetrwania i zdrowego rozwoju gatunku? Czy wszystkie społeczeństwa stworzą stosowny do współczesnych wymagań cywilizacji system powszechnej i wielokierunkowej edukacji, także dla przygotowań wszystkich jej uczestników do godnego życia w czasie wolnym i nawet bez pracy? Czy zaistnieje – i co on spowoduje – „nowy człowiek”, „stworzony” poza naturalnym środowiskiem ludzkim? Czy nauki Jana Pawła II, głównie te o znaczeniu uniwersalnym, staną się przedmiotem refleksyjnej troski? (Wojnar, 2003, s. 78).

W tym zakresie za celowe należy uznać nie tylko popieranie szerokich i interdyscyplinarnych badań naukowych – empirycznych i porównawczych, szczególnie w wymienionych wyżej dziedzinach, lecz również dążenie do zdecydowanego i konsekwentnego wyeliminowania wszystkich tych przekazów pseudokulturowych, które niezależnie od powodowania bardzo często dewiacyjnych skutków – szkoleniowych, edukacyjnych – posiadają jeszcze wielką i przedziwną „moc” niszczenia emocjonalnej wrażliwości ludzkiej na najcięższe rodzaje krzywd, zła, cierpienia i zbrodni. Wspólną cechą zła tego świata jest wysoka konspiracja, sekretne powiązania, nawet międzynarodowe, niekiedy sięgające również szczytów władzy, postrzegane jako ich patologie. W tym miejscu należałoby przywołać łacińską sentencję: *„Tempora mutantur et nos mutamur in illis”* – czasy się zmieniają, a my zmieniamy się wraz z nimi (Wojnar, 2003, s. 80).

Wielkim naszym wkładem do dziedzictwa europejskiego i ogólnoswiatowego jest prekursorskie i zwycięskie propagowanie w okresie panującej ideologii walki klasowej – idei solidaryzmu społecznego, która zaowocowała historycznymi przeobrażeniami społeczno-politycznymi w Europie. Polska dała ponownie przykład światu, jaką drogę pokonać bez uciekania się do przemocy i aktów terroru, aby dojść do porozumienia. Wielki i trudny dialog „okrągłego stołu” okazał się skuteczną formą porozumienia i zgody narodowej ponad dogmatami i fanatyzmem, ale niestety, w realizacji wymienionych wartości były ciemne strony. Owa dwubiegunowość, nietrwałość to także swoista cecha polskości w czasach, gdzie obecnie wielu z nas cechuje brak konsekwencji i wytrwałości w działaniu, lenistwo, pogarda dla wysiłku i żmudnej pracy, czego wymownym wyrazem jest fragment piosenki: „kto się leni, ten się ceni”. Skłonni jesteśmy również do popadania w skrajności w sprawach małych dotyczących życia codziennego i sprawach zasadniczych dotyczących zagadnień

społeczno-politycznych, jak pisze Cyprian K. Norwid i ma rację: „Jesteśmy wielkim sztandarem narodowym”, dodajmy – sztandarem tylko w okresie zagrożenia, w okresie pokoju dochodzi do głosu prywata, rozwiążność polityczna, znieczulica społeczna, nadmierna tolerancja wobec dziejącego się zła.

Uświadomienie sobie tych wad narodowych jest konieczne, aby nie popadać w megalomanię narodową i aby starać się je przezwyciężyć. Wszystkie wartości wymagają bowiem pielęgnacji, aby ich realizacja w zmieniających się niełatwych warunkach służyła budowaniu jasnych stron człowieczeństwa – głębokiego humanizmu, bez którego trudno sobie wyobrazić integrację europejską i pokojowe współzycie w skali globalnej. Polskość, jako swoisty zespół tych wartości, jest istotną częścią składową tych ogólnohumanistycznych wartości europejskich i światowych, może stanowić ich wzbogacającą aktualizację (Wojnar, 2003, s. 169).

Rys historyczny wychowania obronnego

Od momentu utworzenia struktur państwowości musieliśmy toczyć walki z sąsiadującymi państwami (księstwa, królestwa). Wychowanie obronne w Polsce ma bogatą tradycję i sięga wiele lat wstecz, można je podzielić na kilka okresów: od powstania państwa i jego sił zbrojnych do końca XV wieku, od początku XVI wieku do końca XVII wieku, od początku XVIII wieku do drugiego rozbioru, okres powstań narodowych i walk narodowyzwoleńczych oraz lata powojenne.

Pierwszy okres dotyczy wychowania w drużynach książęcych i armii rycerskiej. W okresie powstawania państwa wczesnofeudalnego w X–XI wieku siły zbrojne, a zarazem jednostki przekazujące wiedzę obronną tworzyły:

- drużyna wojskowa księcia,
- pospolite ruszenie wojów.

Drugi okres dotyczył wychowania głównie w wojskach najemnych krajowych i cudzoziemskich, a w znacznie mniejszym stopniu zwoływanego sporadycznie pospolitego ruszenia szlachty. W okresie tym ustanowiono wiele aktów prawnych dotyczących sił zbrojnych, a także publikacji o tematyce wojskowej.

Trzeci okres można podzielić na dwa etapy. Pierwszy od początku XVIII wieku do 1764 roku, kiedy to na skutek rozpadu ustroju feudalnego nastąpił upadek sił zbrojnych i wychowania obronnego. Drugi od 1764 do 1793 roku,

kiedy doszło do częściowego odrodzenia sił zbrojnych dla odparcia niebezpieczeństwa grożącego Polsce ze strony państw ościennych.

Ważnym etapem było założenie pierwszej szkoły wojskowej, a mianowicie Szkoły Rycerskiej w Warszawie w 1765 roku przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, której organizatorem i komendantem był Adam Czarторыcki. Program w szkole obejmował dwie grupy przedmiotów:

- ogólnokształcące,
- wojskowe.

Naczelną ideą w szkole była „nieskazitelna wzniosła moralność i duch narodowy” (Jakubczak, 2003, s. 18). Następnie powstawały kolejne szkoły wojskowe: Korpus Kadetów w Nieświeżu w 1767 roku, Korpus Kadetów w Grodnie w 1774 roku, a w latach 1780–1781 Główna Szkoła Artyleryjska w Warszawie i powiązana z nią Szkoła Inżynierska.

Okres czwarty to wychowywanie żołnierzy w obliczu walk narodowowyzwoleńczych i powstań narodowych. Wychowaniu patriotycznemu żołnierzy w okresie powstań służyły postępowe tradycje narodowe, odwoływanie się do dawnej świetności, kiedy Polska była wolna i potężna, ponadto uczono żołnierzy wiary we własne siły, pogardy dla niebezpieczeństwa. Najcenniejszą rzeczą jest to, że żołnierz był traktowany jako obywatel i obrońca ojczyzny. Ważną rolę odegrało też wychowanie obronne w Legionach Polskich powstałych we Włoszech. Kształcenie obronne w Księstwie Warszawskim początkowo wzorowane było na utworzonym w 1776 roku w Chełmie Korpusie Kadetów i założonym w 1795 roku w Kaliszu Korpusie Kadetów. Absolwenci tych szkół mogli dalej kształcić się wojskowo w Szkole Aplikacyjnej lub wstępować do służby cywilnej (Stojanowski, 1923).

W okresie powstania styczniowego (1863–1864) starano się utrwalić więź wojska z narodem, umacniać wiarę w Rząd Narodowy, budzić czujność i nieugiętość wobec wroga. Po klęsce powstania styczniowego (1863) niemal na pół wieku zostały zahamowane przygotowania do kolejnych prób uzyskania niepodległości. Dopiero na początku XX wieku zaistniała sytuacja, w której istotną sprawą było przygotowanie społeczeństwa polskiego do walki zbrojnej. W 1908 roku we Lwowie założony został Związek Walki Czynnej, a następnie Polski Związek Wojskowy, Armia Polska (1909), Związek Strzelecki (1910), Szkoła Podchorążych w Krakowie (1914), Szkoła Podchorążych w Ostrowie Łomżyńskim (1917).

Szkoły i kursy wojskowe działające w Polsce przed I wojną światową i podczas niej wykształciły pokaźną liczbę oficerów, którzy po odzyskaniu niepodległości wstąpili do Wojska Polskiego. Po I wojnie światowej w listopadzie 1918 roku polskie władze państwowe i wojskowe doceniły istotną rolę przygotowania wojskowego. Wiele organizacji paramilitarnych reaktywowało swoją działalność i kontynuowało szkolenie w ramach przysposobienia wojskowego. Ułatwiało to nieco później władzom państwowym praktyczne realizowanie programu „Naród pod bronią”, który zakładał przysposobienie do obrony państwa jak najszerzej rzeszy społeczeństwa, tak aby całe społeczeństwo i państwo było przygotowane do obrony kraju. W II Rzeczypospolitej przysposobieniem wojskowym zajmowały się różne instytucje:

- instytucje państwowe, w tym wojsko,
- szkoły,
- organizacje paramilitarne i społeczne.

Wymienione instytucje nawiązywały do tradycji i doświadczeń powstań narodowych oraz walk na frontach w czasie I wojny światowej, kładąc szczególny nacisk na dyscyplinę i wychowanie moralne oraz na wiadomości z zakresu historii Polski. W grudniu 1922 roku ukazało się wspólne rozporządzenie ministrów spraw wojskowych oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego o wprowadzeniu przedmiotu „przysposobienie rezerw” do programu szkół średnich. W związku z tym edukacją obronną młodzieży szkół średnich zajął się resort wojskowy, a realizacją przedsięwzięcia terenowa administracja wojskowa. W latach 1928–1938 edukacja obronna była skoncentrowana przede wszystkim na przysposobieniu wojskowym, prowadzono prace z młodzieżą męską w wieku przedpoborowym, a co za tym idzie – znacznie mniej uwagi poświęcano kształceniu w tym kierunku całej ludności, szczególnie tej niepodlegającej obowiązkowi służby wojskowej.

W okresie II Rzeczypospolitej ważną rolę w kształceniu obronnym odegrały stowarzyszenia społeczne, głównie związki młodzieży i organizacje o charakterze paramilitarnym. Najbardziej znaczącą organizacją był Związek Strzelecki „Strzelec”. Przygotowywał on młodzież do służby wojskowej, wychowywał w duchu patriotycznym i obywatelskim, krzewił znajomość historii Polski i tradycji oręża polskiego, jak również przybliżał młodzieży zdobycze nauki i techniki. Nie wolno w tym zapominać również o kobietach i dziewczętach, które objęto przysposobieniem wojskowym w zakresie pełnienia funkcji pomocniczych

wojsku, jak np.: służba sanitarna, oświatowa, łączności, administracji. Kobiety od pierwszych godzin wojny bolszewickiej pełniły służbę pomocniczą, a część kobiet walczyła z bronią w ręku na równi z mężczyznami. Było tak w czasie walk o Lwów w 1919 roku, w których brała udział Ochotnicza Legia Kobiet pod dowództwem Aleksandry Zagórskiej. W maju 1919 roku w Wilnie utworzono II Ochotniczą Legię Kobiet, w skład której wchodziło 585 legionistek.

Od 1931 roku zajęciami przysposobienia wojskowego objęto młodzież męską i żeńską. W pierwszym przypadku Przysposobienie Wojskowe podzielono na trzy kategorie: przysposobienie wojskowe młodocianych, przedpoborowych oraz rezerwy. Program szkolenia oparto na wychowaniu fizycznym, dostosowanym do poszczególnych grup wiekowych, oraz wychowaniu obywatelskim. Program przygotowania kobiet do obrony kraju oparty został na trzech zasadniczych elementach: wychowaniu fizycznym, przysposobieniu wojskowym, czyli szkoleniu młodzieży żeńskiej i kobiet w zakresie pomocniczej służby wojskowej, oraz przygotowaniu specjalistycznym, m.in. w zakresie pracy oświatowej, sanitarnej i łączności.

Okres II wojny światowej w zakresie kształcenia obronnego młodzieży można podzielić na dwa zasadnicze nurty, w okupowanym kraju oraz poza granicami. W kraju zrodziła się potrzeba kontynuowania walki i oporu przeciwko okupantowi. Natomiast poza granicami kraju podchorążówki funkcjonowały we Francji, w Wielkiej Brytanii, ZSRR, we Włoszech i w Szwajcarii, jak również w Palestynie, Iranie, Iraku, Egipcie. Ośrodki kształcenia obronnego powstałe na obczyźnie wyszkoliły tysiące młodych dowódców, a korzystały w szerokim zakresie z pomocy francuskiej, brytyjskiej i radzieckiej, czerpiąc z doświadczeń innych armii, jak również własnej oryginalnej myśli wojskowej.

Po zakończeniu II wojny światowej w 1945 roku nakazano wprowadzić naukę przysposobienia wojskowego i wprowadzono jako przedmiot obowiązkowy w szkołach średnich, na kursach dla nauczycieli. Konieczność przygotowania rezerw oficerskich w nowej sytuacji społeczno-politycznej oraz zmiany, jakie zaszły w funkcjonowaniu Sił Zbrojnych w Polsce po zakończeniu II wojny światowej, spowodowały potrzebę kształcenia absolwentów szkół wyższych. W latach 1948–1950 utworzono:

- szkolne kompanie oficerów rezerwy,
- szkoły podchorążych rezerwy,
- szkolne kompanie ochotników,
- szkolne kompanie w poszczególnych rodzajach wojsk.

W lipcu 1973 roku rozpoczęły działalność szkoły oficerów rezerwy (SOR), organizowane przy wyższych szkołach oficerskich i ośrodkach szkolenia poszczególnych rodzajów wojsk i służb. W chwili stawienia się do SOR absolwent wyższej uczelni uzyskiwał tytuł podchorążego rezerwy i był przygotowywany do dowodzenia, wychowywania i szkolenia żołnierzy jako dowódców plutonów. Przełom 1987 i 1988 roku to początek prac modernizacyjnych systemu szkolenia wojskowego i obronnego studentów w resorcie obrony i edukacji narodowej. W tym też czasie edukacją w zakresie bezpieczeństwa objęto dzieci i młodzież.

Promowano nowe treści, które nawiązywały wyłącznie do ochrony zdrowia i życia w czasie pokoju. W 1998 roku weszła w życie edukacja dla bezpieczeństwa, która obejmowała ogólną wiedzę o bezpieczeństwie i jego kształtowaniu, wychowanie komunikacyjne, edukację prozdrowotną, ekologiczną, przestępczą, profilaktykę przeciwpożarową, pierwszą pomoc przedmedyczną, ratownictwo, zasady ochrony dóbr kultury i międzynarodowe prawo humanitarne oraz przysposobienie wojskowe (tylko klasy o profilu wojskowym). Program w klasach o profilu wojskowym z czasem przyjął charakter proobronny, a nie formy ściśle związane ze służbą wojskową.

W czasach dzisiejszych, tzw. dobie powszechnej multimedializacji, młody człowiek doświadcza kryzysu wartości, nie ma oparcia w autorytetach, dlatego też coraz większego znaczenia nabiera wychowanie dzieci i młodzieży. Problematyka wartości znacząca dla procesów demokratyzacji i globalizacji, integracji państw Europy, w tym i w Polsce przechodzącej proces transformacji systemowej, reformowania jej systemu edukacji, zgodnie z wyzwaniem, nabrała specjalnego znaczenia. Ogólnie rzecz biorąc, celem wychowania patriotycznego jest kształtowanie przywiązania i szacunku do kraju ojczystego, jego przeszłości i teraźniejszości, uświadamianie wychowankom ich obowiązku wobec własnego kraju i poczucia odpowiedzialności za jego wszechstronny rozwój i miejsce wśród innych krajów.

Edukacja dla bezpieczeństwa

Bezpieczeństwo jest jednym z najważniejszych elementów prawidłowego rozwoju i funkcjonowania człowieka, jak również społeczeństwa. Następujące zmiany na przestrzeni wieków powodują ewolucję i rozwój tej dziedziny, a co za tym idzie – zachodziły istotne zmiany w kształceniu w tym kierunku. Wiedza jest paradygmatem teoretycznym – co robić i dlaczego. Umiejętność

oznacza – jak to robić. Pragnienie zaś jest motywem – chcę robić, aby coś się stało nawykiem. Musimy posiadać wszystkie trzy elementy, jako że tworzenie nawyków wymaga pracy we wszystkich trzech wymiarach, a bezpieczeństwo wymaga wiedzy, umiejętności i kompetencji w permanentnym jego kształtowaniu (Covey, 2014, s. 44).

W dobie obecnej szansą w dążeniu do ideałów, wolności, pokoju jest edukacja, która jest drogą do kształtowania bezpieczeństwa człowieka, uczy zapobiegania powstawaniu zagrożeń, jak też przeciwdziałania im, inaczej – radzenia sobie w obliczu powstałych zagrożeń, jak również usuwania ich skutków. Współczesny świat wymaga od edukacji m.in. kształcenia kreatywności i twórczego myślenia, ugruntowania w człowieku przeświadczenia, że świat można zmieniać i przekształcać. Edukacja powinna kłaść duży nacisk na tworzenie i przeobrażanie systemów wiedzy w taki sposób, by stymulowały kreatywną postawę człowieka. Postawa ta cechuje się transgresją – przekraczaniem siebie (swoich dotychczasowych możliwości), zaciekawieniem, wątpliwością, dociekaniem, badaniem, doświadczaniem oraz samodzielnym myśleniem, decydowaniem i działaniem powodowanym motywami wewnętrznymi (Frączek, 2003, s. 18–20).

W nowej edukacji istotne jest to, by młodzież mogła rozwijać swoją osobowość i przygotowywać się do dorosłego życia, obywatelskiego, a nie tylko do spełniania wymogów wynikających z realizacji zadań nauczania poszczególnych przedmiotów. Szczególną rolę w kreowaniu właściwych postaw i wartości, zdobywaniu wiadomości i umiejętności w obszarze przeciwdziałania różnym zagrożeniom odgrywa edukacja dla bezpieczeństwa, która jest istotną częścią procesu dydaktyczno-wychowawczego i działań profilaktycznych, ukierunkowanych głównie na wychowanie obywatelskie, edukację prozdrowotną i ekologiczną, ponieważ uznaje się ją za niezbędny element wychowania oraz przygotowania do pracy i życia we współczesnych warunkach.

Początków edukacji dla bezpieczeństwa należy szukać w rodzinie jako podstawowej komórce społecznej, która z czasem ulega stałym modyfikacjom pod wpływem środków masowego przekazu, szkoły, grupy rówieśniczej, pracy zawodowej i samokształcenia. Bardzo wiele zmian w świadomości obronnej ludzi powodują konkretne uwarunkowania bezpieczeństwa zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. W tym miejscu nie bez znaczenia pozostają ogólne warunki życia i poziom zagrożeń. Dyskusja nad edukacją dla bezpieczeństwa szczególne miejsce poświęca edukacji ustawicznej. Zdobywa-

nie wiedzy oraz poszukiwanie metod i środków optymalizujących warunków w edukacji człowieka to zadania, które rozwijają potencjał społeczeństw. Idea kształcenia ustawicznego w nowoczesnym społeczeństwie informacyjnym ożywia wszystkie dziedziny życia człowieka, nadając im szczególne znaczenie wychowawcze i kształcące.

Nowoczesny model edukacji dla bezpieczeństwa polegający na przekazie wiedzy nie wystarcza, gdyż zachodzi konieczność zastępowania go modelem edukacji wielostronnej, ponieważ sama wiedza, nawet najbardziej perfekcyjna, niepołączona z umiejętnościami i sprawnościami, już nie wystarcza. Człowiek żyjący w świecie ustawicznych przewartościowań i zagrożeń musi mieć jasną wizję, na jakich wartościach ma oprzeć swoją egzystencję. Dlatego też przed edukacją dla bezpieczeństwa stają zadania o epokowym znaczeniu, które wymagać będą podjęcia na szeroką skalę nauczania wychowującego, kształtowania wśród ludzi umiejętności i zasad postępowania w sytuacjach trudnych, wymagających niekonwencjonalnych działań, poprzez trafną ocenę zagrożeń, aby bezpiecznie i godnie żyć. Edukacja dla bezpieczeństwa w społeczeństwie jest realizowana na następujących zasadniczych płaszczyznach:

- 1) jako przedmiot nauczania w szkole (gimnazjum i liceum) i na uczelniach wyższych,
- 2) jako szereg przedsięwzięć profilaktyczno-edukacyjnych z zakresu bezpieczeństwa, podejmowanych przez instytucje państwowe i samorządowe.

Ad 1) W szkołach dość łatwo obniżono i tak już niską rangę przedmiotu edukacja dla bezpieczeństwa, ograniczając liczbę godzin, zasięg treściowy i programowy, a to sprawia, że edukacja dla bezpieczeństwa jest bardziej efektem osobistego zaangażowania ludzi z pasją, poświęcających swoją wiedzę i serce dla obronności, niż dopracowanych rozwiązań prawnych, struktur instytucjonalnych, celów i zadań ujętych w dokumentach programowych. Wszystko to sprawia, że formy pracy dydaktycznej nie zapewniają uczniom niezbędnej drożności przechodzenia od niższych do wyższych poziomów wiedzy i umiejętności z zakresu zarówno obronności, jak i bezpieczeństwa.

Ad 2) Odnosząc się do obszaru drugiej płaszczyzny realizacji edukacji na rzecz bezpieczeństwa (instytucjonalnej i powszechnej), można wskazać mankamenty, które rzutują na sprawność działania instytucji, organizacji pozarządowych, mediów, rodziny i grup rówieśniczych. Państwo polskie nie ma jasno sformułowanej koncepcji systemu kształcenia na rzecz bezpieczeń-

stwa narodowego. Strategia bezpieczeństwa narodowego z 2014 roku ma niewiele wspólnego z tym, co się dzieje w edukacji dla obronności w praktyce, w tym z wieloma różnymi systemami szczegółowymi. W rozważaniach dotyczących edukacji dla bezpieczeństwa nie można obarczać tylko resortów mundurowych jako odpowiadających za jej jakość, niemniej jednak i w tych instytucjach zmian wymagają układy strukturalne i organizacja edukacji dla bezpieczeństwa, która powinna być zróżnicowana w zależności od zakładanych celów i przekazywanych poszczególnym grupom organizacyjnym treści (Pieczywok, 2012, s. 10–12).

W tym też miejscu nie należy zapominać o roli organizacji pozarządowych i ich potencjale w obszarze edukacji obywatelskiej jako nieocenionego środka wsparcia edukacyjnego dla bezpieczeństwa.

Media jako środek zapotrzebowania społecznego w kształceniu dla bezpieczeństwa

Istotne znaczenie w poczuciu bezpieczeństwa mają media. Ich ogromna popularność oraz powszechny dostęp do prasy, telewizji, radia, a także Internetu powodują, że stały się głównym źródłem informacji, a przez to elementem edukacji zarówno pojedynczych osób, jak i całego społeczeństwa. Rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnej (ICT) wywiera rewolucyjny wpływ na funkcjonowanie w rzeczywistości procesów uogólnionych w zbiorowościach, określanych mianem społeczeństwa informacyjnego. W społeczeństwie informacyjnym: „Kulturowe ekspresje są wyabstrahowane z historii i geografii i stają się zapośredniczone głównie przez sieci elektronicznej komunikacji, które wchodzi w interakcje z odbiorcami i przez odbiorców w różnorodności kodów i wartości, ostatecznie zebranych w postaci cyfrowego, audiowizualnego hipertekstu” (Castells, 2010, s. 493).

Media w potocznym języku są przedmiotem komunikacji, któremu nadano ważne miejsce w społeczeństwie. Mówi się o nim obecnie jako o procesie porozumiewania się między sobą jednostek lub grup ludzi, którego celem jest wymiana myśli oraz posiadanej wiedzy, a także dzielenie się posiadanymi informacjami i ideami. Proces komunikacji jest bardzo złożony, w związku z czym wyodrębnione zostały następujące cechy:

- społeczne,
- ciągłe,
- nieuchronne,

- dynamiczne,
- celowe i świadome,
- symboliczne,
- interakcyjne,
- nieodwracalne (Tesch, 2013, s. 6).

Warunki, w których odbywa się dana komunikacja, dotyczą nie tylko zagadnień czysto fizycznych, takich jak miejsce, otoczenie, oświetlenie pomieszczenia czy czas. Obejmują one także aspekty historyczne, psychologiczne oraz kulturowe, które determinują przebieg danej komunikacji, takie jak wzajemne postrzeganie się przez uczestników procesu, jak też tradycje. Elementem każdego przekazu jest jego odbiór i reakcja. Wyróżniane są dwa rodzaje reakcji na przekaz informacji – natychmiastowe i opóźnione. Pierwsza z nich występuje w sytuacji, gdy relacja nadawcy i odbiorcy jest bezpośrednia, zaś druga dotyczy komunikowania masowego, które odbywa się za pośrednictwem mediów (Szcpanar, 2013, s. 11–13).

W społeczeństwie informacyjnym: „Kulturowe ekspresje są wyabstrahowane z historii i geografii i stają się zapośredniczone głównie przez sieci elektronicznej komunikacji, które wchodzą w interakcje z odbiorcami i przez odbiorców w różnorodności kodów i wartości, ostatecznie zebranych w postaci cyfrowego, audiowizualnego hipertekstu. Media są ważnym środkiem przekazywania informacji pomiędzy ludźmi, społeczeństwo niedoinformowane nie może w pełni efektywnie funkcjonować. Brak informacji może niekorzystnie wpływać na kondycję obywatela, na jego stosunek do państwa, reprezentujących go instytucji, ale co ważne – informacja niepełna lub nieprawdziwa może oddziaływać destrukcyjnie na jego świadomość, edukację i wreszcie bezpieczeństwo. Celem istnienia środków masowego przekazu jest przede wszystkim zbieranie i upowszechnianie informacji na tematy bieżących i istotnych wydarzeń politycznych, ekonomicznych i kulturalnych w obrębie danej społeczności lokalnej i globalnej. Wiadomości, które przekazywane są przez dziennikarzy, nie tylko kształtują opinię publiczną, ale także mają bezpośredni wpływ na stan nastrojów w społeczeństwie, przez co podawanie informacji niezgodnych z prawdą może być tragiczne w skutkach. Obecnie podstawowymi nośnikami informacji są telewizja oraz Internet, których zadaniem jest szybko i atrakcyjnie dotrzeć do możliwie najszerszej grupy odbiorców, pozostając z nimi w stałym kontakcie” (Trobisz, 2012, s. 2).

Bardzo ważną funkcją mediów jest działalność opiniotwórcza. Z jednej strony, media informują o zaistniałych wydarzeniach, umożliwiając odbiorcy ukształtowanie opinii na dany temat. Z drugiej strony, sposób, w jaki są one przekazywane, podświadomie je wartościuje. Kreowanie poglądów dotyczy zarówno zagadnień istotnych dla społeczności lokalnej i międzynarodowej, jak i kwestii codziennych, popularnych. Media prowadzą także działalność edukacyjną i kulturalną. Odbywa się to przede wszystkim poprzez emitowanie programów popularnonaukowych. Ustawa medialna ustala podstawowe zadania, jakie powinny spełniać media w procesie komunikacji. Należą do nich przede wszystkim:

- dostarczanie informacji,
- udostępnianie dóbr kultury i sztuki,
- ułatwianie korzystania z oświaty i dorobku nauki,
- upowszechnianie edukacji obywatelskiej.

Właściwość mediów w procesie edukacji dla bezpieczeństwa to:

- kształtowanie świadomości obronnej społeczeństwa oraz pożądanych – z punktu widzenia interesów bezpieczeństwa państwa – postaw zachowań obywateli,
- upowszechnianie wiedzy z zakresu bezpieczeństwa w społeczeństwie,
- rozwijanie poczucia szczególnej potrzeby i wagi realizowania obowiązków w zakresie bezpieczeństwa przez każdego obywatela,
- kształtowanie prawnego, świadomie uczestniczącego w życiu kraju obywatela,
- kształtowanie wiedzy i umiejętności człowieka, jego zachowania się w obliczu zagrożenia życia i zdrowia,
- wyposażanie obywateli w odpowiedni zasób wiedzy i umiejętności dla skutecznej obrony przed skutkami różnorodnych zagrożeń,
- prowadzenie skutecznej akcji ratunkowej, a także niesienie pomocy osobom znajdującym się w niebezpieczeństwie,
- przygotowywanie młodzieży do wypełnienia obowiązku obrony ojczyzny,
- zwiększanie poczucia odpowiedzialności każdego obywatela za bezpieczeństwo państwa, obronę regionu (małej ojczyzny), obronę miasta i osiedla,
- kształtowanie pozytywnych postaw obywateli wobec problemów bezpieczeństwa kraju,

- pozyskiwanie społecznej akceptacji dla misji pokojowych i stabilizacyjnych,
- podwyższanie gotowości społeczeństwa do obrony kraju (ochrony życia obywateli),
- zwiększanie efektywności działania organów władzy i administracji państwowej oraz określonych zespołów ludzkich,
- popularyzowanie dziejów i tradycji oręża polskiego,
- upowszechnianie osiągnięć naukowych związanych z bezpieczeństwem i obronnością (Pieczywok, 2012, s. 135–136).

Szczególnym zagrożeniem dla procesu edukacji na rzecz bezpieczeństwa są akty agresji, które są masowo prezentowane przez nowoczesne media. Media dają ogromne możliwości i szanse dla budowania świadomości obronnej w społeczeństwie, muszą jednak zostać do tego celu właściwie wykorzystane. Prawidłowe funkcjonowanie podsystemu edukacji dla bezpieczeństwa w mediach wymaga ścisłej współpracy ze wszystkimi elementami systemu edukacji państwa, zarówno w sferze merytorycznej, jak i organizacyjnej.

Podsumowanie

Edukacja dla bezpieczeństwa to przede wszystkim działalność poznawcza. Problematyka bezpieczeństwa w środowisku szkolnym nie tylko powinna wynikać z aksjologicznych aspektów bezpieczeństwa, ale powinna także obejmować szeroki zakres programowy na wszystkich poziomach kształcenia. Edukacja obronna młodzieży w Polsce, w czasach obecnych, pomimo istnienia wielu prawnych narzędzi, jest traktowana marginalnie, tylko nieliczne szkoły średnie proponują młodym ludziom klasy o profilu wojskowym, a sam przedmiot „Edukacja dla bezpieczeństwa” to jedna, czasami dwie godziny lekcyjne w tygodniu. Zajęcia te niejednokrotnie prowadzi osoba zaledwie przeszkolona z tego zakresu i nieznająca w pełni przekazywanej wiedzy.

W dzisiejszych czasach młodzież woli komputer, telewizję od wyjścia z domu, a tym bardziej brania czynnego udziału w „jakichś tam organizacjach”. Niezwykle ważna jest koordynacja działań organów zarówno państwowych, jak i samorządowych, tak aby edukacja dla bezpieczeństwa objęła możliwie całe społeczeństwo. Ważne! Systemy wychowania dla bezpieczeństwa nie mogą rozwijać się tylko na zasadzie wiernego wykonawstwa „odgórnych” dyrektyw i zarządzeń.

Bibliografia

- Goniewicz M., Nowak-Kowal A.W. (2012). *Edukacja dla bezpieczeństwa. Podręcznik dla szkół ponadgimnazjalnych*. Gdynia: Wydawnictwo OPERON.
- Grabowski Z. (2002). *Z dziejów służby historycznej WP 1928–2002*. Warszawa: WBBH.
- Jakubczak R., Marczak J. (2003). *Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa III RP*. Podręcznik akademicki. Warszawa: Bellona.
- Kitler W. (2006). *Istota bezpieczeństwa narodowego*. W: B. Wiśniewski (red.), *Edukacja obronna społeczeństwa*. Białystok: WSAP.
- Konopka A. (2004). *Historia wojskowa*. W: J. Matericki (red.), *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny*. Warszawa: Wydawnictwo JUKA.
- Konopka H. (2013). *Bezpieczeństwo edukacji. Edukacja dla bezpieczeństwa*. Białystok: Wydawnictwo PRYMAT Mariusz Śliwowski.
- Kucharski M. (2002). *Edukacja obronna*. Warszawa: Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna.
- Mrozowska K. (1961). *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765–1794)*. Wrocław: Ossolineum.
- Piątek Z. (red.) (2011). *Edukacja na rzecz bezpieczeństwa*. Warszawa: CSEE.
- Pieczywok A. (2012). *Edukacja dla bezpieczeństwa wobec zagrożeń i wyzwań współczesności*. Warszawa: AON.
- Rozwadowski P. (2000). *Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego (1927–1939)*. Warszawa: Bellona.
- Śniezek H. (2012). *Edukacja dla bezpieczeństwa*. Warszawa: WE „Żak”.
- Wojnar I. (2003). *Ten świat – człowiek w tym świecie. Obszary sprzeczności edukacyjnych*. Warszawa: DW ELIPSA.
- Wyszczelski L. (1999). *Miejsce i rola nauk humanistycznych w edukacji obronnej*. Warszawa: AON.

About the theory of conflicts and one application in politics

O teorii konfliktów i jej jednym zastosowaniu w polityce

Janusz Andrzej Pomykała

Wyższa Szkoła Gospodarki Euroregionalnej
im. Alcide De Gasperi w Józefowie
janusz.pomykala@wsge.edu.pl
Janusz.andrzej.pomykala@outlook.com

Abstract

Theory of conflicts plays important role in business, politics, government operations, military operations, in management of risk and conflict situations and many others. In this paper we consider conflict situations, configurations and the relations of conflict, alliance and neutrality. We recall some well known properties of these relations and apply them in the example of conflict from the domain of politics. We state several methods of conflict resolution based on the theory of information systems. We recall also some old questions stated by Paulus Vladimiri, Keeper and Canon of the Church of Cracow, in order to decide if there is now international mandate to use armed forces against ISIS in the Middle East.

Keywords: conflict, relations, neutrality, object, information system, configuration, situation, cooperation, conflicts resolution

Streszczenie

Teoria konfliktów odgrywa ważną rolę w gospodarce, biznesie, polityce, wojskowości, w zarządzaniu ryzykiem i sytuacjami konfliktowymi i w wielu innych dziedzinach. W tym artykule rozważamy sytuacje i konfiguracje konfliktowe oraz relacje konfliktu, przyjaźni i neutralności. Przypominamy kilka dobrze znanych własności tych relacji i stosujemy je do przykładu konfliktu w polityce. Podajemy metody roz-

wiązywania konfliktów inspirowane teorią systemów informacyjnych. Wspominamy także stare pytania postawione przez Pawła Włodkowica, Kustosza i Kanonika Diecezji Krakowskiej na Soborze w Konstancji, by odpowiedzieć na naglące pytanie, czy istnieje obecnie międzynarodowy mandat dla użycia siły militarnej wobec ISIS na Bliskim Wschodzie.

Słowa kluczowe: *konflikt, relacje, neutralność, obiekt, system informacyjny, konfiguracja, sytuacja, współpraca, rozwiązywanie konfliktów*

Wprowadzenie

W wielu miejscach Europy rośnie zagrożenie terroryzmem i konfliktami społecznymi związanymi z migracją ludzi uciekających przed wojną w Syrii, Iraku, Libii. Jedność Europy wobec zjawisk negatywnych i wobec wędrowni ludów jest zagrożona. Dotychczasowa polityka nie zdaje egzaminu.

Polityka kanclerz Niemiec Angeli Merkel miała dobre intencje – uwzględniła obowiązek pomocy wszystkim zagrożonym przez wojnę w Syrii i w Iraku. Nie uwzględniła natomiast zarówno skali mas ludzkich zdążających do Europy, jak też tego, że wielu z emigrantów nie było uchodźcami, lecz emigrantami politycznymi i ekonomicznymi, a ponadto nie było wiadomo, ilu z nich mogło być powiązanych z ISIS. Propozycje Polski i Węgier, by starać się pomóc uciekinierom w obozach jak najbliżej granicy, na miejscu, jest i tańsza w realizacji, i bardziej skuteczna. Rola Turcji jest tu nie do przecenienia. Nadto należy postulować jak najszybsze zakończenie wojny, a negocjacje z udziałem USA, UE i Rosji oraz Arabii Saudyjskiej, Iranu i Izraela mogą być środkiem do celu. Tymczasem elity Unii Europejskiej, zamiast rozwiązywać najpilniejsze problemy, zainteresowały się Trybunałem Konstytucyjnym w Polsce. Jest to typowy przejaw zajęcia się problemem zastępczym, gdy nie potrafi się rozwiązać problemów podstawowych. A problemem podstawowym dziś jest poszukiwanie jednolitej i zarazem skutecznej polityki europejskiej wobec migracji ludów, zagrożenia terrorem, a także pilne rozwinięcie teorii konfliktów, by poznać nowe metody ich rozwiązywania i zastosować je w praktyce.

Pokój w Europie jest zagrożony, toczy się cicha wojna na Ukrainie, zamiary ISIS wobec UE są zatrważające. Sytuacja na Bliskim Wschodzie jest tragiczna i groźna zarazem. Dlatego potrzebna jest mobilizacja intelektualna, polityczna i militarna całej demokratycznej elity Europy, w tym Zachodu. Brak takiej mobilizacji i spójnej polityki doprowadził do rzezi na Bałkanach. Problemy ekonomiczne zamienione w nacjonalizm, przy udziale agresywnej

serbskiej polityki Miloševica i braku sensownej pomocy ze strony Zachodu doprowadziły do 200 000 ofiar (Tom Lantos, *Western Foreign Policy*).

Zalecenia duchowe dla Europy i świata formułowane przez największe autorytety religijne naszych czasów – papieży Jana Pawła II, Franciszka, Benedykta XVI nie są wcielane w życie lub wręcz ignorowane. W pustą przestrzeń wdiera się agresywny islam, nie napotykając oporu ani ze strony pokojowo nastawionych muzułmanów, ani ze strony liberalno-lewicowych elit europejskich. Brak pokoju zawsze związany jest z osłabieniem relacji człowieka z Bogiem, ale ta przyczyna niepokoju nie jest rozumiana przez ludzi programowo niewierzących. Trudno osiągnąć porozumienie z kimś na temat Bytu, w istnienie którego ta osoba nie wierzy. Tym trudniej jest przekonać ateistów, że słabość Europy wynika z osłabienia jej relacji z Bogiem oraz ze wzrastających struktur grzechu i niewłaściwego zorganizowania powiązań i przepływów finansowych w gospodarce.

Być może ostatnie ataki terrorystyczne w Belgii i we Francji uświadomiły Unii Europejskiej skalę zagrożenia, czas więc na działania bardziej radykalne i zdecydowane. Założenia polityki Polski, Węgier i Turcji wobec uchodźców są bardziej realistyczne niż założenia Niemiec, Belgii czy Francji. Zatem Unia powinna skorygować swą politykę. Wreszcie trzeba jasno powiedzieć, że zagrożona jest nie tylko Unia Europejska, ale że zagrożona jest cała Europa. Przewidziała to już dawno Maria Zambrano:

„Póki jest życie, jest nadzieja, mówi się w Hiszpanii. Nawet rozpacz, sięgając samego dna udręki, odnajduje właściwą drogę. Najgorzej jest się wycofać, zaniechać w połowie, porzucić walkę. Dziś będzie trudniej niż kiedykolwiek, bardziej zażarcie, niebezpiecznie, ponieważ trzeba działać szybko. Nie spodziewają się nas, a syreny, liczne syreny terroru, wciąż wyją, w sensie mitycznym i rzeczywistym.

Czym była Europa? Czego z jej złożonej i bogatej rzeczywistości nie można się wyrzec? Dziś nostalgia skłaniałaby nas do przyjęcia jej w całości, bez odrzucania czegokolwiek, co da się przywołać z czasów jej świetności i pełni, wspominając to, co wmawiają nam, że umarło” (M. Zambrano, 1940).

Celem pracy jest naszkicowanie motywacji dla stosowania teorii konfliktów i metod ich rozwiązywania do wielorakich problemów politycznych, społecznych, ekologicznych itd. występujących w dzisiejszym świecie.

Celem mojego artykułu jest również przypomnienie elementów teorii konfliktów już znanych od lat 70. ubiegłego wieku, w ujęciu polskich uczonych Zdzisława Pawłaka i Wojciecha Żakowskiego. Teoria ta w połączeniu

z elementami teorii gier, statystyką demograficzną i teorią wojen powinna dać nowe narzędzia dla decydentów i polityków, na poziomie strategicznym.

Znane są zastosowania teorii grafów do teorii konfliktów (F.S. Roberts; N. Deo, *Teoria grafów*, 1980; N. Xuat, *Security in the theory of conflicts*, 1984), zastosować można też ontologię sytuacji (B. Wolniewicz), sytuacje i konfiguracje konfliktowe, konfiguracje regularne, nieregularne, rozszerzenia wolne i wymuszone (Z. Pawlak), systemy informacyjne i zbiory przybliżone (Z. Pawlak, A. Skowron), ciągi systemów informacyjnych (W. Żakowski) i logiki modalne oraz temporalne (czasowe) (S. Demri, E. Orłowska, 2005).

Konflikt

Konflikt (z łac. *conflictus* – zderzenie) jest zderzeniem interesów dwóch stron (obiektów, państw, grup, zgrupowań militarnych, osób) i podejmowanymi w związku z tym działaniami. Jest niezgodnością interesów, sprzecznością poglądów, sporem, zatargiem, walką. Istotą konfliktu jest pragnienie uzyskania przewagi jednej ze stron nad drugą i wykorzystanie tej przewagi do uzyskania maksymalnego zysku lub jak największych korzyści. W naukach społecznych konflikt to walka ludzi reprezentujących odmienne wartości moralne i ideologiczne bądź religijne i światopoglądowe. Stroną konfliktu może być osoba, grupa ludzi, klasa społeczna, koalicja, państwo, partia polityczna, instytucja, firma, obiekt, grupa obiektów itd. Celem stron konfliktu jest nie tylko osiągnięcie celu i pożądaných wartości i dóbr, ale również osłabienie lub wyeliminowanie przeciwnika. Strona konfliktu zwana jest czasem obiektem, klasą lub agentem. Bardzo często strony konfliktu różnią się w pewnych sprawach, czynnikach, zdaniach czy stwierdzeniach, będących przedmiotem dyskusji lub sporu. Będę nazywał je czynnikami, atrybutami lub przedmiotami konfliktu.

Konflikt istnieje, jeżeli są co najmniej dwie strony (dwa obiekty, dwie grupy) będące aktualnie lub potencjalnie w relacji konfliktu. Relację konfliktu oznaczam przez K , zatem Kxy oznacza, że obiekty x , y są w konflikcie.

Przeciwieństwo konfliktu to: przyjaźń, zgoda, współpraca, współdziałanie, pokój lub co najmniej neutralność. Brak konfliktu jest zapewniony przez równowagę lub harmonię, zwykle oparte na pozytywnych postawach społecznych lub poglądach ideologicznych, czasem jednak występuje równowaga strachu, będąca negatywnym czynnikiem zapewniającym powstrzymanie się przed wybuchem konfliktu.

Relację przyjaźni oznaczam przez P, a relację neutralności przez N. Tak więc P_{xy} (równoważnie xPy) oznacza, że obiekty x, y są w przyjaźni, zaś N_{xy} (równoważnie xNy) oznacza, że obiekt (agent) x jest neutralny względem obiektu y i *vice versa*. Jeżeli mamy kilka obiektów powiązanych relacjami konfliktu, przyjaźni lub neutralności, to mówimy, że mamy do czynienia z sytuacją konfliktu lub z konfiguracją konfliktową.

Fakt 1: Relacje P i N są zwrotne, to znaczy dla każdego x zachodzi:

$$xPx \text{ oraz } xNx$$

Fakt 2: Relacja konfliktu K jest antyzwrotna, to znaczy dla dowolnego obiektu x zachodzi:

Nieprawda, że xKx , co symbolicznie oznaczamy jako:

$$\sim Kxx$$

Fakt 3: Relacje K, N, P są symetryczne, to znaczy:

Jeżeli K_{xy} , to K_{yx}

Jeżeli N_{xy} , to N_{yx}

Jeżeli P_{xy} , to P_{yx} , dla dowolnych x, y .

Fakt 4: Relacje K, N, P nie są przechodnie, to znaczy z warunku xKy i yKz nie wynika xKz ; podobnie dla N i P.

Początek konfliktu jest kluczowy – można go albo przeciąć bądź zakończyć zły proces, albo go wzmocnić – i dalej działa nieuchronna logika wojny lub walki. Najbardziej odpowiedzialnym za wybuch konfliktu jest ten, kto go zapoczątkował.

Konfiguracje mogą się zmieniać. Zmiana polegająca na dodaniu nowej relacji K_{xy} lub P_{xy} dla elementów (obiektów) x, y , które nie były połączone relacją lub które były połączone relacją neutralności, nazywa się rozszerzeniem konfiguracji. Jeżeli relacja przyjaźni P jest przechodnia, to mówimy, że relacja ta jest regularna. Łatwo wykazać, że relacja P jest wówczas relacją równoważności. Uniwersum rozważań jest wtedy podzielone na bloki lub klasy zwane klikami. Kliki są rozłączne.

Jeżeli relacja konfliktu K spełnia warunek:

jeżeli xKy i yKz , to xPz ,

to relację K nazywamy regularną relacją konfliktu. Jeżeli obie relacje K i P są regularne, to daną konfigurację nazywamy konfiguracją regularną.

Rozszerzenie wymuszone konfiguracji konfliktowej (sytuacji konfliktowej) polega na takim zastąpieniu neutralności przyjaźnią lub konfliktem, aby speł-

nione były zasady regularności i by zastąpienie to było minimalne. Rozszerzenie wolne konfiguracji C jest to takie rozszerzenie C', które nie jest wymuszone.

Twierdzenie Pawlaka:

Konfiguracja ma rozszerzenie wymuszone wtedy i tylko wtedy, gdy nie zawiera pętli z nieparzystą liczbą konfliktów.

Przykład:

Rosja K Ukraina, UE K Rosja,
taka konfiguracja konfliktowa jest nieregularna.

Rosja K Ukraina, UE K Rosja, Ukraina P UE,
taka konfiguracja konfliktowa jest regularna.

Rosja P Ukraina, UE P Rosja, Ukraina P UE,
taka konfiguracja jest inną konfiguracją regularną.

Ta druga konfiguracja, w której wszyscy żyją w przyjaźni, jest dużo bardziej pożądana. Jednym z ważnych celów teorii konfliktów jest poszukiwanie rozwiązań konfliktów prowadzących do konfiguracji przyjaznych i regularnych.

Przyczyny konfliktów

Geneza konfliktów związana jest z samym życiem jako takim. Można powiedzieć, że życie biologiczne i społeczne jest nasycone konfliktami. Z drugiej strony również życie duchowe człowieka nie jest od nich wolne. Już w Starym Testamencie powszechny jest konflikt dobra ze złem, konflikt między posłuszeństwem Bogu a sprzeciwianiem się Jego woli, między dobrymi a złymi ludźmi (historie Kaina i Abla, Noego, miast Sodomy i Gomory itd.). W Nowym Testamencie Jezus zachęca do rozwiązywania konfliktów bez użycia przemocy. Jednak postępowanie ludzi, państw i narodów w historii jest tak często złe, że nawet święci Kościoła Katolickiego zmuszeni byli pisać o doktrynie wojny sprawiedliwej (święty Augustyn, św. Tomasz, zobacz też: Paweł Włodkowic, *Corpus Diplomaticum*). Jednak jest promyk nadziei, jak pisze papież Franciszek w encyklice *Lumen Fidei*:

Od samego początku historia wiary była historią braterstwa, choć nie-pozbawioną konfliktów (...) Wiara potwierdza również możliwość przebaczenia, które jakże często wymaga czasu, wysiłku cierpliwości i zaangażowania; przebaczenie jest możliwe, jeżeli odkrywamy, że dobro jest zawsze bardziej pierwotne i silniejsze niż zło, że słowo, którym Bóg

potwierdza nasze życie, jest zawsze głębsze niż wszelkie formy negacji. Zresztą, także z punktu czysto antropologicznego jedność przewyższa konflikt; musimy stawić czoło również konfliktowi, ale jego przeżywanie powinno nas prowadzić do jego rozwiązania, przezwyciężania, przekształcenia go w ogniwo pewnego łańcucha, w rozwój ku jedności.

Z kolei papież Jan XXIII napisał:

Prawda będzie fundamentem pokoju, jeśli każda jednostka uświadomi sobie, że oprócz własnych praw ma również swoje obowiązki wobec innych. Sprawiedliwość będzie budowała pokój, kiedy każdy w sposób konkretny będzie starał się o poszanowanie praw innych i o wypełnienie własnych obowiązków wobec nich. Miłość będzie zaczynem pokoju, kiedy ludzie odczuwać będą potrzeby innych jak swoje własne i dzielić się będą z nimi tym, co posiadają, poczynając od wartości duchowych. Wreszcie wolność będzie owocnie podtrzymywać pokój, jeśli wybierając metody osiągnięcia go, pójdą oni za wskazaniem rozumu i odważnie przyjmą odpowiedzialność za własne czyny.

Natomiast Jan Paweł II zauważał:

Nie ma chyba innego miejsca, w którym równie wyraźnie odczuwałoby się konieczność właściwego stosowania władzy politycznej, jak w dramatycznej sytuacji Bliskiego Wschodu i Ziemi Świętej. (...) Dopóki ci, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, nie zgodzą się odważnie zrewidować swojego sposobu sprawowania władzy i zabiegania o dobro swoich narodów, trudno będzie sobie wyobrazić, że rzeczywiście poczyni się postępy w kierunku pokoju.

Na temat Europy i jej duchowego powołania wypowiedział słowa:

Także współczesna Europa, która dała światu ideał demokracji i prawa człowieka, czerpie swe wartości z dziedzictwa chrześcijańskiego. Bardziej niż jako miejsce geograficzne można ją określić jako pojęcie w głównej mierze kulturowe i historyczne, które znamionuje rzeczywistość zrodzoną jako kontynent również dzięki jednoczącej sile chrześcijaństwa, które zdołało zintegrować między sobą różne ludy i kultury i jest ściśle związane z całą kulturą europejską.

Jest rzeczą niezwykle ważną, by w procesie integracji kontynentu wziąć pod uwagę, że jedność nie będzie trwała, jeśli zostanie sprowadzona jedynie do wymiaru geograficznego i ekonomicznego, że musi ona polegać przede wszystkim, na harmonii wartości, które winny się wyrażać w prawie i w życiu (Jan Paweł II, Homilia na zakończenie Drugiego Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów poświęconego Europie, 23 X 1999 r.).

Jeżeli Europa powróci do swych religijnych źródeł, konflikty i wojny ustaną. Tymczasem jednak zmuszeni jesteśmy brać pod uwagę aktualne i potencjalne konflikty.

W tym artykule ograniczymy się do konfliktów występujących we współczesnym społeczeństwie i tylko w kilku wybranych dziedzinach. Ogólne przyczyny współczesnych konfliktów są następujące:

▪ procesy zmiany paradygmatu społecznego w Europie

W Europie mamy do czynienia ze zjawiskiem wewnętrznej rewolucji kulturowej. Tradycyjna kultura oparta na trzech filarach z dużym impetem jest marginalizowana czy wręcz burzona. Bezwzględnie dominuje nowy system wartości oparty na konsumpcjonizmie, zysku i bezwzględnym kulcie wartości materialnych (zob. Magdalena Sitek, *Tożsamość narodowa europejska*).

Jednym z najbardziej bolesnych procesów współczesnego społeczeństwa jest zgoda na aborcję. Jest ona gorsza niż wojna, w której walczący żołnierze mają jakąś szansę na przeżycie, mają możliwość przeciwdziałania, obrony, ucieczki lub poddania się albo wzbudzenia litości u przeciwnika. Nienarodzone dziecko nie ma takich możliwości.

▪ zmiany w krajach arabskich – tzw. arabska wiosna

Wydawało się, że usunięcie tyranów przyniesie krajom arabskim pokój i demokrację w stylu zachodnim. Tymczasem okazało się, że społeczeństwa wielu państw nie są przygotowane do obywatelskiego i demokratycznego stylu rządzenia. Rozpoczęły się podziały religijne i klanowe, wyrównywanie rachunków i wreszcie wojna domowa, inspirowana często przez służby specjalne różnych państw i różne odłamy islamu.

„Odżywa ów zamysł Boga, który stawia ludzkości od samych jej początków pytanie: «Gdzie jest brat twój Abel?» (...) «Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi»” (Rdz 4,9). „Człowiek może rozpocząć cykl śmierci i terroru, ale nie może go zatrzymać...” (Benedykt XVI).

Wojna na Ukrainie, w Syrii, w Iraku, ataki terrorystyczne – ten cykl śmierci już się zaczął.

Co zrobimy, aby go zatrzymać?

- **nasilające się ataki na chrześcijan na całym świecie i brak reakcji ze strony Zachodu**

Rocznie ginie więcej niż 150 000 chrześcijan na całym świecie przy milczeniu organizacji międzynarodowych i większości mediów światowych. Zachód milczy, podobnie jak milczał podczas holocaustu, mimo że Polacy tacy jak Jan Karski (który wielokrotnie z narażeniem życia wchodził do getta w Warszawie, by poznać warunki, w jakich żyli tam ludzie, i który następnie przedostał się jako kurier do Wielkiej Brytanii i do USA) czy rotmistrz Pilecki (który pozwolił się schwytać w łapance w Warszawie po to, by trafić do obozu koncentracyjnego w Auschwitz i rozpoznać na miejscu, co hitlerowcy robią tam z ludźmi, oraz który zorganizował struktury oporu w obozie, a następnie dokonał brawurowej ucieczki z niego, przekazał informacje i raporty Armii Krajowej zarówno rządowi Wielkiej Brytanii, jak i prezydentowi USA) (zob. A. Cyra, 2015).

Czyżby milczenie mediów zachodnich oznaczało, że elity lewicowe i liberalne Unii Europejskiej i/lub USA świadomie walczą z chrześcijaństwem? Czy zyski z wydobycia ropy i gazu są ważniejsze niż tysiące ginących chrześcijan i ludzi innych mniejszości? Jak na razie jedynym państwem, które militarnie stanęło w obronie mordowanych chrześcijan na terenie Syrii i Iraku, z jasną motywacją obrony chrześcijan prawosławnych, jest Rosja. USA i Francja prowadzą tylko walkę z celami militarnymi państwa islamskiego za pomocą lotnictwa.

Milczenie Zachodu może mieć nieprzewidywalne skutki poza światem polityki, zobaczymy to na poziomie doświadczeń mistycznych współczesnych wizjonerów:

Ponieważ ludzie nie zmienili się i dalej nadużywają mego miłosierdzia... zostanie zniszczonych wiele narodów... sąd nad narodami jest bardzo blisko... z powierzchni ziemi znikną całe narody – objawienie dla Amparo Cuevas (W. Łaszewski, 2016).

- **upadek sterowania w sferach bankowo-finansowych i dążenie do zysku za wszelką cenę**

Czy kryzys finansowy w Grecji nie został spowodowany przez chciwość bankierów i niektórych banków? A potem żądza zysku całych państw i korporacji? Trzeba przyznać, że jedyna rzecz, która udała się przewod-

niczącemu Tuskowi, to wpływ na porozumienie UE z Grecją. Można więc nawet wielki kryzys finansowy jakoś rozwiązać; inną sprawą jest to, na jak długo to rozwiązanie wystarczy.

▪ zmiany elit europejskich, lewicowość i liberalizm

Posel europarlamentu Janusz Korwin-Mikke analizował pochodzenie i poglądy polityczne członków władz Unii Europejskiej i zauważył dominację poglądów lewicowo-liberalnych, nawet w środowiskach chadeckich (J. Korwin-Mikke, przemówienie wyborcze).

Magdalena Sitek zauważyła:

Wydaje się, że w gronie decydentów europejskich przesądzono już o likwidacji dawnego systemu wartości i jej materialnych elementów. Przejawem tego była odmowa odniesienia się do fundamentów dotychczasowej kultury europejskiej, opartej na prawie rzymskim, filozofii greckiej i wartościach chrześcijańskich (M. Sitek, 2015).

Odmówiono odniesienia się do Boga i do wartości judeochrześcijańskich w preambule konstytucji Unii Europejskiej, mimo tego, że sugerował to pod koniec swego pontyfikatu Jan Paweł II. Trzeba przyznać, że pod tym względem polska konstytucja, również będąca wynikiem kompromisu, jest dużo lepsza.

▪ procesy społeczne-rozwojowe i destrukcyjne

Procesy rozwojowe mogą prowadzić do konfliktów między grupami tracącymi w wyniku tych procesów a grupami, które zyskują; jednak ponieważ można uzasadnić, że procesy te prowadzą do rozwoju, do pozytywnego celu, do lepszej przyszłości, to łatwiej można rozwiązać lub przezwyciężyć konflikt, w odróżnieniu od sytuacji konfliktu wobec procesu lub zjawiska destrukcyjnego.

▪ różnice cywilizacyjne i religijne, różnice poziomu życia w różnych państwach

Różnice poziomu życia różnych społeczeństw i grup ludzi, znane i widziane w mass mediach lub w Internecie, mogą prowadzić do konfliktów, do migracji, do zazdrości, do zniszczeń i do nienawiści nawet; z drugiej strony mogą stanowić motywację do zmian na lepsze, do rozpoczęcia nowej

drogi, do wykorzystania doświadczeń innych, do skorzystania z dobrych wzorów; wreszcie do uświadomienia sobie własnej wartości, niepowtarzalności i wyjątkowości.

Jan Paweł II mówił:

„Wymagajcie od siebie, nawet jeśli inni od was nie wymagają”. Powiedział również: „Szlachetna jest gotowość rozumienia każdego człowieka, analizowania każdego systemu, przyznawania racji wszystkiemu co słuszne – nie może ona jednak oznaczać gubienia pewności własnej wiary ani też podkopywania zasad moralności, których brak bardzo szybko daje się odczuć w życiu całych społeczeństw, również po swych opłakanych skutkach”.

■ migracja

Procesy migracyjne wymagają szybkiej i zdecydowanej reakcji państwa, którego dotyczą. Tym bardziej wymagają rozsądnej i zdecydowanej reakcji od grup państw i ponadnarodowych organizacji gospodarczych i politycznych. Dziwi słabość parlamentu europejskiego w tym względzie. Brak dalekosiężnych rozwiązań, badań, projektów, decyzji.

Należy podjąć szeroko zakrojone działania edukacyjne, by przygotować społeczeństwa europejskie na skutki migracji i polityki zorientowanej na przyjmowanie uchodźców i emigrantów. Ciekawą propozycją jest „odkrycie pewnych strategii konstruowania wiedzy kulturowej i próba opisu takich modeli na podstawie zderzenia trzech systemów społeczno-kulturowych (polskiego, białoruskiego, niemieckiego)” (K. Ferszt-Piłat, K. Novikova, T. Wrzosek, 2015).

Zmiany i procesy we współczesnych społeczeństwach, spowodowane przez globalizację i wzmożone migracje, umieszczają obecnie rzeczywistość szkolną, a także media edukacyjne oraz ich badania wśród kluczowych zagadnień globalnego dyskursu na temat różnorodności kulturowej (K. Ferszt-Piłat, K. Novikova, T. Wrzosek, 2015).

W kontekście współczesnych społeczeństw wielokulturowych za podstawowe i naturalne formy ryzyka uznajemy stosunki na tle etnicznym i religijnym oraz migracje (często uchodźcze) (por. K. Novikova, 2006).

■ interesy gospodarcze i militarne wielkich państw

Wielkie organizmy gospodarcze mają tendencję do niezauważania lub lekceważenia praw małych państw i narodów. Jest to postawa sprzeczna z samą istotą demokracji.

▪ **interesy gospodarcze wielkich korporacji**

Niektóre firmy o zasięgu globalnym są silniejsze i bogatsze niż małe, a nawet średniej wielkości, państwa. W konfrontacji z takimi korporacjami lub przedsiębiorstwami mogą upadać nawet rządy.

▪ **interesy polityczne i finansowe grup zorganizowanych**

Szczególnie powiązanie świata polityki i świata finansjery (nie tylko banków) może być groźne dla gospodarek krajów rozwijających się lub biednych.

▪ **zmiany świadomości ludzi związane z Internetem**

Konflikty i wybory ludzi są coraz częściej związane z falami zachowań (np. hejt, like itp.) grup ludzi w Internecie poprzez portale społecznościowe (jak Facebook, Twitter), MSN i wiele innych oraz oprogramowanie dużej i wielkiej skali, wielkie bazy danych, hurtownie danych.

▪ **zmiany w mass mediach**

Maleje rola prawdy w komunikacji, wzrasta rola sensacji i zysku.

▪ **pragnienie dominacji nad innymi**

Dominacja jednych państw nad innymi, jednych narodów nad innymi nie prowadzi do niczego dobrego; prędzej czy później pragnienie wolności i niezależności kieruje do walki i do konfliktów. System demokratyczny jest na razie najlepszym systemem, który ludzkość wymyśliła.

Na niektóre z pytań związanych z powyższymi przyczynami konfliktów potrafimy odpowiedzieć, analizując spór na soborze w Konstancji. Przedstawiciele Akademii Krakowskiej z Pawłem Włodkowicem na czele bronili praw pewnych narodów europejskich do istnienia i autonomii. Prawa ludów nowego świata były analizowane w tej samej epoce na Uniwersytecie w Salamance. W tym miejscu podam cztery z jedenastu pytań, które rozważał Paweł Włodkowic, reprezentujący stanowisko Polski w sporze z Krzyżakami:

- Czy można bez grzechu wypędzać Saracenów ze swego królestwa i zabierać im mienie?
- Jeżeli mają królestwa i prowincje oddzielne od naszych i tam wykonują władzę i wszystko dzierżą, czy wolno chrześcijanom bez grzechu wszczynać wojnę przeciw nim, żyjącym w pokoju i zajmować ich mienie?

- Czy wolno chrześcijanom bronić Ziemi Świętej i wiernych mieszkających w niej?
- Czy wolno papieżowi z tytułu Imperium Rzymskiego zabierać niewiernym władzę, której ci niewierni pozbawili Imperium?

W epoce współczesnej te pytania brzmią następująco:

- Czy państwa zachodnie, Rosja i inne państwa mają prawo do interwencji zbrojnych na Bliskim Wschodzie i czy mogą wpływać na podział terytorium Syrii i Iraku na strefy wpływów lub na mniejsze państwka?

Po krótkim rozumowaniu, używając analogii i podstawiając do wniosko-
wania państwa obecnie zagrożone konfliktem, atakami terrorystycznymi lub
wojną, wyciągamy wnioski:

Kraje Zachodu mają pełne prawo siłą zwalczać agresora, który posługuje się terrorem. Zatem Francja i Belgia mają prawo dążyć do zniszczenia tzw. Państwa Islamskiego, w reakcji na ataki terrorystyczne na ich terytorium. Z drugiej strony te państwa, które pragną istnieć w pokoju i w zgodzie ze swymi sąsiadami, również islamskie, powinny być pozostawione w spokoju, tzn. powinny móc samodzielnie wybrać swą drogę, swe sojusze, swoją przyszłość. Z jeszcze innej strony – wizja wojen cywilizacyjnych jest niestety coraz bliższa realizacji. Tym bardziej, że kompleks wojskowo-przemysłowy dąży do zwiększenia produkcji i handlu bronią.

Jeżeli uda się pokonać państwo islamskie, to czy zwycięska koalicja będzie miała prawo do podziału Syrii i Iraku na mniejsze państwka? I kto miałby być gwarantem takiego porozumienia? Na ile byłoby ono stabilne?

Interesujące tezy na temat zmian stosunków ludnościowych w USA wysuwa Samuel Huntington (S. Huntington, *Kim jesteśmy?* 2007).

Być może jego wnioski mogą być zastosowane na terenach Syrii i Iraku.

Konflikty projektowe

Podamy teraz kilka przyczyn konfliktów występujących w projektowaniu i implementacji, w projektach technologicznych i informatycznych:

- błędy podczas rozwoju lub realizacji projektów technologii informacyjnej,
- błędy w planowaniu projektów,
- błędy w specyfikacji wymagań,
- błędy harmonogramu prac projektowych i prac implementacyjnych,

- niewłaściwe priorytety,
- błędne procedury lub ich nieprzestrzeżenie,
- wyraźnie różniące się opinie techniczne,
- sprzeczne decyzje, brak uzgodnień,
- koszty projektów zawyżane lub nieadekwatne do wykonanych i koniecznych prac,
- różnice w osobowościach menedżerów,
- złe zarządzanie,
- zła organizacja pracy,
- fałszywe myślenie na wielu poziomach,
- brak honoru i etyki w biznesie,
- błędy oprogramowania,
- niewłaściwa strategia firmy,
- brak osób lub instytucji wspierających projekty,
- brak miarodajnych i demokratycznych mediów,
- niekorzystanie ze znanych metod rozwiązywania konfliktów.

Rozwiązywanie konfliktów

Konflikty religijne i cywilizacyjne

Jeżeli nadchodzi wojna cywilizacji, wojna chrześcijaństwa z islamem, wojna wierzących z niewierzącymi, wojna ludzi moralnych z niemoralnymi, to jedynie Bóg i jego Miłosierdzie mogą jeszcze powstrzymać ten proces lub zmniejszyć jego skutki.

Jan Paweł II dostrzegał w dziejach swego narodu i całej ludzkości dramat istnienia, w tym głównie moralny dramat zmagania dobra ze złem. Cenił wolność, prawo mówienia „nie”, suwerenność w kwestii ducha. Nie godził się na podległość ciemnościom, a jednocześnie widział konieczność podporządkowania wolności prawu moralnemu. (...) Precyzyjnie rozpoznawał źródła kryzysu współczesnej cywilizacji zachodniej, odrywanej coraz bardziej od źródeł religijnej i kulturowej tożsamości (Z. Specht-Abramiuk, 2012).

Dlatego największą wartością będzie zawsze człowiek, który stoi za danym przedsięwzięciem i za całą historią europejską, historią gigantycznego fiaska, jedyne, w którym wszelkie sukcesy zdarzają się tylko i wyłącznie po to, aby umożliwić ciągłość (M. Zambrano, 1945).

Wystarczy wspomnieć choćby o takich zjawiskach jako zagrożenie ludzkiego środowiska w miejscach gwałtownej industrializacji, jak wciąż

wybuchające i odnawiające się konflikty zbrojne, jak perspektywa samozniszczenia za pomocą broni atomowej, wodorowej, neutronowej i innych, jak brak poszanowania dla życia nienarodzonych (Jan Paweł II, encyklika *Redemptor hominis*).

Na oczach wszystkich okazuje się pogardę wobec ludzkiego życia – już poczętego, a jeszcze nie wydanego na świat, nieustannie narusza się podstawowe prawa osoby i niegodziwie niszczy się dobra niezbędne dla ludzkiego życia. Co gorsza, człowiek już nie jest przekonany, że tylko w prawdzie można znaleźć zbawienie (Jan Paweł II, encyklika *Veritatis Splendor*).

Nowa solidarność

Teologia, filozofia i nauki ściśle mają zgodną wizję harmonii wszechświata jako prawdziwego kosmosu, który stanowi integralną całość i charakteryzuje się własną dynamiczną równowagą.

Kryzys ekologiczny uwydatnia pilną moralną potrzebę nowej solidarności, zwłaszcza w sferze stosunków między krajami rozwijającymi się i krajami wysoko uprzemysłowanymi.

Trzeba przy tym dodać, że prawidłowa równowaga ekologiczna jest niemożliwa do osiągnięcia, zanim nie zostanie rozwiązana sprawa strukturalnych form ubóstwa istniejącego na świecie.

Istnieje więc pilna potrzeba kształtowania postawy odpowiedzialności ekologicznej: odpowiedzialności wobec siebie samych, odpowiedzialności wobec innych i odpowiedzialności wobec środowiska.

W Nim są wszystkie skarby mądrości i wiedzy, Kościół jest Jego Ciałem, jest w Chrystusie niejako Sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrzznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego, którego źródłem jest On! On sam! Redemptor!

Czyż świat nowej epoki, świat lotów kosmicznych, nieosiągalnych przedtem zdobyczy nauki i techniki, nie jest równocześnie tym światem, który „jęczy i wzdycha, gdyż wciąż z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych? (Jan Paweł II, 1999).

Benedykt XVI napisał:

Do wiary nie można nikogo namówić i nie powinno się też namawiać. Ale co potem? Jak dojdzie się do tej wielkości, do tej nowej rzeczywistości, o której mówi Ignacy (Antiocheński)? Odpowiedź pierwotnego Kościoła brzmiała:

Trzeba udać się w drogę, trzeba obrać Słowo jako drogę, trzeba wżyć się w to Słowo, a potem życiem dotrzeć do doświadczenia tej rzeczywistości (Benedykt XVI, 1998).

Tak więc jedność ludzi, społeczeństw, państw może prowadzić do złagodzenia i rozwiązania konfliktów.

Proponuję, by duże, ale słabo zaludnione kraje takie jak Kanada, Australia, USA (na Alasce), przyjęły dobrowolnie duże grupy uchodźców z Afryki, Bliskiego Wschodu i z Azji, pomagając w ten sposób Europie. Podobnie Rosja mogłaby przyjąć wielu uchodźców i Ukraina także ma wielkie niezagospodarowane przestrzenie; niestety warunkiem koniecznym jest pokój między Rosją a Ukrainą. W każdym razie wojna z ISIS kosztuje więcej niż ewentualne programy pomocowe i rozwojowe w Syrii i w Iraku.

Psychoanaliza

W świetle tej powszechnej płynności światopoglądów we współczesnym społeczeństwie nie powinno nas dziwić, że nasz wiek został określony jako wiek nawróceń. Ani też nie powinno nas zaskakiwać, że szczególnie inteligencja skłonna jest do zmian światopoglądów radykalnie i ze zdumiewającą częstotliwością (P.L. Berger, 2002).

Uczciwość intelektualna – nieoszukiwanie siebie i Boga; mówienie: «Tak, tak; nie, nie»; dążenie do prawdy i niezaprzeczanie prawdom rozumu – jest jednym z najważniejszych przykazań w tradycji judeochrześcijańskiej. Wiek XX – wiek dwóch totalitaryzmów – wyróżniał się spektakularnym jego łamaniem, zwłaszcza ze strony intelektualistów. Pojęcie zdrady klerków nie straciło, niestety, swej aktualności. W wieku XX harowało po godzinach, pracowało w niedziele, święta i wieczorami. Wydawało się, że w wieku XXI odetchnie trochę, ale nadal zmaga się z nadmiarem pracy (A. Kołakowska, 2012).

„Czy rzeczywiście czeka nas straszliwa wojna? Skąd przyjdzie? Jaka będzie jej twarz? Na ile czasu pokryje ziemię ogniem i popiołem? To nie są najważniejsze pytania. Szkoda na nie czasu. Należy pytać, co zrobić, by tej wojny w ogóle nie było (W. Łaszewski, 2016).

Inne metody rozwiązywania konfliktów

Istnieje wiele metod rozwiązywania konfliktów wypracowanych w poszczególnych dziedzinach. W tym artykule opiszemy kilka z nich stosowanych w projektowaniu systemów informacyjnych i przy budowie systemów oprogramowania. Można je jednak stosować także w dziedzinach pokrewnych lub po odpowiednim uogólnieniu i sformułowaniu. Część poniższych metod jest opisana dokładniej w książce Kathy Schwalbe (K. Schwalbe, 2005).

Metoda oparta na współpracy

Używa się różnych poglądów, punktów widzenia, opinii, metod, zasad, by wypracować zgodę oraz wspólne stanowisko i by zapoczątkować współpracę lub powrócić do współpracy. Metoda oparta jest na rzetelnej wiedzy o problemie i o zamiarach i intencjach obu stron; obie strony zgodnie współpracują, by jak najszybciej znaleźć wspólne stanowisko, możliwe do zaakceptowania przez obie strony.

Metoda oparta na konfrontacji

Stajemy twarzą w twarz z konfliktem lub z przeciwnikiem, nie unikamy zderzenia opinii, nie unikamy problemu, lecz przeciwnie – ujawniamy go i podejmujemy działania naprawcze. Używa się metod, aparatu, techniki rozwiązywania problemów, które umożliwiają doprowadzenie stron konfliktu do zgody lub do kompromisu oraz przeprowadzają je przez trudności, sprzeczności, niezgodności. Wszystkie strony konfliktu pracują razem, żeby znaleźć najlepsze rozwiązanie.

Metoda kompromisu

Akceptuje się część wymagań lub żądań jednej ze stron, pomijając inne wymagania, i podobnie akceptuje się część wymagań lub żądań drugiej strony;

- proponuje się nowe wersje starych wymagań, które mogą być do zaakceptowania przez obie strony konfliktu;
- proponuje się nowe wymagania, które mogą być do zaakceptowania przez obie strony konfliktu;
- wyrównuje się szanse stron;
- ustala się jądro, na które zgadzają się obie strony, oraz strefę niezgodności, która jest lub będzie przedmiotem dalszej dyskusji lub dalszych negocjacji;
- menedżerowie stosują metodę – „znajdź i rozważ” – prowadzą negocjacje i poszukują rozwiązań, które będą do przyjęcia, choć nie w pełni satysfakcjonują obie strony konfliktu.

Metoda wygładzania

Używając metody wygładzania (wyrównywania), menedżerowie projektu omijają obszary różnic i niezgodności między stronami konfliktu oraz podkreślają lub nawet przeceniają sfery zgody i porozumienia. Ta metoda zwana jest też metodą przystosowania. Jej mankamentem jest możliwość pominię-

cia takiego aspektu lub elementu konfliktu, który wróci później jako punkt centralny niezgodności między stronami konfliktu. Jej zaletą jest możliwość szybkiego osiągnięcia porozumienia i zdolność podjęcia dalszych prac bez czekania na rozstrzygnięcie konfliktu.

Metoda wymuszania

Menedżer lub decydynt narzuca swój punkt widzenia za cenę innych poglądów lub rozwiązań. Jest bowiem przekonany, że jego decyzja jest najlepsza i że rozwiązuje problem. Jest to postępowanie autokraty. Jeżeli menedżer jest człowiekiem dużej wiedzy, ma też doświadczenie, jego decyzje mogą faktycznie być najlepszym rozwiązaniem konfliktu. Jeżeli jednak decyzje autokraty są podejmowane bez uwzględniania wiedzy doradców lub ludzi dobrze zorientowanych w problemie (dziedzinie), to skutki mogą być opłakane. Metoda jest stosowana przez ludzi lubiących i ceniących sobie współzawodnictwo.

Metoda wycofania

W tej metodzie zakłada się, że menedżerowie projektu mają klapki na oczach i nic nie widzą lub udają, że nie widzą. Wycofują się z aktualnych lub potencjalnych obszarów konfliktu. Inaczej – omija się sfery lub obszary konfliktu, nie dostrzega się ich (lub udaje się, że się nie dostrzega). Taka metoda radzenia sobie z konfliktami jest najmniej pożądana. Nerozwiazane problemy pozostają zarzewiem konfliktów w przyszłości i mogą uczynić bezwocnymi dalsze prace przy projekcie lub przy przedsięwzięciu.

Metoda ucieczki do przodu

W tej metodzie stosuje się zwiększenie tempa i liczby prac w projekcie, licząc na to, że przy okazji nowych wyzwań i zadań dotychczasowe konflikty lub wąskie gardła zostaną rozwiązane lub zmniejszy się ich znaczenie. Można również zwiększyć liczbę pracowników lub ich pensje, o ile podejmą się rozwiązania najtrudniejszych problemów i konfliktów. Ryzyko tej metody polega na tym, że mimo większych nakładów czasu i pieniędzy, może nie udać się rozwiązać kluczowego problemu lub konfliktu.

Metoda chińskiego muru

W tej metodzie przestrzega się zaleceń wynikających z Polityki Bezpieczeństwa Informacji Chińskiego Muru sformułowanej przez Brewera i Nasha, a uogólnionej następnie przez Lina.

W 1989 r. Brewer i Nash (BN) przedstawili nowy model polityki bezpieczeństwa informacji w systemach komercyjnych. Pewne niedokładności modelu zostały odkryte przez Lin'a w pracy (*Chinese wall security aggressive model*) i w konsekwencji został sformułowany model zwany: Agresywny Model Polityki Bezpieczeństwa Chińskiego Muru. Oba modele posługują się pojęciem relacji konfliktu interesów CIR. W innym kontekście podobna relacja była używana przez Żakowskiego i Pawlaka do analizy sytuacji konfliktowych w polityce.

Relacja konfliktu interesów

Niech dana będzie instytucja lub przedsiębiorstwo. Przez obiekt będziemy rozumieli pewien zbiór danych lub inny rodzaj dokumentów bądź informacji, stanowiących zasób firmy lub instytucji. Przez CIR oznaczymy relację konfliktu interesów między pewnymi obiektami w rozumieniu potocznym. Dalej relacja ta ulegnie uściśleniu (CIR oznacza skrót dla *Conflict of Intrests relations*).

Matematycznie relacja ta jest relacją binarną i ma własności:

- CIR 1 jest symetryczna,
- CIR 2 jest antyzwrotna,
- CIR 3 jest antyprzechodnia,
- CIR 4 jej zwrotne domknięcie jest nieprzechodnie.

Przez IAR oznaczymy relację bycia w zgodzie. IAR i CIR są z założenia rozłączne.

Fakt 1: Domknięcie zwrotne i przechodnie relacji CIR jest relacją równoważności.

Oznaczamy ją przez GCIR i interpretujemy jako relację konfliktu pośredniego.

Przykład

Niech Ag oznacza agenta lub pracownika pewnej korporacji K. Jeżeli korporacja K jest w relacji konfliktu z korporacjami należącymi do K#, to istnieje również relacja konfliktu między agentem Ag a korporacjami z K#. Praktycznie oznacza to, iż agent (pracownik) nie powinien być zatrudniony w żadnej z korporacji należących do K#, przynajmniej przez pewien ściśle określony czas.

Opis modelu Brewera-Nasha (BNCWM)

Niech S oznacza zbiór podmiotów, O zbiór obiektów, L zbiór etykiet bezpieczeństwa (x, y) . Każda taka etykieta jest związana z jednym obiektem. Wprowadzamy funkcję $X(o)$, $Y(o)$ oznaczającą składowe tej etykiety dla danego obiektu o . Zatem x reprezentuje klasę konfliktu interesów, y zaś reprezentuje zbiór danych przedsiębiorstwa (lub instytucji); wprowadzamy dodatkowo oznaczenie

x_j, y_j , dla $X(o_j), Y(o_j)$.

Aksjomat 1.

$y_1=y_2 \rightarrow x_1=x_2$

DEFINICJA 1.

N oznacza macierz boolowską, $N(v,c)$ odpowiada elementom iloczynu kartezyjskiego, $S \times O$ i ma wartość *true*, gdy sv ma lub miał dostęp do obiektu oc , albo ma wartość *false*, gdy sv nie miał dostępu do obiektu oc .

$R(u,r)$ oznacza żądanie, by podmiot su miał dostęp do pewnego nowego obiektu or , wówczas $N(u,r)$ musi być ustawione na wartość *true*. Zatem, każde żądanie $R(u,r)$ powoduje zmianę stanu N , innymi słowy N jest zastąpione przez pewne nowe N' .

Aksjomat 2.

Dostęp do obiektu or przez podmiot su jest zapewniony wtt dla wszystkich $N(u,c)=\text{true}$ [$(xc \leftrightarrow xr)$ lub $(yc=yr)$]

Aksjomat 3.

$N(v,c) = \text{false}$, dla wszystkich (v, c) reprezentuje stan początkowy.

Aksjomat 4.

Jeżeli $N(u,c)$ jest określony jako wszędzie *false* dla pewnego su , wtedy dowolne żądanie dostępu $R(u,r)$ jest gwarantowane.

DEFINICJA 2.

Dla dowolnego obiektu os ,
 $ys=yo$ implikuje, że os zawiera informację upowszechnioną (ang. *sanitized*)

ys<>yo implikuje, że os zawiera informację nieupowszechnioną (ang. *unsanitized*).

Aksjomat 5.

Jeżeli obiekt ma etykietę bezpieczeństwa yo, to musi też mieć etykietę xo i *vice versa*.

Aksjomat 6.

Prawo zapisu do dowolnego obiektu ob przez dany podmiot su jest zapewnione wtt $N'(u,b) = \text{true}$ oraz nie istnieje obiekt oa ($N'(u,a) = \text{true}$), który może być odczytany przez su, dla którego zachodzi: ya<>yb oraz ya<>yo.

BNE jest relacją równoważności generowaną przez podział O. Zwykle BNE jest różna od CIR. Lin podał przykłady wskazujące na to, że założenie, iż klasy konfliktu interesów tworzą podział jest zbyt ograniczające i model może mieć zbyt ograniczone pole zastosowań. Żeby utrzymać oryginalne cele modelu BN, trzeba zmienić: definicję relacji CIR albo niektóre formalne założenia modelu.

Modyfikacja BNCWM – model konserwatywny

Relacja CIR w BNCWM jest z założenia podziałem zbioru obiektów O.

Relacja CIR jest zawarta w relacji BNE.

Relacja GCIR jest zawarta w relacji BNE.

Nowy model – LINCWM

Informacja w modelu BN znajduje się na trzech poziomach.

Poziomy niski i średni są określone w nowym modelu Lina jak w modelu BN.

Poziom najwyższy określony jest następująco:

Z każdym obiektem (ze zbiorem danych przedsiębiorstwa lub instytucji), np. X, związany jest zbiór zwany „otoczeniem Frecheta” i oznaczany przez $CIN(X)$, (ang. *Conflict of interest Neighbourhood of X*), przy czym $CIN(X) = CI(X) \cup \{X\}$

a $CI(X)$ jest zbiorem wszystkich zbiorów danych firmy, które oceniamy jako pozostające w konflikcie interesów z X.

Niech SU oznacza zbiór podmiotów modelu, zaś OB oznacza zbiór obiektów.

Przez $X(o_j) = X_j$ oznaczamy zbiór danych firmy reprezentowanych przez obiekt.

Przez $N(i,j)$ oznaczamy macierz dla elementów iloczynu kartezyjskiego $SU \times OB$, przy czym wartości $N(i,j)$ to $-1, 0$ lub 1 .

$N(i,j)$ oznacza żądanie, by podmiot i miał dostęp do obiektu o_j .

Model LINCWM to czwórka uporządkowana (SU,OB,N,R) spełniająca aksjomaty

Cw1 początkowo $N(i,j) = -1$ dla wszystkich argumentów,

Cw2 jeżeli $N(i,j) = 1$, to $R(i,j)$ jest określone,

Cw3 jeżeli $N(i,j) = 0$, $R(i,j)$ nie może być określone,

Cw4 jeżeli $N(i,j) = -1$, $R(i,j)$ jest określone, ponadto i -ty wiersz dla N musi być zmodyfikowany jak następuje:

$N(i,j) = 1$,

$N(i,h) = 0$, jeżeli $N(i,h) = -1$ oraz $X(o_h)$ należy do $CI(X(O_j))$

Cw5 Podmiot S_i ma prawo do zapisu dla obiektu O_n wtt

$N(i,n) < 0$ i nie istnieje obiekt O_k taki, że $N(i,k) < 0$, przy czym k jest różne od n .

Model BN – podstawowe twierdzenia

Twierdzenie 1.

Jeżeli podmiot ma dostęp do informacji reprezentowanej przez pewien obiekt, to może mieć następnie dostęp do innego obiektu albo ze zbioru danych własnego przedsiębiorstwa albo z innej klasy konfliktu interesów.

Twierdzenie 2.

Podmiot może mieć dostęp tylko do jednej klasy danych w każdej klasie konfliktu interesów.

Twierdzenie 3.

Jeżeli dla pewnej klasy konfliktu interesów X istnieje $X(Y)$ zbiorów danych, to minimalna liczba podmiotów, które pozwalają na dostęp do każdego obiektu wynosi $X(Y)$.

Twierdzenie 4.

Przepływ informacji specyficznej (ważnej i poufnej) jest ograniczony do zbioru danych przedsiębiorstwa; informacja ogólna może przepływać swobodnie w systemie.

Model LCWSP – podstawowe twierdzenia

Twierdzenie 5.

Jeżeli X_j jest osiągalny dla podmiotu S_i , wtedy S_i nie może mieć dostępu do żadnego zbioru obiektów (np. danych i dokumentów przedsiębiorstwa), które są w otoczeniu $CIN(X_j)$ (czyli są w konflikcie z danymi X_j).

Twierdzenie 6.

Jeżeli podmiot S_i otrzymał dostęp do obiektu o_j , wówczas inne obiekty osiągalne dla S_i leżą poza $CI(x_j)$, równoważnie – należą do zbioru danych tego samego przedsiębiorstwa lub są poza $CIN(x_j)$.

Twierdzenie 7.

Jeżeli dla pewnej ogólnej relacji konfliktu GCIR w klasie istnieje n zbiorów danych (dokumentów przedsiębiorstwa lub instytucji), to minimalna liczba podmiotów pozwalająca na to, by każdy obiekt (dokument) mógł być dostępny dla co najmniej 1 podmiotu S_i , jest nie większa od n .

Dalsza modyfikacja modelu Brewera – Nasha w ujęciu Y.T. Lina wykorzystuje nowe idee związane z pojęciem obliczeń granularnych (Zadeh). Fundamenty matematyczne dla ujęcia Lina wynikają z pojęcia otoczenia Frecheta i przestrzeni (V) Frecheta, wprowadzonych w monografii Sierpińskiego.

Uwagi

Nie każdy konflikt jest szkodliwy. Czasem może być pożyteczny. Rozwiązanie konfliktu merytorycznego może doprowadzić do nowego rozwiązania problemu technicznego lub naukowego, do nowych idei, pomysłów, wzorców, schematów, optymalizacji, można dostrzec inne człony alternatywy, zdobyć motywację do ciężkiej pracy, zwiększyć zaangażowanie menedżerów i pracowników, wpłynąć na innych. Czasem konflikt prowadzi do lepszego współdziałania inżynierów, decydentów i robotników lub współdziałających firm. Konflikt może wyrwać przedsiębiorstwo lub instytucję lub grupę ludzi ze stanu stagnacji lub ze stanu tzw. myślenia grupowego (czyli nadmiernej zgodności z wartościami lub z etycznymi standardami grupy) (K. Schwalbe, *Managing Information Technology Projects*, 2005).

Wreszcie konflikt może ujawnić różne przykłady, punkty widzenia na różne aspekty projektu, może ujawnić inne, być może lepsze algorytmy i sposoby postępowania, pracy i twórczości.

Przykład z dziedziny polityki

Trzeba jasno stwierdzić – ten, kto zapoczątkowuje konflikt, jest najbardziej winny, jest moralnie odpowiedzialny za dalsze skutki konfliktu. Spór o Trybunał Konstytucyjny został wywołany nieodpowiedzialnym postępowaniem prezesa Trybunału i Platformy Obywatelskiej (PO).

Wybierając trzech sędziów TK jeszcze za kadencji poprzedniego sejm, próbowano zablokować reformy, używając jako narzędzia właśnie Trybunału.

Trudno się dziwić, że Prezydent nie mianował nieprawidłowo wybranych sędziów, lecz przyjął przysięgę od sędziów wybranych już w nowym Sejmie. Ta decyzja powinna być zaakceptowana. Jednak prezes Trybunału oraz część opozycji – wbrew ustawom sejmowym, podjętym demokratyczną większością nowego parlamentu, rozpoczęli proces eskalowania konfliktu, szukając poparcia w Komisji Europejskiej, co trafiło na podatny grunt, gdyż Unia Europejska przeżywa kryzys i zajęcie się sprawami wewnętrznymi kraju należącego do wspólnoty oddaliło konieczność zajęcia się prawdziwymi problemami UE. W ten sposób wykorzystano zasadę rozszerzania konfliktu:

Jeśli chcecie trwać w konflikcie – poszukajcie sprzymierzeńców na zewnątrz układu.

Można wyróżnić dwie koalicje znajdujące się w konflikcie: PO+PSL+Nowoczesna oraz koalicję związaną z rządem: PiS+Kukiz'15+Rząd RP. Obie koalicje koordynują swe działania i próbują zwiększyć swój wpływ na opinię publiczną w kraju i na sfery opiniotwórcze w Europie i w USA.

Koalicje te różni nie tylko podejście do problemu Trybunału Konstytucyjnego i jego prezesa, ale również do problemu imigrantów i uchodźców z Syrii, Iraku i Afryki.

Nie dość tego – TK i PO zaczęli szukać również poparcia w USA. Powstaje pytanie – co może zakończyć ten konflikt?

- Rezygnacja prezesa R.
- Przyjęcie nowej ustawy o TK.
- Zmiana „mentalna” elit PO.
- Zmiana KOD-u.
- Referendum obywatelskie w sprawie TK zaproponowane przez ruch KUKIZ'15.
- Wycofanie się niektórych komisarzy UE z bezkrytycznego popierania PO.
- Osiągnięcie porozumienia PiS z opozycją w Parlamencie i akceptacja tego porozumienia przez Prezydenta Andrzeja Dudę.

Wnioski

Najgorszą rzeczą, jaka się może zdarzyć, jest eskalacja konfliktu. Społeczeństwo ku niemu prowadzone cofa się w rozwoju, a w skrajnych przypadkach może nawet upaść.

UE musi poważnie zająć się kryzysem imigracyjnym, wojną na Ukrainie, ustaleniem współdziałania z USA po wyborach i reformą lub wzmocnieniem NATO. Problemy Brexit i Grecji, wojna Armenia – Azerbejdżan, napięcia społeczne we Francji, też nie są łatwe do rozwiązania. Nowy rząd, pani Premier Beaty Szydło, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Andrzej Duda oraz Prawo i Sprawiedliwość pod przewodnictwem Jarosława Kaczyńskiego mogą przyczynić się w znaczącym stopniu do sensownego rozwiązywania tych problemów Europy. Mają silne wsparcie własnego społeczeństwa zdobyte w demokratycznych wyborach, mają poparcie Węgier i kilku innych państw europejskich, więc byłoby dobrze, by opozycja stała się konstruktywna, a elity europejskie zachowały umiar i rozsądek. Tym bardziej, że wielcy gracze – USA i Rosja, może nawet Chiny i Arabia Saudyjska tylko czekają, by włączyć się do gry i osiągnąć swe cele strategiczne, które nawet nie są znane ani NATO, ani Polsce.

Pomijam w tym miejscu opis konfiguracji regularnych dla relacji konfliktu, ich budowę i dynamikę oraz możliwość zbudowania konfiguracji regularnej dla relacji przyjaźni.

Podsumowanie

Teoria konfliktów zaczyna być stosowana w wielu dziedzinach. Jej znaczenie będzie rosło podobnie jak znaczenie teorii gier przed i po II wojnie światowej. Wydaje się że nie ma innej drogi niż droga wiodąca do pokoju i pozwalająca rozwiązywać konflikty bez użycia siły. Jan Paweł II napisał wiele orędzi na Światowe Dni Pokoju, ale elity europejskie i światowe miały kłopoty ze zrozumieniem wagi i znaczenia jego myśli, zresztą nie wykorzystują też pełnego potencjału myśli ani papieża seniora Benedykta XVI, ani papieża Franciszka. Dlatego teorie formalne i matematyczne dotyczące konfliktów i ich rozwiązywania mają współcześnie ważną rolę do odegrania – nie są one obciążone konfliktem między religiami światowymi, nie reprezentują żadnego światopoglądu, państwa ani narodu, a więc mogą być stosowane przez chrześcijan, żydów, buddystów, muzułmanów i hinduistów, taoistów czy ateistów jednocześnie.

Jeżeli Europa, Zachód i Wschód nie uczynią znacznie więcej dla pokoju niż czynią to obecnie, jeżeli nie nastąpi odrodzenie moralne i religijne na naszym kontynencie, jeżeli nie rozwiąże się problemu uchodźców, nie wprowadzi sprawiedliwości i solidarności do polityki i do praktyki międzynarodowej, losy pokoju będą przesądzone. A już w latach 60. ubiegłego stulecia ludzkość miała potencjał zniszczenia pozwalający zniszczyć życie na Ziemi tysiące razy.

Nie poruszyliśmy kilku ważnych pytań teorii konfliktów:

- Czym jest sieć konfliktów, jak zapobiegać powstaniu sieci konfliktów, jak je mierzyć, jak ograniczyć?
- Czy można podać pełną listę metod rozwiązywania konfliktów?
- Czy sama demokracja, nawet najlepiej stosowana, wystarczy do zapewnienia pokoju?
- Jak i dlaczego wzrastają konflikty?
- Dlaczego czasem konflikty wygasają samoistnie?
- Jaka jest rola wybitnych jednostek w pokonywaniu konfliktów i sytuacji konfliktowych?
- Jak zastosować teorię sytuacji do teorii konfliktów?
- Jak mierzymy siłę konfliktu?
- Jak powstają koalicje konfliktowe, regularne i nieregularne?
- Jakimi metodami można reprezentować konflikty graficznie?

Na koniec uwaga natury ogólnej: źródłem sukcesu Polski w ostatnich latach jest ciężka praca, pragnienie wolności, przedsiębiorczość, korzystanie z doświadczeń innych, solidarność, rozum i rozsądek, wiara w Boga oraz inne cnoty i zalety Polaków i wszystkich obywateli naszego kraju. Baczmy, abyśmy tego nie zniszczyli za pomocą wewnętrznych podziałów i kłótni. Nasz kraj ma misję nie tylko dla siebie, ale dla całej Europy.

Bibliografia

- Anderson R. (2005). *Inżynieria zabezpieczeń*, WNT.
- Antczak B. (2013). *Statystyka*, Wydawnictwo WSGE, Józefów.
- Berger P.L. (1988). *Zaproszenie do socjologii*, PWN, Warszawa.
- Brewer D., Nash M.J. (1988). *The Chinese Wall security policy*, IEEE symposium, Oakland.

- Cyra A. (2015). *Rotmistrz Pilecki, ochotnik do Auschwitz*, RM, Warszawa.
- Engelking R. (1977). *General Topology*, PWN, Warszawa.
- Franciszek, (2013), encyklika *Lumen Gentium*.
- Ferszt-Pilat K. Novikova K., Wrzosek T. (2015). *Wiedza kulturowa w mediach edukacyjnych*, Wydawnictwo WSGE, Józefów.
- Homilie smoleńskie*, (2014). Wydawnictwo Archikonfraterni Literackiej, Warszawa.
- Jan Paweł II, (1999). *Pokój z Bogiem Stwórcą, pokój z całym Stworzeniem*.
- Jan Paweł II, (2003). *Świat nie jest zamęt*, Akademia dyplomatyczna.
- Kaku M. (2012). *Kosmos Einsteina*, Wyd. Prószyński i S-ka.
- Kołąkowska A. (2012). *Wojny kultur i inne wojny*, Wyd. Teologia polityczna, 2012.
- Lin T.Y. *Chinese wall security policy an aggressive model*, Proceedings of the fifth Aerospace Conference, USA.
- Łaszewski W. (2016). *Nadchodzi kres*, Fronda, Warszawa.
- Novikova K. (2013). *Społeczne teorie tożsamości: przegląd wybranych koncepcji*, „Journal of Modern Science”, nr 2(17), s. 377–395.
- Pawlak Z.I. *Conflicts and Negotiations*, in: RSKT 2006, LNAI 4062, s. 12–27.
- Pawlak Z.I. *Rough sets, Int.*, J. Inf. Comp. Sci., 1982, nr 11, s. 341–356.
- Pawlak Z.I. (1987). *O konfliktach*, PWN.
- Pomykała J.A. (1987). *Approximation operations in Approximation space*, Bull. Pol. Ac.: Math, 35.
- Pomykała J.A. (2013). *Projects and approximation*, [w:] *Cyberprzestępczość i ochrona informacji*, t. II, Wydawnictwo WSM w Warszawie.
- Pomykała J.A. (2015). *Systemy informacyjne*, skrypt, ERP, Warszawa.
- Pomykała J.A. (2015). *Zagrożenie terroryzmem komputerowym*, s. 34–50, [w:] *Technika kryminalistyczna w pierwszej połowie XXI wieku*, PWN.
- Pomykała J.A. Pomykała J.M., (1999). *Systemy Informacyjne. Modelowanie i wybrane techniki kryptograficzne*, Mikom, Warszawa.
- Ratzinger J. kardynał, (1998). *Obrazy nadziei*, KSW, Poznań.
- Schalbe K. (2005). *Managing information technology projects*, Augsburg College, USA.
- Sierpiński W. (1956). *General Topology*, University of Toronto Press.
- Sitek M. (2015). *Tożsamość narodowa (europejska) a obywatelstwo Unii Europejskiej*, „Journal of Modern Science”, nr 4(27).

- Specht-Abramiuk Z. (2012). *Słowo i miecz*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa.
- Włodkowiec P. (1415). *Corpus Diplomaticum*, Konstancja.
- Wolniewicz B., (1985). *Ontologia sytuacji*, PWN, Warszawa.
- Zambrano M. (2012). *Agonia Europy (1940)*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Political paranoia and conspiracy thinking in the context of political decisions made by young voters in the parliamentary and presidential elections in 2015

Paranoja polityczna i myślenie spiskowe a decyzje polityczne młodych głosujących w wyborach parlamentarnych i prezydenckich w 2015 roku

Róża Szafranek

Instytut Psychologii Stosowanej, Uniwersytet Jagielloński
Kraków
roza.szafranek@gmail.com

Abstract

This article is focused on young, still studying adults in the context of their preferences and political decisions. The purpose of this paper is to characterize the phenomenon of political paranoia and conspiratorial thinking, finding out the voters' declarations about their choices in the fields of: political party they voted for in parliamentary elections in October 2015 and the candidate they voted for in presidential election in May 2015. Moreover, crucial aspect in that research process is describing the level of each party's and candidate's adherents' political paranoia and conspiratorial thinking.

Questions in a questionnaire helped with identifying and describing the characteristics of each party's voters in terms of political paranoia and conspiratorial thinking, giving the general picture that high level of political paranoia, measured with Political Paranoia Scale – written and designed by Krzysztof Korzeniowski – correlates with a preference for choosing conservative, right-wing and characterized by significant anomie political parties and candidates.

Thereby, it confirmed the main hypothesis, which allows on continuing the discussion and supplementing research conducted so far and at the same time proposing the direction of development and strategies towards conducting further research in the area of exploring the psychological profile of young voters.

Keywords: political paranoia, conspiratorial thinking, young voters, parliamentary election 2015, presidential election 2015

Streszczenie

Niniejszy artykuł skoncentrowany jest na studiujących młodych dorosłych w kontekście ich preferencji oraz decyzji politycznych. Celem tekstu jest scharakteryzowanie zjawiska paranoi politycznej i myślenia spiskowego, przeanalizowanie wyborów badanych na poziomie deklaratywnym, czyli pozyskanie informacji, na jaką partię głosowali w wyborach parlamentarnych do Sejmu RP w październiku 2015 roku oraz którego kandydata poparli, wybierając prezydenta RP w maju 2015 roku, a także zmierzenie poziomu paranoi politycznej i myślenia spiskowego, jakim charakteryzują się wyborcy poszczególnych partii i kandydatów.

Odpowiedzi na pytania w badaniu kwestionariuszowym pozwoliły wskazać, że wyższy poziom paranoi politycznej mierzonej na Skali Paranoi Politycznej autorstwa Krzysztofa Korzeniowskiego koreluje z preferowaniem partii oraz kandydatów konserwatywnych, prawicowych lub charakteryzujących się znaczną anomią.

Tym samym potwierdzono główną hipotezę, co umożliwiło dyskusję i uzupełnienie badań dotychczas przeprowadzonych, a jednocześnie stworzenie propozycji kierunku i strategii prowadzenia dalszych badań w obszarze poznawania profilu psychologicznego współczesnych młodych wyborców.

Słowa kluczowe: *paranoja polityczna, myślenie spiskowe, młodzi wyborcy, wybory parlamentarne 2015, wybory prezydenckie 2015*

Wprowadzenie

Chociaż intuicyjnie wyczuwalne jest, czym są myślenie spiskowe i teoria spiskowa, niewiele do tej pory miejsca poświęcono tym pojęciom w nauce. To raczej zagadnienia obecne w publicystyce, zwłaszcza dotyczącej polityki, oraz w powszechnym użyciu języka potocznego, zwykle w sytuacjach, gdy chce się zdeklasować przeciwnika w dyskusji lub osłabić siłę jego argumentacji. Na polskim gruncie pierwszym tekstem dotyczącym tej tematyki było tłumaczenie książki Daniela Pipesa, *Potęga spisku: Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*, która ukazała się drukiem w roku 1998. Do tej pory temat podjęło kilku szanowanych badaczy, prowadząc głównie badania kwestionariuszowe, czyli badania deklaracji, których prace wskazują na powszechność, a zarazem nieoczywistość zjawiska.

Kwestia wymaga jednak dalszej eksploracji, co jest główną ambicją niniejszego artykułu. Doprecyzowując, chodzi o zgłębianie zagadnienia, które – jak mogłoby się wydawać – powinno być domeną niewielkiej grupy osób, czyli zjawiskiem spotykanym nieczęsto, nieobjawiającym się powszechnie w reprezentatywnej grupie badanych, zwłaszcza będących w młodym wieku. Drugą ambicją

niniejszego tekstu jest przedstawienie wyników badania, dokonanego metodą kwestionariuszową, którego głównym zamierzeniem było sprawdzenie deklaracji politycznych w obszarze decyzji dokonanych w wyborach parlamentarnych i prezydenckich oraz profilu psychologicznego młodych wyborców. Celem badania, którego wyniki zostaną w niniejszym artykule zaprezentowane, była weryfikacja hipotezy, czy młodzi ludzie, którzy zagłosowali w wyborach parlamentarnych na partie powszechnie uznawane za prawicowe lub konserwatywne (Prawo i Sprawiedliwość, Kukiz'15 i KORWiN), charakteryzują się wyższym poziomem paranoi politycznej oraz wiążącym się z nią myśleniem spiskowym.

W obecnej sytuacji polityczno-społecznej powyższe zagadnienia stają się jeszcze bardziej interesujące o tyle, że pierwszy raz od wielu lat partia konserwatywna i prawicowa uzyskała nie tylko większość parlamentarną w Sejmie RP, ale i najwyższy wynik we wszystkich grupach wiekowych. Jak pokazały sondaże exit poll ośrodka Ipsos, dokonane na zlecenie stacji telewizyjnej TVN24 (Ipsos, 2015), w grupie wiekowej 50–59 lat Prawo i Sprawiedliwość uzyskało poparcie na poziomie 47% głosujących. W grupie wyborców w wieku 40–49 lat partia przekonała 39% osób, zaś w grupie 30–39 lat uzyskała 31% poparcia. W najmłodszej grupie wiekowej, czyli tej, która jest najbardziej frapująca w kontekście niniejszego artykułu, 18–29 lat, partia otrzymała 27% głosów, co jest wynikiem bezwzględnie najwyższym. Drugi wynik w tej grupie wiekowej uzyskał komitet Kukiz'15. Głos na niego oddało 21% najmłodszych wyborców. Na partię KORWiN głosy oddało 17% omawianej grupy, zaś Platformie Obywatelskiej zaufało 14% głosujących (Ipsos, 2015).

Pojęcie paranoi politycznej

Wspomniany już Daniel Pipes definiuje spisek jako: „(...) związek (...) zorganizowany w celu popełnienia wspólnie jakiegoś czynu przestępczego lub zakazanego prawem” (Pipes, 1998, s. 39). Teorię spiskową zaś rozumie po prostu jako „(...) lęk przed nieistniejącymi spiskami (...)” (Pipes, 1998, s. 15) oraz powtarza potem jeszcze, iż jest to „obawa przed spiskiem, którego nie ma” (Pipes, 1998, s. 40). Problem z tak niezłożonymi definicjami pojawia się już na wstępie. Kto bowiem i w oparciu o jakie założenia miałby rozstrzygać faktyczne istnienie lub nieistnienie spisku? Wysoce prawdopodobne jest uwiłkanie się wówczas w równoległe obowiązujące narracje, najpewniej obydwie bazujące jedynie na przeświadczeniach i indywidualnych przeświadczeniach autorów żywionych przekonań.

Tym bardziej że nie można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że wszystkie teorie spiskowe były w przeszłości pozbawione podstaw. Nie chodzi tu bynajmniej o tzw. ziarno prawdy, czyli przeświadczenie, że istnienie i rozpowszechnianie historii samo w sobie stanowi dowód, że jakiś jej element musi być prawdziwy. Taką strategię myślenia bardzo łatwo skrytykować, co czyni np. Joanna Tokarska-Bakir w tekście *Okrzyki pogromowe: szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, pokazując, na jak zaskakująco wysokim poziomie irracjonalności i braku oparcia w faktach opierały się antysemickie przesłanki. Istnieją jednak teorie, które uważane były za spiskowe przez współczesnych ich autorom i krzewicielom, zaś potem okazały się prawdziwe. Można tu wymienić choćby szkodliwość azbestu, która – zanim na początku lat 60. została sądownie potwierdzona – uchodziła za mit w branży budowlanej, w której używało się go do budowania domów. Innym przykładem może być projekt Manhattan, o którym prawda ujrzała światło dzienne dopiero 25 lat po jego zakończeniu, a w ramach którego w roku wybuchu II wojny światowej Stany Zjednoczone zaczęły prowadzić badania zmierzające do stworzenia bomby atomowej, potajemnie zatrudniając pracowników, budując dla nich miasta i potajemnie organizując życie.

Najbardziej podatnym gruntem, na który trafiają teorie spiskowe, pozostaje jednak nadal sfera polityki. Wiara w prawdziwość teorii spiskowych nazywanych myśleniem spiskowym w obszarze polityki jest wskaźnikiem paranoi politycznej. Tu wiele przykładów świadczyć może o obowiązywaniu opisanego już wyżej mechanizmu. Dość wspomnieć o aferze Watergate, która udowodniła, że działania administracji ówczesnego prezydenta USA, Richarda Nixona, oparte były na poszukiwaniu materiałów mających skompromitować jego politycznego przeciwnika, zakładaniu podsłuchów czy zakulisowych staraniach o wybór Nixona na kolejną kadencję. Innym przykładem może być plan Johna F. Kennedy'ego dotyczący zatrzymania rozpowszechniania się idei komunistycznej, którego główną częścią miało być zamordowanie Fidela Castro.

Przykładów nie trzeba zresztą szukać, sięgając do odległej historii innych państw. Jednym z głównych politycznych założeń i obietnic partii Prawo i Sprawiedliwość, która ze znaczną przewagą zwyciężyła w ostatnich wyborach parlamentarnych (*Wyniki wyborów do Sejmu RP*, 2015), jest właśnie uwiarygodnienie i znalezienie dowodów na słuszność teorii uzna-

wanej przez przeciwników obozu rządzącego za spiskową. Chodzi o tzw. katastrofę smoleńską, czyli katastrofę polskiego samolotu rządowego, do której doszło 10 kwietnia 2010 roku, w wyniku której straciło życie 96 osób, z czego większość stanowili czynni politycy, w tym ówczesny prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Lech Kaczyński. Partia PiS po zwycięstwie w wyborach poczyniła już pewne kroki w celu rozpowszechnienia swojej narracji na temat przyczyn tragedii. Krokami owymi są bez wątpienia: powołanie przez ministra obrony narodowej, Antoniego Macierewicza, podkomisji smoleńskiej, która będzie pracować w ramach Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego (Polska Agencja Prasowa, 2016) czy premiera filmu „Smoleńsk” w reżyserii Antoniego Krauzego, zawierającego hipotezy mające udowodnić słuszność teorii uznawanych przez część społeczeństwa za spiskowe, a dających im wiarę za paranoików politycznych. Wbrew raportom Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego MAK Prawo i Sprawiedliwość nie zgadza się bowiem z główną przyczyną przez niego wskazaną, jaką był błąd załogi, wskazując na celowe działanie i zamach, dokonany na życie prezydenta Lecha Kaczyńskiego przez władze Rosji, współpracujące z ówczesnym premierem Polski, Donaldem Tuskiem (Kosiński, 2013, s. 75–93). Na przykładzie katastrofy smoleńskiej można zaobserwować proces przechodzenia danej teorii ze sfery teorii spiskowej do sfery prawdy lub do sfery kłamstwa.

Wydaje się jednak, że tym, co odróżnia teorię spiskową od teorii, która nie została jeszcze niepotwierdzona, jest: „(...) przypisywanie spiskom naczelnej roli w historii” (Korzeniowski, 2009, s. 145). Po tym rozpoznać więc można także politycznego paranoika. A zatem to nie złożoność czy też nieprawdopodobieństwo teorii świadczy o jej spiskowości, lecz sytuacja, w której staje się ona dominująca w budowaniu narracji historycznej. Drugim aspektem, który różnicuje teorię spiskową od teorii niepotwierdzonej, jest jej trójskładowa konstrukcja. Pierwszym elementem jest zakonspirowana organizacja, aspirująca do osiągnięcia hegemonii, drugim nieświadomi wykonawcy i agenci, którzy wykonują bieżącą pracę na rzecz przyszłego sukcesu instytucji, trzeci zaś stanowi jedyna grupa osób mających dostęp do prawdy, która potrzebuje pomocy, by móc zapobiec katastrofie (Pipes, 1998, s. 41). Widać więc, że tym, którzy są przekonani o istnieniu spisku, towarzyszą nie tylko emocje, ale i poczucie zagrożenia, stwarzające okazję do wykazania się heroizmem oraz zademonstrowania swojej wierności ideałom.

Występowanie teorii spiskowych sprawdzano w Polsce dwojako. Badacze zainteresowani głównie tym, kto – w opinii badanych – knuje spiski i zamierza przejąć władzę nad światem, pokazali, że zdaniem respondentów najbardziej spiskują Żydzi, a ponieważ istnieje „stereotyp duszy grupowej”, to opinie o jednej osobie lub niewielkiej grupie łatwo generalizowane są na całą narodowość, której wszystkim przedstawicielom przypisywana jest jedna cecha (Kofta i Sędek, 1999, s. 175–190). Niniejsze badania zostały jednak przeprowadzone z innej perspektywy. Druga strona tego samego zjawiska to nie koncentracja na tym, jak osoby stereotypizujące wyobrażają sobie tych, którzy spiskują, lecz jakimi cechami charakteryzują się właśnie ci, którzy teoriom spiskowym dają wiarę.

Paranoik polityczny

Osoba, która jest politycznym paranoikiem, jak wskazują Robins i Post (1999), charakteryzuje się „nie tym, (...) że wierzy (...) w istnienie i znaczenie spisków – w końcu zdarzają się i mogą mieć znaczenie – ale że uznaje spisek za siłę napędową historii oraz podstawową zasadę organizującą świat wszelkiej polityki”. Różnicujący okazuje się tu ten sam aspekt, na który zwraca uwagę Korzeniowski (2009), a który dotyczy rozróżnienia zwykłej teorii od teorii spiskowej, a w sferze polityki paranoika od osoby zwyczajnie nią zainteresowanej. Kluczowe jest i w samej charakterystyce politycznego paranoika to, że przyznaje on spiskom naczelną rolę w historii. Innymi słowy, uważa on, iż to na spiskach zbudowany jest świat polityki.

Jak pokazuje Krzysztof Korzeniowski (2009), wiele uwagi w dotychczas realizowanych badaniach poświęcono psychologicznym uwarunkowaniom myślenia spiskowego właśnie w obszarze polityki. Wśród głównych, najczęściej pojawiających się psychologicznych przyczyn wiary w teorie spiskowe, wyróżnić można:

- deficyty psychologicznego dobrostanu, takie jak depresja i anomia, czyli dezorientacja i poczucie bezcelowości w życiu, poczucie frustracji (Robins i Post, 1999),
- deficyty w sferze społeczno-politycznej kontroli i przynależności, prowadzące do alienacji społeczno-politycznej (Robins i Post, 1999),
- sztywne i dogmatyczne wizje porządku społeczno-politycznego (Korzeniowski, 2002b),
- autorytaryzm, rozumiany jako hierarchiczna wizja porządku społecznego i wynikająca stąd konieczność podporządkowywania się autorytetom (Korzeniowski, 2005),

- „obiektywna” ignorancja polityczna, czyli brak wiedzy politycznej czy brak politycznych zainteresowań (Jakubowska, 1999),
- zdecydowane, skrajne orientacje społeczno-polityczne, objawiające się krytycyzmem politycznym czy ekstremizmem przekonań (Jakubowska, 2005).

Jak widać, badacze wyodrębniają zarówno typowo społeczne przyczyny przejawiania się myślenia spiskowego (tu można zaklasyfikować zarówno deficyty w obszarze pozytywnych emocji, do których prowadzi depresja, jak i deficyty w sferze kontroli i przynależności). Drugą grupę przyczyn stanowią zaburzenia funkcji poznawczych, które wynikać mogą z braków w sferze społecznej, objawiających się sztywną i dogmatyczną wizją porządku społeczno-politycznego, posiadaniem hierarchicznej wizji porządku społecznego oraz chęcią podporządkowania się autorytetom. W obszarze funkcji poznawczych sztywność oraz brak plastyczności wskazują na pewne zaburzenia funkcjonowania, stanowiąc przeciwwagę dla działania prawidłowego, czyli elastycznego oraz podatnego na zmiany. Z tą grupą koresponduje także ostatnia ze wskazanych cech: skrajność orientacji społeczno-politycznych, która może być predyktorem braku poczucia bezpieczeństwa oraz stanu zagrożenia. Zwykle osoby będące w takim stanie w reakcji na postawy, sądy oraz poglądy odmienne od własnych radykalizują się.

Myślenie spiskowe może być więc traktowane jako forma adaptacji do stanu bezradności oraz braku sensu i zakorzenienia w rzeczywistości społeczno-politycznej. Z drugiej zaś strony, pojawiać się ono może jako prawdopodobna konsekwencja autorytaryzmu oraz autoidentyfikacji prawicowej (Korzeniowski, 2002), która przejawia się w posiadaniu światopoglądu prawicowego o charakterze autorytarnym.

Metoda

Postępowanie badawcze

Badania przeprowadzono pod koniec 2015 roku metodą kwestionariuszową. Przebadano 571 osób, kobiet i mężczyzn w wieku 19–23 lat, reprezentatywną próbę polskich studentów różnych kierunków z obszarów: technicznego, humanistycznego i społecznego, zamieszkałych w różnych częściach kraju. Uczestnicy badania zostali poproszeni o uzupełnienie kwestionariusza mierzącego myślenie spiskowe, czyli główny wskaźnik paranoi politycznej.

Metody badawcze

W badaniu użyto narzędzia autorstwa Krzysztofa Korzeniowskiego, Skali Paranoi Politycznej oraz dwóch pytań o decyzje polityczne w wyborach prezydenckich i parlamentarnych, a także metryczki, która pozwoliła pozyskać od badanych dodatkowe informacje na temat ich wieku, płci, kierunku studiów oraz uczelni, na której studiują.

Pomiar paranoi politycznej

Skala Paranoi Politycznej ma dwie podstawowe postacie: wersję pełną oraz wersję skróconą. Każda z nich zawiera podstawowe dwie pozycje stosowane na próbach reprezentatywnych (Korzeniowski, 2010).

W niniejszym badaniu zastosowano Skróconą Wersję Skali Paranoi Politycznej. Wartość alfa Cronbacha skróconej wersji Skali Paranoi Politycznej wynosi 0,83. Jak nadmieniał autor narzędzia: „stosowane w innych badaniach skrócone wersje Skali Paranoi Politycznej (...) okazywały się satysfakcjonująco lub wysoce rzetelne. Wartość współczynnika alfa Cronbacha mieściła się w przedziale $<0,7; 0,88>$ ” (Korzeniowski, 2010).

Badanym została przedstawiona instrukcja w poniższym brzmieniu, która poprzedzała pytania ze Skali Paranoi Politycznej, przemianowanej na Skalę Przekonań o Świecie, w celu zamaskowania prawdziwego celu badania:

„Poniżej wypisane są twierdzenia dotyczące współczesnego polityczno-społecznego świata. Prosimy, byś ustosunkował(a) się do każdego z nich, zaznaczając na skalach stopień, w jakim się z nimi zgadzasz. Cyfry zaznaczaj otaczając kółkiem lub skreślając jedną z nich – tę, która najtrafniej oddaje Twoje przekonania – w każdym pytaniu.

Poszczególne cyfry oznaczają:

1: zdecydowanie nie, 2: raczej nie, 3: nie mam zdania, 4: raczej tak, 5: zdecydowanie tak”.

Zgodnie z nią, badani zostali poproszeni o odniesienie się na 5-stopniowej skali do poniższych twierdzeń:

- Ci, którzy twierdzą, że istnieją na świecie potężne ukryte siły spiskujące przeciwko Polsce, mają wiele racji.
- Wszystkie wydarzenia polityczne są wynikiem tajnych działań i ustaleń, o których szary obywatel nie ma zielonego pojęcia.
- Nigdy nie poznamy tych, którzy tak naprawdę sprawowali, sprawują i będą sprawować władzę nad nami.

- W polityce tak naprawdę nic nigdy nie dzieje się jawnie.
- Wszystkie kluczowe polityczne decyzje podejmowane są w ukryciu.
- Nie trzeba wiele wiedzieć, aby wskazać, że Polska ma więcej wrogów i przeciwników niż przyjaciół i sprzymierzeńców.
- Obce siły propagują wizerunek polityki jako walki o stanowiska, żeby zniszczyć zaufanie Polaków do władzy.

Wybory polityczne badanych

Dodatkowo zadano dwa pytania mające określić deklaracje polityczne badanych oraz ich postępowania w ostatnich wyborach parlamentarnych i prezydenckich, które odbyły się w roku 2015. Pytanie pierwsze miało następującą treść:

„Poniżej wymienione są ugrupowania i partie, które zgłosiły swoich kandydatów w wyborach do Sejmu RP w październiku 2015 roku. Na jaką listę kandydatów do Sejmu, oddałeś/aś swój głos (kolejność zgodna z numerami list)?

1. Prawo i Sprawiedliwość
2. Platforma Obywatelska RP
3. Partia Razem
4. KORWiN
5. Polskie Stronnictwo Ludowe
6. Zjednoczona Lewica
7. Kukiz'15
8. Nowoczesna Ryszarda Petru
9. Nie poszłam/nie poszedłem na wybory
10. Oddałem/am głos nieważny”.

Pytanie drugie miało następującą treść:

„Poniżej wymienieni są kandydaci, którzy zgłosili się do wyborów na stanowisko Prezydenta RP w maju 2015 roku. Na którego z nich oddałeś/aś swój głos?

1. Bronisław Komorowski – Platforma Obywatelska
2. Andrzej Duda – Prawo i Sprawiedliwość
3. Magdalena Ogórek – Sojusz Lewicy Demokratycznej
4. Adam Jarubas – Polskie Stronnictwo Ludowe
5. Janusz Palikot – Twój Ruch
6. Janusz Korwin-Mikke – ugrupowanie KORWiN
7. Jacek Wilk – Kongres Nowej Prawicy

8. Marian Kowalski – Ruch Narodowy
9. Paweł Tanajno – Demokracja Bezpośrednia
10. Paweł Kukiz
11. Grzegorz Braun
12. Nie poszłam/nie poszedłem na wybory
13. Oddałem/am głos nieważny”.

Omówienie wyników i wnioski

Najwyższy odsetek spośród wszystkich partii w wynikach omawianych badań otrzymało ugrupowanie Kukiz'15, którego wybór zadeklarowało 19% młodych studiujących wyborców. Oddanie głosu na dwie partie: Prawo i Sprawiedliwość oraz KORWiN zadeklarowało po 17% badanych. Następną, czwartą w kolejności partią była Platforma Obywatelska, na którą głosowało 8% badanych. Widać więc wyraźnie, co obrazuje również wykres nr 1, że trzy pierwsze partie, które zdobyły kolejno: 19, 17 i 17% głosów młodych wyborców, to partie prawicowe o programie konserwatywnym, które wybrała w sumie 53%, czyli ponad połowa młodych wyborców. Koresponduje to z wynikami badań exit poll ośrodka Ipsos, cytowanych na początku artykułu: według nich Prawo i Sprawiedliwość poparło 27%, Kukiz'15 21%, a partię KORWiN 14% najmłodszych wyborców. Choć dokładnie liczby procentowe różnią się od siebie (co jest zapewne spowodowane wyższą deklarowaną frekwencją w badaniu kwestionariuszowym, a zatem i wyższymi wartościami w niniejszym badaniu), tendencja jest ta sama: najwięcej głosów zdobyły w obydwu badaniach partie konserwatywne.

Biorąc pod uwagę, że głos oddało 80% uprawnionych do tego osób, okazuje się, że tylko 27% wyborców zagłosowało na partię inną niż konserwatywna. W tej grupie najwięcej głosów, 8% wszystkich – jak wspomniano – zdobyła Platforma Obywatelska, a 7% – Nowoczesna Ryszarda Petru.

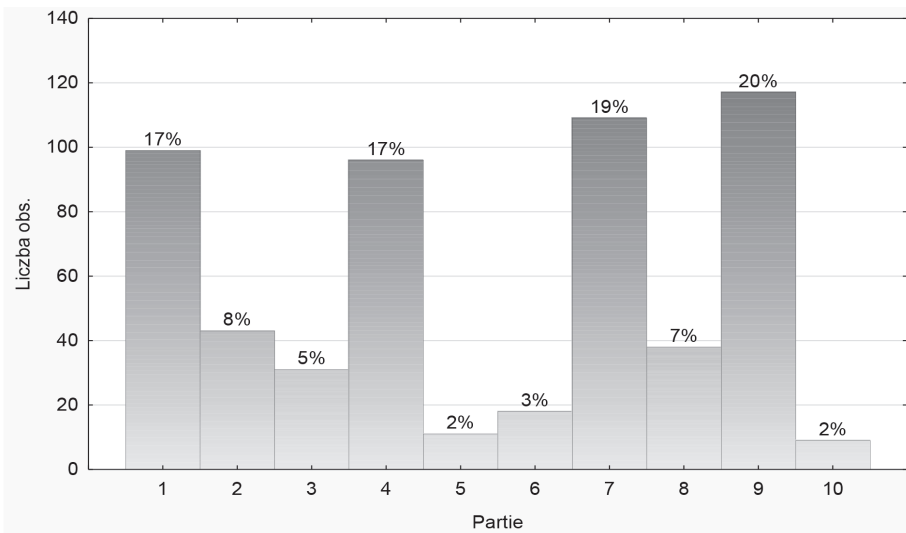
Osoby głosujące na partie lewicowe wybierały raczej Partię Razem (5%) niż Zjednoczoną Lewicę (3%). Najmniej głosów, 2% wszystkich, otrzymało Polskie Stronnictwo Ludowe. Taka sama liczba badanych zadeklarowała oddanie głosu nieważnego.

Widać wyraźnie, że wybór partii konserwatywnych znacznie przeważał nad wyborem partii liberalnych, czyli Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej Ryszarda Petru. Różnica wynosi aż 38 punktów procentowych. Nawet jeśli przyjmiemy, że partia Pawła Kukiza choć powszechnie uznawana jest za

konserwatywną, jest partią – jak sami nazywają się jej członkowie: „antysystemową” i wyłączmy ją z grupy partii konserwatywnych, wciąż różnica jedynie między zsumowanym wynikiem Prawa i Sprawiedliwości oraz partii KORWiN, czyli partiami typowo konserwatywnymi światopoglądowo, a partiami liberalnymi wynosi 21 punktów procentowych na korzyść tych pierwszych. Partie lewicowe, czyli Partia Razem oraz Zjednoczona Lewica (składająca się z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Twojego Ruchu, Polskiej Partii Pracy, Zielonych oraz Unii Pracy), zdobyły wspólnie 8%, czyli o 28 punktów procentowych mniej niż partie konserwatywne (liczone bez Kukiz'15).

Zsumowany wynik partii lewicowych i liberalnych jest niższy o 14 punktów procentowych niż wynik partii konserwatywnych (liczonych bez Kukiz'15).

Wykres nr 1. Rozkład głosów wśród badanych: młodych, studiujących Polaków



Powyższy wykres obrazuje rozkład odpowiedzi na pytanie: „Poniżej wymienione są ugrupowania i partie, które zgłosiły swoich kandydatów w wyborach do Sejmu w październiku 2015 roku. Na jaką listę kandydatów do Sejmu, oddałeś/aś swój głos (kolejność zgodna z numerami list)?

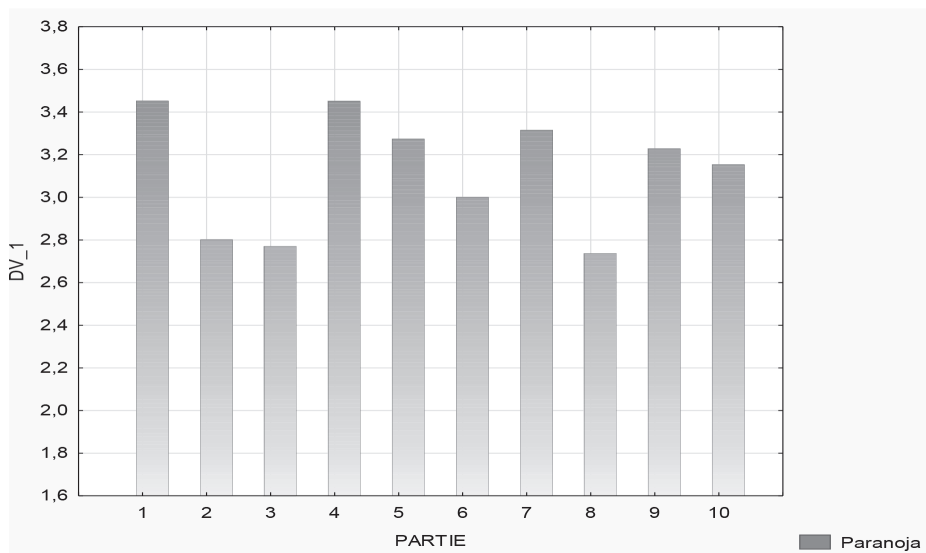
1. Prawo i Sprawiedliwość
2. Platforma Obywatelska RP

3. Partia Razem
4. KORWiN
5. Polskie Stronnictwo Ludowe
6. Zjednoczona Lewica
7. Kukiz'2015
8. Nowoczesna Ryszarda Petru
9. Nie poszłam/nie poszedłem na wybory
10. Oddałem/am głos nieważny”

Gdyby zaś dodać wyniki partii, które niosły na sztandarach obietnicę poważnej zmiany politycznej lub ustrojowej, a ściślej: mające w swoich programach i hasłach wyborczych modyfikację obecnego sposobu sprawowania władzy (Prawo i Sprawiedliwość), zmianę ustroju (KORWiN) lub zmianę systemu politycznego (Kukiz'15), to zdobyły one poparcie 53% badanych. Jeśli zaś odrzucimy 20% tych badanych, którzy nie poszli głosować, otrzymamy informację, jaki procent osób spośród tych, które oddały głos (a nie były jedynie uprawnione do głosowania), stanowi grupa zwolenników zmiany. Wynosi on 66%. Można zatem wnioskować, iż dużo ponad połowa młodych studiujących głosujących opowiada się za radykalną zmianą polityczną i ustrojową w Polsce.

Zdecydowane, skrajne orientacje społeczno-polityczne, jak podaje Jakubowska (2005), są charakterystyczne dla jednostek charakteryzujących się myśleniem spiskowym i paranoją polityczną. Takie osoby cechuje często krytycyzm polityczny, co tłumaczyłoby tak powszechnie dokonany w badaniu wybór partii Kukiz'15, której lider otwarcie mówił w trakcie kampanii wyborczej, że nie ma żadnego programu politycznego ani gospodarczego, a jego celem jest zniszczenie obecnego systemu politycznego i zbudowanie nowego. Jakiego? Nie wiadomo. Inną cechą paranoików politycznych, która mogłaby z kolei tłumaczyć wybór partii KORWiN, jest ekstremizm przekonań, objawiający się w demonstracyjnym poparciu dla zachowań ekstremalnych, niepopularnych, sprzecznych z danym kręgiem kulturowym (Jakubowska, 2005), czyli – w tym wypadku – wyrażenie poparcia dla polityków kontrowersyjnych, otwarcie manifestujących choćby brak szacunku dla społecznych osiągnięć ubiegłego wieku (jak równouprawnienie kobiet).

Wykres nr 2 obrazuje rozkład głosujących na poszczególne partie oraz poziom występującej u nich paranoi politycznej, zbadanej za pomocą Skali Paranoi Politycznej autorstwa Krzysztofa Korzeniowskiego. Najwyższy wskaźnik paranoi politycznej zaobserwować można u wyborców Prawa i Sprawiedliwości oraz partii KORWiN, u obydwu osiąga on poziom 3,45. Nieco mniejszą paranoją polityczną (3,30) cechują się wyborcy Kukiz'15, zaś na czwartym miejscu znaleźli się zwolennicy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Najniższym wskaźnikiem paranoi politycznej spośród wyborców wszystkich partii odznaczają się wyborcy Nowoczesnej Ryszarda Petru, którzy osiągnęli średni wynik 2,70, zaś drugą pozycję od końca osiągnęli wyborcy Partii Razem, cechując się paranoją polityczną na poziomie 2,75.

Wykres nr 2. Poziom paranoi politycznej (oś y) u wyborców poszczególnych partii (oś x)

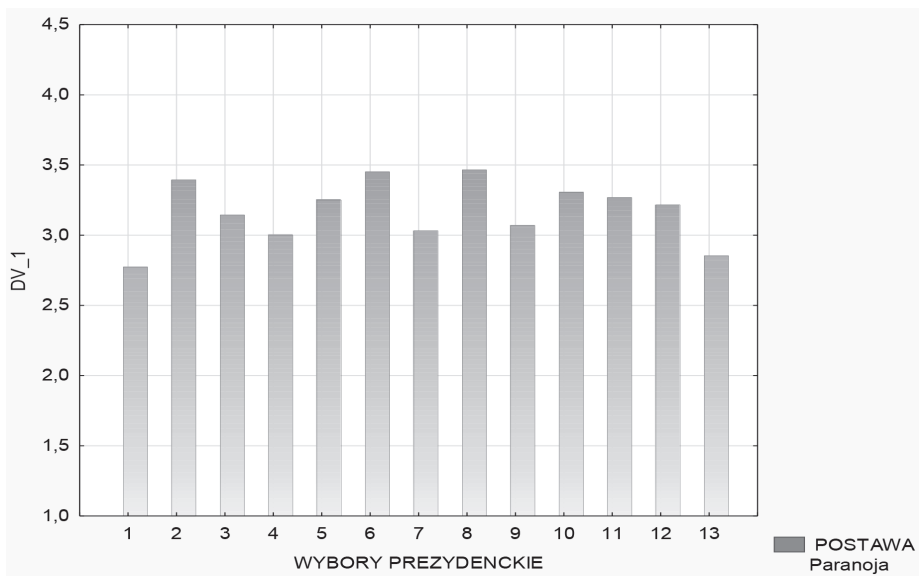
Powyższy wykres obrazuje połączone w grupy odpowiedzi osób, które głosowały na tę samą partię. Na osi y ukazany jest osiągnięty przez daną grupę średni poziom paranoi politycznej, zaś na osi x kolejne partie, zgodnie z numeracją w kwestionariuszu, którzy uzupełniali badani:

1. Prawo i Sprawiedliwość
2. Platforma Obywatelska RP

3. Partia Razem
4. KORWiN
5. Polskie Stronnictwo Ludowe
6. Zjednoczona Lewica
7. Kukiz'2015
8. Nowoczesna Ryszarda Petru
9. Nie poszłam/nie poszedłem na wybory
10. Oddałem/am głos nieważny

Co interesujące, na tle wyników wyborców poszczególnych partii, względnie wysoki wynik osiągnęły te osoby, które zadeklarowały oddanie głosu nieważnego (3,15) oraz nie wzięły udziału w wyborach (3,22). Pierwszą ze wspomnianych grup osiągnięty wynik plasuje nieco powyżej średniej, pomiędzy wynikiem najniższym a najwyższym, zaś drugą znacznie powyżej owej średniej. Oznaczać to może brak zaufania do kształtu wyboru swojego przedstawiciela w formie demokratycznych wyborów, a także być potwierdzeniem predyktora paranoicznego myślenia o polityce, na jaki wskazuje Jakubowska (1999), definiowanego jako „obiektywna” ignorancja polityczna, rozumiana jako brak zainteresowań i wiedzy o sferze politycznej.

Wykres nr 3. Poziom paranoi politycznej (oś y) u wyborców poszczególnych kandydatów na prezydenta RP (oś x)



Powyższy wykres obrazuje połączone w grupy odpowiedzi osób, które głosowały na tę samą partię. Na osi y ukazany jest osiągnięty przez daną grupę średni poziom paranoi politycznej, zaś na osi x kolejne partie, zgodnie z numeracją podaną w kwestionariuszu, który uzupełniali badani:

1. Bronisław Komorowski – Platforma Obywatelska
2. Andrzej Duda – Prawo i Sprawiedliwość
3. Magdalena Ogórek – Sojusz Lewicy Demokratycznej
4. Adam Jarubas – Polskie Stronnictwo Ludowe
5. Janusz Palikot – Twój Ruch
6. Janusz Korwin-Mikke – KORWiN
7. Jacek Wilk – Kongres Nowej Prawicy
8. Marian Kowalski – Ruch Narodowy
9. Paweł Tanajno – Demokracja Bezpośrednia
10. Paweł Kukiz
11. Grzegorz Braun
12. Nie poszłam/nie poszedłem na wybory
13. Oddałem/am głos nieważny

Na wykresie nr 3 widoczne jest, jak rozkładały się głosy na kandydatów na prezydenta RP w pierwszej turze wyborów oraz jakim wskaźnikiem paranoi politycznej charakteryzują się zwolennicy poszczególnych pretendentów do tego urzędu. Najwyższym wynikiem, równym 3,45, cechują się ex aequo wyborcy Janusza Korwin-Mikkego (KORWiN) oraz Mariana Kowalskiego

(Ruch Narodowy). Zaraz za nimi, z wynikiem niewiele niższym, na poziomie 3,40 uplasowali się wyborcy Andrzeja Dudy (Prawo i Sprawiedliwość). Najniższy wynik na Skali Paranoi Politycznej osiągnęli wyborcy Bronisława Komorowskiego, z wynikiem 2,75, zaś drudzy od końca byli ci wyborcy, którzy oddali głos nieważny.

Dyskusja i sugestie

Jak obrazuje wykres nr 1, największy odsetek badanych, czyli 20% głosujących udzieliło odpowiedzi nr 9, czyli „Nie poszłam/nie poszedłem na wybory”. Wynika z tego, że frekwencja w grupie młodych dorosłych w przedziale wiekowym między 19. a 23. rokiem życia wyniosła 80%. Jest to wynik znacznie wyższy od średnich, ukazywanych w sondażach, a także niezgodne z analizami Fundacji Batorego i koalicji *Masz Głos, Masz Wybór*, które jasno pokazują, że frekwencja w tej grupie wiekowej jest średnio nieco niższa niż wśród starszych głosujących: wśród młodych wyborców oscyluje ona na poziomie 48%, zaś średnia frekwencja dla pozostałych grup wiekowych to 59% (Parlamentarny.pl, 2015). Skoro więc średnia frekwencja w badanej grupie wiekowej plasuje się zwykle na poziomie 48%, zaś z niniejszych badań wynika, że głos oddało 80%, klarownym jest, że ponad 30% mogło nie oddać głosu w wyborach parlamentarnych w październiku 2015, zaznaczając podczas badania kwestionariuszowego odpowiedź niezgodną z rzeczywistością. Co prawda nie wpływa to na możliwość wyciągnięcia wniosków z badania, ponieważ i tak tematem badania były wybory i preferencje polityczne, niemniej jednak problem zasługuje na uwagę i otwiera nowe możliwości badawcze. Możliwe jest, że wyborcy wstydzą się przyznać w badaniu dotyczącym poglądów politycznych do faktu, iż nie brali udziału w wyborach, obawiając się zdyskredytowania ich innych podanych w kwestionariuszu odpowiedzi, nieuznania ich za wartościowe czy w ogóle niewzięcia ich przez badacza pod uwagę. Przyczyna może być też inna: choć badane osoby nie wzięły udziału w wyborach, to jednak są zadeklarowane politycznie oraz nie dostrzegają niczego niestosownego w udzieleniu odpowiedzi niezgodnej z faktami, ponieważ chcą wyrazić swoje poglądy polityczne, uznając niejako, że pytanie dotyczy po prostu ich politycznych zapatrywań i pomijają fakt, czy faktycznie w wyborach udział wzięły, czy też nie. Pod kątem celów badania mają tu – trzeba przyznać – sporo racji. Trzeba bowiem założyć, że – nawet jeśli nie byli na wyborach i nie zaznaczyli odpowiedzi „Nie po-

szałam/nie poszedłem na wybory”, zaznaczając partię, na którą zagłosowali, uczynili to zgodnie ze swoimi preferencjami politycznymi, traktując pytanie nie jako pytanie o faktyczną decyzję podjętą w przeszłości, lecz o deklarację brzmiącą: „Na którą z poniższych partii mógłbyś zagłosować” lub „Którą z poniższych partii popierasz”. Gdyby wyżej wspomnianego założenia nie poczynić, trzeba by uznać, że każda osoba udzielająca odpowiedzi w badaniu udzielała informacji niezgodnych z prawdą dotyczącą swoich wyborów i przekonań politycznych.

Nie zmienia to jednak faktu, iż kontynuowanie badań w obszarze eksplorowania powodów, dla których badani albo swobodnie interpretują zapisane polecenie, modyfikując jego sens, albo świadomie odpowiadają niezgodnie z prawdą, byłoby niezmiernie pożyteczne dla zorientowania się w problemie motywacji do takich zachowań oraz przyczyn takiego zachowania.

Na uwagę i osobne badanie zasługiwałoby także obserwowanie różnic między deklarowanymi wyborami a preferencjami politycznymi, by sprawdzić, czy zawsze to, co badani wpisują w kwestionariuszu lub deklaracji post factum, jest zgodne z ich prawdziwymi preferencjami, a na ile zachowują się oni konformistycznie, ulegając nieświadomemu wpływowi społecznemu badacza lub sugerując się nazwą albo przedmiotem badania.

Wśród wyborców charakteryzujących się zarówno brzegowo niskim, jak i brzegowo wysokim poziomem paranoi politycznej brak zwolenników partii lewicowych. Może być to spowodowane dużą rozpiętością poglądów i niejednorodnymi poglądami wewnątrz – i tak bardzo niewielkiej – grupy, która deklarowała oddanie głosu na partię lub kandydata lewicowego w wyborach. Może to także wynikać z postawy Partii Razem, która zdobyła więcej głosów niż Zjednoczona Lewica i przez to opinia jej wyborców znacząco wpływa na kształt wyników. W swoim programie i hasłach wyborczych Partia Razem wypowiadała się bardzo krytycznie o zagranicznych korporacjach, które rzekomo chcą przejąć władzę nad polskim rynkiem pracy. Z tego powodu niektórzy ich zwolennicy mogli wykazać pewne przejawy paranoicznego myślenia o polityce. Jest to jednak tylko hipoteza, która mogłaby zostać zweryfikowana w procesie badawczym, poszerzając wiedzę w obszarze zgodności wyrażanych poglądów politycznych ze światopoglądem gospodarczym. Z drugiej zaś strony, wyborcy lewicowi cechują się otwartością i tolerancją wobec obcych, rozumianych jako przedstawiciele grupy innej niż własna, a zatem będą plasować się na przeciwnym

biegunie niż paranoicy polityczni. Byłoby to zgodne z wynikami badań Grzesiak-Feldman (2011), która zwróciła uwagę, iż nastawienie wobec obcych oparte na uprzedzeniach wysoko i pozytywnie koreluje z występowaniem myślenia spiskowego.

W celu uzupełnienia obrazu i pogłębienia problemu, który sygnalizuje wysoka paranoja polityczna wśród konserwatystów, można by kontynuować badania także w kierunku analizy korelatów myślenia spiskowego oraz paranoi politycznej: autorytaryzmu oraz dogmatyzmu, a także mierzenia ich poziomu wśród wyborców poszczególnych partii.

Podsumowanie

Porównanie deklaracji politycznych w obszarze wyborów partii oraz prezydenta w kontekście występowania paranoi politycznej pozwala wyraźnie wskazać, że ci, którzy odznaczają się wyższą paranoją polityczną, są zwolennikami partii i kandydatów na prezydenta z obozu konserwatywnego i prawicowego. Najwyższy wskaźnik widoczny jest bowiem u wyborców Prawa i Sprawiedliwości oraz partii KORWiN, u obydwu osiąga on poziom 3,45. Na identycznym poziomie uplasował się poziom zjawiska u zwolenników Janusza Korwin-Mikkego (KORWiN) oraz Mariana Kowalskiego (Ruch Narodowy). Najniższy poziom paranoi politycznej występuje u zwolenników partii liberalnych. Wyborcy Nowoczesnej Ryszarda Petru osiągnęli średni wynik 2,70, zaś w obszarze wyboru kandydata na głowę państwa najniższy wynik, 2,75, osiągnęli wyborcy Bronisława Komorowskiego.

Oznacza to nie tylko, że wyborcy są konsekwentni w swoich decyzjach, ale także, że wyraźna jest tu korespondencja z wynikami badań Moniki Grzesiak-Feldman (2012), która uznała myślenie prawicowe za predyktor myślenia spiskowego, badając stereotypizację spiskową i przekonania spiskowe dotyczące zdarzeń. W świetle otrzymanych wyników badań, a zwłaszcza wysokiego wyniku partii Kukiz'15, która otrzymała najwięcej głosów młodych studiujących wyborców, trzeba także zwrócić uwagę na anomię polityczną, na którą wskazują Robins i Post (1999). Jest ona definiowana i rozumiana przez nich jako dezorientacja i poczucie braku zasad, które są predyktorami psychologicznymi wystąpienia paranoi politycznej. Wysokie wyniki na Skali Paranoi Politycznej zwolenników ugrupowania Kukiz'15 potwierdzają słuszność tez, że brak organizacji i spójnie wyrażonych celów oraz zasad politycznego działania są przyciągające właśnie dla tych, którzy sami takimi

kategoriami rozumują. Wyniki te nie napawają optymizmem: młodzi, studiujący ludzie we współczesnej Polsce są zdezorientowani, nie znają reguł gry politycznej, nie rozumieją, jakimi zasadami się ona rządzi.

Potwierdzają to badania Tomaszewskiej (2004), która stwierdziła silny dogmatyzm u osób charakteryzujących się wysoką paranoją polityczną. To wpływać może na niewielką plastyczność w przyswajaniu nowych idei i dyskutowaniu na temat poglądów oraz znaczne ograniczenia w obszarze możliwości modyfikacji raz przyjętych postaw politycznych.

Obok paranoi politycznej występującej u wyborców partii prawicowych, z badań płynie jeszcze jeden główny wniosek. Jesteśmy świadkami zmiany orientacji politycznej: z liberalnej na prawicową lub nawet skrajnie prawicową. To, że młodzi ludzie wybrali partie i kandydatów, którzy reprezentowali zmianę systemu politycznego, sposobu sprawowania władzy lub nawet zmianę ustroju, każe niepokoić się interpretacją dorobku III RP oraz jej osiągnięć, takich jak integracja europejska czy wzrost gospodarczy, które dla młodych nie są ewidentne i przekonujące. Stawia także pytanie o kierunek, w którym zmierza zmiana kształtu państwa, której jesteśmy świadkami, a która dokonuje się na naszych oczach – między innymi – dzięki głosom młodych wyborców w ostatnich wyborach prezydenckich i parlamentarnych.

Bibliografia

- Bakir-Tokarska J. (2012). *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Grzesiak-Feldman M. (2011). *O związkach różnych form myślenia spiskowego z uprzedzeniami wobec obcych*. W: J. Czarnota-Bojarska i I. Zinserling (red.), *W kręgu najważniejszych zagadnień psychologii społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Grzesiak-Feldman M. (2012). *Prawicowy autorytaryzm oraz orientacja na dominację społeczną jako predyktory różnych form myślenia spiskowego*, „Psychologia Społeczna”, t. 7, s. 48–63.
- Jakubowska U. (2005). *Ekstremizm polityczny. Studium psychologiczne*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Jakubowska U. (1999). *Preferencje polityczne. Psychologiczne teorie i badania*, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, Warszawa.

- Kofta M., Sędek G. (1999). *Stereotypy duszy grupowej a postawy wobec obcych: wyniki badań sondażowych*. W: B. Wojciszke, M. Jarymowicz (red.), *Psychologia rozumienia zjawisk* Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, Łódź.
- Korzeniowski K. (2009). *O dwóch psychologicznych przesłankach myślenia spiskowego. Alienacja czy autorytaryzm*, „Psychologia Społeczna”, t. 43(11), s. 144–154.
- Korzeniowski K. (2005). *O wielowymiarowości autorytaryzmu*, [w:] U. Jakubowska, K. Skarżyńska (red.), *Demokracja w Polsce. Doświadczanie zmian*, Wydawnictwo Academica, Warszawa.
- Korzeniowski K. (2010). *Paranoja polityczna. Charakterystyka zjawiska i metody jego pomiaru*, „Przegląd Psychologiczny”, t. 53, nr 2, s. 145–162.
- Korzeniowski K. (2002). *Utrata i pozyskiwanie politycznego sensu. Anomia i paranoja polityczna*. W: K. Skarżyńska (red.), *Podstawy psychologii politycznej*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Kosiński D. (2013). *Teatra polskie. Rok katastrofy*, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Warszawa.
- Pipes D. (1998). *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*, Bej Service, Warszawa.
- Robins R.S., Post J.M. (1999). *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Tomaszewska K. (2004). *Samoakceptacja, poczucie umiejscowienia kontroli i dogmatyzm a poziom paranoi politycznej*, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa.

Źródła internetowe

- Autor nieznany, *Wyniki wyborów do Sejmu RP, 2015*, http://parlament2015.pkw.gov.pl/349_Wyniki_Sejm (data dostępu: 21.03.2016).
- Ipsos, *PiS wygrał we wszystkich grupach wiekowych. Młodzi nie zawiedli Kukiza i Korwina*, 2015, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/wybory-jak-glosowali-mlodzi-a-inni-wyborcy,589048.html> (data dostępu: 21.03.2016).
- Parlamentarny.pl, *Frekwencja w wyborach. Dlaczego Polacy nie głosują?*, 2015, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/wybory-jak-glosowali-mlodzi-a-inni-wyborcy,589048.html> (data dostępu: 21.03.2016).
- Polska Agencja Prasowa, *Szydło: katastrofa smoleńska powinna być wreszcie wyjaśniona*, 2016, <http://www.pap.pl/aktualnosci/news,465449,szydlo-katastrofa-smolenska-powinna-byc-wreszcie-wyjasniona.html#sthash.SjjThpNX.dpuf> (data dostępu: 21.03.2016).

Preventive functionings of Police but the social safety

Działania profilaktyczne Policji a bezpieczeństwo społeczne

Kamil Samiczak

Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach

e-mail: kamil_samiczak@op.pl

Abstract

In the article preventive functionings of Police and their impact on safety were described. A structure of Police as the subject was discussed in the security system and of public order, organization of Police, tasks of Police, strategies of functionings of Police, the basic concepts associated with the crime prevention, preventive tactics grasping issues of ways and methods of preventing actions of criminal activity, systems of the activation. Tools serving the realization of the improvement in the safety were presented social. An essential role of Police was noticed in the system of the state security, which besides other services, i.e. the Border Guard, the military police, the Internal Security Agency, the Foreign Intelligence Agency and the Central Anticorruption Office, has the task of being based on a guard of the state security and citizens. They mentioned that functionings of Police should aim also at ensuring constitutional order, political stability, democracy and the public order. A superior role of preventive programs in the widely comprehended safety assurance was highlighted social, for propagating them in groups peculiarly exposed to crime-related behaviours. Amongst addressees of preventive action they distinguished, young people as group particularly susceptible to diverse influences, where it is necessary to carry preventive programs out with the great commitment. They showed that their correct conduct in the more distant perspective could effectively contribute to reduce crime and hence the improvement in the safety.

Keywords: police, preventive tactics, safety, security system

Streszczenie

W artykule przedstawiono działania profilaktyczne Policji i ich wpływ na bezpieczeństwo. Omówiono strukturę Policji jako podmiotu w systemie bezpieczeństwa i porządku publicznego, organizację Policji, zadania Policji, strategię działań Policji, podstawowe pojęcia związane z zapobieganiem przestępczości, taktyki profilaktyczne obejmujące problematykę sposobów i metod poczynąń zapobiegających działalności przestępczej, systemy aktywizacji. Przedstawiono narzędzia służące realizacji poprawy bezpieczeństwa społecznego. Zauważono podstawową rolę Policji w systemie bezpieczeństwa państwa, która obok innych służb, tj. Straż Graniczna, Żandarmeria Wojskowa, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu oraz Centralne Biuro Antykorupcyjne, ma za zadanie stać na straży bezpieczeństwa państwa i obywateli. Nadmieniono, że działania Policji powinny zmierzać także do zapewnienia konstytucyjnego porządku, stabilności politycznej, demokracji i porządku publicznego. Uwypuklono nadrzędną rolę programów profilaktycznych w szeroko pojętym zapewnieniu bezpieczeństwa społecznego, ich propagowaniu w grupach szczególnie narażonych na zachowania kryminogenne. Wśród adresatów działań profilaktycznych wyróżniono młodzież jako grupę szczególnie podatną na różnorodne wpływy, gdzie programy profilaktyczne powinny realizować się z dużym zaangażowaniem. Wskazano, że ich prawidłowe przeprowadzenie w dalszej perspektywie może skutecznie przyczynić się do zmniejszenia przestępczości, a tym samym poprawy bezpieczeństwa.

Słowa kluczowe: *Policja, taktyki prewencyjne, bezpieczeństwo, system bezpieczeństwa*

Wprowadzenie

Przestępczość jako zjawisko społeczne rozwija się podobnie jak społeczeństwo i państwo, gdzie może przyjmować różne formy, rozszerzając swój zasięg. Różnorodność przyczyn przestępczości oraz sprzyjających jej okoliczności uniemożliwiają stawianie prostych diagnoz i wniosków. A co za tym idzie wprowadzania właściwych działań prewencyjnych Policji, aby przeciwdziałać zjawisku. Każde społeczeństwo powinno posiadać poczucie bezpieczeństwa na odpowiednim poziomie. Poczucie bezpieczeństwa może zależeć od różnych czynników, m.in. od prawdopodobieństwa wystąpienia katastrof naturalnych, pożarów, awarii technicznych, od organizacji ruchu drogowego i funkcjonowania służb ratowniczych. Potrzebą teraźniejszości jest więc podejmowanie wszelkich możliwych działań zmierzających do ograniczenia przestępczości przez każdy podmiot mogący mieć wpływ na stan bezpieczeństwa i porządku w społeczeństwie.

Bezpieczeństwo

Powszechnie przyjmuje się, że bezpieczeństwo jest podstawową potrzebą każdego człowieka i państwa, a jego brak wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia. Aktualne postrzeganie bezpieczeństwa związane jest jednak nie tylko z problemami natury militarnej, ale także z zagrożeniami niemilitarnymi, z którymi muszą zmierzyć się współczesne społeczeństwa.

Bezpieczeństwo jest wartością szczególną, która wszystko przenika, łączy i warunkuje, dlatego też pojawia się w tak wielu odmianach. Jego wieloznaczność i złożoność nie pozwala na stworzenie zamkniętej kategorii, zmusza jednak do konkretyzacji, umożliwiającej bardziej wnikliwą analizę. Z tego względu rodzaje bezpieczeństwa sprowadza się do wymiarów, w ramach których bezpieczeństwo można badać. Wyróżnia się m.in. wymiar podmiotowo-przestrzenny, przedmiotowy, podmiotowo-przedmiotowy, procesualny oraz wymiar strukturalno-organizacyjny. Biorąc pod uwagę kryterium przedmiotowe, wyróżnia się m.in. bezpieczeństwo polityczne, społeczne i humanitarne (Brzeziński, 2009).

Bezpieczeństwo społeczne

Przez bezpieczeństwo w wymiarze społecznym rozumie się ochronę egzystencjalnych podstaw życia ludzi, zapewnienie możliwości zaspokajania indywidualnych potrzeb (materialnych i duchowych), realizację aspiracji życiowych przez tworzenie warunków do pracy i nauki, ochronę zdrowia oraz gwarancje emerytalne (Skrabacz, 2012). Niezaspokojenie tych potrzeb przyczynia się do powstania wielu zagrożeń. Wymienia się zagrożenie bytu, schronienia, pracy, środowiska, zdrowia, dzieciństwa, osamotnienia, ekonomiczne, fizyczne, rozwoju. Zagrożenie bytu związane z brakiem dostępu do odpowiedniej wody, brakiem żywności, chorobami w wyniku niedożywienia czy dziećmi urodzonymi z wyraźną niedowagą. Zagrożenie schronienia (w skrajnym przypadku bezdomność) lub mieszkanie, które nie chroni przed normalnymi warunkami pogodowymi, także mieszkanie bez odpowiednich urządzeń sanitarnych, przeludnione i położone w niebezpiecznym miejscu. Zagrożenie pracy, bezrobocie, w tym szczególnie długotrwałe (rok bez pracy), długookresowe (powyżej trzech lat) i masowe, ryzyko utraty pracy, każde zajęcie zawodowe podważające autonomię pracownika oraz zagrożenia wypadkami przy pracy i chorobami zawodowymi. Zagrożenie środowiska związane z życiem na obszarze o wysokim stopniu zanieczyszczenia lub wysokim poziomie hała-

su. Zagrożenie zdrowia, utrudniony dostęp do opieki zdrowotnej, zagrożenie chorobami, zwiększona umieralność niektórych grup społecznych, a także zagrożenie epidemiami oraz niepełnosprawnością. Zagrożone dzieciństwo, w tym szczególnie dzieci porzucone, zaniedbane, będące ofiarami przemocy, wychowujące się w rodzinach patologicznych oraz wychowujące się w niedostatku i ubóstwie. Zagrożenie osamotnieniem, czyli brak bliskich, zażyłych relacji z innymi, brak wsparcia w rodzinie, brak wsparcia w trudnych sytuacjach życiowych, samotna starość i marginalizacja społeczna. Zagrożenie ekonomiczne, bezwzględne ubóstwo, brak odpowiedniego zabezpieczenia materialnego w przypadku określonych zdarzeń losowych. Zagrożenie fizyczne, czyli wzrost przestępstw przeciwko zdrowiu, zabójstwa, przemoc, terroryzm. Zagrożenie rozwoju, czyli utrudniony dostęp do szkół, niski poziom kształcenia, niedobór wyższego wykształcenia, brak dostępu do placówek upowszechniania kultury i zacofanie kulturalne (Leszczyński, 2011).

Bezpieczeństwo humanitarne

Bezpieczeństwo w wymiarze humanitarnym to dążenia zwykłych ludzi poszukujących bezpieczeństwa w życiu codziennym. W ramach bezpieczeństwa humanitarnego wyodrębnia się bezpieczeństwo ekonomiczne – stały i satysfakcjonujący dochód, pewność zatrudnienia i ubezpieczenie społeczne; bezpieczeństwo zdrowia – dostęp do leczenia, subiektywna ocena jakości opieki medycznej, subiektywne odczucie stanu zdrowia; bezpieczeństwo środowiska – poziom zanieczyszczenia, zdolność rządu do rozwiązywania problemów środowiskowych, gotowość do inwestowania w ochronę środowiska; bezpieczeństwo osobiste – strach przed przemocą, poziom przestępczości, skuteczność działań instytucji bezpieczeństwa; bezpieczeństwo żywności – dostęp do podstawowej żywności, udział żywności w budżecie gospodarstwa domowego, jakość żywienia; bezpieczeństwo wspólnoty – stabilność rodzinna, sieci społeczne, integracja ze wspólnotami; bezpieczeństwo polityczne – zaufanie do rządu, sprawność rządu, podstawowe wolności i prawa człowieka, zaangażowanie w politykę, postrzeganie problemu korupcji (Grąbczewski, 2013).

Bezpieczeństwo polityczne

Bezpieczeństwo jest przede wszystkim kwestią polityczną, która wynika ze ścisłego związku z państwem i władzą (Sulowski, 2009). Zagrożenia polityczne są wymierzone w organizacyjną stabilność państwa, jego struktury,

procesy albo instytucje. W przypadku państwa zakres bezpieczeństwa definiuje się za pomocą podziału na zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne.

Do czynników, które wpływają na bezpieczeństwo polityczne państwa, zalicza się m.in.: zapewnienie konstytucyjnego porządku, stabilności politycznej, demokracji, porządku publicznego; gospodarka państwa; patologiczne zjawiska, tj. korupcja w życiu publicznym i gospodarczym (Surdacki, 2014). W celu zapewnienia porządku wewnętrznego państwa utworzone zostały właściwe służby, m.in. Policja, Straż Graniczna, Żandarmeria Wojskowa, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu oraz Centralne Biuro Antykorupcyjne. W tym katalogu warto poddać analizie szczególną rolę Policji jako podstawowego podmiotu w systemie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Policja – podstawowy podmiot w systemie bezpieczeństwa i porządku publicznego

Zgodnie z brzmieniem art. 1 ust. 1 ustawy o Policji z dnia 6 kwietnia 1990 roku, zwanej dalej „u.pol.”: „Policja jest to umundurowana i uzbrojona formacja służąca społeczeństwu i przeznaczona do ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz do utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego”. W ten sposób ustawodawca wyjaśnił istotę oraz wyznaczył cel utworzenia tego podmiotu w strukturze administracji publicznej. Militaryny charakter tej formacji podkreśla fakt, że społeczeństwo jest podstawowym odbiorcą wypełnianych przez Policję zadań. Jednym z podstawowych zadań Policji jest zapewnienie ludziom bezpieczeństwa, co stanowi realizację obowiązku, jaki wynika z norm zawartych w art. 5 Konstytucji RP z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz.U. nr 78 poz. 483) „Rzeczpospolita Polska (...) zapewnia (...) bezpieczeństwo obywateli (...)”. Innymi słowy, realizując powierzone zadania, Policja została zobowiązana do spełnienia jednej z kluczowych potrzeb człowieka, warunkujących jego właściwy rozwój i prawidłowe funkcjonowanie w społeczeństwie, tj. do zapewnienia potrzeby bezpieczeństwa. Policja, podejmując działania, czyni to zawsze w interesie publicznym, wyłącznie na podstawie i w granicach prawa. W każdej jednostce podziału terytorialnego zasadniczego określony został organ administracji odpowiedzialny za rezultat działań podejmowanych na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego. Są to odpowiednio wojewoda, starosta i wójt. Organom tym zagwarantowano prawne możliwości wpływania na działalność Policji w tym zakresie.

Organizacja Policji

Policja składa się z następujących pionów – są to:

- pion kryminalny,
- pion prewencyjny,
- pion wspomagający działalność Policji w obszarze organizacyjnym, logistycznym oraz technicznym.

W skład Policji wchodzi również wyodrębnione oddziały prewencji policji, samodzielne pododdziały prewencji policji, samodzielne pododdziały antyterrorystyczne, jednostki badawczo-rozwojowe oraz ośrodki dydaktyczne, w tym Wyższa Szkoła Policji, szkoły policyjne oraz ośrodki szkolenia. Do Policji zaliczana jest również policja sądowa. Szczegółowy zakres jej zadań i zasady organizacji określa w drodze rozporządzenia minister właściwy do spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem właściwym do sprawiedliwości.

Zadania Policji

Podstawowe zadania Policji zostały zawarte w art. 1 ust. 2 u.pol., który stanowi otwarty katalog kompetencji:

- ochronę życia i zdrowia ludzi oraz mienia przed bezprawnymi zamachami naruszającymi te dobra,
- ochronę bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju w miejscach publicznych oraz w środkach publicznego transportu i komunikacji publicznej, w ruchu drogowym i na wodach przeznaczonych do powszechnego korzystania,
- inicjowanie i organizowanie działań mających na celu zapobieganie popełnieniu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym i współdziałanie w tym zakresie z organami państwowymi, samorządowymi i organizacjami społecznymi,
- wykrywanie przestępstw i wykroczeń oraz ściganie ich sprawców,
- nadzór nad strażami gminnymi (miejskimi) oraz nad specjalistycznymi uzbrojonymi formacjami ochronnymi w zakresie określonym w odrębnych przepisach,
- kontrolę przestrzegania przepisów porządkowych i administracyjnych związanych z działalnością publiczną lub obowiązujących w miejscach publicznych,

- współdziałanie z policjami innych państw oraz ich organizacjami międzynarodowymi na podstawie umów i porozumień międzynarodowych oraz odrębnych przepisów,
- gromadzenie, przetwarzanie i przekazywanie informacji kryminalnych,
- prowadzenie bazy danych zawierającej informacje o wynikach analizy kwasu dezoksyrybonukleinowego – DNA (Mirska, 2009).

Strategia destruktywna i strategia kreatywna

Ustawowe zadania Policja realizuje w ramach przedsięwzięć określanych mianem strategii destruktywnej i strategii kreatywnej (Tyburska, 2006). Ta pierwsza opiera się na założeniu, że zjawisko przestępczości zawsze towarzyszyło ludzkości. Od niepamiętnych czasów część społeczeństwa kształtowała normy prawne, a część je przekraczała. Jedynie silna i ostra reakcja społeczna na łamanie norm prawnych, łącznie z eliminowaniem ze społeczeństwa jednostek patologicznych, może w znacznym stopniu przyczynić się do ograniczenia liczby przestępstw. Strategia ta jest nastawiona na uzyskanie szybkich efektów w krótkim czasie, oparta na dużych nakładach finansowych na zwiększenie zatrudnienia w organach bezpieczeństwa, ale także utrzymanie ośrodków penitencjarnych. Oponenty tej strategii wskazują na zagrożenie praw i wolności człowieka. Rodzi się tutaj niebezpieczeństwo powstania państwa policyjnego, gdzie surowość stosowanych sankcji mogłaby spowodować wycofanie się obywateli z niektórych form aktywności społecznej. Można by rzec, że surowe karanie sprawców przestępstw nie ograniczy przestępczości, gdyż nie zapobiegnie powstawaniu patologii zachowań.

Odmienne poglądy dają się zauważyć u zwolenników strategii kreatywnej, która jakoby zaprzecza, że ludzkości zawsze musiało towarzyszyć przestępstwo. To nie człowiek jest zły, lecz warunki, w których dorasta, rozwija się, mogą ukształtować w nim cechy patologiczne. Mogą się one przyczynić do ukształtowania osobowości niezdolnej do przestrzegania norm nakazanych przez ustanowione prawo. W strategii tej, aby wyeliminować zjawiska patologiczne, należy – nie jak w przypadku strategii destruktywnej walczyć ze skutkami patologii – ale zdiagnozować ich przyczyny. Poznanie etiologii patologicznych zachowań oraz podjęcie wysiłku w celu ich wyeliminowania spowoduje wyraźne ograniczenie zachowań negatywnych w życiu społeczeństwa. Strategia kreatywna mająca przyczynić się do stworzenia idealnego społeczeństwa, kładąca nacisk na diagnozę i eliminowanie przyczyn przestępczości – jest jednak ideą

wymagającą zbudowania całego systemu ochrony człowieka, stworzenia dla niego optymalnych warunków dorastania, nauki i pracy. Wykreowanie tego typu systemu pociągałoby za sobą olbrzymie nakłady finansowe, chociażby na zapewnienie społeczeństwu przyzwoitych warunków socjalno-zdrowotnych. Niezbędne byłoby także zapewnienie ludziom miejsc pracy odpowiednich do ich wykształcenia, oczekiwań i ambicji. Na zbudowanie chociażby prototypu systemu oraz jego właściwe funkcjonowanie potrzeba wielu lat systematycznej pracy opartej na właściwej polityce państwa. Należy zatem uzbroić się w cierpliwość i zachowując konsekwencję w realizacji podjętych działań, oczekiwać na efekty od kilku do kilkunastu lat.

Praktyka policyjna wskazuje, że łączenie w ramach realizowanych przedsięwzięć obu wymienionych strategii pozwala na szybsze i efektywniejsze osiągnięcie wytyczonych celów. Policja jest bowiem instytucją, która nie tylko reaguje na zarejestrowany akt złamania normy prawnej, tj. ukaranie mandatem karnym, sporządzenie wniosku o ukaranie do sądu, użycie środka przymusu bezpośredniego czy zastosowanie represji w formie pouczenia. Policja prowadzi również akcje i programy profilaktyczne, buduje koalicję na rzecz bezpieczeństwa, edukuje społeczność lokalną w zakresie troski o własne bezpieczeństwo.

Oprócz Policji zainteresowanymi poprawą bezpieczeństwa i porządku publicznego są także organy administracji rządowej i samorządowej oraz partnerzy społeczni, którzy łączą swe siły, realizując rządowe oraz narodowe programy prewencyjne.

Analizując obszary działania Policji, można zauważyć, że podejmowane zadania o charakterze profilaktycznym są realizowane zarówno przez pion prewencji (patrole miejsc zagrożonych, kontrola w ruchu drogowym, a także liczne akcje, przedsięwzięcia i programy profilaktyczne), jak również przez pion kryminalny (ustalenie sprawcy przestępstwa, poszukiwania, operacyjne zbieranie informacji w ramach prowadzonego postępowania sprawdzającego w trybie 307 k.p.k., prowadzenie czynności w niezbędnym zakresie, tj. w trybie 308 k.p.k., przekształcanie materiałów operacyjnych w materiały procesowe itp.).

Wyniki przeprowadzonych przez CBOS badań w zakresie subiektywnego poczucia zagrożenia przestępczością i doświadczeniami tego typu zdarzeń wskazują na konieczność podejmowania działań profilaktycznych o szerokim zasięgu. W kwietniu 2015 roku dwie trzecie respondentów (66%) stwierdziło, że Polska jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie, natomiast więcej niż co

czwarty badany (28%) był przeciwnego zdania. Bardziej krytycznie o bezpieczeństwie publicznym wypowiedali się mieszkańcy mniejszych miejscowości niż dużych miast (powyżej 100 tys. mieszkańców). W zakresie opinii o bezpieczeństwie w miejscu zamieszkania 88% badanych Polaków zadeklarowało, że ich okolicę można nazwać bezpieczną i spokojną, natomiast 11% nie czuło się w swojej miejscowości bezpiecznie. Przy tym najbezpieczniej czują się mieszkańcy wsi, wśród których tylko 5% nie określa swojej okolicy mianem bezpiecznej i spokojnej. W miastach odsetek badanych, którzy uważają, że w ich miejscowościach jest niebezpiecznie, jest kilkukrotnie wyższy. Co do subiektywnego poczucia przestępczością mniej więcej połowa badanych czuła się osobiście zagrożona przestępczością (48%), nieliczni zaś czuli silne obawy (4%). Odnosząc te dane do osobistych doświadczeń Polaków, to wśród badanych najrzadziej ofiarami przestępstw byli mieszkańcy wsi (18%), dwukrotnie częściej byli nimi mieszkańcy miast powyżej 20 tys. mieszkańców. Mniej więcej co szósty Polak (17%) w ostatnich pięciu latach stał się ofiarą kradzieży. U co dziesiątego (10%) dokonano włamania do domu, mieszkania, domku letniskowego itp. Czterech na stu badanych (4%) zostało pobitych, a dwóch na sto (2%) napadniętych i obrabowanych. Co dwudziesty respondent (5%) przyznał, że stał się ofiarą innego przestępstwa. Ankietowani dopytywani o te przestępstwa najczęściej twierdzili, że byli ofiarami aktów wandalizmu dokonanych na ich własności prywatnej, ofiarami przestępstw dokonanych przez Internet (hakerstwa, copyright trolling, wyłudzeń przez Internet), napaści, ale bez uszczerbku na zdrowiu fizycznym (m.in. gróźb, zastraszania) lub ofiarami oszustw finansowych. Pojawiły się także osoby poszkodowane przez pracodawcę (m.in. mobbing, niewypłacenie należnego wynagrodzenia) oraz ofiary stalkingu (Kowalczyk, 2015).

Dlatego też tak ważną rolę w budowaniu obiektywnego i subiektywnego poczucia bezpieczeństwa Polaków mają rządowe programy profilaktyczne. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje Rządowy Program Ograniczania Przestępczości i Aspołecznych Zachowań pt. „Razem Bezpieczniej” zmierzający do podejmowania kompleksowych i zdecydowanych działań w celu ograniczenia zjawisk i zachowań, które budzą powszechny sprzeciw i poczucie zagrożenia. Program jest zgodny z zaakceptowanymi przez Radę Ministrów „Załoženiami do opracowania Strategii Rozwoju Kraju 2007–2015”, których jednym z priorytetów jest „Budowa zintegrowanej wspólnoty systemu bezpieczeństwa i zasad współpracy”. W dokumencie

tym wskazuje się, że przy współpracy z lokalnymi społecznościami należy dążyć do tworzenia efektywnych lokalnych systemów bezpieczeństwa oraz wspierać działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa lokalnego, w szczególności mając na celu ograniczenie najbardziej dokuczliwej dla obywateli przestępczości pospolitej”. Głównymi celami Programu „Razem bezpiecznie” są: wzrost realnego bezpieczeństwa w Polsce, wzrost poczucia bezpieczeństwa wśród mieszkańców Polski, zapobieganie przestępczości i aspołecznym zachowaniom poprzez zaktywizowanie i zdynamizowanie działań administracji rządowej na rzecz współpracy z administracją samorządową, organizacjami pozarządowymi i społecznością lokalną, poprawa wizerunku i wzrost zaufania społecznego do Policji i innych służb działających na rzecz poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego. Wyznaczone przez Program obszary działania to: bezpieczeństwo w miejscach publicznych i w miejscu zamieszkania, przeciwdziałanie przemocy domowej; bezpieczeństwo w szkole; bezpieczeństwo w środkach komunikacji publicznej; ochrona przed wydarzeniami nadzwyczajnymi lub atakiem terrorystycznym; bezpieczeństwo w ruchu drogowym; bezpieczeństwo w działalności gospodarczej; ochrona dziedzictwa narodowego przed kradzieżami, dewastacją i nielegalnym wywozem za granicę (Kaczmarczyk, 2015).

Nie mniej ważny jest Krajowy Program Zapobiegania Niedostosowaniu Społecznemu i Przestępczości wśród dzieci i młodzieży, który ma na celu zahamowanie dynamiki wzrostu niedostosowania społecznego oraz przestępczości dzieci i młodzieży, eliminowanie i łagodzenie drastycznych przejawów niedostosowania społecznego, w szczególności zagrażających zdrowiu oraz życiu dzieci i młodzieży, a także pozostawiających trwałe, niekorzystne dla ich przyszłości skutki. W ramach tego Programu Prewencyjnego Policja ma za zadanie m.in.: wypracować trwały model i podstawy do działań systemowych niezbędnych do rozwiązywania problemów niedostosowania społecznego i przestępczości dzieci i młodzieży na poziomie centralnym (rządowym), samorządowym oraz środowiskowym, koordynacji międzyresortowej i środowiskowej, kontroli i nadzoru nad realizacją programu; realizować procedury postępowania nauczycieli i metody współpracy szkół z Policją, innymi służbami i organizacjami pozarządowymi w sytuacjach zagrożenia dzieci oraz młodzieży przestępczością i demoralizacją, w szczególności narkomanią, alkoholizmem i prostytutką, upowszechnić rekomendowane programy profilaktyczne (Kaczmarczyk, 2015).

Kolejny niezwykle ważny program prewencyjny to Krajowy Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie na lata 2006–2016. Program zakłada działania w sferze: prewencji, prawa, zdrowia, edukacji, pracy socjalnej. Celem programu jest ograniczenie skali zjawiska przemocy w rodzinie, zwiększenie skuteczności ochrony ofiar przemocy w rodzinie i zwiększenie dostępności pomocy, zwiększenie skuteczności działań interwencyjnych i korekcyjnych wobec osób stosujących przemoc w rodzinie (Kaczmarczyk, 2015).

Należy jednak zauważyć, że działania profilaktyczne podejmowane są nie tylko na szczeblu krajowym, ale i wojewódzkim. Oba zakresy podejmowanych inicjatyw są równie ważne dla zapewnienia bezpieczeństwa obywateli. W tym zakresie Komendy Wojewódzkie Policji we współpracy z władzami lokalnymi realizują szereg programów profilaktycznych oraz kampanii społecznych mających na celu poprawę bezpieczeństwa w regionie. Przykładowo Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach ma na tym polu niemałe osiągnięcia. Wśród podejmowanych przez Śląską Policję inicjatyw warto wymienić m.in. Kampanię „Wkraczasz w dorosłość – Wybieraj!” adresowaną do młodzieży, promującą zdrowy, wolny od uzależnień tryb życia, jak również kształtującą u młodych ludzi umiejętność dokonywania właściwego wyboru postępowania w sytuacjach trudnych; Kampanię „Szacunek + Zrozumienie + Rozwaga = Bezpieczeństwo”; Kampanię „Stop Agresji Drogowej”; kilka edycji Kampanii Roku Pieszego realnie wpływające na poprawę bezpieczeństwa na obszarze województwa śląskiego (Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach, 2016).

W tym miejscu należy podkreślić, że realizacja programów profilaktycznych wśród młodzieży to zadanie, które Policja powinna przeprowadzać ze szczególnym zaangażowaniem. W dalszej perspektywie może skutecznie przyczynić się do zmniejszenia przestępczości wśród młodzieży, a tym samym poprawy bezpieczeństwa. Ograniczenie przemocy i przestępczości w szkołach należy do priorytetowych zadań policjantów zajmujących się problematyką nieletnich. Z posiadanych przez Policję informacji wynika, że coraz częściej na terenie szkół przebywają uczniowie będący pod wpływem alkoholu, narkotyków lub innych środków odurzających, np. dopalaczy.

W 2015 roku, w porównaniu do 2014 roku, odnotowano spadek liczby nieletnich sprawców czynów zabronionych. W porównaniu do 2015 roku zarejestrowano mniej o prawie 300 nieletnich przestępców. Ich udział w stosunku do ogółu sprawców przestępstw spadł do poziomu 4,5% (Komenda

Wojewódzka Policji w Katowicach, 2016). Choć dane te są pozytywne, działania profilaktyczne Policji wśród młodzieży powinny być nadal systematycznie kontynuowane, z uwzględnieniem zmieniających się zagrożeń, tak aby tendencja spadku liczby nieletnich sprawców przestępstw nadal się utrzymywała. Należałoby w tym zakresie położyć jeszcze większy nacisk na ujawnianie, zwalczanie i zapobieganie przemocy w szkołach poprzez:

- podjęcie aktywnej współpracy z rodzicami, dyrekcją szkół, kadrami nauczycielską,
- spotkania, pogadanki z młodzieżą szkolną, mające na celu kreowanie postaw wyrażających dezaprobatę dla zachowań niezgodnych z prawem oraz kształtowanie u młodzieży świadomości prawnej i wiktymologicznej,
- dokonanie na wskazanym obszarze analizy stanu zagrożenia przemocą w szkołach,
- szybkie reagowanie na każdy sygnał zaistnienia przemocy na terenie szkół,
- włączenie do działań prowadzonych na terenie szkół kuratorów sądowych,
- wykorzystanie do ujawniania przypadków przemocy w szkołach prostych form pracy operacyjnej, funkcjonujących infolinii i telefonów zaufania oraz anonimowych ankiet przeprowadzonych wśród młodzieży szkolnej,
- wspieranie pomocą metodyczną dla osób pracujących z dziećmi i młodzieżą zagrożoną niedostosowaniem społecznym, w szczególności w zakresie interwencji kryzysowej w rodzinie (Czop, 2005).

W działaniach profilaktycznych Śląskiej Policji bardzo ważne jest podejmowanie różnego rodzaju inicjatyw mających na celu ograniczenie przestępstw i wykroczeń drogowych. Liczba przestępstw drogowych choć spadła w stosunku do lat poprzednich, to nadal utrzymuje się na wysokim poziomie.

W 2015 roku, w porównaniu do 2014 roku, odnotowano mniej wypadków drogowych, w których rannych zostało 4575, co stanowi o 765 osób mniej niż w roku 2014. O prawie 1000 spadła również liczba zatrzymanych kierujących pojazdami pod wpływem alkoholu (Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach, 2016). Rok 2016 ma przynieść ograniczenie przestępstw drogowych z udziałem pieszych, czemu ma pomóc zainaugurowana „Kampania Daj znak i przejdź bezpiecznie przez jezdnię”. W Polsce najczęściej ofiarami wypadków drogowych są piesi. Jak wynika z danych statystycznych, w latach 2004–2014 na polskich drogach zdarzyło się blisko 149 tys. wypadków z udziałem pie-

szych, w których ponad 140 tys. osób zostało rannych, a ponad 18 tys. osób zginęło. Przez wiele lat rocznie ginęło w Polsce ok. 2 tys. pieszych i dopiero w 2008 roku zaznaczyła się mocna tendencja spadkowa. Jednak i tak wskaźnik zabitych pieszych na milion mieszkańców, na przejściach bez sygnalizacji w Polsce jest kilka razy większy niż w Hiszpanii czy Niemczech. W naszym kraju wynosi on 4,8; podczas gdy w Hiszpanii – 1,3; w Niemczech – 0,8; a w Holandii – 0,6 (Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach, 2016).

Zaangażowanie ze strony Policji oraz podmiotów pozapolicyjnych, tj. organów administracji rządowej i samorządowej, czy nawet samej społeczności, powinno być dodatkowo jeszcze bardziej wspierane przez instytucje zajmujące się problemami prawa, w tym kryminalistyki, kryminologii, medycyny sądowej. Wskazane byłoby prowadzenie cyklicznych szkoleń przewidzianych dla funkcjonariuszy nie tylko bezpośrednio zainteresowanych tą problematyką, ale szeregowych funkcjonariuszy prewencji, aby podczas zabezpieczania miejsca zdarzenia nie doszło do zatarcia śladów na skutek nieuwagi, a co gorsza na skutek niewiedzy. Jest to o tyle istotne, że niewłaściwie zabezpieczony materiał dowodowy na miejscu zdarzenia ma swoje negatywne reperkusje w postępowaniu przygotowawczym i jurysdykcyjnym. Innymi słowy, nieprawidłowe zabezpieczenie materiału do badań, prowadzące do zniszczenia lub kontaminacji śladu, czyni go nieprzydatnym w postępowaniu przygotowawczym i przed sądem.

Więcej uwagi powinno poświęcać się nie tylko sprawcy przestępstwa, ale i ofierze. Dlatego też w działaniach Policji na szczególną uwagę zasługuje wiktymologia, stosunkowo nowa dziedzina kryminologii, będąca nauką o ofierze przestępstwa, o przyczynieniu się ofiary do zaistnienia tego przestępstwa, o uwarunkowaniach, jakie powoduje to przyczynienie się. Działania profilaktyczne Policji na tym polu mogą być realizowane chociażby poprzez zwiększenie ilości odpowiednich szkoleń z zakresu kontaktu z ofiarami poprzez diagnozowanie ich potrzeb i oczekiwań, wynikających z zaistniałych dla nich sytuacji traumatycznych (Hołyst, 2006).

Podstawowe pojęcia związane z zapobieganiem przestępczości

Nie bez znaczenia w realizowaniu zadań Policji i programów profilaktycznych jest poznanie symptomatologii szczegółowej przestępstw, zwłaszcza zaś *modus operandi* sprawców. Pozwoliło na powstanie dodatkowego kierunku działań kryminalistycznych, jakim jest zapobieganie skuteczności działań przestępczych, czyli profilaktyka kryminalistyczna. Należy do niej

m.in. opracowywanie skutecznych metod zabezpieczania obiektów przed włamaniami, dokumentów przed fałszerstwem. Symptomatologia szczegółowa stanowi też podstawę dla tzw., profilowania, czyli konstruowania portretu osobniczego sprawcy przestępstwa (zwłaszcza zabójstwa) na podstawie dokonanej w oparciu o ślady analizy jego działania na miejscu przestępstwa (Widacki, 2008).

Współczesna przestępczość różni się w znaczny sposób od przestępczości z drugiej połowy XX wieku. Obok „klasycznej” przestępczości kryminalnej (rozboje, kradzieże, kradzieże z włamaniem), w coraz szerszym zakresie mamy do czynienia z przestępczością zorganizowaną o charakterze mafijnym, wnikającą w struktury polityczne czy też organy władzy państwowej i administracyjnej kraju (Kasprzak, Kasprzak, Młodziejowski, 2015).

Zapobieganie przestępstwom – tzw. taktyka profilaktyczna – obejmująca problematykę sposobów i metod poczynania zapobiegających działalności przestępczej. Do zakresu taktyki zapobiegawczej wchodzi obserwacja miejsc, w których mogą wystąpić działania przestępne lub w których gromadzą się osoby mogące uprawiać działalność przestępczą. Przedmiotem jej są także metody obserwacji poszczególnych osób, zabezpieczenia obiektów, patrołowania itd. (Kasprzak, Kasprzak, Młodziejowski, 2015). Rozwój techniki profilaktycznej jest możliwy dzięki poznaniu i analizie działania przestępnego i metod sprawców. Do zagadnienia tego należy zaliczyć problematykę zabezpieczających środków technicznych utrudniających lub wręcz uniemożliwiających dokonanie przestępstwa, np. systemy alarmowe, kasy pancerne, specjalne zamki antywłamaniowe, kamery telewizyjne, ustawione szczególnie w miejscach zagrożonych przestępstwem, znaki protekcyjne banknotów i dokumentów o dużym znaczeniu.

Taktyka profilaktyczna choć w znacznym stopniu jest uwarunkowana możliwościami technicznymi, spełnia rolę nadrzędną w stosunku do techniki. Taktyka profilaktyczna powinna być rozumiana przede wszystkim jako ogólny zasadniczy plan, strategia działania decydująca o wyborze konkretnych środków technicznych, które mają przyczynić się do realizacji założonego celu ostatecznego. Ostatecznym celem finalnym jest wykrycie sprawcy, między innymi dzięki zastosowaniu odpowiednich metod technicznych i przedstawieniu sądowi ujawnionych i zabezpieczonych środków dowodowych.

Zmiana sposobu działania służb policyjnych, zrozumienie istoty działań prewencyjnych, a także metod rozwiązywania problemów kryminalnych sta-

nowi podstawę do tworzenia koalicji na rzecz bezpieczeństwa. Włączenie całej społeczności i obywateli w działania na rzecz bezpieczeństwa w najbliższej okolicy współcześnie wydaje się najlepszym sposobem na jego zapewnienie. Takie systemy aktywizacji społeczeństwa i próby ich adaptacji w Polsce już miały miejsce i sprawdziły się.

Systemy aktywizacji społeczeństwa Crime Stoppersi Neighbourhood Watch zmieniły raz na zawsze koncepcję współpracy mieszkańców wybranych kilku miast w Polsce z Policją. Crime stoppers był to program służący profilaktyce przestępstw zapoczątkowany w lipcu 1976 roku w miasteczku Albuquerque (USA, Nowy Meksyk). Detektyw Greg MacAleese zaprezentował w lokalnej stacji telewizyjnej rekonstrukcję niewyjaśnionej sprawy – strzelaniny na terenie kampusu uniwersyteckiego. W wyniku rozpowszechnienia modelu współdziałania „zwykłych ludzi” ze stróżami prawa podniesiono wykrywalność wielu typów przestępstw i ograniczono częstotliwość ich występowania. Prawdziwy przełom dokonał się jednak w mentalności zarówno stróżów prawa, jak i ludności cywilnej (Gramatyka, 2011). Obywatele zdali sobie sprawę, jak wielką wartość ma dla Policji informacja, policjanci zaś nauczyli się ufać informacjom przekazywanym anonimowo.

Bibliografia

- Brzeziński M. (2009). *Rodzaje bezpieczeństwa państwa*. W: M. Brzeziński, S. Sulowski, (red.), *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, Wybrane zagadnienia*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa, s. 33–41.
- Czop A. (2005). *Rządowy „Program zapobiegania niedostosowaniu społecznemu i przestępczości wśród dzieci i młodzieży” jako istotny element polityki państwa w obszarze przeciwdziałania przemocy i agresji wśród nieletnich – rola policji w jego realizacji*. W: E. Krzyżak-Szymańska, A. Szymański (red.), *Bezpieczeństwo dzieci i młodzieży – zagrożenia cywilizacyjne w aspektach: pedagogicznym, instytucjonalnym i legislacyjnym*, Wydawnictwo Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Kardynała Augusta Hłonda w Mysłowicach oraz Szkoły Policji w Katowicach, Mysłowice, s. 150–156.
- Gramatyka M. (2011). *Systemy aktywizacji społeczeństwa i próby ich adaptacji w Polsce*. W: T. Widła (red.), *Obszary badawcze współczesnej kryminalistyki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice s. 39–51.
- Hołyst B. (2006). *Wiktymologia*, Wydawnictwo Lexis Nesis, Warszawa.
- Kasprzak J., Kasprzak W., Młodziejowski B. (2015). *Kryminalistyka. Zarys systemu*, Wydawnictwo Difin, Warszawa.

- Leszczyński M. (2011). *Bezpieczeństwo społeczne a współczesne państwo*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej”, nr 2/2011, s. 4–5.
- Mirska A., (2009). *Policja jako podstawowy podmiot w systemie bezpieczeństwa i porządku publicznego*. W: M. Brzeziński, S. Sulowski, (red.), *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, Wybrane zagadnienia*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa, s. 208–227.
- Skrabacz A. (2012). *Bezpieczeństwo społeczne. Podstawy teoretyczne i praktyczne*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Sulowski S. (2009). *O nowym paradygmacie bezpieczeństwa w erze globalizacji*. W: M. Brzeziński, S. Sulowski (red.), *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa, Wybrane zagadnienia*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa, s. 11–21.
- Tyburska A. (2006). *Działania profilaktyczne Policji*. W: J. Królikowska (red.), *Problemy społeczne w grze politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa s. 219.
- Widacki J., *Kryminalistyka*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2008.
- Ustawa o Policji z dnia 6 kwietnia 1990 r. 2015.355, tekst jednolity.
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 sierpnia 2007 r. w sprawie szczegółowego zakresu zadań i zasad organizacji policji sądowej. 2007. 155. 1093, ze zm.

Źródła internetowe

- Grąbczewski R., *Bezpieczeństwo ludzkie*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Bezpieczeństwo_ludzkie, 2013 (data dostępu: 04.03.2016).
- Kaczmarczyk E., *Programy narodowe, rządowe, w ramach których Policja zobowiązana jest do przedkładania informacji do sprawozdań z ich realizacji*, 2015, <http://bip.kgp.policja.gov.pl/kgp/programy-prewencyjne/8474,PROGRAMY-NARODOWE-RZADOWE-W-RAMACH-KTORYCH-POLICJA-ZOBOWIAZANA-JEST-DO-PRZEDKLAD.html?search=734>, (data dostępu: 04.03.2016).
- Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach, *Coraz bezpieczniej w województwie śląskim*, 2016, <http://slaska.policja.gov.pl/kat/informacje/wiadomosci/162005,Coraz-bezpieczniej-w-województwie-slaskim.html> (data dostępu: 04.03.2016).
- Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach, *Inauguracja kampanii „Daj znak” 2016*, <http://slaska.policja.gov.pl/kat/ruch-drogowy/2016-rok-pieszego/164883,Inauguracja-kampanii-quotDaj-znakquot.html> (data dostępu: 04.03.2016).
- Kowalczuk K., *Komunikat z badań CBOS nr 65/2015, Polacy o bezpieczeństwie w kraju i miejscu zamieszkania*, 2015, http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_065_15.PDF, (data dostępu: 04.03.2016).
- Surdacki R., *Bezpieczeństwo polityczne Polski – co sądzą o tym Polacy*, 2014, <http://www.nowastrategia.org.pl/bezpieczenstwo-polityczne-polski-sadza-polacy> (data dostępu: 04.03.2016).

We protect (and still lose?) the data and information in the organization

Chronimy (czy ciągle tracimy?) dane i informacje w organizacji

Jacek Bajorek

Instytut Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji
jacek.bajorek@izbi.pl

Abstract

The dynamic development of technological and economic causes an increase in the importance of information, which becomes a key resource, which makes the operations of many companies Information Security is a real nut to crack for all organizations. Most start-ups to protect the power of their computers, networks, and mobile devices, forgetting the primary threat that the weakest element of the security turns out to be a man.

Keywords: data, security, protection, law, politics, administrator, confidentiality

Streszczenie

Dynamiczny rozwój technologiczny oraz gospodarczy powoduje wzrost znaczenia wartości informacji, która staje się kluczowym zasobem stanowiącym o działalności wielu przedsiębiorstw. Bezpieczeństwo informacji stanowi nie lada orzech do zgryzienia dla wszystkich organizacji. Większość nowo założonych firm zabezpiecza na potęgę swoje komputery, sieci i urządzenia mobilne, zapominając o podstawowym zagrożeniu, iż najsłabszym elementem bezpieczeństwa okazuje się człowiek.

Słowa kluczowe: dane, bezpieczeństwo, ochrona, ustawa, polityka, administrator, poufność

Wprowadzenie

Zarządzanie bezpieczeństwem informacji jest procesem, który nabiera coraz większego znaczenia w ochronie interesów organizacji. Informacja stanowi taki sam zasób organizacji, jak pracownicy, technologie, środki finansowe. Tym samym kluczowe staje się właściwe zabezpieczenie przetwarzanych informacji w organizacji. Należy zwrócić uwagę, że nie chodzi tutaj tylko o wdrożenie rozwiązań w obszarze teleinformatyki, która naturalnie staje się kluczowa w przetwarzaniu informacji, lecz również zapewnienie bezpieczeństwa fizycznego, organizacyjnego, osobowego, prawnego czy też ciągłości działania. Zgodnie z zasadą najsłabszego ogniwa jedynie rozwiązania kompleksowe mogą skutecznie zabezpieczyć przetwarzane w organizacji dane.

Nieodwołalnie zbliżamy się do punktu, w którym zaniedbania z zakresu bezpieczeństwa informacji będą przynosić poważne do zaakceptowania implikacje. Obecnie możemy mówić o nowej światowej gospodarce opartej na informacji – gdzie źródłem przewagi konkurencyjnej jest dostęp do informacji. Pierwotnie panowało przekonanie, że podstawą ekonomii są ludzie i materiały, ziemia i praca oraz że są to surowce potrzebne do pozyskiwania bogactwa. Obecnie informacja jest dla organizacji niezwykle wartościowym majątkiem, niezależnie czy jest to receptura, lepszy proces produkcyjny, czy lista klientów. Właściwe zarządzanie informacją przez organizację jest czymś, co decyduje o sukcesie lub porażce. Jednocześnie globalizacja gospodarki i związane z tym nowe warunki ekonomiczne, w obliczu których stoją dziś organizacje, powodują, że niektóre z nich stosują mniej etyczne metody w celu uzyskania konkurencyjnej informacji.

Podstawowe zasady bezpieczeństwa informacji i ochrony danych osobowych

Systemy Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji (SZBI) zostały stworzone, aby chronić dane w firmach i organizacjach z nimi współpracujących. Do zadań SZBI należy nie tylko zachowanie prywatności (poufności), ale także zapewnienie jednolitości i czytelności danych. Stare przysłowie mówi, że „wiedza to siła”, dlatego systemy zarządzania, które mają za zadanie chronić „wiedzę” organizacji, są ważnym i silnym narzędziem (Kępa, 2012, s. 44–47). Systemy Bezpieczeństwa Informacji są przeznaczone dla wszystkich mających związek z technologiami informacyjnymi, gdyż informacja

może być przechowywana na wiele sposobów. Na przykład SZBI sprawdza zarówno poziom zabezpieczeń fizycznych (takich jak drzwi, okna, zamki, bramy), jak i aspekt ludzki (w tym badania przesiewowe i zapewnienie odpowiedniego dostępu do informacji poufnych). Norma IEC/ISO 27001 System Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji jest zaprojektowana jako przewodnik dla organizacji, jak chronić dane, zarówno własne, jak i swoich klientów. Informacja w dzisiejszym świecie stała się majątkiem kluczowym dla firm, a właściwe jej wykorzystanie decyduje o sukcesie firmy. Aby informacja była użyteczna, musi jednakże spełniać szereg wymagań: musi być wiarygodna, dostępna, spójna i chroniona.

Głównym celem bezpieczeństwa informacji jest (PN-ISO/IEC 27001:2007 Polski Komitet Normalizacyjny):

- poufność informacji (ang. *Confidentiality*) – zabezpieczane informacje powinny być dostępne tylko dla jednostek upoważnionych do ich dostępu,
- integralność (ang. *Integrity*) – upoważnione jednostki mogą modyfikować dane tylko w określony dla tych jednostek sposób,
- dostępność (ang. *Availability*) – zabezpieczane informacje muszą być dostępne dla uprawnionych jednostek w określonych granicach czasowych.

Spełnienie powyższych warunków nie jest zadaniem łatwym dla organizacji z uwagi na konflikt zachodzący pomiędzy poufnością a integralnością i dostępnością.

Bezpieczeństwo informacji oznacza jej ochronę przed zagrożeniami w celu zapewnienia ciągłości działania organizacji, minimalizacji ryzyka, maksymalizacji zwrotu poniesionych wydatków i zwiększania możliwości organizacji. Dla niektórych instytucji (np. wojskowych) bezpieczeństwo informacji jest wpisane w podstawową działalność. Istnieją także uregulowania prawne stawiające wymogi np. ochrony danych osobowych lub ochrony informacji niejawnych.

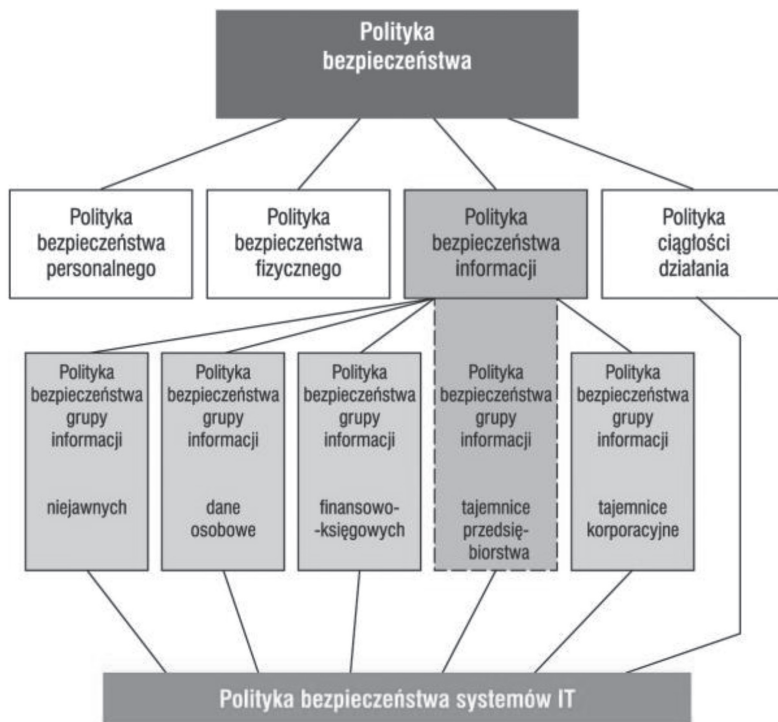
W Polsce istnieje szereg uregulowań prawnych dotyczących bezpieczeństwa informacji – ustawy, rozporządzenia, normy, na podstawie których można wszcząć postępowanie wobec osób naruszających zasady bezpieczeństwa informacji (w tym przestępców komputerowych). W miarę jak nasze społeczeństwo ewoluuje w stronę społeczeństwa informacyjnego, a biznes w stronę e-biznesu, administracja w kierunku e-administracji, informacja staje się jednym z najcenniejszych współczesnych dóbr. Nowoczesne korporacje, zdając sobie

sprawę z wagi przesyłanych informacji, skłonne są wydawać fortuny w celu ich zabezpieczenia (Barta, Markiewicz, Fajgielski, 2011, s. 112–121). Rozwój technologii informatycznych sprawił, że informacja przechowywana jest w większym stopniu w formie elektronicznej, wewnątrz systemów bezpieczeństwa.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa informacji, a tym samym jej jakości, należy podjąć środki zabezpieczenia systemów bezpieczeństwa. Zagrożeń bezpieczeństwa systemów jest wiele. Do najważniejszych klas zagrożeń należą:

- siły wyższe (np. klęski żywiołowe, zmiany prawa),
- działania przestępcze,
- błędy personelu obsługującego system komputerowy,
- zła organizacja pracy (np. brak jasno sprecyzowanych zakresów odpowiedzialności, nieprzestrzeganie lub brak odpowiednich przepisów itd.),
- awarie sprzętu i oprogramowania.

Rysunek 1. Więzy polityki bezpieczeństwa informacji stosowane w organizacji



Źródło: opracowanie własne

Skuteczność zaprojektowanych zabezpieczeń zależy od ludzi: żaden system bezpieczeństwa nie obroni systemu komputerowego, jeśli człowiek zawiedzie zaufanie. Polityka bezpieczeństwa firmy powinna wspierać podstawową działalność i cele firmy. Zarządzanie bezpieczeństwem informacji w systemach informatycznych powinno wiązać się z powołaniem zespołu fachowców odpowiedzialnych za opracowanie dokumentów, takich jak: „Polityka bezpieczeństwa teleinformatycznego”, „Plan bezpieczeństwa teleinformatycznego”, „Instrukcja bezpieczeństwa” czy „Plan ciągłości działania”, oraz wdrożenie i egzekwowanie zasad w nich zawartych.

Edukacja w zakresie bezpieczeństwa informacji i ochrony danych osobowych

Informacje w postaci elektronicznej przesyłane lub przetwarzane w systemach informatycznych organizacji mają dla instytucji wartość i dlatego muszą być odpowiednio chronione. Bezpieczeństwo informacji elektronicznej oznacza, że jest ona chroniona przed różnymi zagrożeniami lub zakłóceniami, tak aby zapewnić ciągłość działalności i zminimalizować straty (Iwaszko, 2012, s. 46).

W celu zminimalizowania zagrożeń w organizacji prowadzony jest audyt bezpieczeństwa informacji, rozumiany jako całość działań zmierzających do kontroli zabezpieczeń w systemie informatycznym, sprawdzenie obiegu informacji oraz zasobów ludzkich. Celem audytu jest wskazanie słabych punktów w sieci oraz przedstawienie planu działań naprawczych. Ponadto audyt powinien usprawnić ochronę informacji tworzonej, przetwarzanej, przechowywanej i przesyłanej nie tylko za pomocą systemów komputerowych (Kępa, 2014, s. 99–109).

Jednym z rezultatów przeprowadzenia audytu bezpieczeństwa informacji jest wzrost odporności systemów teleinformatycznych przedsiębiorstwa na zagrożenia działaniami zewnętrznymi, takimi jak szkodliwe oprogramowanie:

- wirusy:
 - mogą uszkodzić system,
 - kasować dane;
- konie trojańskie:
 - przejmują kontrolę nad zainfekowanym systemem i powodują w nim rozległe szkody,
 - mogą uruchamiać i zamykać programy,

- przerywać sesje online,
 - manipulować danymi,
 - prowadzić podsłuch sesji online,
 - czytywać hasła (np. do rachunków internetowych banków itp.),
 - prowadzić do skanowania portów;
- robaki:
- same się powielają i rozsyłają za pomocą poczty elektronicznej.

Do zabezpieczenia informacji chronionych z mocy ustaw oraz wskazanych przez organizację, jako posiadających istotne znaczenie i przesyłanych w sieciach teleinformatycznych, należy stosować metody i środki zabezpieczające, polegające na szyfrowaniu informacji lub zastosowaniu innych mechanizmów kryptograficznych, gwarantujących integralność i ochronę przed nieuprawnionym ujawnieniem tych informacji lub uwierzytelnieniem. Urządzenia i systemy kryptograficzne, kodowe, dokumenty szyfrowe i kodowe oraz przepisy o posługiwaniu się nimi ewidencjonuje się w oddzielnych dziennikach (Wiewiórowski, 2013, s. 11–12). Nadzór nad ochroną i bezpieczeństwem urządzeń oraz systemów kryptograficznych i kodujących sprawuje komórka bezpieczeństwa.

Techniki Inżynierii Społecznej „Social Engineering”, które umożliwiają zdobycie informacji, wykorzystują ludzkie ułomności, takie jak lenistwo, chęć upraszczania sobie wszelkich zadań czy bezkrytyczna wiara w uczciwość kolegów (Mitnick, 2003, s. 67).

Sztuka podstępu

Haker przeprowadza rozmowę, bezpośrednią lub telefoniczną, w trakcie której uzyskuje od rozmówcy poufne dane. Następnym sposobem uzyskania poufnych danych jest przeglądanie dokumentów w koszach, do których pracownicy często wrzucają niezniszczone dokumenty. Występowanie zagrożeń losowych zewnętrznych (np. klęsk żywiołowych, przerw w zasilaniu) może prowadzić do utraty integralności danych, ich zniszczenia i uszkodzenia infrastruktury technicznej systemu; ciągłość systemu zostaje zakłócona, nie dochodzi do naruszenia poufności danych. W wyniku zagrożeń losowych wewnętrznych (np. niezamierzone pomyłki operatorów, administratora, awarie sprzętowe, błędy oprogramowania, pogorszenie jakości sprzętu i oprogramowania) może dojść do zniszczenia danych, może zostać zakłócona ciągłość

pracy systemu, może też nastąpić naruszenie poufności danych. Zagrożenia zamierzone to z kolei świadome i celowe działania powodujące naruszenia poufności danych (zazwyczaj nie następuje uszkodzenie infrastruktury technicznej i zakłócenie ciągłości pracy). Zagrożenia te możemy podzielić na:

- nieuprawniony dostęp do systemu z zewnątrz (włamanie do systemu),
- nieuprawniony dostęp do systemu z jego wnętrza,
- nieuprawnione przekazanie danych,
- bezpośrednie zagrożenie materialnych składników systemu (np. kradzież sprzętu).

Naruszenie lub podejrzenie naruszenia systemu informatycznego, w którym przetwarzane są dane osobowe, następuje w sytuacji (Kępa, 2014, s. 174–182):

- losowego lub nieprzewidzianego oddziaływania czynników zewnętrznych na zasoby systemu, jak:
 - wybuch gazu,
 - pożar,
 - zalanie pomieszczeń,
 - katastrofa budowlana,
 - napad,
 - działania terrorystyczne,
 - itp.;
- niewłaściwych parametrów środowiska, jak:
 - nadmierna wilgotność lub wysoka temperatura,
 - oddziaływanie pola elektromagnetycznego,
 - wstrząsy lub wibracje pochodzące od urządzeń przemysłowych,
 - awarie sprzętu lub oprogramowania, które wyraźnie wskazują na umyślne działanie w kierunku naruszenia ochrony danych,
 - pojawienie się odpowiedniego komunikatu alarmowego,
 - podejrzenie nieuprawnionej modyfikacji danych w systemie lub innego odstępstwa od stanu oczekiwanego,
 - naruszenie lub próby naruszenia integralności systemu bądź bazy danych w tym systemie,
 - praca w systemie wykazująca odstępstwa uzasadniające podejrzenie przełamania lub zaniechania ochrony danych osobowych – np. praca osoby, która nie jest formalnie dopuszczona do obsługi systemu,

- ujawnienia nieautoryzowanych kont dostępu do systemu,
- naruszenie dyscypliny pracy w zakresie przestrzegania procedur bezpieczeństwa informacji (np. niewylogowanie się przed opuszczeniem stanowiska pracy, pozostawienie danych osobowych w drukarce itp.).

Za naruszenie ochrony danych uważa się również stwierdzone nieprawidłowości w zakresie zabezpieczenia fizycznego miejsc przechowywania i przetwarzania danych, np.:

- niezabezpieczone pomieszczenia,
- nienadzorowane, otwarte szafy, biurka, regały,
- niezabezpieczone urządzenia archiwizujące,
- pozostawianie danych w nieodpowiednich miejscach – kosze, stoły itp.

Najprostszym i najpopularniejszym przykładem, o którym warto wspomnieć w kontekście bezpieczeństwa systemów informatycznych, jest problem z nieodpowiednimi zasadami postępowania z hasłami dostępowymi. Zadaniem tych ostatnich jest ochrona informacji przed nieuprawnionym dostępem. Hasła i kody numeryczne są często jedyną stosowaną metodą zabezpieczania czynności wykonywanych przez użytkowników systemu teleinformatycznego (PN-ISO/IEC 27001:2007 Polski Komitet Normalizacyjny).

Z kolei łatwe do odgadnięcia, najczęściej bazujące na wyrazach ze słownika, hasła to częsta przyczyna wycieku danych. W związku z tym weryfikuje się je na samym początku testów penetracyjnych, których zadaniem jest symulowanie ataków prowadzonych przez sieciowych intruzów.

Metody socjotechniki i uzyskiwania informacji

Czasami, żeby ułatwić sobie życie, idziemy na skróty i po prostu nie uświadamiamy sobie, w jaki sposób nasze działania wpłyną na nasze bezpieczeństwo. Dotyczy to haseł – podczas transakcji biznesowych coraz częściej dokonujemy online zakupów, transakcji bankowych, płacenia rachunków itd. Nierzadko posiadamy 10, 20 lub więcej kont online, dlatego zapamiętanie (a nawet wybranie) unikatowego hasła dla każdego z nich jest bardzo trudne (Mitnick, 2003, s. 108–111).

Hakerzy dobrze znają sposoby tworzenia haseł przez użytkowników i pozornie trudne do odgadnięcia kombinacje, takie jak na przykład 1qazxsw23edc (odwzorowanie kształtu przez wciskanie odpowiednich klawiszy) czy 19750503 (data urodzenia), są bardzo często sprawdzane przez kom-

puterowych włamywaczy (Kluska, 2013, s. 99–109). Warto z jednej strony pamiętać o odpowiednim poziomie skomplikowania hasła, czyli używaniu znaków specjalnych oraz cyfr. Z drugiej strony, jeśli będzie ono zbyt skomplikowane (i trudne do zapamiętania), istnieje ryzyko, że użytkownik zapisze je na umieszczonej w pobliżu klawiatury kartce (Kępa, 2012, s. 201–208). Należy więc z rozważą planować wymogi odnośnie do stopnia skomplikowania haseł dostępu. Można to osiągnąć, na przykład konfigurując odpowiednio urządzenia i systemy, tak aby wymuszały na użytkownikach zarówno ustawianie trudnych do odgadnięcia haseł, jak i ich systematyczną zmianę. Warto też pamiętać o automatycznym blokowaniu dostępu do konta w sytuacji powtarzających się prób logowania, z których każda zakończona jest niepowodzeniem (Barta, Markiewicz, Fajgielski, 2011, s. 43–54).

System pozwalający na wielokrotne testowanie poprawności haseł dostępowych jest łatwym celem dla intruza, który w zależności od zasobów i konfiguracji będzie w stanie sprawdzić setki tysięcy haseł w ciągu doby. Jednym z problemów związanych z atakami wykorzystującymi socjotechnikę jest to, że stanowią ruchomy cel: kolejne oszustwa nigdy nie wyglądają tak samo. Z tego powodu zwykłym użytkownikom trudno jest określić, co jest bezpieczne, a co nie. Naturalnie, brak świadomości to niejedyny problem. Darmowe treści audio, wideo lub zdjęcia nagich gwiazd to popularny chwyt, za pomocą którego oszuści próbują nakłonić ludzi do kliknięcia odsyłacza, który powinni zignorować. Zdrowy rozsądek często podpowiada, że jeżeli coś wydaje się zbyt piękne, żeby było prawdziwe, prawdopodobnie nie jest prawdziwe (Mitnick, 2003, s. 186–192). Jednak ten sam zdrowy rozsądek czasami zostaje uśpiony, właśnie wtedy gdy powinien ostrzec Cię, że podjęcie działania – w tym przypadku kliknięcie odsyłacza – może być szkodliwe.

Cyberprzestępcy nadal wykorzystują powszechnie socjotechnikę, tj. próbują nakłonić ludzi, aby zrobili coś, co zmniejszy ich bezpieczeństwo w sieci. Mimo wielu apeli wciąż skuteczne są oszustwa phishingowe (Iwaszko, 2012, s. 35–45). Ich celem jest zwabienie użytkowników na fałszywe strony internetowe i nakłonienie do tego, by ujawnili tam swoje dane osobowe – hasła, numery PIN i inne, które mogą zostać wykorzystane przez cyberprzestępców. Klasyczne oszustwo phishingowe przybiera postać spekulacyjnej wiadomości e-mail, wysyłanej na miliony adresów w nadziei, że wystarczająca liczba osób złapie się na „haczyk” i kliknie zawarty w e-mailu odsyłacz. Podobnie jak kieszonkowcy, oszuści internetowi również podążają za modą.

Zważywszy na coraz większą liczbę osób korzystających z portali społecznościowych, takich jak Facebook, MySpace, LinkedIn czy Twitter, nie dziwi fakt, że serwisy te stają się celem licznych ataków. Hakerzy włamują się na konta na Facebooku, a następnie wykorzystują je do rozsyłania wiadomości zawierających odsyłacze do szkodliwych programów. Mogą też rozsyłać „tweety” z odsyłaczami, ukrywając ich rzeczywisty adres za pomocą usługi skracania adresów URL, lub po prostu udawać przyjaciela, który zgubił się w odległym kraju i desperacko potrzebuje pieniędzy na powrót do domu. Żadna z tych metod nie jest specyficzna dla portali społecznościowych. Cyberprzestępcy po prostu wykorzystują metody, które już wcześniej okazały się skuteczne. Biorąc pod uwagę fakt, że systemy informatyczne wspierają działalność przedsiębiorstw każdej wielkości, działających we wszystkich branżach, okresowe audyty bezpieczeństwa informatycznego stają się elementem budującym skuteczną ochronę systemów informatycznych (Krasuski, 2010, s. 87).

Korzyści wynikające z przeprowadzania audytu bezpieczeństwa informacji dla organizacji to:

- wzrost bezpieczeństwa informacji i systemów informatycznych,
- ograniczenie ryzyka utraty poufnych danych, ich zniekształcenia, niepożądanego dostępu do nich,
- ograniczenie strat materialnych wynikających np. z przedostania się informacji poufnych do konkurencji, utraty danych i niepożądanego modyfikacji danych przechowywanych w systemach,
- wzrost bezpieczeństwa działania i wiarygodności,
- możliwość precyzyjnego określania miejsc oraz prawdziwych przyczyn utraty danych,
- usprawnienie przepływu i dostępu do informacji przy jednoczesnym wzroście ich bezpieczeństwa,
- określenie nakładów inwestycyjnych potrzebnych do zabezpieczenia informacji i informatyki,
- wdrożenie polityki bezpieczeństwa,
- możliwość pozyskania certyfikatu ISO.

W opinii resortów, Ministerstwa Cyfryzacji i Ministerstwa Finansów, nie należy automatycznie przypisywać zadania audytu w zakresie bezpieczeństwa informacji komórce audytu wewnętrznego, gdyż punktem odniesienia

dla omawianych przepisów był System Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji, a nie przepisy ustawy o finansach publicznych dotyczące audytu wewnętrznego. Ministerstwo Finansów opracowało wytyczne dotyczące wydzielania od odrębnej komórki organizacyjnej zakresu System Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji i ochrony danych osobowych. Przewidują one, że przede wszystkim przypisanie tego zadania powinno odbyć się w sposób formalny poprzez odpowiednie uzupełnienie karty audytu lub innego dokumentu wewnętrznego opisującego cel, zakres i uprawnienia audytu wewnętrznego w jednostce poprzez jednoznaczne wskazanie komórki bezpieczeństwa informacji jako odpowiedzialnej za realizację tego zadania (Barta, Markiewicz, Fajgielski, 2011, s. 87–95).

Kierownik jednostki powinien także brać pod uwagę fakt, że powierzenie prowadzenia corocznego audytu wewnętrznego w zakresie bezpieczeństwa informacji może oznaczać ograniczenie realizacji zadań zapewnianych w innych obszarach ryzyka. Ponadto kierownik jednostki powinien brać pod uwagę, czy pracownicy komórki audytu wewnętrznego posiadają odpowiednie kwalifikacje, doświadczenie i znajomość metodyki prowadzenia audytu w obszarze bezpieczeństwa informacji. W przypadku stwierdzenia braku odpowiedniej wiedzy i doświadczenia należy rozważyć skorzystanie z pomocy ekspertów wewnętrznych lub zewnętrznych. W wyniku przeprowadzonego audytu bezpieczeństwa informacji tworzony jest raport wskazujący na słabe i mocne strony organizacji w zakresie audytowanych obszarów, identyfikujący ryzyka, dostarczający informacje dotyczące poszanowania norm i procedur bezpieczeństwa oraz określający zasoby ludzkie, informatyczne i techniczne, konieczne do tego, by działając wspólnie, zachować odpowiedni poziom bezpieczeństwa dla danych, systemów operacyjnych oraz całej organizacji.

Podsumowanie

W obecnych czasach istnieje duże zapotrzebowanie na stosowanie zabezpieczeń w zakresie bezpieczeństwa informacji. Wdrażanie bezpieczeństwa informacji jest niezmiernie ważne dla dzisiejszego globalnego świata biznesu, który chce w bezpieczny i zaufany sposób wymieniać informacje, korzystać w pełni z dobrodziejstw globalnej sieci, pragnie również być konkurencyjny i szybko reagować na zmieniający się rynek. Nawet optymalnie procedury i regulaminy czy inwestycje w najnowsze technologie bezpie-

czeństwa systemów informatycznych nie ochronią informacji, jeżeli kultura ochrony informacji nie będzie priorytetem wśród pracowników organizacji.

Jednym z elementów kultury nowoczesnych organizacji jest Polityka Bezpieczeństwa Informacji wdrażana w ich strukturach. Aby jednak ten ambitny cel został osiągnięty, zasady Polityki Bezpieczeństwa Informacji muszą stać się normami przestrzeganymi przez wszystkich pracowników organizacji. Podstawowym problemem jest brak wiedzy pracowników o tym, jaka jest wartość informacji przetwarzanych w organizacji, które informacje i dlaczego należy szczególnie chronić. Sens ochrony informacji, jako najcenniejszego dobra w organizacji, jest bardzo mało uchwytny. Ochrona informacji jest normą nowoczesnej organizacji. Pokazuje siłę organizacji i jej pewność, co przynosi najcenniejszą nagrodę w postaci zaufania klientów i prestiżu. Tej normy nie da się narzucić, trzeba ją wybudować w strukturze organizacji. Organizacje, które bagatelizują tę normę, mogą w wyniku incydentów bezpieczeństwa nie tylko stracić wiarygodność, ale również zakończyć działalność.

Bibliografia

- ABC bezpieczeństwa danych osobowych przetwarzanych przy użyciu systemów informatycznych (2007). Warszawa: www.giodo.gov.pl.
- Barta J., Markiewicz R., Fajgielski P. (2011). *Ochrona danych osobowych. Komentarz*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
- Iwazsko B. (2012). *Ochrona informacji niejawnych w praktyce*. Wrocław: PRESSCOM.
- Kępa L. (2012). *Dane osobowe w firmie*. Warszawa: Difin.
- Kępa L. (2014). *Ochrona danych osobowych w praktyce*. Warszawa: Difin.
- Kluska M., Wanio G. (2013). *Ochrona danych osobowych w działach kadr*. Wrocław: PRESSCOM.
- Krasuski A. (2010). *Outsourcing danych osobowych w działalności przedsiębiorstw*. Warszawa: LexisNexis.
- Mitnick K. (2003). *Sztuka podstępu*. Warszawa: Helion.
- Wiewiórowski W.R. (2013). *Prywatność pacjenta musi być chroniona*, „IT w Administracji” z 2013 r. nr 2.

Akty prawne

Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r. nr 78, poz. 483).

PN-ISO/IEC 27001:2007 Polski Komitet Normalizacyjny – Technika informatyczna – Techniki bezpieczeństwa – Systemy zarządzania bezpieczeństwem informacji.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych (Dz.U. z 2004 r. nr 100, poz. 1024).

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2014 r. poz. 1182 ze zm.).

Rozdział 4

WYMIAR KULTUROWY: wiarą, kultura, wartości

Multi-dimensional risk – myth or reality. In search of etiology of a “twirling” post-modern world

Wielowymiarowe ryzyko – mit czy rzeczywistość. W poszukiwaniu etiologii „zawirowanego” świata ponowoczesności

Mariusz Jędrzejko

Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieyszтора
mariusz@cps.edu.pl

Marzena Netczuk-Gwoździewicz

Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu
marzenagwozdziewicz@gmail.com

Abstract

Socio-political and economic changes have brought great overvaluation in the functioning of societies. The feature of the last two years is the increase of new types of risk and development of problems perceived as social pathologies. The authors attempt to analyse this phenomenon in socio- pedagogical terms, indicating types of threats, dynamics of their development as well as multi-dimensional consequences. Remarks presented above and below are not intended to intimidate the Reader or to ideologize, but to draw attention to the fact, that pedagogy (especially social one) and the pedagogues take shared responsibility for unambiguity in showing social shallows and reefs, moral, educational lacks and imperfections, from which the youth suffer the most. If we aim at becoming educators in the full sense of the word, we must call the Evil and the Good by their proper names (Galarowicz, 2011, p. 67). This is the only way to build frames of a healthy society.

Keywords: society, multi-dimensional risky, social pathology, consequences

Streszczenie

Zmiany społeczno-polityczne i gospodarcze przyniosły wielkie przewartościowania w funkcjonowaniu społeczeństw. Cechą ostatnich dwóch lat jest narastanie nowych typów ryzyka oraz rozwój problemów określanych jako patologie społeczne. Autorzy podejmują próbę analizy tego zjawiska w perspektywie socjologiczno-pedagogicznej, wskazując na typy zagrożeń, dynamikę ich rozwoju oraz wielowymiarowe konsekwencje. Zaprezentowane powyżej i poniżej uwagi nie są próbą straszenia Czytelnika czy ideologizowania, ale zwrócenia uwagi, że pedagogika (szczególnie społeczna) i pedagodzy ponoszą *współodpowiedzialność* za jednoznaczne ukazywanie mielizn i raf społecznych, moralnych, edukacyjnych, braków i niedoskonałości, których ofiarami stają się przede wszystkim ludzie młodzi. Jeśli chcemy być wychowawcami w pełnym tego słowa znaczeniu, musimy *zło* i *dobro* nazywać po imieniu (Galarowicz, 2011, s. 67), gdyż tylko takie postępowanie buduje ramy zdrowego społeczeństwa.

Słowa kluczowe: *społeczeństwo, wielowymiarowe ryzyko, patologie społeczne, konsekwencje*

Wprowadzenie

Termin „świat wielowymiarowego ryzyka” obecny jest od ponad dwóch dekad w naukach ekonomicznych, społecznych i humanistycznych. Nie jest też obcy naukom o bezpieczeństwie i medycynie, przede wszystkim za przyczyną pojawiania się nowych typów ryzyka, ich interakcji oraz wielopłaszczyznowych splotów. To oczywiste, że jednoznaczne sprecyzowanie, czym jest współczesne ryzyko, jest niemal niemożliwe.

Tak jak obrót kapitałem jest częścią rynku kapitalizmu, tak manipulacje finansowe są jego wynaturzeniem i jednym z kluczowych ryzyka ekonomiczno-finansowego. Wydobywanie surowców naturalnych jest podstawą wielkich gospodarek, ale wykorzystywanie niewolniczej pracy przy ich pozyskiwaniu w Afryce jest współczesną odrażającą formą niewolnictwa. Przykłady możemy mnożyć.

Analiza literatury tematu oraz specjalistycznych raportów upoważnia do tezy, że współczesne ryzyko jest wielowymiarowe, a jego cechami są m.in. nagłość, nieprzewidywalność końcowych kosztów i powiązanie z nieformalnymi sieciami. Najogólniej współczesne ryzyka dzieli się na militarne (zawsze generują rozwój innych ryzyk), ekonomiczne (pogłębiają dychotomiczny podział świata na strefy bogactwa i niedostatku), ekologiczne (np. jako następstwo błędnych polityk ekonomicznych), zdrowotne (szerzenie się

nowych chorób, ich mutacje oraz nierównomierny dostęp do opieki zdrowotnej), społeczne (np. rosnąca dezintegracja rodzin – rozwody, społeczne konsekwencje wielomilionowych emigracji), energetyczne (wojny o surowce) oraz ideologiczne (np. konsekwencje rozbudowy terroryzmu islamskiego). W literaturze tematu coraz częściej spotkamy także nowe kierunki ryzyka, np. cyberzagrożenia.

Podjęte przez autorów rozważania są próbą ujęcia opisywanych zjawisk w perspektywie socjologiczno-psychologiczno-pedagogicznej, podobnej do tych formułowanych m.in. przez Ericha Fromma, Roberta Mertona, Anthonygo Giddensa, Czesława Cekiery, Henryka Kieresia (choć w swoich poglądach wyżej wymienieni często się różnią). Celem pracy jest ukazanie wielowymiarowego charakteru współczesnego ryzyka, przy czym przyjęte hipotezę, że jest ono wielopoziomowe, oddziałuje we wszystkich płaszczyznach funkcjonowania społeczeństw (państwa, gospodarki), coraz częściej ma charakter zewnętrzny, jak i jest trudno definiowalne co do jego rzeczywistych autorów.

Istota współczesnego ryzyka

Uzasadnioną jest teza, że jak nigdy dotąd, na to, co się dzieje w Polsce, oddziałują różnorodne – złożone, często ukryte i trudne do zdefiniowania co do istoty i źródeł – czynniki zewnętrzne (np. manipulacje na rynku finansowym, stymulowanie wadliwych rozwiązań prawnych i powiązań instytucjonalnych) oraz wewnętrzne (np. sieci nieformalnych powiązań, układy polityczne). To nie tylko następstwo globalizacji, ale także zupełnie nowych mechanizmów wpływów polityczno-ekonomiczno-finansowych, gdzie istotną rolę odgrywają nieformalne sieci i pozarządowe instytucje finansowe (kluczowym celem ich działania jest krótkoterminowy zysk). Jeśli szukamy odpowiedzi na pytanie, dlaczego jedną z cech rozwoju Polski są rosnące dysproporcje materialno-ekonomiczne, to tego typu firmy oraz podejmowane przez nie działania są jedną z kluczowych przyczyn, a ich ofiarą jest przede wszystkim młode pokolenie, choć w tej chwili jego część może tego nie odczuwać (zbierając kreatywnych, dynamicznych młodych menagerów, oferując im pozornie wysokie zarobki, napędzają „wyścig szczurów”, w którym każdy kolejny „szczur” musi zapewnić obfitsze łowy. Na ich czele stoją specyficzni „beIPAństwowcy” poruszający się w globalnej gospodarce nie w według planów zrównoważonego rozwoju, lecz według zasady bezwzględnej łowcy, czyhającego na zwierzynę).

Analizując rzeczywistość ostatnich 30 lat nie trudno dostrzec, jak bardzo zmieniły się geopolityka oraz życie polityczne w kraju, w wyniku czego dostrzegamy, że jest zdecydowanie lepiej, tak w aspekcie ekonomicznym, jak i społecznym. Ale stwierdzenie to ukazuje również specyficzność owego „lepiej”, gdyż zmiana wygenerowała liczną (około 20% społeczeństwa) grupę beneficjentów oraz jeszcze większą grupę ofiar transformacji (odnoszenie istoty jakościowej zmiany do możliwości kupowania przez Polaków, ich uczestniczenia w rynku masowej konsumpcji, w dostępności dóbr, w tym motoryzacji, jest jednym z największych kłamstw gloryfikatorów transformacji). Te dysproporcje wyśmienicie opisuje i definiuje w licznych studiach socjologicznych Maria Jarosz. Konieczne jest bowiem stwierdzenie, że rzeczywiste dokonania nie powinny przesłaniać tego, że nie jest wcale tak jak sobie wymarzyliśmy, a z dychotomicznego polityczno-militarnego świata weszliśmy w świat nowych hegemonów, bezwzględnie narzucających swoją wizję świata, raz w ramach procesów globalizacyjnych, innym zaś razem w ramach narzucania określonych rozwiązań instytucjonalnych, finansowych i gospodarczych. Ten stan kształtuje nowe modele ryzyka i ich specyficzność: nierzadko skryte i gwałtowne pojawianie się; widoczne problemy instytucji państwowych z definiowaniem źródeł ryzyka; niemożliwość powstrzymania i zatrzymania ich sprawców.

Grafika 1. Przykłady nowych zagrożeń i obszarów ryzyka



Źródło: opracowanie własne

Cechą nowych czasów jest zatem pojawienie się nowego modelu zagrożeń – niepaństwowych (przeciwnikiem, sprawcą krzywd i ataku nie są konkretne państwa lub związki państw), trudnych do dokładnego zdefiniowania (poza nazwą) instytucji i związków „sieciowych”, nierzadko ponadpaństwowych (modyfikujących swoje struktury, narzędzia, działających przez liczne podmioty).

Plusy i minusy transformacji

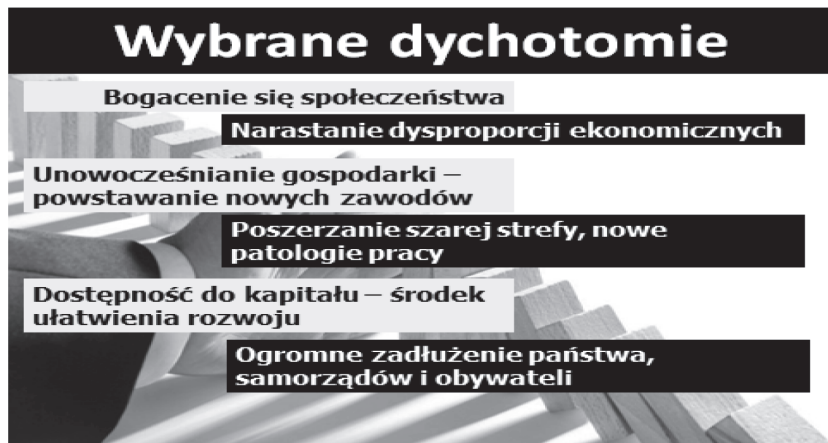
Transformacja przyniosła zupełnie nowy model i obraz klasy politycznej. Od partyjnych kacyków charakterystycznych dla schyłkowego okresu socjalizmu oraz ich „zdolności” definiowania każdego obszaru życia, weszliśmy w epokę silnych przepływów między polityką a biznesem; zdeterminowanej walki różnych opcji politycznych, co wygenerowało klasę współczesnych hunwejbiniów; rozwoju patologii społecznych pomimo wzrostu nakładów na profilaktykę; rosnącej „podaży ryzyka” (narkotyki, dopalacze, chemia w żywności, środki pobudzające i wzmacniające, masowa podaż leków bezreceptowych). Ofiarami tych procesów są przede wszystkim ludzie młodzi. Stąd konieczne jest stawianie następujących pytań: (1) Na ile deformacje i patologiczne formy transformacji odpowiadają za wzrost używania alkoholu i narkotyków przez młodzież? (2) Jaki jest wpływ dychotomicznego podziału beneficjenci – ofiary na ryzykowne zachowania młodych ludzi, jako wynik ich beznadziejności? (3) Dlaczego coraz bogatsze państwo nie radzi sobie z rozwojem patologii społecznych?

Zasadne jest także stwierdzenie, iż dynamika wielkich zmian nie zapewniła koniecznych przeobrażeń świadomościowych, tak jakbyśmy zachłysłni się wolnością, uznając takie granice za niepotrzebne. Wyjaśnienie omawianej tu sprzeczności – *jest lepiej*, a przecież w wielu dziedzinach *jest wciąż źle* – jest trudne do jednoznacznego zdefiniowania.

Być może etiologii problemu narastania nowych ryzyk upatrywać należy w dychotomicznym rozwoju społecznym (szybki przyrost sfery bogactwa z równoległym umacnianiem się sfery minimalizmu ekonomiczno-materialnego), a także w powtarzających się przypadkach (nierazko lawinowo) egoistycznego oderwania się władz (czy to lokalnych, czy też centralnych) od społeczeństwa, jak również braku koncepcji dalekosiężnego diagnozowania potencjalnych problemów. Wynikiem tych procesów jest m.in. rosnąca populacja młodych ludzi, którym aktywność zawodowa pozwala jedynie na za-

spokojenie potrzeb pierwszoplanowych, prostych, nierzadko hedonicznych, bez szansy na budowanie wizji przyszłościowych. To zjawisko wybuchło wraz transformacją gospodarczą (np. poprzez gwałtowne, niczym niezabezpieczone rozwiązanie PGR-ów) i nasiliło się szczególnie w latach 2008–2015, a skutkuje falą emigracji ekonomicznej, wieloletnim funkcjonowaniem umów śmieciowych, obchodzeniem prawa pracy poprzez umowy okresowe oraz zatrudnianie na $\frac{1}{4}$ lub $\frac{1}{2}$ etatu. Być może problemy z możliwością zaplanowania stabilnego życia leżą u podstaw opóźnienia związków małżeńskich, decyzji o pierwszym i kolejnym dziecku, odchodzenia części młodych ludzi od świata głębokiego emocjonalnego związku z religią (to także wynik wciąż niepokonanych patologii w samym kościele). Tym samym młodzi ludzie bez koniecznego wsparcia państwa, w stanie ciągłej ekonomicznej niepewności, a jednocześnie bez moralnych drogowskazów ruszają do prostego natarcia – jeśli nie można inaczej, wykorzystajmy to co jest – to kluczowe źródło nowych typów mertonowskiej innowacji.

Grafika 2. Cechy wielkiej zmiany vs. jej realny obraz



Źródło: opracowanie własne

Sygnalizowane tu zjawiska określamy jako „zawirowany” świat (Jędrzejko, 2015, s. 15) i uważamy, że są one specyfiką rzeczywistości naszego regionu, zwłaszcza krajów, które od realnego socjalizmu i gospodarki niedoboru przeszły do „wilczych” form kapitalizmu. Dodatkowo cechą wielkiej zmiany stało się ciągłe poszerzanie wpływów postmodernizmu (szczególnie poprzez

nowe media), skrajnego liberalizmu, narzucanie praw mniejszości (zwłaszcza seksualnych), wykorzystywanie regionu dla wielkich globalnych interesów najsilniejszych państw UE, zwiększanie wpływu globalnych koncepcji społeczno-ekonomicznych, wprowadzanie modeli masowej podaży pieniądza (presja kredytowa). Czy zjawiska te są „koniecznością” transformacji, nieuniknionym kosztem zmian, czy też szerszą ogólnoswiatową tendencją, której nie sposób zatrzymać?

Być może wymieniane tu zjawiska są tylko kolejnym „dziejowym zakrętem”, wielkim wirażem, po którym znowu wyjdziemy na prostą? Jeśli przyjmujemy takie wyjaśnienie, to można dokonać zestawienia rzeczywistości Europy ostatnich 2500 lat, w wyniku czego okaże się, że w każdej dziedzinie życia człowieka, funkcjonowania gospodarek, dostępu do informacji, edukacji i wyższego wykształcenia, np. styczniu 2015 r. na 438 polskich wyższych uczelniach studiowało 1,54 mln studentów, których uczyło 98,5 tys. nauczycieli akademickich. Ale równocześnie w roku 2014 do urzędów pracy zgłosiło się (jako bezrobotni) 2,4 tys. politologów, 1,8 tys. socjologów, 8,3 tys. ekonomistów oraz 7,3 tys. pedagogów. Otrzymali oni odpowiednio 5, 13, 168 i 252 propozycje pracy w tych zawodach. Największe ryzyko utraty pracy w 2015 r. będzie dotyczyło: edukacji, przetwórstwa przemysłowego, handlu i usług, opieki zdrowotnej i pomocy socjalnej oraz budownictwa. Wiedza o tym zjawisku nie ma żadnego wpływu na modelowanie naboru na wyższe uczelnie długości życia, dbałości o zdrowie, możliwości bezpiecznego przemieszczania się, profilaktyki, przestrzegania praw człowieka, równości płci. Jest jednak lepiej. Wreszcie wartość największa (niedostrzegana często z poziomu pojedynczego człowieka), wyrosła właśnie na gruncie cywilizacji łaćnińskiej – człowiek jest ważniejszy niż władza.

Demokracja – w jej europejsko-północnoamerykańskim rozumieniu – jest nadal najlepszym i najskuteczniejszym sposobem ochrony praw jednostki oraz rozwoju. Ten model ma swoje patologie, ale wolność i jej pragnienie są ciągle bardzo skutecznym sposobem rozwoju...

dr nauk prawnych, nauczyciel akademicki,
19 lat doświadczenia zawodowego, Górny Śląsk

Okazuje się jednak, że tej wartości coraz bardziej zagrażają niekontrolowane bogactwo oraz wzrost liczby ludzi podejmujących z tym bogactwem niewyobrażalne ryzyka (jego rozwój jest związany przede wszystkim z dyna-

micznym poszerzaniem się wpływów ponadnarodowych korporacji, zwłaszcza finansowych i produkcyjnych. System korporacyjny pozwala nie tylko na dynamiczne działanie, ale także ukrywanie bogactwa oraz szybkie przeniesienie wpływów z jednego kraju do drugiego. Inną cechą jest koncentracja władzy i dochodu w rękach niewielkiej grupy ludzi, co Francis Fukuyama określa następująco:

[...] mamy na świecie masy skoncentrowanego bogactwa, które manipuluje demokratyczną polityką; by chronić własne interesy, manipulują procesem demokratycznej polityki (z najnowszych badań wynika, że 1% ludzi na świecie zgromadziło ok. 99% zasobów finansowych świata, a w 2014 r. 48% światowego majątku znajdowało się w rękach 1% mieszkańców ziemi. W 2016 r. zasoby tej grupy zwiększą się do ponad 50% (Raport OXFAM, 2015). Uwagę tego wybitnego autora potwierdzają badania Oxfam sugerujące, że w 2014 r. nieco ponad 80 najbogatszych ludzi świata posiada majątek taki jak zasoby 3,5 mld biedniejszej populacji ludzi na ziemi.

Tabela 1. Majątek 10 najbogatszych ludzi świata

Miliarder	Majątek w mld USD, 2013 r.	Majątek w mld USD, 2014 r.	Zmiana w %	Narodowość
Warren Buffett	53,5	58,2	9	USA
Michael Bloomberg	27,0	33,0	22	USA
Carl Icahn	20,0	24,5	23	USA
książę Alwaleed Bin Talal Al Saud	20,0	20,4	2	Arabia Saudyjska
George Soros	19,2	23,0	20	USA
Joseph Safra	15,9	16,0	1	Brazylia
Luis Carlos Sarmiento	13,9	14,2	2	Kolumbia
Mikhail Prokhorov	13,0	10,9	-16	Rosja
Alexei Mordashov	12,8	10,5	-18	Rosja
Abigail Johnson	12,7	17,3	36	USA

Źródło: Raport Oxfam 2015

Dodajmy w tym miejscu, że narastanie wielkich dysproporcji ekonomiczno-finansowych obserwujemy także w Polsce.

Koncentracja bogactwa w Polsce daleka jest ciągle od modelu amerykańskiego czy rosyjskiego, ale widać powstawanie pierwszych wielkich fortun „rodowych”. Mamy także do czynienia z rosnącą „masą bogactwa lokalnego, bardzo często nieujawnianego przed organami finansowymi.

dr hab., ekonomista, 26 lat doświadczenia zawodowego, Górny Śląsk

Znacząca część Polaków nadal realizuje skryte formy bogacenia się, poszukując skutecznych sposobów obchodzenia podatków. Nie przyjmują oni do wiadomości, że dobro wspólne, a więc drogi, szkoły, opieka medyczna, policja, armia, wymagają „dokładania się”. Potęga polskiego egoizmu jest ogromna.

analityk giełdowy, ekonomista, dziennikarz, 24 lata doświadczenia zawodowego

Zmiana, zmiana, zmiana...

Analiza ostatnich 25 lat pokazuje nie tylko rozmiar zmian, ale także ich niestabilność, co nierzadko generuje ogromne koszty finansowe oraz ekonomiczne. Podajmy kilka przykładów:

- każda zmiana rządów wstrzymuje opracowane, nierzadko rozpoczęte projekty w zakresie gospodarki i funkcjonowania instytucji państwa (np. reformy górnictwa, poszczególnych gałęzi przemysłu, energetyki) – koszty tych decyzji ponosi w szczególności młode pokolenie;
- każda zmiana rządów, to wielkie zawirowania w takich dziedzinach jak sądownictwo, prokuratura, służby specjalne, policja i armia – instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo obywateli stały się w wyniku takich działań obszarem permanentnej niestabilności (to jest zdaniem autorów kluczowa przyczyna ich niezdolności do ochrony państwa i obywateli);
- zwalczanie problemu dopalaczy odbywa się ciągle metodami administracyjnymi (akcje zamykania sklepów, procesy sądowe), a nie: edukacyjnymi;
- intencje „polityczne” i megalomania, a nie: wnikliwe studia, stały się przyczyną ogromnych strat ekonomicznych państwa polskiego (korweta rakietowa – czyli kadłub za 500 mln zł; Pendolino – przykład kolejowej gigantomanii; samoloty F-16 – najdroższa „zabawka” polskiej obronności; ekrany wzdłuż autostrad).

Wielu badaczy zauważa, że procesy transformacyjne przyniosły jeszcze jedno zjawisko – chociaż wydaje się, że żyjemy w świecie daleko zmienionym, bez imperiów i imperatorów, których dokonania legły u podstaw współczesności, ze wszystkimi jej jasnymi i ciemnymi stronami, to w ostatnich 2–3 dekadach wyrosli nowi imperatorzy.

Naszym zdaniem pełne zrozumienie dokonujących się procesów wymaga zauważania następującego faktu. Przez tysiąclecia władza była czytelnie określona – ten, kto ferował wyroki, był postacią fizyczną, realną – mógł budzić strach, przerażenie, ale był znany, najczęściej był widoczny. Współczesny świat wygenerował miliony imperatorów, „sędziów” i „prokuratorów” oraz nowe narzędzia osądzania, naznaczania, ze szczególną rolą narzędzi cyfrowych. Chociaż „nowi władcy” nie palą stosów na ulicach Antwerpii czy Konstancji, to działają przez dużo potężniejsze narzędzia, np. przez nowe media elektroniczne i sieć Internetu. Jak zauważa wnikliwy badacz rzeczywistości społecznej, pedagog Zdzisław Kosyrz: *Tym, co szczególnie niepokoi, jest możliwość anonimowego oczerniania człowieka* (Kosyrz, zapis elektroniczny, data dostępu: 30.03.2015).

Nowe technologie stworzyły – poza niewątpliwymi szansami – pola ich ogromnego nadużywania, a swoboda wypowiedzania się (ten wielki sukces wolności i demokracji) bywają nieustannie wykorzystywane przeciwko człowiekowi. Sprzyjają temu m.in. zasada anonimowości w Internecie oraz braki edukacji medialnej nastolatków (jest to część szerszego problemu „wiary w wiadomości w sieci”. Z badań przeprowadzonych w 2013 r. przez amerykańską E-tailing Group wynika, że 74% ankietowanych wierzy w negatywne opinie zamieszczone w sieci, chociaż ich autorzy są anonimowi, a 70% ufa anonimowym rekomendacjom w Internecie).

Problem nowych władców można zinterpretować także w inny sposób. Stare imperia i imperatorzy zagarniali terytoria, a celem ich działań było poszerzanie władzy, zniewolenie ludzi i pozyskanie bogactw. Nowe imperia kierują się innym pojęciem „terytorium”, nie zagarniają już ziem – do podboju tubylców nie potrzebują zaciężnych rycerzy i czołgów – ich narzędziem podbijania są informacja, reklama, manipulacja, pieniądze, uzależnienie od kredytów i sieci. Tym samym nowymi metodami osiąga się te same cele – podporządkowanie swojej woli i celom. Nierzadko ma to formę „przemocy układu” (Zybertowicz, 2008, s. 67).

Mówimy o barbarzyństwie dzieci-żołnierzy czy zbrodniach islamskich band, z trudem przyjmując do wiadomości, iż wielkie korporacje potrafią rujnować dużo większe połacie ziemi i generować wielopokoleniowe ludzkie tragedie.

dr nauk wojskowych, gen. dyw. rez., 38 lat doświadczenia zawodowego,
wykładowca Akademii Obrony Narodowej, Rembertów

Więcej ofiar generuje chciwość banków i globalnych koncernów niż terroryzm. Do walki z tym drugim rzucono wszystkie służby specjalne zachodniego świata, pierwsi są bezkarni.

dr hab., ekonomista, 26 lat doświadczenia zawodowego, Górny Śląsk

Oburzamy się – i słusznie – na terroryzm islamski, nie dostrzegając, że kraje naszego kręgu kulturowego zdolne są do skrajnego barbarzyństwa, jakim jest torturowanie więźniów i niszczenie dorobku osadników. Nie chcemy przyjąć do wiadomości, że kultura zachodu jest coraz częściej kulturą wielowymiarowej agresji.

dr psychologii, nauczycielka akademicka, 19 lat doświadczenia zawodowego, Dolny Śląsk

Kontynuując rozważania nad źródłami współczesnego ryzyka, zasadne jest zauważenie, że w podbojach minionych wieków znaleźliśmy możnowładców dążących do władzy (królów, wodzów, cesarzy, sekretarzy), wiedzieliśmy, kto stoi na czele wielkich lądowych, powietrznych i morskich armad. Dzisiaj wielu „możnowładców” jest ukrytych za akcjami i nazwami nic niemówiących przeciętnemu człowiekowi firm, a wielu z nich dąży wszelkimi możliwymi środkami do ukrycia swojej tożsamości – to współczesna finansowa magnateria, nieponosząca odpowiedzialności za skutki swoich manipulacji. Stosując metody kupowania, korumpowania i wiele innych działań pozyskuje dla swoich interesów lokalne elity, czego koszty ponoszą całe społeczeństwa.

Do roli nowych władców aspirują także niektórzy dziennikarze i media. Cytowany już Zdzisław Kosyrz mówi tak:

Swoboda wypowiedzania się, ta upragniona wartość demokratycznego społeczeństwa, jest nieustannie nadużywana, w wyniku czego obok wielkiej rzeki informacji mamy coraz więcej rzeczek informacyjnego błota i ścieków. Nie panujemy nad nimi ani intelektualnie, ani moralnie. Takie gazety jak «Fakt» i «Super Express» prześcigają się w szukaniu i epatowaniu ciemnymi stronami życia człowieka.

Kosyrz, zapis elektroniczny, 30.03.2015

Jako źródło ryzyka widzieć powinniśmy także niepohamowaną chciwość.

Oczekiwanie absolutnej tajemnicy jest jednym ze standardowych wymogów w naszych usługach, a ja przecież znam co najmniej trzech ludzi, których majątek lokuje ich obecność na liście 500 najbogatszych Polaków, a oni nigdy tam nie będą.

doradca ekonomiczny w dużej firmie maklerskiej,
19 lat doświadczenia zawodowego, Warszawa

Uzasadnionym jest zatem stwierdzenie, że niektórzy nowi władcy osiągają swoje sukcesy równie bezwzględnie jak niegdyś rządni złota królowie i arcybiskupi, ale robią to w bardziej „przemysłany” sposób.

Wielkie zderzenia

Poszukiwanie przyczyn – przy świadomości ich złożoności i wielowymiarowych powiązań – nowych zaburzeń, dysfunkcji i nowych ryzyk skłania część badaczy do budowania koncepcji holistycznych, ujmujących te problemy w szerszym kulturowo-społeczno-ekonomiczno-politycznym kontekście. Dopiero wtedy widać np. wpływ decyzji ekonomicznych na pojawianie się patologii społecznych oraz oddziaływanie mediów na świadomość i zachowania wielkich grup społecznych.

Jeśli stawiamy tezę, że współczesny świat demokracji jest nieporównywalnie lepszy niż wieki średnie lub początki kapitalizmu, to zastanawia fakt, dlaczego wysłał on dziesiątki tysięcy żołnierzy na kolejne wojny, dlaczego chrześcijanie są największym odbiorcą narkotyków i największym konsumentem alkoholu (według danych PARPA ok. 2% populacji Polaków to alkoholicy wymagający leczenia. Koszty leczenia uzależnionych od alkoholu – w systemie NFZ – określane są na ponad 342 mln zł (2011 r.). PARPA podaje, że w 2000 r. mieliśmy w Polsce ponad 114 tys. osób z zaburzeniami spowodowanymi nadużywaniem alkoholu, w 2005 r. – blisko 179 tysięcy, a w 2010 r. ponad 183 tysiące), skąd w naszym kręgu kulturowym tyle niewolniczej pracy (co prawda mniej niż w Chinach lub Pakistanie, ale przecież dotyczy setek tysięcy osób), dlaczego inicjujemy tak wielkie (już nie o regionalnych, lecz globalnych skutkach) kryzysy finansowe, skąd tak wielkie zapotrzebowanie na prostytutki i pornografię, dlaczego barbarzyńskie sporty walki znajdują dziesiątki tysięcy „łacińskich” widzów?

Niemal 18% gimnazjalistów w badanym przeze mnie regionie regularnie ogląda pornografię. Podobnie czyni 16% dorosłych mężczyzn i 11% dorosłych kobiet. Odsetek studentów mających za sobą przynajmniej pięć filmów porno wynosi blisko 30%.

pedagog, autorka pracy magisterskiej o pornografii,
2 lata doświadczenia zawodowego, Zagłębie Dąbrowskie

Nie sposób przekonać rodziców 16-latkę, aby nie palił e-papierosów, bo takie przyzwolenia ma w domu. Odpowiadają, że to przecież lepiej niżby palił papierosy.

pedagog w zespole szkół,
9 lat doświadczenia zawodowego, północne Mazowsze

Zauważamy zatem, że *zmiana* jest czymś niezwykłym, a zdolność człowieka do przebudowy, tworzenia dzieł nowych – materialnych i niematerialnych – wyznacza jego dominujące miejsce w bezkresnym świecie przyrody. Jesteśmy tym samym gatunkiem najbardziej ekspansywnym (alchotonicznym), wchodzącym w każdą dostrzeżoną niszę, przekształcającym i budującym. Dochodzi do tego ogromna ekspansja organizacji, co widzimy np. w powodzi dyskontów i centrów handlowych. W tym nowym rytmie człowiek zostaje coraz częściej sprowadzony do roli narzędzia osiągnięcia celów przez innych ludzi. Jeśli „narzędzie” się buntuje, stawia opór – jest natychmiast wymieniane.

Żyjemy także w specyficznym świecie, gdzie jedni nie tylko rozumieją i ponoszą odpowiedzialność, ale wydają się odpowiedzialni za każde swoje słowo i czyny, drudzy natomiast nic sobie z odpowiedzialności nie robią, nawet są sprawcami.

Czy sprzedawca dopalaczy zastanawia się nad tym, jakie będą skutki zażycia jego «materiału kolekcjonerskiego»? [...] Gdy rozkładamy dopalacz na czynniki pierwsze, jesteśmy przerażeni «pomysłowością» ich producentów.
toksykolog, 19 lat doświadczenia zawodowego, Podlasie

Ludzie skrajnie zepsuci stają się gwiazdami reklamy.

dr, pedagog społeczny, Mazowsze

Rośnie kasta ludzi, którzy nadają sobie pozaformalne statusy, uważają, że mogą więcej od innych. [...] To dla nich i przez nich są robione konkursy na najlepiej ubranego Polaka i Polkę, tańce z gwiazdami.

socjolog kultury, osiem lat doświadczenia zawodowego, Katowice

Jednocześnie coraz częściej budujemy na chwilę po to, aby zaraz pobudzić, burzyć i zmieniać, a chwilowość, tymczasowość stały się immanentną cechą ponowoczesności. Jej największymi „wrogami” są stałość, zasadniczość, sumiennosc, roztropność, granice, normy, tradycja, zrównoważony rozwój, a także starość. Nietrudno też zauważyć, że jeśli szybko budujemy, zmieniamy – obojętnie, czy będą to modele samochodów, czy telefonów komórkowych – to tempo zmian zaczyna obejmować również wygląd człowieka, a widocznym przejawem jest dążenie do wiecznej młodości. Powieściopisarka Dubravka Ugrešić, opisując „przemiany” Renée Zellweger, jednej z kultowych aktorek przełomu XX i XXI w., pisze tak:

[...] doświadczenie życiowe podpowiada Renée Zellweger, że nie wolno jej się zestarzeć, że nie może zbrzydnąć, bo w przeciwnym razie straci wszystko, co ma – szacunek, pracę, miłość swojego otoczenia, partnera, dzieci, pieniądze, bezpieczne i pełne respektu życie.

„Rzeczpospolita”, dodatek „Plus Minus” 2013, nr 31 XI – 1 XII, s. P7

Taki model postępowania przejmują już dziesiątki tysięcy kobiet i mężczyzn stając się nie pacjentami, lecz ofiarami-zakładnikami chirurgii plastycznej, co staje się nową dynamicznie rozwijającą się przestrzenią ryzyka – pierwsza operacja otwiera pole dla kolejnych. Innym wybrykiem współczesnej „kultury” jest jej skrajna seksualizacja, o której seksuolog Zbigniew Lew-Starowicz pisze tak:

Kultura wychowuje nimfetki. Nie wiem, czy widział pan wybory miss nastolatek. Te 12-, 13-latki na wysokich obcasach ubrane jak dorosłe, o których na pierwszy rzut oka nie sposób powiedzieć, ile mają lat. To jest po prostu niedopuszczalne.

Lew-Starowicz, 2013, s. 4–5

Kolejnym z potężnych wytworów współczesnych czasów (szczególnie ostatnich dwóch, trzech dekad) stają się nowe mistyki i „magie”, tworzące światy dla wybranych, współczesną odmianę *gnozy*, zastrzeżoną dla elit oraz ich odmiany masowe (ludyczne), mające ekscytować milionowe rzesze wyborców. Proponuje ona także nowe sposoby poznawania świata, odkrywania tajemnic ziemskich i boskich, ale także wymiar kosmologiczny – „wyzwolenie ciała i duszy”, do czego potrzebna jest zmiana ontycznego statusu człowieka – jego *deifikacja*. Taka wizja jest szczególnie bliska niektórym „bożkom” współczesnych mediów elektronicznych i tradycyjnych. To także nowe wizje parareligijne i sekty, które są promowane nie tylko przez pobudzonych pseudomystyków, ale również kultowych aktorów i aktorki.

Nie zauważamy także przy tym, że w nieubłagany sposób – jako następstwo rozwoju konsumpcyjno-rozrywkowego modelu życia, co skutkuje m.in. nowymi modelami rodzin – nasza cywilizacja się po prostu kurczy, w wyniku czego w niektórych starych krajach łańskich „europejscy tubylcy” (pierwszym krajem z takim realnym problem jest Francja, która tysiąc lat temu odegrała główną rolę w budowie filarów chrześcijańskiej Europy), będą w realnej

przyszłości mniejszością. Ponadto stajemy wobec innych wyzwań, których oddziaływanie jest w znaczącym stopniu ukryte lub rozłożone w czasie.

Tym samym nowe formy organizacji charakterystyczne dla współczesnej epoki konsumpcji i rozrywki doprowadziły do zaburzenia refleksji nad ważną tezę rozwojową – nowy system wartości orientować się powinien nie tylko na sfery ekonomiczne, funkcjonalne, organizacyjne i technologiczne (co wychodzi mu świetnie), ale także na etyczne i humanistyczne (Radziejewicz-Winnicki, Wołk, 2013, s. 25).

[...] nigdy wcześniej degradacja środowiska w wymiarze zewnętrznym i wewnętrznym (przyrodniczym i społecznym) nie skumulowała się w jednym czasie z tak dużym nasileniem (Sarzała, 2009, s. 113).

Obserwując zjawiska natury ekonomicznej, organizacyjnej, technologicznej, społecznej i zdrowotnej, jak i inne, nieustannie zastanawiamy się też, dlaczego różne postacie dysfunkcji, braków, zaniedbań ukrywają się pod nowymi nazwami „dobra” (Kowalczyk, 1995, s. 45).

Podsumowanie

Formułując pytania i znajdując na nie odpowiedzi, mamy coraz więcej dowodów na to, że teza stawiana przez wielu uczonych, badaczy i publicystów o *zagrożonym człowieczeństwie* nie jest wymysłem radykalnych ideologów religijnych, lecz koncepcją namacalną, z licznymi potwierdzającymi ją dowodami, które mówią o tym, że coraz więcej ludzi ma problem z zachowaniem kondycji moralnej w czasach wielowymiarowego ryzyka. Bo nie chodzi o zagrożenie unicestwieniem, jakąś kolosalną katastrofą, nowym potopem, lecz działania „subtelne”, trudno zauważalne, często ukryte przed przygodnym obserwatorem, nauczycielami, wychowawcami, rodzicami. Taki właśnie stan jest współcześnie jednym z największych zagrożeń człowieczeństwa. Paradoxem jest to, że np. stawiając na czele wartości najbardziej cenionych rodzinę i pracę, w obu obszarach mamy do czynienia z licznymi patologiami, których zakres rozwija się: agresja, przemoc, długotrwała rozłąka, mobbing, pracoholizm, niewolnicza praca, niska etyka w relacjach pracodawca – pracownik, podziemie aborcyjne. Analizująca problemy polskiej rodziny Małgorzata Biedroń pisze o tym następująco:

Narracje badanych wyraźnie wykazują, że pojawiające się zaburzenia relacji mają charakter kumulatywny, a pod ich wpływem stopniowej erozji ulega nie tylko więź łącząca partnerów, ale w drastycznych przypadkach także wiara w sens podejmowania dalszych działań, czy w ogóle sensu istnienia (Biedroń, 2006, s. 67).

W innym miejscu swojej publikacji ta sama autorka dodaje:

[...] respondenci niezwykle barwnie i obrazowo opowiadali o zachowaniach współmałżonka świadczących o tym, że nie potrafi zmodyfikować zachowań i sposobu komunikowania typowego i zapewne skutecznego w miejscu pracy, ale niestosownego, gdy ma się do czynienia z członkami rodziny.

Współgrają z tym wnioski z zawodowych obserwacji autorów z mediacji małżeńskich oraz terapii uzależnień chemicznych i behawioralnych.

Od sześciu lat namawiam go, abyśmy mieli dziecko, mam już 34 lata i ciągle słyszę, że nie możemy teraz, bo kończy habilitację. [...] Dziwi się pan, że mam innego partnera.

żona nauczyciela akademickiego, prawniczka,
11 lat małżeństwa, Katowice

Tak, zgubiliśmy przez pracę własne dziecko, nie zauważyliśmy problemu, a kiedy się to stało, było już za późno. O mało co nie rozpadło nam się także małżeństwo.

policjant, 22 lata małżeństwa, ojciec 17-letniej narkomanki, Mazowsze

Widoczną cechą ponowoczesności jest także trend do obniżania proggu tego, co jest złe, naganne, niekulturalne, niegrzeczne, czemu służy m.in. popularyzowanie postaw ekshibicjonistycznych, kluczową przestrzenią takich zachowań jest obecnie Facebook. W przypadku młodych dziewcząt ma to najczęściej postać podkreślenia swojej seksualności, najpewniej dla uzyskania „podziwu i adorowania”, a w przypadku celebrytów i pewnej części ludzi mediów jest to sposób na trwanie w tym biznesie, w wyniku czego celebrycka zaraza handlowania prywatnym życiem osiągnęła niespotykane dotychczas rozmiary, ekstrawaganckich, destrukcyjnych oraz rozbudzanie popędów i emocji (Carens, 2001, s. 56). Szczególną rolę w tym procesie odgrywają niska jakość kultury masowej (określana często jako *kultura bazarowa*), seksualizacja życia oraz kult ciała, a także obniżanie znaczenia

i rangi klasycznej formy związku dorosłych ludzi – małżeństwa. Problem ten sygnalizuje m.in. Dariusz Sarzała, podkreślając, że:

[...] w ostatnim czasie coraz częściej mamy do czynienia z przejawami zachowań erotycznych, w których dominują relacje osobowe, prowadzące życie seksualne jedynie do fizjologicznego zaspokojenia potrzeb popędowych. Swoista obsesja seksu, uporczywe poszukiwanie nowych partnerów i traktowanie ich jako przedmiotów użytkowych, służących do osiągnięcia przyjemności, w wielu przypadkach dominują życie człowieka XXI wieku. (Sarzała, 2009, s. 89).

Z kolei badający kwestie seksualizacji życia Michał Pozdał zwraca uwagę na masową podaż agresji i przemocy w filmach porno, a także przesyt stereotypów na temat kobiecości i męskości. Stawia następującą tezę:

Masa krytyczna została już dawno przekroczona, nie dostrzegamy, że coś jest aberracją. Na pewno istnieją ludzie, których przemoc podnieca, którzy mają ją wkomponowaną w swoją normę. Są jednak osoby, które kompletnie nad nią nie panują, bo ich to niszczy (Arens, 2009, s. 89).

Takie zjawiska widzą ludzie młodzi, budując swoją opinię o gościnnej rzeczywistości, zachęcającej ją do udziału w świecie dorosłych. Ci sami młodzi ludzie dostają namacalne dowody, że wielka społeczno-ekonomiczno-polityczna transformacja ma swoich wielkich beneficjentów i wielkich przegranych (Jarosz, 2005, s. 78), czemu sprzyja ogromny rozwój dobrze płatnej biurokracji; tylko w 2013 r. Urząd Miasta Stołecznego Warszawy zatrudnił ponad 3,8 tys. nowych urzędników. W okresie ostatnich ośmiu lat liczba urzędników administracji państwowej zwiększyła się o 150 tysięcy. Zjawisku temu – jak pisze Witold Kieżun – towarzyszyło na początku XXI w. „czterech jeźdźców apokalipsy”: *gigantomania, luksusomania, korupcja i arogancja władzy*.

Zaprezentowane powyżej i poniżej uwagi nie są próbą straszenia Czytelnika czy ideologizowania, ale zwrócenia uwagi, że pedagogika (szczególnie społeczna) i pedagodzy ponoszą *współodpowiedzialność* za jednoznaczne ukazywanie mielizn i raf społecznych, moralnych, edukacyjnych, braków i niedoskonałości, których ofiarami stają się przede wszystkim ludzie młodzi. Jeśli chcemy być wychowawcami w pełnym tego słowa znaczeniu, musimy *zło i dobro* nazywać po imieniu (Galarowicz, 2011, s. 67), gdyż tylko takie postępowanie buduje ramy zdrowego społeczeństwa.

Innymi słowy w świecie, w którym dokonują się dwie wielkie rewolucje *technologiczna* i *obyczajowa*, w którym pojawiają się nowi wielcy kreatorzy, w tym tacy, których nie dostrzegamy (np. poprzez sygnalizowane wcześniej modelowanie i pozycjonowanie wiedzy oraz informacji w Internecie), a to, co dewiacyjne i nienormatywne sprowadzane jest nieustannie do „normalności” oraz uprawnionej w demokracji odmienności. Zwolenników takiej postawy w ponowoczesnym świecie widocznie przybywa, gdyż nie dostrzegają oni istoty zagrożeń, widząc je tylko w bardzo indywidualnej perspektywie, a badacz tych problemów Janusz Mariański zalicza je do kluczowych przyczyn kryzysu moralnego współczesnego człowieka. Analizująca te zjawiska Danuta Wajsprych formułuje taki pogląd:

Tymczasem tylko potoczny ogląd kondycji moralnej Polaków wykazuje, że podlegają oni również silnemu (podobnie jak społeczeństwa zachodnie) wpływowi neoindywidualizmu, materializmu i konsumpcjonizmu. Wiążą się one z akcentowaniem przez jednostki, a nawet grupy społeczne wartości «tego świata». Co więcej, upowszechniają się one jako nowoczesny i obowiązujący styl życia (Wajsprych, 2009, s. 113).

Jeszcze mocniej akcentuje to Janusz Mariański:

Egoizm, posiadanie, władza, wolność i użycie należą do najważniejszych dziedzin życia codziennego. Wynika z tego skrajny subiektywizm, który to, co wspólnotowe i społeczne, redukuje do tego, co osobiste i egoistyczne (Mariański, 1990, s. 33).

Bibliografia

- Arens P. (2009). *Od naluğu do miłości. Jak wyzwolić się z uzależnienia od seksu i odnaleźć prawdziwe uczucie*, Media Rodzina, Warszawa.
- Biedroń M. (2006). *Funkcja opiekuńcza rodziny wielkomiejskiej*, Impuls, Warszawa.
- Carens P. (2011). *Out of the Shadows*, Hazelden Publishing Center City, Minnesota.
- Galarowicz J., *Nowy elementarz etyczny*, Pertus, Kraków.
- Gender podoba się tylko elitom*, rozmowa z prof. Zbigniewem Lwem-Starowiczem, „Plus Minus” 2013, 31 XI – 1 XII.
- Jarosz M. (2005). *Transformacja tu i teraz W: Wygrani i przegrani polskiej transformacji*, M. Jarosz (red.), Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Jędrzejko, M. (2015). *Zawirowany świat ponowoczesności*, Oficyna Wydawnicza ASPRA, Toruń.

- Kołodziejski K. (2014). *Niewolnicy ciała*, „Plus Minus” 6–7 XII.
- Kowalczyk S. (1995). *Z refleksji nad człowiekiem. Człowiek-społeczność-wartość*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Mariański J. (2003). *Religijność w procesie zmian*, PAX, Warszawa 1990.
- Radziewicz-Winnicki A., Wołk Z., *Dylematy współczesnej pedagogiki społecznej w realiach niepokojącej współczesności*. W: *Nauki społeczne wobec kryzysu i nowych wyzwań. Teoria i praktyka*, Z. Dacko-Pikiewicz, I. Emmerová (red.), Oficyna Wydawnicza ASPRA, Toruń.
- Raport OXFAM*, 2015.
- Review of evidence on health of air pollution – REVIHAAO Project*, WHO, Kopenhaga 2013.
- Sarzała D. (2007). *Pedagogiczne aspekty zagrożeń ekologicznych*, „Artes Liberales”, rok II nr 2(3), Pułtusk, „Zeszyty Naukowe Akademii Humanistycznej imienia Aleksandra Gieysztorą”.
- Sarzała D. (2009). *Seksoholizm – identyfikacja problemu*. W: E. Łuczak (red.), *Nowe oblicza uzależnień*, Wydawnictwo UW-M, Olsztyn.
- Skonieczny J. (2008). *Istota ekspansywności*. W: Kwaśnicki W., *Ekspansywność rozwoju krajów i regionów*, Wydawnictwo PW, Wrocław.
- Samobójstwo Wujka Sama. Rozmowa z Francisem Fukuyamą*, „Gazeta Wyborcza” 2014, 20–21 XII, s. 26.
- Wajsprych D. (2010). *Jednostka wobec sumienia. Między rygoryzmem a relatywizmem refleksji pedagogicznej*, „Forum Oświatowe”, nr 2(43).
- Wywiad z prof. Z. Kosyrzem, zapis elektroniczny, 30.03.2015 r.

Social Foundations of Religious Freedom

Spółeczne podstawy wolności religijnej

Wojciech Sadłón

Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC
w.sadlon@iskk.pl

Świat nigdy nie znalazł dobrej definicji dla słowa wolność
A. Lincoln

Abstract

This article is an attempt to present theoretical foundations of religious freedom in sociological context. It describes two different – structural and subjective – approach to the freedom of the individual in society. It analyzes religious freedom in some social theories and transformation of religious freedom over centuries. Finally, starting from the outline of the methodology for the study of religious freedom, it contains a brief summary of the pilot study of religious freedom in Poland.

Keywords: freedom, religious freedom, religion, methodology, Polish Catholicism

Streszczenie

Niniejszy artykuł jest próbą ukazania teoretycznych podstaw wolności religijnej w aspekcie socjologicznym. Opisuje dwa odmienne – strukturalne i podmiotowe – podejścia do wolności jednostki w społeczeństwie. Analizuje wolność religijną w wybranych teoriach społecznych oraz przemiany wolności religijnej w ciągu wieków. Wreszcie wychodząc od zarysu metodologii badania wolności religijnej, zawiera krótkie podsumowanie pilotażowego badania wolności religijnej w Polsce.

Słowa kluczowe: wolność, wolność religijna, wyznania, metodologia, polski katolicyzm

„Wolność” jest przede wszystkim pojęciem z obszaru języka filozoficznego. Pojawiając się w obszarze nauk społecznych, nastrocza wiele trudności i wikła się w wieloznaczności. Z drugiej jednak strony wolność należy do jednej z podstawowych kategorii prawnych, organizujących życie społeczne i stanowiących podstawę konkretnych porządków społecznych. W takim ujęciu znaczenie wolności ograniczone bywa do określonego zakresu, np. wolność słowa, wolność ekonomiczna czy też wolność religijna.

Niniejszy artykuł jest próbą socjologicznego opisu wolności religijnej i wyjścia poza tradycyjne już rozróżnienie wolności negatywnej (wolności „od”) oraz wolności pozytywnej (wolności „do”) (Berlin, 1991). Zostało w nim przeanalizowane miejsce wolności religijnej w odniesieniu do poszczególnych elementów życia społecznego. Przytoczone są teorie społeczne pozwalające na scharakteryzowanie wolności religijnej. Zarysowane też zostały przemiany, jakie zachodzą w faktycznym funkcjonowaniu wolności religijnej we współczesnych społeczeństwach.

Wolność w ujęciu strukturalnym i podmiotowym

Świat społeczny w swojej ontologii naznaczony jest wyraźną dychotomią i napięciem pomiędzy strukturą a podmiotem i jednostką. Przegląd historii myśli społecznej można oprzeć właśnie na tej dychotomii, z którą mierzą się do dzisiaj różnego rodzaju teorie społeczne (por. Giddens, 1984). E. Durkheim zapoczątkował tradycję akcentującą przede wszystkim to, że porządek społeczny oparty jest na strukturach i hierarchii społecznej. Struktura ma charakter różnego rodzaju wzorów oraz norm kulturowych i określa, a nawet determinuje jednostkę w jej działaniu i funkcjonowaniu w społeczeństwie, struktury są bowiem podstawą tzw. zbiorowej świadomości (Durkheim, 1999). Struktury zawsze jednak opierają się na jednostkach i są zakotwiczone w podmiocie. M. Weber w swojej teorii społecznej akcentuje podmiot z jego działaniem.

Istnienie tak rozumianego społecznego dualizmu uwypukla zagadnienie wolności. Wolność oznacza bowiem zarówno osobistą swobodę, jak i brak zewnętrznych ograniczeń. T. Thompson wykazał, że w naukach społecznych formułowanych jest niemal tyle samo strukturalnych co podmiotowych definicji wolności (Hillery, 1977). Podejścia politologiczne do wolności uprzywilejowują ujęcie strukturalne. W znacznej mierze dzisiejsze rozumienie wolności w kategoriach struktury zapoczątkowane zostało w oświeceni,

choć już Platon rozpatrywał ludzką wolność przede wszystkim w kategoriach systemu społecznego (Platon, 2006). W oświeceniu rodzi się przekonanie, że ustroj społeczny oparty na wolności jest przeciwieństwem tyranii i dyktatury. Wolność jednostki wyznacza granice sprawowania nad nią władzy przez państwo i określa ją granica władzy nad jednostką. T. Hobbes tworzy koncepcję umowy społecznej, zgodnie z którą jednostka w państwie przyjmuje na siebie swoistą umowę i rezygnuje z części własnej, naturalnej wolności, w zamian zyskując bezpieczeństwo (Hobbes, 2016). Inaczej wolność rozumiał J. Locke, który w dziele *Dwa traktaty o rządzie* argumentował, że prawo wolności jednostki jest wrodzone, niezbywalne i łączy się nierozdzielnie z własnością. Taka naturalna i przedpaństwowa wolność – według Locka – jest czymś innym niż wolność jednostki funkcjonującej w określonym systemie społecznym (Locke, 1992: 22). Wolność oznacza więc w znacznej mierze swobody obywatelskie. Jest przede wszystkim brakiem przymusu oraz ograniczeń. Oznacza to głównie negatywne rozumienie wolności, czyli brak ograniczeń (por. Kristjánsson, 1996). J.J. Rousseau w swojej koncepcji człowieka posuwa się nawet dalej. Stwierdza, że człowiek w swojej naturze jest wolny, ale w wyniku umowy społecznej zrzeka się części tej wolności (Rousseau, 2007). Z kolei dla G. Hegla wolność chociaż odnosi się bezpośrednio do sfery ducha, określana jest poprzez przeciwstawienie „zewnętrznym przedmiotom”. Wolność jest „charakterystyczną cechą czy istotą ducha”, przeciwieństwem konieczności, „samookreśleniem się”. W koncepcji Hegla wolność jest zależnością od siebie samego, a nie od tego, co zewnętrzne. „Wolność polityczna jest samookreśleniem jednostek w dążeniu do celów publicznych”. Dlatego brak wolności polega na odnoszeniu siebie do czegoś innego (Pełczyński 1998: 100-119). Ponadto w ujęciu Hegla wolność ma charakter przede wszystkim historyczny i stanowi cel historii.

Elementy strukturalne wolności uwypukla rodzący się na przełomie XIX i XX wieku behawioryzm. W ujęciu behawioralnym akt ludzkiego działania jest prostą reakcją na pojawienie się określonego bodźca. Człowiek działa w sposób mechaniczny, jego działanie nie jest związane z intencją jednostki. Behawioryzm pomija podmiotowość jednostki, intencjonalność i sprawczość działania. To, co człowiek czyni, jest przede wszystkim konsekwencją wpływu otoczenia. Wolność z punktu widzenia behawioryzmu nie oznacza braku wpływów zewnętrznych, ale wyeliminowanie przeciwności, które mogłyby uniemożliwić wykonanie określonego czynu (Skinner, 1971; Mahmoodian, 1997).

Strukturę społeczną jako system analizuje T. Parsons (Parsons, 1991, s. 37–38). Z kolei P. Bourdieu do norm odnosi pojęcie *habitusu*. „Habitus” jest „systemem dyspozycji”, „przeszłością, która trwa w teraźniejszości i dąży do przetrwania w przyszłości poprzez praktyki, które określa” (Bourdieu, 1977, s. 82). Rola struktury w funkcjonowaniu jednostki jeszcze wyraźniej ujawnia się w strukturalizmie. M. Foucault ujmuje działanie człowieka w powiązaniu z władzą nad ludzkim „ciałem”. Władza jest tak powszechna we współczesnym społeczeństwie (społeczeństwie dyscyplinarnym), że intencjonalność jest wyłącznie artefaktem władzy, a wola jednostki jest tylko wolą społeczną (por. Foucault, 2000). Podobne wnioski można odnaleźć w innych strukturalistycznych ujęciach ludzkiego działania.

Z kolei w ujęciu tzw. interakcjonizmu symbolicznego – jednostka w pewnym sensie dostosowuje swoje działanie do innych. Działanie jednostki zakorzenione jest w „jaźni” (*self*), na którą składa się „ja podmiotowe”, czyli aktor w działaniu, oraz „ja przedmiotowe”, czyli zakładane postawy uogólnionego innego. To „ja przedmiotowe” zapoczątkowuje działanie, zorientowane jest na przyszłość. „Ja przedmiotowe” składa się z doświadczeń przeszłości. „Ja podmiotowe” jest zawsze projekcją, próbą wyjścia poza siebie, poza to, czym się jest empirycznie oraz społecznie (Mead, 1934).

W takim ujęciu wolność jest przywilejem jednostki do wyzbywania się ograniczeń społecznej dyscypliny oraz władzą panowania nad innymi (Bauman, 1995, s. 14–35). W konsekwencji wolność stanowi zagrożenie dla ładu społecznego, ponieważ rodzi napięcia społeczne. Zdaniem Z. Baumana wolność odnosi się do różnic pomiędzy stanami i klasami społecznymi i oznacza awans, wyzwolenie z ograniczeń i ról niższego stanu, np. niewolnictwa. Tak rozumiana wolność w najwyższym swym stopniu stanowi faktycznie całkowitą samotność, ponieważ oznacza powstrzymanie się od kontaktów z innymi. Zatem Bauman wolność społeczną woli określać raczej jako prywatność. „Prywatność [zaś] to prawo do niedopuszczania innych ludzi do pewnych miejsc, w określonym czasie lub w trakcie określonych działań” (Bauman, 1995, s. 64). We współczesnym konsumpcyjnym społeczeństwie wolność społeczna oznacza po prostu wolność konsumpcji.

Odmienny paradygmat w podejściu do wolności rozpoczyna się od Arystotelesa, który do wolności podchodzi od strony ludzkiego działania i rozumie ją przede wszystkim jako przymiot woli człowieka. Ponadto dla Arystotelesa wolność to zdolność do pełnego uczestnictwa w życiu publicz-

nym (Arystoteles, 2007). W ślad za Arystotelesem w średniowieczu dominowały dwa podmiotowe podejścia do wolności. Pierwsze – wywodzące się z ockhamizmu – traktowało wolność jako swobodę w realizowaniu własnych zamierzeń. Drugie – oparte na tomizmie – zakładało, że wolność odnosi się do tego, co słuszne, i oznacza zdolność do urzeczywistnienia tego, co podpowiada intelekt (Słomski, 2000). Również w oświeceniach odnaleźć można autorów podkreślających przede wszystkim predyspozycje jednostki w realizowaniu wolności. J.S. Mill określał wolność jako racjonalność, która służy podejmowaniu takich decyzji, które nakierują na własne dobro (Mill, 1941). W tradycję podchodzenia do wolności od strony podmiotu wpisał się wspomniany już M. Weber. Według niego działanie może mieć charakter tradycyjnie-nawykowy i przybierać postać mechanicznych zachowań. Po drugie istnieją działania emocjonalne, czyli wykonywane pod wpływem afektu, bez zastanowienia. Wreszcie mamy do czynienia z działaniami racjonalnymi wykonywanymi na podstawie wiedzy oraz celowo-racjonalnymi, w których cele są przekładane na określone metody (środki). Zatem według Webera to wiedza oraz cel decydują o racjonalności ludzkiego działania (Weber, 2002). Współczesna filozofia analityczna wskazuje, że ludzkie działanie może być uznane za takie, jeśli aktor jest świadomy tego, co robi, gdy ma to dla niego znaczenie (Mahmoodian, 1997). Działanie jednostki (*action*) odróżnia się więc od stanu (*state*) oraz wydarzenia (*event*), któremu podlega jednostka w sposób bierny. Działanie zawiera określoną intencjonalność, bliską pojęciu sprawczości. Człowiek działa w określonym celu (*purpose*), czyli działa intencjonalnie (por. Tylor, 1964). Wolność związana jest z ludzką intencjonalnością, czyli zdolnością do osiągania celu i sprawczością. „Woluntarystyczne” elementy działania ludzkiego starał się uwypuklić również T. Parsons. Według niego istotnym elementem działania jest jego *orientacja*, czyli powiązanie z celami, które przyświecają jednostce w jego podejmowaniu. Aktorzy orientują swoje działania nie w sposób przypadkowy, ale dostosowując je do zorganizowanej kulturowo i społecznie przestrzeni (Parsons, 1968). Z kolei B. Malinowski w eseju pt. *Freedom and Civilisation* opisuje wolność w odniesieniu do kultury (Malinowski, 1947). Jego zdaniem to kultura umożliwia wolność oraz rozwija się wraz z nią. Wolność bowiem wynika ze zdolności człowieka do panowania nad siłami przyrody i przejawia się w organizacji społecznej. Poszerzenie rozumienia wolności przynosi perspektywa fenomenologiczna, która stara się ją umiejscowić gdzieś pomiędzy prawem i zewnętrzną względem jednostki

władzą a cnotą jednostki. Według M. Merleau-Ponty wolność jest „rodzeniem [jednostki] ze świata oraz w świecie”, czyli możliwością świadomego wyrażania siebie (własnego doświadczenia) w interakcjach (Merleau-Ponty, 1945, s. 504). Prowadzi to do wniosku, że przeszkodą w wolności nie jest wyłącznie zewnętrzna względem jednostki władza, ale również sama kultura czy też językowe i społeczne stereotypy (Foucault, 2000).

Wolność religijna w wybranych teoriach społecznych

Historia wolności społecznej jest przede wszystkim historią wolności religijnej. Społeczeństwo obywatelskie jest sferą realizacji ludzkiej wolności, w tym również wolności religijnej (Sadłoń, 2015). Około 200 roku po Chrystusie Tertulian w „Drugim liście do Scapuli” twierdzi, że: „Podstawowym prawem człowieka, pochodzącym z natury, jest wolność religijna; każdy powinien wyznawać taką religię, która jest zgodna z jego przekonaniem... do której to powinna wieść wolna wola, a nie przymus.” (Tertulian, 1983). Swoją rolę w kształtowaniu się wolności religijnej ma Paweł Włodkowiec, który w przygotowanym podczas soboru w Konstancji piśmie *O władzy papieża i cesarza w stosunku do pogan* wykladał i uzasadniał: wolność wyznania, nienaruszalność własności oraz ograniczenie władzy papieskiej i cesarskiej, w czym niejako wyprzedzał swoje czasy (Włodkowiec, 1878). Również J.S. Mill w rozprawie *O wolności* z 1835 roku, pisząc o wewnętrznej wolności, ma na myśli w dużej mierze wolność religijną – „wewnętrzną sferę świadomości: żądanie wolności sumienia w najszerszym znaczeniu tego słowa; wolności myśli i uczucia; absolutnej swobody opinii i osądu we wszystkich przedmiotach” (Mill, 1941). Określona sytuacja kulturowa oświecenia sprawia, że wolność społeczna w tamtym okresie oznacza przede wszystkim wolność religijną i odrzucenie „opresji” ze strony dominującego chrześcijaństwa w dziedzinie moralności i religii oraz polityki i obyczajów. Wysiłek intelektualistów XVII i XVIII wieku zmierzał przede wszystkim do przemiany podstaw ekonomii oraz do dechrystianizacji filozofii moralnej (Hamburger, 1999, 42–54). Dla Milla chrześcijaństwo jest przeszkodą w rozwoju oraz racjonalnym podejściu do świata. Podejmowanie przez oświeceniowych myślicieli tematu wolności w znacznej mierze dotyczyło właśnie wolności religijnej (zob. Locke, 1992). W oświeceniowym rozumieniu wolności względem religii można dostrzec załączki pozytywistycznego rozumienia religii. Zgodnie z nim religia zostaje urzeczowiona, i traktowana jest jako obiekt społeczny, stanowi wtórny względem jednostki składnik

świata społecznego i kultury, czyli istnieje poprzez zespół norm i zasad, które są w pewnym sensie narzucane jednostce przez wspólnotę, w której żyje (Libiszowska-Żółtkowska, 2004). W ten sposób człowiek jest podporządkowany religii instytucjonalnej, a religia stanowi przeciwieństwo wolności. Załączki takiego spojrzenia można dostrzec również wśród niektórych pozytywnie ukierunkowanych socjologów (por. Stark, 2000).

W ujęciu personalistycznym wolność religijna oparta jest na niezbywalnej wartości człowieka określanej jako godność. Takie rozumienie wolności bliskie jest A. de Tocqueville, który o wolności człowieka pisał w ten sposób: „Zgodnie z nowoczesnym, demokratycznym i, ośmielę się powiedzieć, słusznym pojmowaniem wolności, każdy człowiek, uznany za obdarzonego przez naturę poczytalnością konieczną do działania, rodząc się, nabywa równe i niezbywalne prawo do życia niezależnie od swoich bliźnich we wszystkim, co dotyczy tylko jego samego, i do kierowania własnym losem, tak jak chce” (zob. Aron, 1997, s. 29). Szacunek dla wolności człowieka oznacza więc szacunek dla transcendentnego charakteru osoby ludzkiej. Jeśli zatem przyjąć za N. Luckamanem, że religia jest „zdolnością organizmu ludzkiego do transcendowania swojej biologicznej natury poprzez tworzenie obiektywnych, moralnie obowiązujących, wszechobejmujących uniwersów znaczeń” (Beger, 1997, s. 225), to wolność religijna staje się *par excellence* przejawem wolności jednostki. Potwierdzenie takiego ujęcia odnaleźć można u H. Joasa, który religię rozumie przede wszystkim jako próbę wyrażenia oraz zinterpretowania doświadczanej przez jednostkę transcendencji (Joas, 2015).

Miejsce religii w funkcjonowaniu społeczeństwa jeszcze wyraźniej uwypukla teoria działania komunikacyjnego J. Habermasa. Świat życia (*Lebenswelt*), który bazuje na intersubiektywności, jest przestrzenią spotkania w oparciu o komunikację i stanowi przestrzeń wolności. Jego istnienie przeciwstawia się procesom zniewolenia rozumianymi jako racjonalizacja i kolonizacja. Jednocześnie *Lebenswelt* posiada w znacznej mierze charakter religijny (Habermas, 2002).

Na tej podstawie nasuwa się wniosek, że wolność religijna jest istotnym elementem ogólnej wolności jednostki. Jak pisze D. Hervieu-Léger, religia jest uniwersalnym wymiarem życia społecznego, przenika każde społeczeństwo na różnych poziomach i chociaż w zależności od epoki historycznej przejawia się w różny sposób, jest ponadczasowym doświadczeniem (Hervieu-Léger, 1999). Dlatego też wolności religijnej „należy szukać” po prostu w ludzkich interakcjach (por. Oppenheim, 1961).

Przemiany w zakresie wolności religijnej

Istotny przełom w zakresie rozumienia wolności religijnej i ogólnie miejsca religii w społeczeństwie dokonał się w oświeceniu. Porządek społeczny został oderwany od religijnych podstaw stanowiących fundament tzw. *christianitas* i oparty na prawie natury. W ten sposób to, co niereligijne, stało się naturalne i przez to neutralne, w przeciwieństwie do sfery religijnej. Dlatego zdaniem J. Locka ład społeczny gwarantuje tolerancja, która oznacza ograniczenie religii do sfery prywatnej. Prowadziło to do wyraźnego odróżnienia sfery prywatnej i publicznej (por. Beck, 2008, s. 149–170). W wyniku głębokich przemian myślowych i kulturowych, takich jak reformacja, XVII-wieczny augustianizm czy też nominalizm, to, co religijne, zostało „sprywatyzowane oraz oderwane od życia społecznego” (Milbank, 2006, s. 10). Dostrzegalne jest to szczególnie na przykładzie polityki, która stała się autonomicznym polem „czystej władzy”. Tak rozumiany porządek społeczny stał się podstawą dla współczesnych ustrojów określanych jako liberalna demokracja. Ch. Tylor dowodzi, że nowoczesność jest „zamkniętym, immanentnym porządkiem”, opartym przede wszystkim na wyzwolonej od religii przestrzeni politycznej i moralnej. Zasadniczą cechą tych dwóch przestrzeni jest wolność jednostki, dana suwerennemu ludowi władza, niewidzialna ręka rynku, która każdemu gwarantuje korzyść, wreszcie – zdolność nowoczesnych społeczeństw do sterowania samymi sobą za pomocą refleksji i racjonalnej debaty (Tylor, 2007, s. 578–580).

Z jednej strony można w tym nowożytnym procesie dostrzegać poszerzenie przestrzeni wolności religijnej. Takim tropem szedł we wczesnym etapie swojej aktywności naukowej P. Berger, który we współczesnych społeczeństwach widział przejście od religii losu do religii wyboru, czyli do świadomego i wolnego opowiadania się lub wyłączania się jednostki z religii (Berger, 1980). Na procesy „uwolnienia” religii wskazywał już znacznie wcześniej W. James, czyniąc rozróżnienie pomiędzy „religią instytucjonalną” a „religią osobistą” (James, 1907; Cipriani, 2000, s. 104–106). W znacznej mierze procesy te oznaczać mogą nie tyle wzrost wolności religijnej, co po prostu wypchnięcie religii ze sfery publicznej. Faktycznie jednak rozróżnienie pomiędzy tym, co prywatne, a tym, co publiczne, jest stosunkowo płynne. Jak wskazuje J. Casanova, nauki społeczne różnie definiują sferę prywatną. Przykładowo w ujęciu liberalno-gospodarczym prywatny jest przede wszystkim rynek, a w ujęciu republikańskim społeczeństwo obywa-

telskie. E. Goffman za publiczne uważa nawet zachodzące w gospodarstwie domowym interakcje twarzą w twarz (Casanova, 2005, s. 87).

Zrozumienie przemian zachodzących w obrębie wolności religijnej wymaga również innego istotnego rozróżnienia dotyczącego samego rozumienia religii. U niektórych autorów zajmujących się religią dostrzec można swoiste metodologiczne założenie określane jako „metodologiczny ateizm”. Oznacza ono w znacznej mierze pozytywistycznie ugruntowane przekonanie, że religia stanowi fakt społecznie konstruowany i przez to dający się w pełni podporządkować prawom życia społecznego, nawet bez odwołania do indywidualnych uwarunkowań psychicznych jednostki (Piette, 1999; Rogaczewska, 2015). Z punktu widzenia natomiast współczesnej socjologii religia jest faktem znacznie bardziej złożonym. Dostrzec w niej należy nie tylko elementy strukturalne, takie jak doktryna, instytucje czy obrzędy (aspekt inkluzywny), ale również „substancjalne”, czyli teologiczne i transcendentne składniki (aspekt ekskluzywny). Inkluzywne rozumienie religii akcentuje przede wszystkim funkcje, które spełnia religia, takie jak: nadawanie sensów i znaczeń, wpływanie na sposób zachowania lub budowanie tożsamości. Zaś ekskluzywne podejście do religii odwołuje się do pojęć teologicznych, takich jak *sacrum* lub rzeczywistość nadprzyrodzona, spoglądając jednak na nie z perspektywy zewnętrznego obserwatora (Libiszowska-Żółtkowska, 2004).

W tych odmiennych podejściach natury definicyjnej religii można dostrzec wewnętrzne napięcie, jakie wiąże się z istnieniem religii w przestrzeni społecznej, innymi słowy w społecznym funkcjonowaniu religii. Religia z jednej strony jest elementem świata społecznego, a z drugiej dotyczy treści przekraczających porządek społeczny. Religia nie jest tylko – jak pisał Simmel – „nieredukowalną i fundamentalną dyspozycją duszy” (Hervieu-Léger i Willaime, 2001, s. 123), ale również wyraża się w interakcjach. Reperkusje tego „dwuwymiarowego” charakteru religii można dostrzec w zmieniającym się statusie oraz miejscu chrześcijaństwa w systemach społecznych.

W ujęciu historycznym stosunek pomiędzy chrześcijaństwem a kulturą różnych epok zmieniał się. Zdaniem J. Kellera początkowo charakteryzowało go przede wszystkim napięcie względem kulturowo-religijnego systemu żydowskiego. Następnie, wraz ze wzrostem ilościowym chrześcijaństwa, zarysowywał się negatywny stosunek między chrześcijaństwem i cesarstwem. Chrześcijanie odmawiali oddawania kultu cesarzowi oraz otaczali swoje zebrań tajemniczością. W ten sposób chrześcijaństwo zaczęło być postrze-

gane jako zagrożenie dla integralności państwa. Doprowadziło to do krwawych prześladowań za czasów Nerona (lata 54–68) (Keller, 1988, s. 632–633). W średniowieczu chrześcijaństwo zbliżyło się do władzy świeckiej i było asymilowane jako siła pozytywnie integrująca europejską cywilizację zachodnią oraz wschodnią. Punkt przełomowy stanowił edykt mediolański z 313 roku. Gdy w XIII wieku w obrębie samego zachodniego chrześcijaństwa zaczęły powstawać liczne rozłamy oraz herezje, w walkę z nimi włączyła się również władza świecka. Biskupi mieli prawo po wykryciu herezji przekazywać podejrzane osoby urzędowi świeckim w celu wymierzenia kary. Wyraźny związek pomiędzy Kościołem oraz instytucjami państwowymi w karaniu heretyków dostrzec można w tzw. inkwizycji hiszpańskiej. W średniowieczu istniał zatem tak silny związek pomiędzy religią a porządkiem społecznym, że kary dla heretyków postrzegano jako przejaw sprawiedliwości społecznej. To powiązanie religii i społeczeństwa potęgował fakt, że Kościół w średniowiecznej Europie wyraźnie dominował w sferze kultury i nauki. Częściowo streszczeniem średniowiecznego stosunku do chrześcijaństwa była zasada określana jako *Cuius regio eius religio*, która oficjalnie obowiązywała po wojnach reformacyjnych w 1555 roku. Od starożytności do średniowiecza nie istniało precyzyjne rozgraniczenie pomiędzy tym, co religijne (*sacrum*), a tym, co codzienne (*profanum*), ponieważ *christianitas* obejmowało zarówno *sacerdotium*, czyli władzę kapłańską, jak i *regnum*, czyli władzę świecką.

Niejako w reakcji na poprzedni porządek społeczny, liberalna odpowiedź oświecenia, zaproponowana przede wszystkim przez J. Locke i P. Bayle, zakłada, że społeczeństwo winno wypracować takie warunki polityczne, aby sfera religijna stała się niezależna od innych sfer społecznych. J. Raz twierdzi nawet, że liberalne państwo powinno dążyć do kontrolowania również prywatnej przestrzeni życia człowieka, tak aby każdy obywatel miał swobodę wyborów także w kwestiach religijnych (Raz, 1986). Zakłada to, że kościoły „muszą się stać czymś na kształt dobrowolnych stowarzyszeń”. Wspólnoty religijne powinny realizować zasadę dobrowolnej przynależności. Liberalizm posuwa się również do wprowadzania kategorii kosztów wyjścia jako narzędzia do równego traktowania kościołów przez państwo (Marczewski, 2015, s. 20–26).

Takie radykalnie liberalne ujęcia krytykowane są w nurcie konserwatywnym jako zawierające same w sobie już określony światopogląd. Zdaniem R. Markusa takie proste – dychotomiczne – rozgraniczenie pomiędzy tym, co religijne (*sacrum*), a tym, co codzienne (*profanum*), zakorzenione jest przede

wszystkim w przedchrześcijańskim światopoglądzie. Przed chrześcijaństwem to, co święte, i to, co nieświęte, wzajemnie się wykluczało. W ten sposób językowy podział na *sacrum* i *profanum* wszedł do języka codziennego. *Profanum* potocznie obejmowało sferę życia codziennego, *sacrum* zaś to, co związane z liturgią, wiarą i praktykami religijnymi. Z punktu widzenia natomiast teologii chrześcijańskiej istnieje jeszcze trzecia sfera – świecka (*secular*), która stanowi „neutralną” z punktu widzenia religii przestrzeń. Świeckość (*secular*) przestrzeni społecznej nie jest tożsama z jej zeświecczeniem (*secularity*) rozumianym jako pozbawienie jakiegokolwiek odniesienia do religii. Świeckość oznacza neutralność światopoglądową, brak dyskryminacji konkretnej religii, wyznania, światopoglądu. Tak rozumiana świeckość nie istnieje sama w sobie, lecz zasadza się na prywatnym życiu członków tej wspólnoty. Prawdziwie świecka przestrzeń społeczna jest otwarta oraz inkluzywna względem różnorodności (Markus, 2006, s. 6). Odwołując się do Ch. Tylora, Markus stwierdza, że właściwie rozumiana świeckość nie musi oznaczać odjęcia się od jakichkolwiek etycznych fundamentów, ale przeciwnie: jest oparciem się na wspólnych zasadach, które akceptowane mogą być przez społeczność w jej różnorodności. Chodzi zatem o swoisty konsensus wartości, „strategię wspólnej podstawy” (Markus, 2006, s. 8).

Wyznania religijne w Polsce

W Polsce wolność religijna ma swoją długą historię. Król Kazimierz Wielki gwarantował wolność wyznania prawosławiowi oraz schizmatyckim (monofizyckim) Ormianom, którym dał pozwolenie na budowę własnej katedry we Lwowie. Na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów przywilej wolności dotyczył także Tatarów, Żydów oraz Karaimów. Również polscy władcy epoki reformacji wykazywali daleko idącą tolerancję religijną. Ponadto wspomniany już Paweł Włodkowic, uczestnik Soboru w Konstancji należy do prekursorów myśli wolnościowej w Europie i świecie. W 1573 roku na sejmie konwokacyjnym w Warszawie zgromadzonym pod przewodnictwem katolickiego biskupa zagwarantowano szlachcie wolność wyznania. Pojedyncze symptomy braku tolerancji religijnej zdarzają się po okresie potopu. Zarysowuje się wtedy tendencja do ujednoczenia wyznaniowego Rzeczypospolitej (Górski, 1974, s. 497). W 1689 roku skazano Kazimierza Łyszczyńskiego na pozbawienie mienia oraz śmierć za ateizm na podstawie napisanego przez niego dzieła *De non existentia Dei*.

Dzisiejsza Polska znacznie różni się od I Rzeczypospolitej pod względem wyznaniowym. Przykładowo na około 12 mln ludności Polski przedrozbiorowej w 1764 roku żyło w Polsce około 587 tys. Żydów, a ludność Gdańska w tym czasie stanowili w 86% luteranie. W 1810 roku w samym tylko Księstwie Warszawskim mieszkało 84% katolików (w tym również grekokatolików), 9% ewangelików oraz 7% żydów. Sto lat później, w 1913 roku, w guberniach Królestwa Polskiego katolicy (w tym również grekokatolicy) stanowili 76%, żydzi 15%, ewangelicy 5% i prawosławni 4%. Po odzyskaniu niepodległości, w II Rzeczypospolitej, w 1921 roku 64% ludności stanowili katolicy rzymscy, 11% grekokatolicy, 11% prawosławni, 4% ewangelicy oraz 11% żydzi (Kubiczek, 2002, s. 52).

Obecnie polskie społeczeństwo jest jednym z najbardziej homogenicznych pod względem religijnym w Europie, a nawet na świecie. Około 90% Polaków deklaruje się jako katolicy (Ciecieląg, 2014). Według danych ze Spisu Powszechnego przeprowadzonego w 2011 roku wynika, że oprócz katolików wśród ludności Polski najwięcej osób przynależy do Kościoła prawosławnego (156 tys. – 0,4%) oraz Związku Wyznania Świadków Jehowy (137,3 tys. – 0,3%). Znacznie mniej osób przynależy do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (70,8 tys.), Kościoła Zielonoświątkowego (26,4 tys.), Kościoła Starokatolickiego Mariawitów (10 tys.), Kościoła Polskokatolickiego (8,8 tys.) oraz Kościoła Chrześcijan Baptystów (6 tys.). Pozostałe wyznania stanowią grupę łącznie około 44 tys. osób. W 2011 roku pozostałych zarejestrowanych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej wyznań było 174. Najwięcej z nich można zaklasyfikować jako wyznania protestanckie (67 ze wszystkich 174 zarejestrowanych) oraz orientalne (18) (Ciecieląg i Haponiuk, 2013).

Próby pomiaru wolności religijnej

Jak zostało to ukazane powyżej, pojęcie „wolności religijnej” jest niezwykle złożone i niejednoznaczne. Również różnorodność wyznań jest bardzo wysoka. Pod pewnymi względami zagadnienie wolności religijnej przypomina z punktu widzenia metodologii pomiaru takie kategorie, jak kapitał społeczny, jakość życia, a nawet postawa społeczna. Wolność religijna sama w sobie nie jest dostępna pomiarowi empirycznemu, szczególnie ilościowemu. Dostępne pomiarowi są natomiast jej przejawy. W metodologii badań statystycznych takie zmienne określa się mianem *latentnych*. W pewnym sensie wolność religijną łatwiej badać od strony negatywnej, poprzez dzia-

łania społeczne naruszające jej podstawy. W takim ujęciu wolność religijna w aspekcie podmiotowym zbliża się do pojęcia „deprywacji relatywnej” oznaczającej „wszelkie sposoby, na jakie dana jednostka czy grupa może czuć się dyskryminowana w porównaniu czy to z innymi jednostkami bądź grupami, czy z jakimś zinternalizowanym zbiorem standardów” (Glock, 2012, s. 211). Podstawą tak rozumianej deprywacji relatywnej jest subiektywna ocena własnego położenia.

Takie podejście do pomiaru wolności religijnej odnaleźć można w badaniach amerykańskiego ośrodka Pew Research Center, które stanowią podstawę dla raportów na temat wolności religijnej Bureau of Democracy, Human Rights and Labor Departamentu Stanu USA. Operują one dwoma indeksami pomiarowymi: indeks restrykcji państwowych (Government Restrictions Index) oraz indeks wrogości społecznej (Social Hostilities Index). Indeks restrykcji państwowych mierzy stosowane przez państwa w poszczególnych krajach prawne ograniczenia wolności religijnej. Zawiera on zasadniczo dwa wymiary. Pierwszy obejmuje prawny stosunek instytucji państwa do religii i dotyczy:

- konstytucyjnej (prawnej) gwarancji wolności religijnej, zgodnie z art. 18 Deklaracji praw człowieka ONZ oraz jej wpływ na praktykę społeczną;
- przenikania się organów państwowych oraz praktyk religijnych;
- przejawów zakazów głoszenia, prozelityzmu, konwersji, publikacji oraz nadawania treści religijnych;
- swobody aktywności misjonarzy religijnych;
- występowania regulacji prawnych dotyczących stroju religijnego;
- niepokojenia (*harassment*) czy zastraszania (*intimidation*) grup religijnych oraz mniejszości przez organa państwowe;
- przypadków braku państwowej reakcji na dyskryminacje lub nadużycia względem grup religijnych;
- funkcjonowania państwowych organów regulujących sprawy religijne;
- etykietowania grup religijnych przez państwo jako niebezpieczne lub sekciarskie;
- istnienia państwowego zakazu jakiegokolwiek wyznania;
- przypadków dążenia przez państwo do całkowitego wyeliminowania określonej grupy religijnej;
- istnienia państwach wymogów rejestracji wyznań religijnych z jakichkolwiek względów (np. zwolnienia z podatków);
- przypadków używania siły przeciwko grupom religijnym;

- korzystania przez grupy religijne z państwowych przywilejów (np. finansowania, uznania);
- finansowego wsparcia przez państwo edukacji religijnej;
- statusu edukacji religijnej w szkołach publicznych;
- Istnienia organów państwowych odnoszących się do władz religijnych lub doktryny.

Drugi wymiar obejmuje nastawienie społeczeństwa do religii oraz uwzględnienia następujące przejawy łamania wolności religijnej:

- przestępstwa, czyny zabronione lub przemoc motywowane religijną nienawiścią lub uprzedzeniami;
- przemoc zbiorową;
- powiązane z religią ataki terrorystyczne;
- owiązane religią zbrojne konflikty;
- usiłowanie ograniczenia swobody jednej grupy religijnej przez drugą;
- próby narzucania norm religijnych przez grupę religijną za pomocą przemocy;
- nękanie kobiet ze względu na strój;
- wrogość względem prozelityzmu lub konwersji.

Zastosowane wymienionych powyżej kryteriów w badaniach w 198 krajach świata pozwoliło na pomiar poziomu oraz dynamiki wolności religijnej w świecie. Dane Pew Research Center wskazują, że w 2012 roku społeczna wrogość do religii osiągnęła najwyższe wskaźniki, począwszy od 2007 roku. W 33% z 198 krajów (74% populacji świata) zaobserwowano wysoki poziom społecznej wrogości do religii, a w 29 krajach (64% populacji świata) występują wysokie wskaźniki państwowych restrykcji względem religii. W 2012 roku w 47% krajów zanotowano akty nadużyć przeciwko mniejszościom religijnym. W 39% krajów świata dochodziło do przemocy w zmuszaniu ludności do przestrzegania norm religijnych. W niemal co trzecim państwie dochodziło w 2012 roku do dokuczania (*harassment*) w odniesieniu do kobiet noszących religijny strój. W co czwartym kraju dochodziło do przemocy zbiorowej przeciwko religii, a w co piątym do aktów terrorystycznych na gruncie religijnym. W 38% krajów występują ograniczenia prawne publicznego głoszania treści religijnych, a niemal połowa państw stosowała siłę przeciwko jednostkom lub grupom religijnym. Do krajów o najwyższej wartości indek-

su społecznej wrogości względem religii należą Pakistan, Afganistan, Indie, Somalia, Izrael, Irak, Syria i Rosja. Do krajów zaś o najwyższym poziomie restrykcji państwowych należą Egipt, Chiny, Iran, Arabia Saudyjska, Indonezja, Maledywy, Afganistan oraz Syria. W 2012 roku wolność religijną łamano najczęściej względem chrześcijan (110 krajów), muzułmanów (109 krajów) oraz żydów (71 krajów). Polska w 2012 roku znalazła się w grupie krajów o niskim poziomie restrykcji państwowych względem religii oraz o średnim poziomie wrogości społecznej. Wartość obydwu wskaźników jednak wyraźnie wzrosła w Polsce od 2007 roku z 1,0 i 0,9 do 2,2 i 3,5 kolejno dla indeksu restrykcji państwowych oraz wrogości społecznej względem religii (Grim, 2014).

Jedną z pierwszych prób pomiaru wolności religijnej w Polsce podjął Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego. Z przeprowadzonego pilotażu wynika, że w latach 2012–2014 księża katolicy z 12,1% parafii doznawali aktów dyskryminacji polegających przede wszystkim na obraźliwych komentarzach, w 4,0% parafii katolickich do duszpasterzy zgłaszały się osoby, które twierdziły, że były nierówno traktowane jako katolicy. W prawie 9% katolickich parafii w latach 2012–2014 odnotowano akty profanacji miejsc świętych.

Tabela 1. Księża parafialni, którzy w latach 2012–2014 doznali w swoim przekonaniu formy dyskryminacji ze względu na bycie księdzem (np. obraźliwe komentarze, pobicia itp.)

Księża w parafiach katolickich	N	Procent
Ogółem	9239	100,0
Nie doznali aktów dyskryminacji	8121	87,9
Doznali aktów dyskryminacji	1118	12,1

Źródło: ISKK 2015

Tabela 2. Parafie katolickie według zgłoszonych przypadków nierównego traktowania wiernych ze względu na wyznawaną wiarę lub przynależność do Kościoła katolickiego w latach 2012–2014

Parafie katolickie	N	Procent
Ogółem	10436	100,0
Nie zgłosiły się osoby nierówno traktowane	9531	91,3
Zgłosiły się osoby nierówno traktowane	413	4,0
Brak danych	492	4,7

Źródło: ISKK 2015

Tabela 3. Parafie katolickie według zgłoszonych przypadków profanacji miejsc świętych w latach 2012-2014

Parafie katolickie	N	Procent
Ogółem	10436	100,0
Nie dochodziło do profanacji miejsc świętych	9043	86,7
Dochodziło do profanacji miejsc świętych	908	8,7
Brak danych	485	4,7

Źródło: ISKK 2015

Podsumowanie

Powyższe przedstawienie tematu wolności religijnej jest tylko próbą powierzchniowego dotknięcia tematu z perspektywy socjologicznej. Wolność religijna, jak zostało to przedstawione, stanowi bardzo złożone i skomplikowane zagadnienie. Rozumienie wolności religijnej nie jest wolne od wartościujących założeń. W związku z tym stanowi ona również trudne do obserwacji statystycznej zjawisko. Mimo to rozwój badań społecznych coraz lepiej radzi sobie z tym zagadnieniem. Dzięki temu dostępne są już pierwsze dane pozwalające na wyciągnięcie wniosków, że wolność religijna stanowi ważne wyzwanie dla praktyki społecznej w XXI wieku.

Bibliografia

- Aron R. (1997), *Esej o wolnościach*, Fundacja ALETHEIA, Warszawa.
- Arystoteles (2007), *Etyka nikomachejska*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bauman Z. (1991), *Wolność*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Beck U. (2008), *Der Eigene Gott. Von der Friedensfähigkeit und dem Gewaltpotential der Religionen*, Verlag der Weltreligionen, Frankfurt am Main, Leipzig.
- Beger P.L. (1980), *The Heretical Imperative. Contemporary Possibilities of Religious Affirmation*, Doubleday, New York.
- Berger P. (1997), *Święty baldachim. Elementy socjologicznej teorii religii*, Nomos, Kraków.
- Berlin I. (1991), *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, Wydawnictwo ResPublica, Warszawa.
- Bourdieu P. (1977), *Outline of a Theory of Practice*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Casanova J., (2005), *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, Nomos, Kraków.
- Cieciela P. i in. (2013), *Kościół katolicki w Polsce 1991-2011. Rocznik statystyczny*, Główny Urząd Statystyczny i Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, Warszawa.
- Cieciela P., Haponiuk M. (red.), *Wyznania religijne. Stowarzyszenia narodowościowe i etniczne w Polsce 2009-2011*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

- Cipriani R. (2000), *Sociology of Religion. An Historical Introduction*, Aldine de Gruyter, New York.
- Durkheim E. (1999), *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa.
- Foucault M. (2000), *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, PWN, Warszawa.
- Giddens A. (1984), *The constitution of society: Outline of the theory of structuration*, Polity Press, Cambridge.
- Glock Ch. (2012), *Religion in Sociological Perspective*, Wadsworth, Belmont CA 1973, za: M.B. McGuire, *Religia w kontekście społecznym*, Nomos, Kraków.
- Górski K. (1974), *Życie wewnętrzne i religijność wiernych*. W: *Historia Kościoła w Polsce*, t. I, cz. 2, Pallottinum Warszawa-Poznań, s. 495-499.
- Grim B. (2014), *Religious Hostilities Reach Six-Year High*, Pew Research Center, Washington DC.
- Habermas J. (2007), *Teoria działania komunikacyjnego*, vol. 2: *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, PWN, Warszawa 2002.
- Hamburger J. (1999), *John Stuart Mill on Liberty and Control*, Princeton University Press, Princeton New Jersey.
- Hervieu-Léger D. (2007), *Religia jako pamięć*, Nomos, Kraków 1999.
- Hervieu-Leger D. i Willaime J.O. (2001), *Sociologies et Religions. Approches classiques*, Presse Universitaires de France, Paris.
- Hillery G.A. i in., *Toward a Sociology of Freedom*, „Social Forces” 1977, nr 55 (3), s. 685-700.
- Hobbes T. (2016), *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- James W., (1907), *The Varieties of Religious Experience*, Longmans, Green and Co., New York.
- Joas H. (2015), *Do We need religion. On the Experience of Self-Transcendence*, Routledge, London 2015.
- Keller J. (1988), *Katolicyzm*. W: J. Keller i in. (red.), *Zarys dziejów religii*, Iskry, Warszawa, s. 628-688.
- Kristjánsson K. (1996), *Social Freedom: The Responsibility View*, Cambridge University Press, New York.
- Kubiczek F. i in. (2003), *Historia Polski w liczbach. Państwo i społeczeństwo*, t. I, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Libiszowska-Żółtkowska M. (2004), *Definicje socjologiczne religii*. W: M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański (red.), *Leksykon socjologii religii*, Verbinum, Warszawa, s. 66-69.
- Locke J. (1992), *Dwa traktaty o rządzie*, PWN, Warszawa 1992.
- Locke L. (1992), *Dwa traktaty o rządzie. Traktat drugi*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Mahmoodian M. (1997), *Social Action. Variations, dimensions and dilemmas*, Uppsala University, Uppsala.
- Malinkowski B. (1947), *Freedom and Civilisation*, George Allen & Unwin, London.

- Marczewski P. (2015). *Liberalne demokracje wobec nieliberalnych kościołów w społeczeństwie obywatelskim*, „Trzeci Sektor” nr 34/2015, s. 19–26.
- Markus R. (2006). *Christianity and the Secular*, University of Notre Dame Press, Notre Dame, Indiana.
- Mead G.H. (1934). *Mind Self and Society from the Standpoint of a Social Behaviorist*. W: Charles W. Morris (red.), *The Social Foundations and Functions of Thought and Communication*, University of Chicago, Chicago s. 253–260.
- Merleau-Ponty M. (1945). *Phénoménologie de la Perception*, Gallimard, Paris.
- Milbank J. (2006), *Theology and Social Theory. Beyond Secular Reason*, Blackwell Publishing, Oxford.
- Mill J.S. (1941). *On Social Freedom*, Columbia University Press, New York 1941.
- Oppenheim F.E. (1961), *Dimensions of freedom: An analysis*, St Martin's Press, New York.
- Parsons T. (1968). *The Structure of Social Action*, vol. I i II, Macmillan Publishing, New York.
- Parsons T. (1991). *The Social System*, Routledge, London 1991.
- Pełczyński Z. (1998). *Wolność. Państwo. Społeczeństwo. Hegel a problemy współczesnej filozofii politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Piette A. (1999). *La religion de près: l'activité religieuse en train de se faire*, Editions Métailié, Paris.
- Platon, (2006). *Państwo*, Wydawnictwo Antyk, Kęty.
- Raz J. (1986), *The Moralists of Freedom*, Clarendon Press, Oxford.
- Rogaczewska M. (2015), *Przemiany wzorów religijności w Polsce a mechanizmy uspołecznienia*, rozprawa doktorska pod kierunkiem prof. M. Marody, Warszawa.
- Rousseau J.J. (2007). *Umowa społeczna*, Wydawnictwo Marek Derewceki, Kęty.
- Sadłoń W. (2015). *Społeczne przejawy ludzkiej wolności – religia i społeczeństwo obywatelskie*, „Trzeci Sektor”, nr 34, s. 11–18.
- Skinner B.F. (1971). *Beyond Freedom and Dignity*, Hackett Publishing Company, Indianapolis.
- Słomski W. (2000). *Personalistyczna wizja wolności. Wokół koncepcji wolności osoby ludzkiej Emmanuela Mouniera*, Wydawnictwo Mix, Warszawa.
- Stark R. (2000). *Sociology of Religion*. W: E.F. Borgatta, R.J.V. Montgomery (red.), *Encyclopedia of Sociology*, Macmillan Reference, New York.
- Tertulian (1983). *Do Scapuli*, tłum. W. Myszor, PSP XXIX, Warszawa, s. 109–116.
- Tylor Ch. (1964). *The Explanation of Behaviour*, Routledge Kegan Paul, London.
- Tylor Ch. (2007), *The Secular Age*, Harvard University Press, Cambridge.
- Weber M. (2002). *Gospodarka i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Włodkowic P. (1878). *O władzy papieża i cesarza w stosunku do niewiernych*. W: M. Bobrzyński (red.), *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. 5, Sumptibus Academiae Litterarum, Kraków.

Macrosocial and individual paradigm of audiovisual media risks for minors within the scope of the European standards. The issues overview

Makrospołeczny i jednostkowy paradygmat zagrożeń dla małoletniego ze strony mediów audiowizualnych w świetle standardów europejskich. Przegląd zagadnień

Katarzyna Badźmirowska-Masłowska

Instytut Prawa i Administracji Wydział Bezpieczeństwa Narodowego
Akademia Obrony Narodowej
k.badzmirowskam@poczta.aon.edu.pl

Abstract

The article includes the overview of issues regarding of macro-social and individual paradigm of audiovisual media risks for minor in their contemporary ecosystem, within the scope of European standards, including the premises of the ongoing changes. The evolution of audiovisual media services and 'new individual mass media' impact on children, both on individual (concerning the threats related to the content, contacts and behaviours) and macro-social (in particular involving the digital exclusion phenomenon) level, implies the changes of the abovementioned paradigm, *ergo* affects the European Union, Council of Europe and national legislations; the researches confirm their dynamics and direction. As a matter of fact the problem concerns the sensitive issues of European regulatory dualism. The article includes some conclusions *de lege lata* and proposals *de lege ferenda*.

Keywords: audiovisual media, minors, macro-social & individual risk's paradigm

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest dokonaniu przeglądu zagadnień odnoszących się do makrospołecznego i jednostkowego paradygmatu zagrożeń dla małoletniego ze strony współczesnego ekosystemu mediów audiowizualnych w świetle standardów europejskich i determinantów jego zmian. Ewolucja oddziaływania audiowizualnych usług medialnych i nowych „indywidualnych mass mediów” na dzieci i młodzież, zarówno w ich jednostkowym (dotyczącym zwłaszcza zagrożeń związanych z zawartością, zachowaniami i kontaktami zawieranymi za ich pośrednictwem przez małoletniego), jak i makrospołecznym (obejmującym przede wszystkim zjawiska wykluczenia cyfrowego) wymiarze, implikuje zmiany w ich postrzeganiu, ergo wpływa na aspekty regulacyjne zarówno na poziomie Unii Europejskiej, Rady Europy, jak i na szczeblu krajowym; analiza prawa europejskiego wskazuje na ich dynamikę i kierunek. W istocie problem dotyka wrażliwych kwestii dualizmu regulacyjnego, w ramach którego podkreślenia wymaga potrzeba zachowania podstaw aksjologicznych właściwych danemu państwu. Artykuł zawiera wnioski *de lege lata* i propozycje *de lege ferenda*.

Słowa kluczowe: *media audiowizualne, małoletni, makrospołeczny i indywidualny paradygmat zagrożeń*

Wprowadzenie

Ekosystem medialny XXI wieku, determinowany dynamicznym rozwojem technologii informacyjno-komunikacyjnych, stoi u podstaw ewolucji współczesnych społeczeństw (T. Goban-Klas, 2011, s. 159 i n.; M. Castels, 2013, s. 48–49). Szczególnego znaczenia nabierają zwłaszcza – podlegające europejskim regulacjom prawnym – linearne i nielinearne, audiowizualne usługi medialne (w rozumieniu art. 1 ust. a) dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/13UE z dnia 10.03.2010 r. *w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących świadczenia audiowizualnych usług medialnych*) oraz internetowe „indywidualne mass media” stające się: *nową społeczną formą komunikacji, oczywiście masową, ale tworzoną, odbieraną i odczuwaną indywidualnie* (M. Castels, 2006); wobec ich konwergencji i przenikania się ów podział należy traktować jednak jako umowny i podlegający permanentnym przekształceniom.

Zgodnie z perspektywą historycznego *continuum*, koncepcje normatywne odzwierciedlają rzeczywisty etap mediamorfozy i środowiskowe jej uwarunkowania (por. R. Fiedler, 1997; T. Goban-Klas, 2011, s. 99 i n.; M. McLuhan, 1962). Dlatego w rekomendacji Komitetu Ministrów Rady Europy (CM/Rec

(2011)7) *on a new notion of media* postuluje się przyjęcie nowej, szerokiej definicji mediów – syntetycznie rzecz ujmując – zawierającej wszystkie profesjonalne lub nie podmioty zaangażowane w produkcję zawartości i jej rozpowszechnianie (dystrybucję) do potencjalnie znacznej liczby osób, o ile tylko spełniają kryteria pozwalające na włączenie ich do omawianej kategorii, tj.: intencja prowadzenia tego typu aktywności, publiczny charakter komunikowania oraz zaakceptowanie celów, zadań, metod i standardów im właściwych czy polityki redakcyjnej odpowiedzialności i kontroli (*Appendix to Recommendation CM/Rec(2011)7, Criteria for identifying media and guidance for a graduated and differentiated response*, cz. I *Media criteria and indicators*; K. Jakubowicz, 2009). ‘Aczasowość’, ‘przestrzenność’, dezinstytucjonalizacja, dezintermediacja i dematerializacja „nowych mediów”, pojawienie się cech nieobecnych w uprzednich ich generacjach, tj. numeryczność, modularność, wirtualność, hipertekstualność, interaktywność etc., implikuje potrzebę rozważenia dotychczasowych paradygmatów badawczych w omawianym obszarze (T. Goban-Klas, 2005, s. 149 i n; K. Krzysztofek, 2006, s. 1; D. McQuail, 2013, s. 216–218).

Pojęcie zagrożeń w kontekście małoletniego

Zmiany zachodzące w sektorze audiowizualnych ich rodzajów wpływają również na postrzeganie paradygmatu zagrożeń, które niosą one dla małoletniego, tj. – zgodnie z art. 1 konwencji o *prawach dziecka* z dnia 20.11.1989 r. (Dz.U. 1991 nr 120, poz. 526) – każdej istoty ludzkiej: *w wieku poniżej osiemnastu lat*; z perspektywy jednostkowej, stanowiący przedmiot ochrony prawnej, a z makrospołecznej wymagający szczególnych gwarancji w kontekście bezpieczeństwa, prawidłowy fizyczny, psychiczny, moralny, duchowy (religijny) i społeczny rozwój dzieci i młodzieży rozumiany jest jako ‘dobrostan’ (*well-being*), *ergo* szerzej niż brak choroby, schorzenia, czy niepełnosprawności, bo obejmujący poza aspektami biologicznymi także społeczno-kulturowe, wpływające na poczucie satysfakcji z codziennego życia, sytuacji ekonomicznej, relacji międzyludzkich etc. (R. Dodge, A. Daly, J. Huyton, L.D. Sanders, 2012, s. 222–235). Co istotne, małoletni nie jest postrzegany *in abstracto*, lecz jako odbiorca lub użytkownik mediów, o dualnym niekiedy statusie, z jednej strony szerzej niż w przypadku osób dorosłych, postrzeganej ofiary z drugiej, zaś nieletnim sprawcą czynów zabronionych lub młodocianym sprawcą przestępstw (por. np. S. Livingstone, 2003; D. McQuail, 2013,

s. 392 i n., s. 402–403 i n.; S. Livingstone, 2007; S. Livingstone, L. Haddon, A. Görzig, 2012; E. Staksrud, S. Livingstone, 2009, s. 364–387).

Fundamentalną kwestią dla właściwego ujęcia tytułowej tematyki jest zdefiniowanie pojęcia zagrożeń w nowym ekosystemie medialnym; jest to zagadnienie zawile i budzące kontrowersje. W literaturze zazwyczaj używa się terminu szkody (*harm*), ale należy podkreślić, że nazewnictwo w tym zakresie jest różnorodne, co implikuje problemy o charakterze semantycznym (A. Millwood Hargrave, S. Livingstone, 2009, s. 48, 243–244; S. Livingstone, L. Haddon, A. Görzig, K. Ólafsson, Kjartan, 2011, s. 45). I nie są one jedynymi. Trudności pojawiają się również przy wskazywaniu dystynkcji pomiędzy – nieoznaczającym jego nieuchronności – ryzykiem wystąpienia szkody, a znacząco niższym prawdopodobieństwem jej urzeczywistnienia w indywidualnym przypadku; ową dychotomię oddaje sformułowanie ‘ryzykowne szanse’ (*risky opportunities* – S. Livingstone, L. Haddon, A. Görzig, K. Ólafsson, 2011, s. 3, 14–16; J. Pyżalski, M. Klichowski, 2014, s. 9–11), łączące się zarówno z wieloprzyczynowo (biologicznie, psychologicznie, społeczno-kulturowo) warunkowaną, indywidualną podatnością małoletniego (*vulnerability*) na omawiane zagrożenia, jak i umiejętnością konstruktywnego reagowania na nie (*resilience* – S. Livingstone, L. Haddon, A. Görzig, K. Ólafsson, 2011, s. 4; *Child Safety Online: Global challenges and strategies*, UNICEF, 2011, http://www.unicef.org/pacificislands/ict_eng.pdf, data dostępu: 10.04.2016).

Wieloletnie badania wpływu mediów na dzieci i młodzież, prowadzone w kontekście zagrożeń, pozwalają na wskazanie dwóch podstawowych modeli ich prezentowania. Pierwotnie, analizy środków masowego komunikowania, koncentrowały się na aspektach natychmiastowości i bezpośredniości skutku, zwłaszcza reakcji na treści i obrazy przemocy, brutalności, przestępczości i pornografii (por. np. J. Dollard, L. Dobb, N. Miller, O. Mowrer, R. Sears, 1970, s. 22–32; D.A. Gentile, 2013; H.J. Schneider, 1992); odzwierciedlano je, w ramach – dyskusyjnego co do istoty i możliwości weryfikacyjnych – linearnego modelu: przyczyna – efekt (S. Livingstone, 1996, s. 305–324; D. McQuail, 2002, s. 7–13, 17–18), który w dobie rozwoju polimorficznych mediów sieciowych ostatecznie okazał się nieefektywny (por. np. A. Millwood Hargrave, S. Livingstone, 2009, s. 252–254). We współczesnym ekosystemie medialnym, na znaczeniu zyskały natomiast badania pośrednich, długofalowych i wieloczynnikowo uwarunkowanych

efektów ich oddziaływania; dotyczą one obszarów: poglądów, przekonań, definiowania tożsamości i rzeczywistości, kształtowania wspólnoty znaczeń oraz postaw i zmian – tradycyjnie osadzonych w kulturze, moralności i obyczajach danej społeczności – wzorów zachowania dzieci i młodzieży. Nie dziwi zatem, że szczególną uwagę zwrócono na koncepcje kulturowe, wywodzące się z nurtów krytycznych, właściwych zarówno badaniom nad komunikowaniem, jak i kryminologii (E. Drzazga, *Kryminologia kulturowa. Wprowadzenie do koncepcji*, 2010; D.O. Friedrichs, 2009, s. 210–218; J. Ferrell, 2009, s. 220–221; o unifikującej ich roli w ramach *cultivation theory* – por. G. Gerbner, L. Gross, M. Morgan, N. Signorelli, 1982, s. 100–127; L. Tyszkiewicz, 2009, s. 64 i n.). Nowe podejścia badawcze doprowadziły do rewizji ww. modelu linearnego, w kierunku ujmowania mediów jako jednego z wielu wzajemnie na siebie – pośrednio i bezpośrednio – oddziałujących elementów, multyczynnikowej analizy zagrożeń (*a risk-based approach* – A. Millwood Hargrave, S. Livingstone, 2009, s. 22; S. Livingstone, G. Mascheroni, E. Staksrud, 2015; S. Livingstone, E. Helsper, 2013).

Analiza zrewidowanego modelu (*The EU Kids Online revised model*) (S. Livingstone, G. Mascheroni, E. Staksrud, 2015, s. 10) skłania do przyjęcia definicji zagrożeń *sensu largo*, obejmującej treści i zachowania oraz kontakty międzyludzkie, stanowiące co najmniej ryzyko zaistnienia szkody dla małoletniego, w szczególności we wzajemnie na siebie zachodzących obszarach: prywatności i bezpieczeństwa, łączących się ze statusem konsumenckim, czy związanych z ryzykiem technologicznym (*The protection of children online recommendation of the OECD Council report on risks faced by children online and policies to protect them*, OECD, 2012, https://www.oecd.org/sti/ieconomy/childrenonline_with_cover.pdf, s. 16).

Makrospołeczny i jednostkowy paradygmat zagrożeń w dobie rozwoju „indywidualnych mass mediów”

Przeгляд regulacji europejskich dotyczących mediów audiowizualnych wskazuje, że zagrożenia można ogólnie podzielić na nielegalne (*illegal*) oraz zgodne z prawem, ale nieodpowiednie, szkodliwe (*harmful*) dla poszczególnych kategorii wiekowych dzieci i młodzieży z uwagi na ich wiek (K. Badźmirowska-Masłowska, *Ochrona małoletnich w środowisku mediów audiowizualnych, Internetu i innych usług on-line przed współczesnymi zagrożeniami w świetle dokumentów Rady Europy...*, 2013, s. 63 i n.).

Co istotne, w erze dominacji tradycyjnych mediów masowych, zwłaszcza telewizji, pojęcie zagrożeń odnoszono wyłącznie do problematyki zawartości; wraz z rozwojem sieciowych ich rodzajów, rozszerzono je na aspekty behawioralne, w tym związane z relacjami nawiązywanymi za pośrednictwem Internetu (zwłaszcza poprzez tzw. media społecznościowe). Dlatego też w pierwotnych, dotyczących rozpowszechniania a implikowanych badaniami kryminologicznymi, europejskich rozwiązaniach normatywnych, za zawartość mogącą mieć poważny negatywny wpływ na rozwój małoletniego (*which might seriously impair*), określaną jako poważnie szkodzącą (niebezpieczną), uznawano pornografię i przemoc oraz zakazano jej rozpowszechniania (analogiczne postanowienia zawiera art. 27 i odpowiednio względem nieliniarnych usług audiowizualnych, art. 12 aktualnie obowiązującej dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/13/UE). Zbieżne w omawianym zakresie standardy Rady Europy i Unii Europejskiej nie usunęły jednak dylematów, związanych z próbą wypracowania formalnej definicji zagrożeń; od przykładowego ich wyliczenia w ramach otwartego katalogu, ukształtowanego na podstawie miękkiego prawa RE z drugiej połowy lat 60. ubiegłego wieku nie wprowadzono innych niż wyżej wymienionych rodzajów. Co więcej, precyzyjne definicje pozostają w kompetencji państw członkowskich, ergo są one kształtowane w ramach prawa wewnętrznego, odzwierciedlającego określone podejścia systemowe i ujęcie interesu publicznego na poziomie narodowym, wyrażanego zwłaszcza w indywidualnie pojmowanej moralności publicznej; skutkuje to różnicami w ich formułowaniu i rozbieżnościami interpretacyjnymi; *de lege lata* oznacza to, że są one konstruowane w ramach dualizmu regulacyjnego, *de lege ferenda* na skutek internacjonalizacji zagrożeń i implikowanej nimi europeizacji prawa karnego, jak się wydaje, harmonizacji podlegać powinien szerszy przedmiotowo zakres zagadnień. (K. Badźmirowska-Masłowska, *Ochrona małoletnich przed zagrożeniami środowiska mediów audiowizualnych i nowych technologii komunikacyjnych w świetle dokumentów Unii Europejskiej i Rady Europy...*, 2014; M. Królikowski, *Pojęcie europejskiego „prawa karnego”...*, s. 12–13). Należy dodać, że w ramach standardów europejskich, tradycyjnie wyodrębniano także bliżej nieokreślaną kategorię obejmującą zwłaszcza treści mogące mieć potencjalny, negatywny (szkodliwy) wpływ na rozwój małoletniego (*which are likely impair*), w ramach których państwa członkowskie na szczeblu krajowym mogą wyodrębniać i definiować takie zjawiska patologiczne jak np. uzależnienia, agresja, prostytucja czy – na co

częściej powinno się zwracać uwagę – uniformizujące się w skali globalnej, skomercjalizowane, konsumpcyjne, materialistyczne wzorce postaw i zachowań, w tym dotyczące stylu życia, wyglądu etc., stojące częstokroć w opozycji do ukształtowanych historycznie, religijnie i kulturowo dla danego regionu czy społeczności modeli aksjologicznych. Nie można jednak wykluczyć, że niektóre z nich wobec umiędzynarodowienia (na poziomie regionalnym) danego obszaru problemów, związanych np. z zaburzeniami żywienia (otyłością, anoreksją, bulimią), mogą zostać objęte wymogiem harmonizacji.

Powyżej wskazywane zagrożenia tradycyjnie rozpatrywane były w ramach paradygmatu jednostkowego, obejmującego badanie cech indywidualnych i społecznych, zwiększających prawdopodobieństwo nieprzystosowania dzieci i młodzieży (L. Tyszkiewicz, *Kryminologia. Zarys systemu...*, 1986, s. 90–218). Konwergencja technologiczna i społeczno-kulturowa, dynamiczny rozwój mediów sieciowych, spowodowały jednak, że skala, zakres i zasięg zagrożeń uległ istotnym zmianom; zwiększył się ich katalog i bardziej zróżnicował charakter; niektóre z nich stały się zmodyfikowanymi formami już istniejących (np. cyberprzemoc), pojawiły się też nowe ich rodzaje związane *stricte* ze środowiskiem cyfrowym (np. infoholizm). W warunkach, właściwej dla małoletniego, symultaniczności świata *off-line* i *on-line*, dotychczasowo dominujący wzorzec okazał się niewystarczający. Zasadne stało się postrzeganie omawianych zagrożeń również jako, dotyczących znaczącej części młodych pokoleń, niepołączanych zjawisk w skali ponadjednostkowej (grupowej) oraz makrospołecznej, *ergo* wymagających badań w kontekście bezpieczeństwa.

Takie też podejście prezentowane jest w analizach europejskich, np. prowadzonych pod auspicjami EUKidsOnline, obejmującymi m.in. komparatystyczne dane dotyczące dostępu do Internetu, przeciwdziałania ekskluzji cyfrowej etc. w poszczególnych państwach europejskich. Potrzeba ochrony (*protection*) dzieci i młodzieży w nowym ekosystemie medialnym łączy się z wymogiem zagwarantowanie im bezpieczeństwa, co uwidacznia się w tym obszarze zagrożeń nielegalnych, który odnosi się do przestępczości obejmowanej postanowieniami Konwencji RE o *ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystaniem i niegodziwym ich traktowaniem w celach seksualnych* z 25.10.2007 r. i analogicznie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/92/UE z dnia 13 grudnia 2011 r. w *sprawie zwalczania niegodziwego traktowania w celach seksualnych i wykorzystywania seksualnego dzieci oraz pornografii dziecięcej, zastępująca decyzję ramową Rady 2004/68/*

WSiSW (K. Badźmirowska-Masłowska, *Fighting against child sexual abuse and child sexual exploitation in Europe. Media and internet perspective...*, 2013). Owo łączenie perspektyw regulacyjnej i bezpieczeństwa znajduje też odzwierciedlenie w innych dokumentach miękkiego i twardego prawa RE (np. *Declaration on protecting the dignity, security and privacy of children on the internet, adopted by the Committee of Ministers on 20 February 2008*); Recommendation CM/Rec(2009)10 *on integrated national strategies for the protection of children from violence*; Recommendation CM/Rec(2009)9 *on the education and social inclusion of children and young people with autism spectrum disorders* oraz UE (np. Communication from the Commission to the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions – *European Strategy for a Better Internet for Children*).

W istocie współcześnie ochrona małoletniego przed zagrożeniami ze strony mediów rozpatrywana jest nie tylko w kontekście indywidualnym, w ramach unijnej polityki audiowizualnej i mediów, czy szerzej kultury, kształcenia, szkolenia i młodzieży, ale także z perspektywy bezpieczeństwa, na poziomie europejskim w ramach obszarów: gospodarki i społeczeństwa informacyjnego, spraw konsumentów, zdrowia i spraw społecznych oraz – odnośnie przestępczości transgranicznej, związanej zwłaszcza z handlem dziećmi – sprawiedliwości i spraw wewnętrznych; na poziomie krajowym rozważana jest ona natomiast w wymiarze społecznym i informacyjnym bezpieczeństwa narodowego, obejmując zwłaszcza zagadnienia wykluczenia cyfrowego, zdrowia czy przeciwdziałania demoralizacji i przestępczości nieletnich.

Podsumowanie

Rozważanie problematyki makrospołecznego i jednostkowego paradygmatu zagrożeń, jakie dla małoletniego niosą ze sobą media audiowizualne, skłania do postawienia wniosków ogólniejszej natury:

- 1) globalna przestrzeń medialna, umiędzynarodowienie zagrożeń, niejako wymusza ich analizę i identyfikację, prawdopodobieństwo ich wystąpienia i negatywne skutki w wymiarze zarówno jednostkowym, jak i makrospołecznym – pozwala to bowiem na poszukiwanie odpowiednich do skali danego zagrożenia instrumentów przeciwdziałania mu (prawo, środki alternatywne), ograniczania negatywnych następstw wystąpienia szkody (jak np. program UE *Safer Internet*) czy zwalczania go (jak np. ww.

- akty prawne dotyczące zwalczania przestępczości seksualnej skierowanej przeciwko dzieciom) oraz poziomów ich stanowienia (krajowy – w ramach dualizmu regulacyjnego, międzynarodowy/ponadnarodowy);
- 2) przy analizowaniu omawianych zagrożeń zasadne wydaje się ogólne odwołanie do koncepcji zintegrowanego paradygmatu nauk społecznych, obejmującego wszystkie poziomy rzeczywistości i relacje między nimi, co znajduje szczególne zastosowanie przy badaniu zagadnień etiologicznych, w tym podatności małoletniego na zagrożenia i zdolności konstruktywnego radzenia sobie z nimi;
 - 3) w szerszym kontekście, rozpatrywanie obu paradygmatów łącznie wpisuje się w – wymagającą odrębnych opracowań – perspektywę praw dziecka, rozumianych jako prawa człowieka.

Podsumowując dokonany powyżej zarys zagadnień, należy zauważyć, że bez względu na – właściwą dla celów i charakterystyki konkretnych badań – preponderancję odniesienia makrospołecznego albo jednostkowego, determinowana dynamicznym rozwojem technologicznym, internacjonalizacja zagrożeń implikuje postrzeganie ich w ramach dualizmu regulacyjnego, a ich definiowanie sukcesywnie wykracza poza tradycyjne, krajowe ich ujęcia, sytuując je w obrębie europejskich standardów regionalnych.

Bibliografia

- Badźmirowska-Masłowska K. (2013). *Fighting against child sexual abuse and child sexual exploitation in Europe. Media and internet perspective*. W: XIII Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka Europa Ojców Założycieli; *Investment in the Common future*, M. Sitek, G. Dammacco, A. Ukleja, M. Wójcicka (red.).
- Badźmirowska-Masłowska K. (2013). *Ochrona małoletnich w środowisku mediów audiowizualnych, Internetu i innych usług on-line przed współczesnymi zagrożeniami w świetle dokumentów Rady Europy*, „Journal of Modern Science”, nr 1.
- Badźmirowska-Masłowska K. (2014). *Ochrona małoletnich przed zagrożeniami środowiska mediów audiowizualnych i nowych technologii komunikacyjnych w świetle dokumentów Unii Europejskiej i Rady Europy*, Międzynarodowa Konferencja Naukowa z okazji 60. rocznicy wejścia w życie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, Jaskiernia J. (red.), Wydawnictwo Sejmowe.
- Castels M. (2006). *Nowe, indywidualne mass media*, A. Dwulit (tłumaczenie), „Le Monde Diplomatique”, nr 7 (wrzesień), <http://monde-diplomatique.pl/LMD7/index.php?id=3> (data dostępu: 10.04.2106).

- Castels M. (2013). *Społeczeństwo sieci*, PWN, Warszawa 2013.
- Dodge R., Daly A., Huyton J., Sanders L.D. (2012). *The challenge of defining wellbeing*, „International Journal of Wellbeing”, nr 2(3), s. 222–235; doi:10.5502/ijw.v2i3.4, http://www.internationaljournalofwellbeing.org/index.php/ijow/article/viewFile/89/238?origin=publication_detail (data dostępu: 10.04.2106).
- Dollard J., Dobb L., Miller N., Mowrer O., Sears R. (1970). *Frustration and aggression*. W: *The dynamic of aggression*, E. Megargee, J. Hokanson, (red.), Harper & Row, New York.
- Drzazga E. (2010). *Kryminologia kulturowa. Wprowadzenie do koncepcji*, „Archiwum Kryminologii”, t. XXXII.
- Ferrell J. (2009). *Cultural Criminology*. W: *Criminology. A Reference Handbook*, J. Mitchel Miller (red.), SAGE Publications.
- Fiedler R. (1997). *Mediamorfosis. Understanding the New Media*, Thousand Oaks, Pine Forge Press.
- Friedrichs D.O. (2009). *Critical Criminology*. W: *21st Century Criminology. A Reference Handbook*, J. Mitchel Miller (red.), SAGE Publications.
- Gentile D.A. (2013). *Catharsis and Media Violence: A Conceptual Analysis*, „Societies”, nr 3, s. 492; doi:10.3390/soc304049, www.mdpi.com/journal/societies (data dostępu: 10.04.2106).
- Gerbner G., Gross L., Morgan M., Signorelli N. (1982). *Charting a mainstream television's contributions to political orientations*, „Journal of Communications”, nr 32.
- Goban-Klas T. (2005). *Cywilizacja medialna*, WSiP, Warszawa 2005.
- Goban-Klas T. (2011). *Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji. Pisma z 2000–2011*, seria *Dziennikarstwo i świat mediów*, Z. Bauer, E. Chudziński, (red.), Universitas, Kraków.
- Jakubowicz K. (2009). *A new notion of media?* Media and Information Society Division Directorate General of Human Rights and Legal Affairs Council of Europe, http://www.globalmediapolicy.net/sites/default/files/Jakubowicz2009_New_Notion_Media_en.pdf (data dostępu: 10.04.2016).
- Królikowski M. (2012). *Pojęcie europejskiego «prawa karnego»*. W: *Europejskie prawo karne*, A. Grzelak, M. Królikowski, A. Sakowicz, (red.), C.H. Beck, Warszawa.
- Krzysztofek K. (2006). *Status mediów cyfrowych: stare i nowe paradygmaty*, „Global Media Journal-Polish Edition”, nr 1, Wiosna.
- Livingstone S. (2007). *Do the media harm children?: reflections on new approaches to an old problem*, „Journal of Children and Media”, nr 1 (1).

- Livingstone S. (1996). *On the continuing problems of media effects research*. W: J. Curran, M. Gurevitch, *Mass media and society*, wyd. II, Edward Arnold, London, s. 305–324; <http://eprints.lse.ac.uk/21503/> (data dostępu: 10.04.2016).
- Livingstone S., Haddon L., Görzig A., Anke, (red.) *Children, Risk and Safety on the Internet: Research and Policy Challenges in Comparative Perspective*. (Policy Press, Bristol 2012); http://eprints.lse.ac.uk/55467/1/Livingstone_Hasebrink_Goerzig_Towards-a-general-model-of-determinants-of-risk-and-safety_2012.pdf (data dostępu: 10.04.2016).
- Livingstone S., Haddon L., Görzig A., Ólafsson K., Kjartan (2011). *Risks and safety on the internet: the perspective of European children: full findings and policy implications from the EU Kids Online survey of 9-16 year olds and their parents in 25 countries*. EU Kids Online, Deliverable D4. EU Kids Online Network, Londyn, s. 45; http://www2.cnrs.fr/sites/communiquer/fichier/rapport_english.pdf (data dostępu: 10.04.2016).
- Livingstone S., Helsper E. (2013). *Children, internet and risk in comparative perspective*, „Journal of Children and Media”, nr 7(1), s. 1–8; doi: 10.1080/17482798.2012.739751; http://eprints.lse.ac.uk/48952/1/Children_internet.pdf (data dostępu: 10.04.2016).
- Livingstone S., Mascheroni G., Staksrud, *Developing a framework for researching children's online risks and opportunities in Europe*, 2015, http://eprints.lse.ac.uk/64470/1/_lse.ac.uk_storage_LIBRARY_Secondary_libfile_shared_repository_Content_EU%20Kids%20Online_EU%20Kids%20Online_Developing%20framework%20for%20researching_2015.pdf, At the individual level (data dostępu: 10.04.2016).
- McLuhan M. (1962). *The Gutenberg Galaxy: The Making of Typographic Man*, University of Toronto Press.
- Millwood Hargrave A., Livingstone S. (2013). *Harm and offence in media content: a review of the evidence* (2009) wyd. II poprawione, Intellect Book, Bristol; <http://eprints.lse.ac.uk/49000/> (data dostępu: 10.04.2016).
- Pyżalski J., Klichowski M. (2014). *Technologie informacyjno-komunikacyjne a dzieci w wieku przedszkolnym – model szans i zagrożeń*, s. 9–11, http://edutakacja.oeiizk.waw.pl/wp-content/uploads/2016/04/Technologie_informacyjno-komunikacyjne_Pyżalski.pdf (data dostępu: 10.04.2016).
- McQuail D. (2013). *Reflections on Paradigm Change in Communication Theory and Research*, „International Journal of Communication”, nr 7.
- McQuail D. (2002). *The influence and effects of mass media*; <http://www2.sunysuffolk.edu/oconnog/media/download/the%20influence%20and%20effects%20o.pdf> (data dostępu: 10.04.2016).
- Schneider H.J. (1992). *Zysk z przestępstwa. Środki masowego przekazu a zjawiska kryminalne*, W. Spirydowicz (przekład), PWN, Warszawa.
- Staksrud E. (2009). Livingstone S., *Children and online risk: Powerless victims or resourceful participants?* „Information, communication and society”, nr 12 (3), s. 364–387.

Tyszkiewicz L. (1986), *Kryminologia. Zarys systemu*, Uniwersytet Śląski, Katowice, s. 90–218.

Tyszkiewicz L. (2009), *O niektórych ogólnych problemach kryminologii i znaczeniu paradygmatu humanistycznego*, „Archiwum Kryminologii”, t. XXX.

Akty prawne i dokumenty

Communication from the Commission to the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions – *European Strategy for a Better Internet for Children*, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/TXT/?uri=CELEX%3A52012DC0196>

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/92/UE z dnia 13 grudnia 2011 r. w sprawie zwalczania niegodziwego traktowania w celach seksualnych i wykorzystywania seksualnego dzieci oraz pornografii dziecięcej, zastępująca decyzję ramową Rady 2004/68/WSiSW.

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/13UE z dnia 10.03.2010 r. w sprawie koordynacji niektórych przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych państw członkowskich dotyczących świadczenia audiowizualnych usług medialnych – dyrektywa o AMS, Dz. Urz. UE 15.4.2010 L 95/1.

Declaration on protecting the dignity, security and privacy of children on the internet, adopted by the Committee of Ministers on 20 February 2008.

Konwencja RE z 25.10.2007 r., o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystaniem i niegodziwym ich traktowaniem w celach seksualnych; Ustawa z dnia 26 września 2014 r. o ratyfikacji Konwencji Rady Europy o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych, sporządzonej w Lanzarote w dniu 25 października 2007, Dz.U. 2014 poz. 1623.

Recommendation CM/Rec(2009)9 *on the education and social inclusion of children and young people with autism spectrum disorders.*

Recommendation CM/Rec(2009)10 *on integrated national strategies for the protection of children from violence.*

Recommendation CM/Rec(2011)7 of the Committee of Ministers to member states on a new notion of media (*Adopted by the Committee of Ministers on 21 September 2011 at the 1121st meeting of the Ministers' Deputies*).

Chances of integration Romani people in Poland in 1st decade of 21st century

Szanse na integrację polskich Romów w I dekadzie XXI wieku

Dawid Jędrzejak

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
jedrzejakdawid@wp.pl

Abstract

Modern Roma minority living in Polish territory is only partially integrated into the majority society. In order to improve the situation European Union funds are used. They inspire projects aimed at stimulation of the Roma in the labour market as well as increase their awareness of issues related to the health care. Funds are also used to improve education, especially among Roma children and youth. In most activities related to education the parents are also involved. The authorities try to teach the Roma self-realization and show them the need to get an education that will affect their later employment. A huge impact on the pace of integration belong to Roma organizations. Most often they are responsible for the funds distribution received for the specific projects. Activities also contribute significantly to the growth of interest among the Roma to the training opportunities and additional courses. Despite the existing barriers between Roma minority and the rest of society integration steadily increases.

Keywords: education, European Union, antiziganism, labour market, romophobia

Streszczenie

Współczesna mniejszość romska zamieszkująca teren Polski jest tylko w części zintegrowana z większością społeczeństwa. W celu poprawy integracji wykorzystywane są środki z funduszy Unii Europejskiej. Dzięki nim organizowane są projekty,

które mają na celu aktywizację Romów na rynku pracy, a także zwiększenie ich świadomości w kwestiach związanych z ochroną zdrowia. Środki są również wykorzystywane na poprawę edukacji, głównie wśród dzieci i młodzieży romskiej. W większość działań związanych ze szkolnictwem zaangażowani są także rodzice. Władze starają się zaszczepić w środowiskach romskich chęć samorealizacji oraz potrzeby uzyskania wykształcenia, które będzie wpływało na znalezienie przez nich później pracy. Ogromny wpływ na tempo integracji mają organizacje romskie. Najczęściej to one są odpowiedzialne za rozdzielanie uzyskanych funduszy na poszczególne projekty. Działania przez nie podejmowane wpłynęły znacząco także na wzrost zainteresowania wśród Romów szkoleniami i kursami doształcającymi. Mimo istniejących barier na linii: mniejszość romska a reszta społeczeństwa następuje zwiększająca się integracja.

Słowa kluczowe: *edukacja, Unia Europejska, antycyganizm, rynek pracy, romofobia*

Wprowadzenie

Wiek XXI przyniósł ze sobą wzmocnienie działań związanych z integracją mniejszości romskiej w Polsce. Przyjęte zostały wówczas ustalenia mające na celu przybliżenie głównych sfer, w których należałoby dokonać integracji Romów z resztą społeczeństwa. Wśród nich największą uwagę przykładają się do aktywizacji w kwestiach zawodowych i edukacji.

Sytuację dzisiejszej mniejszości romskiej na terenie Polski doskonale oddaje wypowiedź prezesa Stowarzyszenia Romów w Polsce, Romana Kwiatkowskiego: „Nasza sytuacja ekonomiczna i społeczna nie jest zła. Jest podobna do większości. Romowie po 1989 r. zmienili się. Swoją szansę widzimy jako obywatele, a nie mniejszość. Jesteśmy obywatelami polskimi i konstytucja nadaje nam te same prawa co innym” (Rządowy program integracji Romów przyjęty).

Mniejszość romska w Polsce

Pierwszą wzmianką odnoszącą się do obecności Romów na ziemiach polskich jest fragment dokumentu z Krakowa z 1401 roku (Mróz, 2010, s. 162). Odnajdziemy w nim postać Mikołaja Czigana, jednego z ówczesnych dzierżawców tamtejszej ziemi.

Kolejnymi ważnymi wydarzeniami w historii Romów w Polsce były wprowadzane ustawy banicyjne, a także w okresie istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów instytucji królów cygańskich. Jednym z najważniejszych dokumentów dla Romów był wydany przez Komisję Policji Obojga Narodów uniwer-

sał. Uzyskali oni wówczas prawa obywatelskie (Filipiak, 2011, s. 28). Okres II Rzeczypospolitej był czasem wędrówek taborów, których największe skupisko znajdowało się na terenie Małopolski. Tam również żyła największa liczba osiadłych Cyganów. Rozpoczęcie II wojny światowej przyniosło niewyobrażalną zagładę narodu romskiego. Według szacunków podczas „Porajmosu” (Kaprański, 2010, s. 13) zamordowanych zostało nawet ponad 500 tys. Romów (wielkość tę szacuje się również na ponad 1,5 mln Romów (Kaprański, 2011, s. 30).

Wraz z zakończeniem wojny władze polskie, Polska Rzeczpospolita Ludowa, starały się wpłynąć na mniejszość romską, wydając wiele uchwał. Wprowadzona w 1964 roku ustawa zakazała taborowania (Jakimiak, 2009, s. 9), co definitywnie zakończyło koczowniczy tryb życia mniejszości romskiej w Polsce. Jednak należy zaznaczyć, że mimo restrykcyjnego egzekwowania postanowień prawnych, kilka taborów nadal podróżowało po kraju. Kryzys lat 80. i ogólna zła sytuacja w państwie wpłynęły na znaczną emigrację wśród Romów, głównie do innych państw Europy (np. Szwecji). Wszystkie działania podejmowane przez władze państwowe były zaprzeczeniem wielowiekowej kultury życia w taborach. Doskonałym świadectwem tej tezy jest jedno z najbardziej znanych romskich przysłów: „Jeśli pot twój pada na jedno miejsce, drąży dół, który może zamienić się w twój grób” (Ficowski, 1986, s. 246).

Romowie mieszkający współcześnie na terenie Polski nie stanowią jednolitej wewnętrznie grupy. Przyjęło się wymieniać cztery grupy Cyganów zamieszkujących Polskę. Różnice pomiędzy nimi występują zarówno w kwestiach językowych, jak i etnograficznych. Pierwsza z nich to „Lowarzy”, wywodzący się z terenu Siedmiogrodu. Następną grupę stanowią „Bergitka Roma” (Kowarska, 2010, s. 6). Zamieszkują oni głównie Kotlinę Kłodzką. Kolejny krąg to „Kełderasze” (Kowarska, 2014, s. 35), w większości wyznający prawosławie. Ostatnia grupa to „Polska Roma” (Gierała, 2012, s. 12).

Romowie polscy w XXI wieku

Według Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku we współczesnej Polsce żyją 16 723 osoby deklarujące przynależność do mniejszości romskiej. Język romski, również według tego samego spisu, jako używany w domu deklaruje 14 468 osób. Najwięcej z nich zamieszkuje tereny województw śląskiego, dolnośląskiego oraz małopolskiego. Ważne jest też, że ponad 49% Romów biorących udział we wspomnianym powyżej spisie wskazało posiadanie podwójnej identyfikacji narodowościowej (Barwiński, 2014, s. 230).

Już na początku XXI wieku zauważono, że spośród innych mniejszości zamieszkujących Polskę to właśnie mniejszość romska wykazuje największe problemy związane z edukacją. Działania podejmowane w celu podniesienia poziomu edukacji wśród Romów są wynikiem współpracy organizacji romskich z instytucjami państwowymi. Już od 2004 roku wszystkie sprawy związane ze szkolnictwem Romów i jego możliwym rozwojem mają charakter priorytetowy (Czwarty raport, 2013, s. 23).

Romowie nie mają swojego przedstawiciela zarówno w sejmie, jak i senacie. Startują oni w wyborach do samorządów lokalnych. W 2010 roku żaden z biorących udział w kampanii wyborczej Romów nie zdobył jednak wystarczającej liczby głosów, aby uzyskać mandat w gminie bądź powiecie.

Mniejszość romska charakteryzuje się również dużą liczbą organizacji zrzeszających ich przedstawicieli. Najważniejszymi z nich są Stowarzyszenie Romów w Polsce, Stowarzyszenie Romów Polskich Parno Foro, a także Związek Romów Polskich.

Mniejszość jest także organizatorem wielu imprez o charakterze kulturalnym. Najbardziej znanymi są Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów oraz Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Kultury Romów.

Ważnym elementem integracji jest również prasa romska. Na łamach pism odnajdziemy informacje nie tylko o historii i kulturze polskich Romów (Kubrak, 2010, s. 197), lecz – co najważniejsze – wiadomości dotyczące ich życia codziennego. Przedstawiane tam artykuły obrazują działania podejmowane w celu integracji środowiska romskiego i polskiego. Prasa ta to między innymi „Kwartalnik romski”, „Romano Atmo”, „Dialog Pheniben” (Kruszewski, 2008, s. 49).

Przeszkody integracji

Jedną z największych przeszkód w integracji większości społeczeństwa z mniejszością romską są stereotypy. Można stwierdzić, że postrzeganie Romów przez pryzmat stereotypów jest zjawiskiem powszechnym w Europie. Jednym z głównych powodów takiej sytuacji jest kultura, w której odnajdziemy szereg przykładów Cygana złodzieja czy też przestępca. Skutkuje to zakorzeniem negatywnej oceny społeczności romskiej (Sowińska, 2013, s. 228). Przejawia się to w nierównym traktowaniu Romów i reszty społeczeństwa. Dochodzi także do ataków na przedstawicieli mniejszości. Przemoc wobec nich jest zjawiskiem coraz częściej obserwowanym. Brak toleran-

cji i dyskryminacja wpływają na pogłębienie się różnic pomiędzy Polakami, czy też przedstawicielami innych narodów, a Romami. Państwa, w których sytuacja Romów jest najgorsza, to te, gdzie ich liczba jest duża. Przykładem mogą być Słowacja (Koganova, Kopecy, 2005, s. 322), Czechy oraz Węgry. Najbardziej niebezpieczne okazują się jednak grupy, które dominują w danym kraju, a także patrzą na Romów z perspektywy stereotypów (Kwadrans, 2015, s. 50). Zmiana w takim postrzeganiu może nastąpić wyłącznie dzięki rozbudowanym kontaktom z mniejszością romską. Problemem okazuje się więc brak jakichkolwiek relacji na linii: Romowie a reszta społeczeństwa. Pozytywny obraz mógłby być kształtowany przez funkcjonowanie szeroko rozpoznawanych w środowiskach większości społeczeństwa Romów. We współczesnej Polsce jest ich jednak za mało, a w większości są to muzycy. Mimo to swoimi działaniami starają się zlikwidować negatywny wizerunek Roma w oczach Polaków. Działania te nie przynoszą jednak zamierzonego celu. Badania dotyczące mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce nadal wymieniają mniejszość romską jako najmniej tolerowaną spośród wszystkich mniejszości żyjących w Polsce.

Kolejnym z poważnych problemów blokujących integrację Romów z Polakami jest słaba znajomość przez część mniejszości romskiej języka polskiego. Według badań przeprowadzanych na dzieciach w wieku przedszkolnym oraz szkolnym to język romski jest ich językiem ojczystym (Grzelak, Kledzik, 2011, s. 300). Wpływa to na częste nieużywanie języka polskiego w domu. Winą za taką sytuację należy obarczyć również szkolnictwo polskie, także to wyższe. Brak przygotowania nauczycieli do pracy z uczniami dwujęzycznymi, a także nieprowadzenie przedmiotów dotyczących mniejszości etnicznych. Wpływa to znacząco na częściową dyskryminację dzieci romskich podczas zajęć. Pamiętać należy jednak, że jest ona głównie działaniem nieświadomym, wynikającym z braku odpowiedniego wykształcenia. Powoduje to także uznanie młodzieży romskiej za grupę, która wykazuje największe problemy wychowawcze. Pomysłem na zaprzestanie niewłaściwego nauczania Romów jest wprowadzenie (na przykładzie Słowacji) asystentów romskich. Mimo ogromnej pomocy, jaką dzięki nim zyskują nauczyciele, a także uczniowie romscy (Świątek, Kurek, Osuch, Rachwał, 2014, s. 33) założenie to nie sprawdziło się w realiach polskiej szkoły. Asystenci mieli również za zadanie udzielać uczniom romskim pomocy psychologicznej, jak i pedagogicznej (Grzymała-Moszczyńska, Barzykowska, Dzida, Grzymała-Moszczyńska, 2011, s. 56).

Kolejnym problemem jest brak materiałów mających pomóc uczniom romskim w nauce historii oraz kultury polskiej. Dzięki nim łatwiejsze byłoby nauczanie podstaw języka polskiego młodych Romów. Mimo dostrzegania tych braków przez nauczycieli, nie mają oni możliwości samodzielnie stworzyć pomocy merytorycznej do pracy z mniejszością romską. Edukacja w szkole jest jednak dla uczniów jedynym miejscem, w którym następuje nauka języka polskiego. Kolejnym z pomysłów na poprawę jakości nauczania Romów jest wykorzystanie w tym celu innych pracowników szkół. Organizowane są specjalne kursy i szkolenia mające poprawić jakość nauczania dzieci romskich. Dużą uwagę ma się także przykładać do dialogu międzykulturowego.

Problemem okazuje się również stosunek do integracji samych Romów. Spowodowane jest to najczęściej oporem wobec działań podejmowanych przez samorządy. Jednym z negatywnych przykładów takich działań jest wykorzystywanie polityki wysiedleń mniejszości romskiej. Romowie nimi dotknięci używają częściej sformułowań „my” niż „ja”. Dzięki temu starają się być partnerem w rozmowach, a nie tylko ich obiektem. Niestety, okazywana wówczas romskość jest dodatkowym problemem. Wynika to ze wspomnianych powyżej stereotypów wobec Cyganów. Opór jest, więc stosowane są wobec Romów między innymi poniżanie i przemoc. Poczucie ciągłego zagrożenia i brak jakiegokolwiek pomocy stają się głównymi przyczynami braku zgody Romów na jakiegokolwiek działania władz. Doskonałym przykładem są sytuacje, w których odbiera się rodzinom romskim dzieci (Nowicki, 2015, s. 218). Pamiętać w tym miejscu należy, że posiadanie dzieci w społeczności romskiej jest największym z możliwych darów od Boga. Nieznajomość kultury romskiej i częste odbieranie dzieci jeszcze bardziej pogłębia ich negatywny stosunek do polskich władz – czy to na szczeblu krajowym, czy regionalnym.

Integracja na rynku pracy

Działania mające na celu aktywizację mniejszości romskiej są ogólnie uznawane jako priorytetowe. Już począwszy od 2001 roku, polskie władze poprzez szereg dokumentów rozpoczęły integrowanie ich nie tylko w sferze społecznej, lecz także zawodowej. Starano się również wpłynąć na aktywizację przedsiębiorczości romskiej (Jagielski, 2011, s. 6).

Wprowadzono w 2001 roku pilotażowy „Program na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim na lata 2001–2003” (Paszko, 2007, s. 34). W celu uzyskania jak najlepszych efektów rozpoczęto wypracowywa-

nie mechanizmów współpracy z Romami, a nie jak do tej pory wyłącznie przekazywanie im pomocy w postaci doraźnej. Dzięki tym działaniom można było zauważyć zmiany w środowisku romskim dotyczące zatrudnienia. Ogromnie przydatne okazało się między innymi zlikwidowanie problemu zadłużeń romskich, a także rozwiązywanie problemów z działkami należącymi do Romów, a będącymi w sporach z Polakami.

Kolejnym z programów wprowadzających istotne zmiany w podejściu do tematu Romów w Polsce był „Rządowy program na rzecz społeczności romskiej na lata 2004–2013” (Chromiec, 2011, s. 101). Aby zwiększyć aktywizację zawodową Romów, większość środków przekazywano organizacjom romskim, te natomiast prowadziły szereg kursów doszkalających. Dzięki ich inicjatywom powstało we Wrocławiu Centrum Innowacji i Rozwoju Społecznego. Działania te są wynikiem zmiany podejścia do tematu Romów. Potrzeby mniejszości romskiej zostały poddane diagnozie. W jej wyniku stwierdzono, że mniejszość romska ma nie tylko słabe strony, ale również i mocne. Właśnie ich wykorzystanie przyczyniło się do uzyskania wymiernych efektów programu. Ogromna innowacyjność i siła prowadzonych działań organizacji romskich doprowadziła do rozwinięcia prasy romskiej i akcji informacyjnych.

W celu poprawy aktywizacji Romów polskich na rynku pracy realizowano wiele projektów, dzięki którym możliwe było oszacowanie problemów zawodowych mniejszości romskiej. Oprócz samej diagnozy zaproponowano w nich możliwe działania mające za zadanie poprawę sytuacji na rynku pracy. Najbardziej miarodajnym dokumentem był raport wykonany dla projektu „Romowie na rynku pracy”.

Dzięki Radomskiemu Stowarzyszeniu Romów „Romano Waść” zorganizowano między innymi kursy fryzjerskie oraz języka angielskiego (Caban, 2011, s. 5). Stworzono także możliwości odbycia kursu na prawo jazdy, jak i obsługi komputera (kończący się certyfikatem).

Kolejną organizacją romską, która niezwykle dynamicznie włączyła się w działalność aktywizacji Romów na rynku pracy, było Stowarzyszenie Romów Polskich. Projektem, który najlepiej pomógł Romom w odnalezieniu się zawodowo, był program „Innowacyjni Romowie na rynku pracy”. Uczestniczyły w nim kobiety i mężczyźni pochodzenia romskiego. Łącznie w projekcie wzięło udział ponad 800 osób z terenu całego kraju. Były to osoby zarówno bezrobotne, jak i absolwenci szkół średnich oraz wyższych. Część z nich znajdowała się w grupie Romów zagrożonych wykluczeniem społecznym. W ra-

mach projektu został między innymi zorganizowany darmowy kurs, który obejmował 120 godzin zajęć. Podczas jego trwania uczestnicy uzyskali wiedzę na temat współczesnego rynku pracy, wraz z jego potrzebami oraz tendencjami, jakimi się charakteryzuje. Wdrażano również kształcenie i rozwój kreatywności, pozytywnego podejścia oraz motywacji (Telewicz-Kwiatkowska, 2012, s. 162) do pracy. Przypominano także, że państwo polskie w zamierzeniach prowadzi politykę antydyskryminacyjną. Jest to potwierdzone między innymi w 11 artykule Kodeksu pracy. Mówi on o zakazie dyskryminacji ze względu na pochodzenie etniczne (Kupczyk, 2012, s. 151). Część kursu poświęcono na rozwój osobisty oraz kształcenie poradnictwa w kwestiach zawodowych. Podczas kursu każdy z uczestników miał zagwarantowane wyżywienie wraz z noclegami, a także zwroty za dojazdy i materiały szkoleniowe. Przeprowadzono także szkolenia z zakresu pierwszej pomocy (Huczko, 2011, s. 18). Przed rozpoczęciem szkolenia zorganizowano akcję promocyjną, by poinformować Romów o możliwości udziału w bezpłatnym kursie mogącym pomóc im w odnalezieniu się na rynku pracy. Oprócz specjalnie wykonanych tablic informacyjnych, długopisów czy też ulotek informacyjnych utworzona została strona internetowa www.innowacyjni.romowie.com.

W wyniku projektu 16 osób ukończyło kurs (na 17, które do niego przystąpiły), otrzymując certyfikat asystenta zawodowo-socjalnego (Kwadrans, 2015, s. 19). Po ukończeniu kursu miały one pomagać w poszukiwaniu pracy bezrobotnym Cyganom z terenu całego kraju (Telewicz-Kwiatkowska, 2013, s. 150). Natomiast w grupie uczestników szkolenia 61 znalazło pracę (na 800, które wzięły udział). W szkoleniach zawodowych wzięło udział 112 osób. Ważne są również rezultaty powstałe w wyniku uczestnictwa w projekcie. Głównym z nich jest wypracowany podczas kursu model przeciwdziałania problemom z zatrudnieniem polskich Romów (Paszko, 2007, s. 90). Wsparto też nowo zatrudnionych, a także zaoferowano pomoc w odnalezieniu pracy osobom chcącym podjąć zatrudnienie. Bardzo ważną kwestią okazała się zmiana podejścia lokalnej społeczności do tematu pracy z Romami. Skutkowało to polepszeniem jakości życia wśród zatrudnionych Romów.

Integracja w edukacji

Romowie są objęci powszechnym obowiązkiem szkolnym. Z każdym rokiem następuje wzmoczona waloryzacja edukacji Polsce, mimo negatywnej postawy Polaków wobec edukacji dzieci romskich (Tondryk, 2011, s. 163).

Wpływa to również na jej promocję wśród mniejszości romskiej. Dzięki temu następuje zwiększenie się liczby Romów uczących się w szkołach. Mniejszość romska wykorzystuje otrzymane wykształcenie w celu nabycie wymaganych umiejętności do podjęcia pracy w wielu gałęziach usług, rolnictwa czy też przemysłu. Zawody wybierane przez Romów są uznawane jako możliwe do wykonywania przez kodeks romski – Romanipen (Adamczyk, 2011, s. 39). Współcześnie aktywni zawodowo Romowie pracują w zawodach dotychczas nieposiadających romskich przedstawicieli.

Począwszy od 2001 roku, następuje wzmożenie działań w ramach programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce. Za powód powstania programów dotyczących edukacji romskiej należy uznać trudną sytuację wśród Romów z grupy Bergitka Roma, zamieszkujących teren dzisiejszego województwa małopolskiego. Program miał także wymierne rezultaty, jeśli chodzi o nawiązanie kontaktów na linii: Polacy – Romowie. Przyczyniło się to do nawiązania relacji mniejszości z większością. Należy jednak pamiętać, że ostateczny wynik programu stanie się widoczny dopiero za kilka lat, gdy objęte nim dzieci romskie będą w wieku produkcyjnym. Ogromną zasługą dla integracji Romów w sferze edukacji bez wątpienia jest praca asystentów romskich. Dzięki nim rodzice romscy biorą czynny udział nie tylko w edukacji swoich dzieci, lecz także w życiu szkoły. Wpływa to znacząco na poprawę obrazu Romów w społeczeństwie polskim.

Uwagę skupiono zarówno na dzieciach w wieku przedszkolnym, jak i szkolnym. Zakupione zostały podręczniki i przybory szkolne. Dofinansowano również prowadzenie zajęć wyrównawczych, a także zorganizowano szkolenia z wiedzy na temat kultury i historii Romów. Niestety, uczniowie romscy na początku trwania programu wykazali się bardzo niską frekwencją na prowadzonych lekcjach. Za cel ogólny programu należy uznać więc pomoc dzieciom i młodzieży romskiej w ukończeniu szkoły, podstawowej czy też średniej, i uzyskanie kwalifikacji potrzebnych do znalezienia pracy. Starano się również zakrzewić wśród nich potrzebę dalszej edukacji. Problemy z edukacją dzieci romskich związane są nie tylko z prowadzeniem dla nich zajęć czy uczestnictwem w szkoleniach i kursach – także tych wyrównawczych (Chrabąszcz, Gałeczki, 2010, s. 30). Część działań dotyczy zaprzestania dyskryminacji na terenie szkół, głównie w sferze kontaktów z polskimi dziećmi. Realizowane są projekty opierające się na pomocy w postaci dożywiania, zakupu przyborów i pomocy szkolnych, a także dofinansowania dojazdów ze

szkoły i do niej. Dodatkowe środki są także przekazywane na wykupienie dzieciom romskim odpowiednich ubezpieczeń. Pieniądze są też przeznaczane na organizację wypoczynku letniego i zimowego, jak również integracyjnych wyjazdów w sezonie letnim (Kwadrans, 2008, s. 217).

Olbrzymią rolę w kształtowaniu pozytywnych postaw edukacyjnych w rodzinie romskiej mają rodzice. Specjalnie dla nich organizowane są dodatkowe spotkania w szkołach. Mają one zachęcić ich do czynnego udziału w jej życiu, np. koła zainteresowań. Często praktyką jest również zatrudnianie rodziców przy okazji imprez szkolnych lub wycieczek. Mają oni za zadanie wówczas sprawdzać zachowanie oraz dbać o bezpieczeństwo dzieci romskich. W celu zwiększenia integracji proponuje się im również członkostwo w Radzie Rodziców (Leśniak, 2014, s. 123).

Podsumowanie

Polscy Romowie mają możliwość zintegrowania się z resztą społeczeństwa dzięki środkom uzyskanym z funduszy Unii Europejskiej. Część z nich jest wykorzystywana jako doraźna forma pomocy w postaci dodatków socjalnych bądź stypendiów. Jednak największą wartość w integracji z resztą społeczeństwa mają pieniądze przekazane na tworzenie projektów związanych z aktywizacją Romów w kwestiach zawodowych i edukacyjnych.

W celu jak najlepszego spożytkowania uzyskanych funduszy ich wykorzystanie powierzone zostało organizacjom romskim. To one na co dzień mają kontakt ze społecznością romską, znają jej problemy i mają własne ich rozwiązania. Dzięki nim następuje rozwój osobisty wielu Romów. Szkolenia i kursy pomagają Romom zyskać potrzebną wiedzę i umiejętności, aby odnaleźć się na rynku pracy. Organizatorzy pamiętają również o zapewnieniu edukacji dzieciom romskim. Poprzez dofinansowanie zajęć wyrównawczych mają one możliwość ukończenia szkoły podstawowej i dalszego jej kontynuowania.

Bibliografia

- Adamczyk A. (2011). *Romni wśród Romów. Kobieta w kulturze romskiej*, „Przegląd Polityczny”, nr 2, s. 37-44.
- Barwiński M. (2014). *Struktura narodowościowa Polski w świetle wyniku spisu powszechnego z 2011 roku*, „Przegląd Geograficzny”, nr 2, s. 217-241.
- Caban A. (2011). *Kapitał ludzki – dobre praktyki*, „Kwartalnik romski”, nr 2, s. 5.
- Chrabąszcz R. i Gąlecki A. (2010). *Rozmieszczenie terytorialne społeczności romskiej w Polsce*. W S. Mazur (red.), *Krajowe i wspólnotowe polityki publiczne wobec mniejszości*

- romskiej – mapa aktywności społeczno-gospodarczej Romów, Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków, s. 23–48.
- Chromiec E., (2011). *Społeczność romska w Polsce a szanse integracji społecznej*. W: A. Frąckowiak-Adamska i A. Śledzińska-Simon (red.), *Sytuacja prawna i społeczna Romów w Europie*, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 91–108.
- Czwarty raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2013.
- Ficowski J. (1986). *Cyganie na polskich drogach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Filipiak L. (2011). *Kwestia romska w polskiej polityce okresu transformacji*. W: T. Szyszlak (red.), *Kwestia romska w polityce państw Europy Środkowej i Wschodniej*, Fundacja Integracji Społecznej PROM, Wrocław, s. 27–48.
- Gierała Z., (2014). *Rodzina Głowackich*, „Kwartalnik romski”, nr 5, s. 12–17.
- Grzelak J. i Kledzik E. (2011). *Znajomość języka polskiego a integracja Romów w Polsce – zarys problemu*, „Porównania”, nr 9, s. 298–306.
- Grzymała-Moszczyńska H., Barzykowski K., Dzida D., Grzymała-Moszczyńska J. i Kosno M. (2011). *Dziecko uwikłane. Sytuacja dzieci romskich w polskim systemie edukacji oraz ich funkcjonowanie poznawcze i językowe*, [w:] B. Weigl i M. Różycka (red.), *Romowie 2011. Życie na pograniczu*, Wydawnictwo SWPS, Warszawa, s. 56–88.
- Huczko A. (2011). *Szczecineccy Romowie się szkolą*, „Romano Atmo”, nr 2, s. 18–19.
- Jagielski W. (2011). *Przedsiębiorczość romska*, „Kwartalnik romski”, nr 3, s. 6–8.
- Jakimik E.A. (2009). *Romowie. Koczownictwo, osiadły tryb życia – wybór, konieczność czy przymus?*, Związek Romów Polskich, Szczecinek.
- Kapralski S. (2010). *Od redakcji*, „Studia Romologica”, nr 3, s. 11–20.
- Kapralski S. (2011). *Pamięć i tożsamość. Przemiany współczesnych tożsamości Romów w kontekście doświadczenia Zagłady*, „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 29–54.
- Koganova V. i Kopecky P. (2005). *Romska problematika na pozadi vybranych faktov zo slovenskej a rumunskej reality*, „Stredoevropske politicke studie”, nr 2–3, s. 322–336.
- Kowarska A. (2014). *Romowie w Płocku: życie w mieście a sposób konstruowania tożsamości społecznej*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”, nr 6, s. 33–47.
- Kowarska A. (2010). *Stereotyp czy tradycja? O etosie wędrowcy i wartościowaniu przestrzeni u polskich Romów*, Związek Romów Polskich, Szczecinek.
- Kruszewski T. (2008). *Współczesna prasa mniejszości etnicznych w Polsce w przestrzeni społecznej – wybrane obszary*, „Toruńskie Studia Bibliologiczne”, nr 1, s. 41–56.
- Kubrak A. (2010). *Holokaust na łamach periodyków romskich – bibliografia*, „Studia Romologica”, nr 3, s. 197–210.
- Kupczyk A. (2012). *Status prawny Romów w Polsce a regulacje prawne w państwach członkowskich Unii Europejskiej*. W: Ł. Machaj (red.), *Varia Doctrinalia*, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 147–162.
- Kwadrans Ł. (2008). *Edukacja Romów. Studium porównawcze na przykładzie Czech, Polski i Słowacji*, Fundacja Integracji Społecznej Prom, Wrocław.

- Kwadrans Ł. (2015). *Propozycje projektowania zmian w stereotypowym postrzeganiu Romów w Polsce XXI wieku na przykładzie działalności Fundacji Integracji Społecznej PROM*, „Parejza”, nr 2, s. 49–65.
- Kwadrans Ł. (2015). *Romopedia. Encyklopedia wiedzy o Romach*, Fundacja Integracji Społecznej PROM, Wrocław.
- Leśniak M. (2014). *Edukacja, zatrudnienie, kultura – kierunki integracji małopolskich Romów*. W: S. Sorys (red.), *Kierunki integracji małopolskich Romów*, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Kraków, s. 89–130.
- Mróz L. (2010). *Cyganie – Romowie*. W: W. Tygielski i M. Kopczyński (red.), *Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej*, Muzeum Historii Polski, Warszawa, s. 161–182.
- Nowicki T. (2015). *Badanie ku zmianie. Integracja i opór romskich rodzin wobec polityki wysiedlenia*, „Pedagogika Społeczna”, nr 1, s. 207–243.
- Paszko A. (2007). *Doświadczenia krajowe w zakresie rozwiązywania problemów mniejszości romskiej na rynku pracy*. W: M. Zawicki (red.), *Romowie na rynku pracy – problemy i sposoby ich rozwiązywania*, Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków, s. 29–44.
- Sowińska I. (2013). *Porrajmos. Wytwarzanie pamięci zagłady Cyganów w kinie najnowszym*, „Zarządzanie w kulturze”, nr 3, s. 227–237.
- Świątek A., Kurek S., Osuch W. i Rachwał T. (2014), *Jak edukować dzieci romskie?*, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Kraków.
- Talewicz-Kwiatkowska J. (2013). *Wpływ aktywności finansowej Unii Europejskiej na położenie społeczne Romów w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Telewicz-Kwiatkowska J. (2012). *Programy pomocowe dla Romów. Nadzieja na zmiany czy zmarnowana szansa?*, „Zarządzanie w Kulturze”, nr 13, s. 153–170.
- Tondryk M. (2011). *Romowie na Słowacji i w Polsce – dylematy przetrwania i rozwoju państw w XXI wieku*, „Kultura i Polityka: zeszyty naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. Ks. Józefa Tischnera”, nr 10, s. 163–175.

Źródła internetowe

Rządowy program integracji Romów przyjęty. „To spycha nas na margines”, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/rzadowy-program-integracji-romow-przyjety-to-spycha-nas-na-margines,475552.html> (data dostępu: 20.03.2016).



ISBN 978-83-62753-68-0